Gazzysta

Basista

7/2017 (#139) LIPIEC
www.magazyngitarzysta.pl

BRAD PAISLEY

Feeder

Nick Johnston

DOYLE BRAMHALL II

BENJAMIN BURNLEY

PIOTR LEKKI

KEB' MO'

PIOTR TRUCHEL

Alvarez MGA 70 E, AF 30 CE
Charvel Pro-Mod San Dimas Style-2 HH HT Ash
Gretsch G9521 Style 2 Triple-O Auditorium
Ibanez RGAIX7U ABS Iron Label
PRS SE Custom 24 Floyd Exotic
Skervesen 4AP Soul 6
Taylor Academy 10e
MXR Double-double Overdrive, Fet Driver
Blackstar LT-Echo 10
Kemper Profiler Head
Boss MS-3 Multi Effects Switcher
IK Multimedia iRig Nano Amp

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
07>
9 771895 383172
NAKŁAD 14.700 EGZ.
CENA 16 PLN (W TYM 5% VAT)

Tu sobie poczytasz i kupisz ten numer

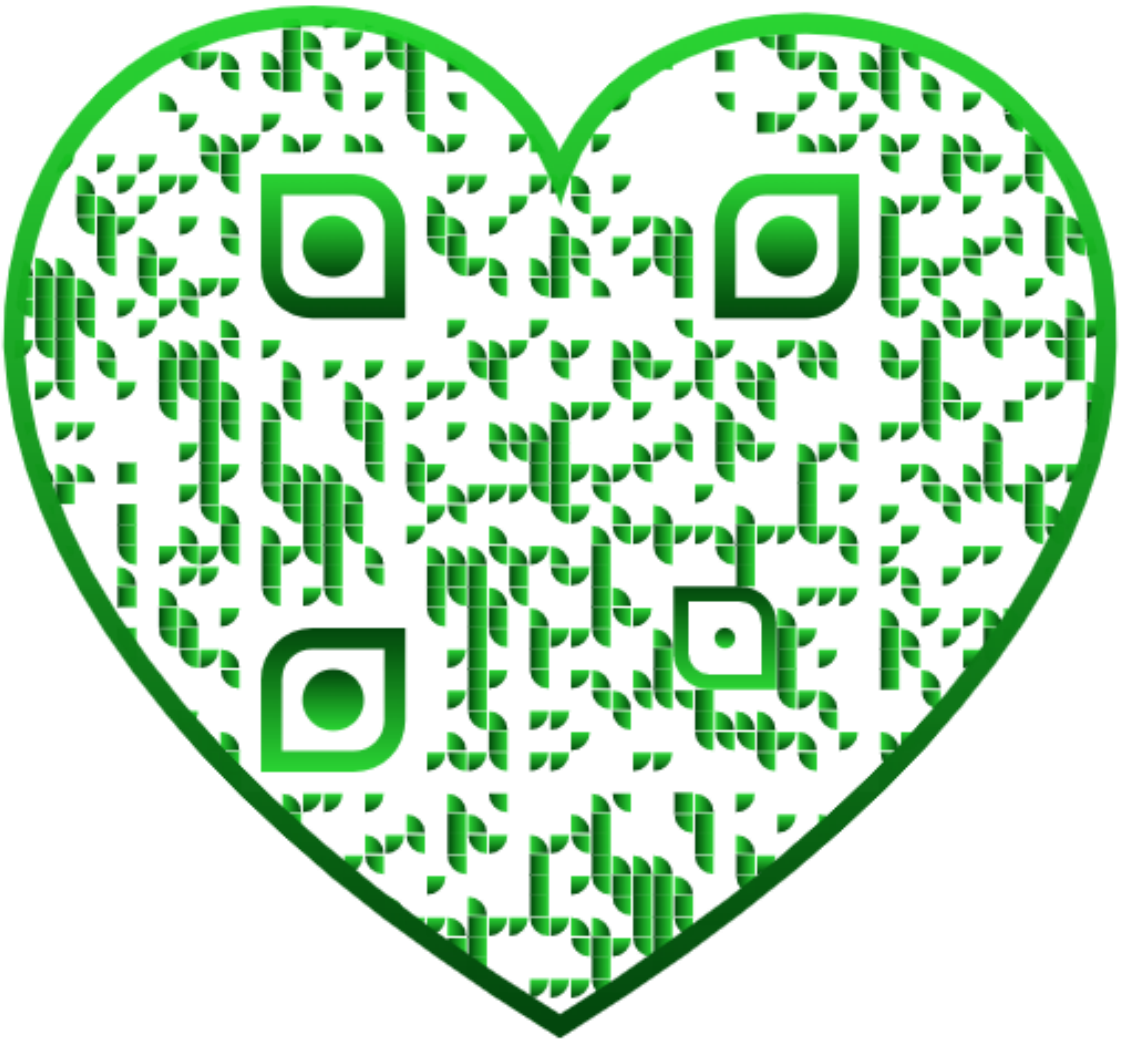

ID:CORE

COMPACT • LIGHTWEIGHT • HIGH POWER

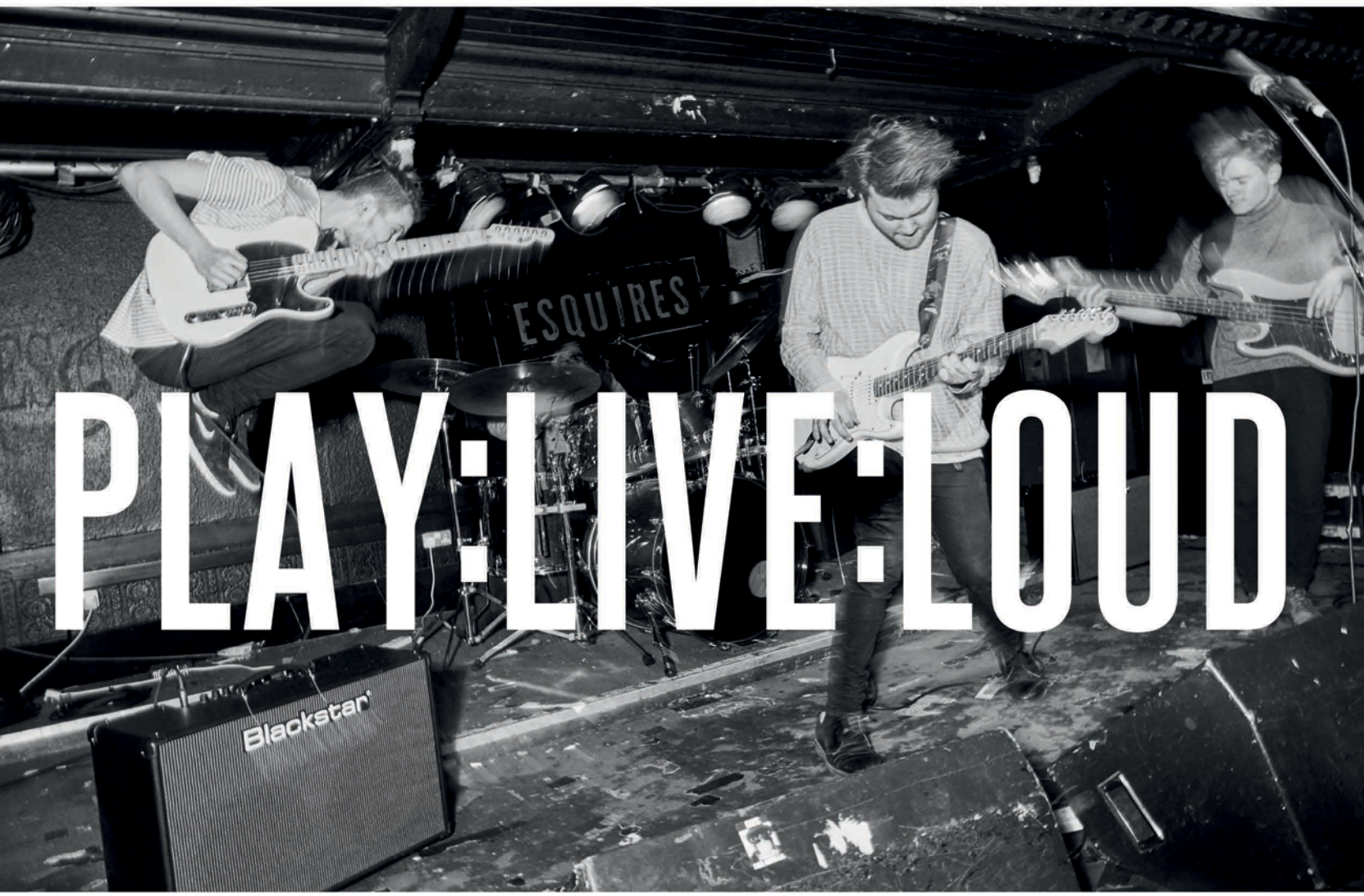

PLAY:LIVE:LOUD

STEREO 100

STEREO 150

LOOPER · OCTAVER · ENHANCED VOICES · SUPER WIDESTEREO · 12FX IN SUPER WIDE STEREO · ISF INFINITE SHAPE FEATURE · FX LOOP · RECORDING INTERFACE · MP3 LINE IN · SPEAKER EMULATED LINE OUT · FREE INSIDER SOFTWARE · 36 PATCHES · TUNER

Nowe kompaktowe i lekkie wzmacniacze **ID:CORE** mają wszystko, co potrzebujesz aby **WYZWOLIĆ ENERGIĘ** z Twojej gitary, plus praktyczny zintegrowany looper. Od Clean po Scream: wzmacniacze te zachwycają swoim niewiarygodnym brzmieniem, koncertową mocą i okazałą liczbą efektów w studyjnej jakości z technologią in **SUPER WIDE STEREO**.

#PLAY:LIVE:LOUD

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

Sound Service European Music Distribution
www.sound-service.eu | info@sound-service.eu

Podróże w czasie

Czy to nie ironiczne, że ludzie marzą żeby zostać chrononautami, choć to właśnie nimi jesteśmy? Przecież z każdą upływającą sekundą, nieuchronnie przesuwamy się do przodu na osi czasowego kontinuum. Wiemy kiedy wsiedliśmy do tej machiny czasu zwanej „ciałem", lecz nie wiemy kiedy dotrzemy na przystanek końcowy, gdzie spotkamy słynnego Zegarmistrza Światła. Zanim się to jednak wyjaśni, możemy zadbać, by podróż ta była tak dobra, fascynująca, owocna, jak to tylko możliwe – na tym właśnie polega nasza misja na tej Trzeciej Skale od Słońca. Często obserwujemy, jak swoiste podróże w czasie odbywają ludzie w podeszłym wieku – przypominają im się dawne chwile, sytuacje i osoby. Bywa, że intensywność tych przeżyć uniemożliwia wytłumaczenie im, że to nie dzieje się teraz, nie dzieje się naprawdę. To kolejny powód, aby zadbać o atrakcyjność naszej kosmicznej wycieczki. Przecież chcemy mieć co wspominać.

Niezależnie jednak od tego co się faktycznie wydarzy w trakcie naszej robinsonady, każdy z nas pamiętać ją będzie po swojemu. Zapewne wielu z nas widziało w Internecie fragment wystąpienia Marka Gungora, który w humorystyczny sposób tłumaczy różnice pomiędzy mózgiem kobiety i mężczyzny. Ten 10-minutowy monolog jest również znany pod nieformalnym tytułem „The Nothing Box", czyli „Pudełko nicości" ulubione narzędzie uporządkowanego, analitycznego umysłu mężczyzny. Każdy z nas ma ich mnóstwo, a w każdym pudełku chowamy coś innego, dzięki czemu dyskutując na jeden temat, nie dotykamy innych treści. Potrafimy tak skutecznie oddzielić od siebie dwa zagadnienia, by w żaden sposób ze sobą nie interferowały. Ze specjalnego pudełka nicości mężczyzna korzysta także odpoczywając, albo walcząc ze stresem – może bezmyślnie gapić się w telewizor skacząc po kanałach lub – w naszym przypadku – bezmyślnie „pitolić" na gitarze. Graniem tego nazwać nie sposób, sensownym ćwiczeniem również – to używanie gitary, z którego nie wynika nic, poza rozładowaniem stresu. Facet siada z gitarą, nie myśli o niczym, ręce grają same (ot zagwostka), a do tego nie ma z nim kontaktu choćby się niebo waliło na głowę.

Dla kobiet te sytuacje są nie tylko nie do pojęcia, a co więcej, mogą je jeszcze poważnie irytować. Nie mogą tego zrozumieć, bo ich umysły, przypominające skłębione kable, mają połączenia każdego elementu z każdym (!), a cała sieć neuronów nieustannie pracuje z niesamowitą intensywnością. Kobiety dokładnie wszystko zapamiętują dzięki emocjom, które są specyficznym nośnikiem pamięci. Wiążą sytuacje ze stanami emocjonalnymi i dlatego nawet po wielu latach mogą je odtworzyć z najdrobniejszymi szczegółami. To też podróże w czasie, w które niewiasty zabierają nas ze sobą, nierzadko w najmniej spodziewanym i pożądanym momencie, czy okolicznościach.

Czyż w samym słuchaniu muzyki nie jest fascynujący fakt, że obcowanie z daną kompozycją przenosi nas wstecz do konkretnego miejsca w kalendarzu? 65 lat temu Max C. Freedman i James E. Myers napisali utwór „Rock Around the Clock", który od nagrania przez Billa Haleya uznaje się za początek rock and rolla – było to w 1954 r., kiedy skonstruowano Fendera Stratocastera – zamknijcie oczy, a zobaczycie jak Leo kreśli jego plany. Pół wieku temu – w 1967 r. – miały też miejsce inne niezwykle ważne dla historii muzyki wydarzenia. Debiutanckie albumy wydali The Doors („The Doors") i Jimi Hendrix („Are You Experienced?"). Aretha Franklin nagrała piosenkę „Respect", The Who po raz pierwszy wystąpili w USA, a na jesieni w programie telewizyjnym, podczas wystrzałowego finału, eksplozja ładunku umieszczonego w bębnie basowym Keitha Moona uszkodziła słuch Pete'a Townshenda. Pink Floyd zagrali pierwszy koncert z kwadrofoniczną aparaturą nagłaśniającą, a w Kalifornii odbył się The Monterey Pop Festival – pierwszy na świecie duży festiwal na świeżym powietrzu, zapamiętany jako Summer of Love. 1 czerwca 1967 r. ukazała się najsłynniejsza płyta The Beatles „Sgt. Pepper's Lonely Heart Club Band", a 25 czerwca zespół wykonał „All You Need Is Love" podczas pierwszej w historii audycji telewizyjnej transmitowanej przez satelitę. George Harrison zagrał wówczas na własnoręcznie pomalowanym w psychodeliczne wzory Stratocasterze – słynnym „Rocky", którego główkę ozdobił lakierem do paznokci Pattie Boyd… Chcecie podróżować w czasie? Posłuchajcie starych płyt! Kilka albumów wartych poznania, albo przypomnienia, proponuje w artykule na stronie 22. Grzegorz Kabasa. Któż wie, w jakie rejony muzycznych sfer, przenikających materię i czas, Was one zabiorą.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

Pokój nauczycielski

52

Nauczyciel: **Nick Johnston**
Warsztat: **rock**
Temat: **Improwizacja**
Mamy nadzieję, że dość szybko znajdziecie tu jakąś nową frazę, zagrywkę, czy motyw, który wzbogaci Wasz słownik muzyczny i uczyni grę na gitarze lepszą…

106

Nauczyciel: **Bridget Mermikides**
Warsztat: **Gitara klasyczna**
Temat: **W. A. Mozart – duet Sull'aria Che Soave Zeffiretto**
W tym miesiącu wracamy do muzycznego geniuszu Mozarta oraz arii pochodzącej z opery Wesele Figara…

110

Nauczyciel: **Piotr Słapa**
Warsztat: **Gitara akustyczna**
Temat: **Wakacje w Nashville**
Dzisiaj wybierzemy się w podróż do słonecznej stolicy country: Nashville w USA. Zagramy kultową kompozycję Jerry'ego Reeda o tytule „Baby's Coming Home"…

112

Nauczyciel: **Piotr Lemański**
Warsztat: **Jazz**
Temat: **Blues molowy dla zaawansowanych**
Kontynuujemy temat bluesa molowego, ale w wersji dla zaawansowanych. Potraktowałem go bowiem od zupełnie innej strony, a mianowicie od strony harmonicznej…

114

Nauczyciel: **Neville Marten**
Warsztat: **Blues**
Temat: **Podążając za BB Kingiem**
Poznamy kilka fraz, które przeniosą nas w klimaty bluesa delty Mississippi oraz przypomną nam jej najwybitniejszego, muzycznego przedstawiciela: Riley'a BB Kinga…

116

Nauczyciel: **Sławomir Sobczak**
Warsztat: **Metal**
Temat: **Szesnastki w oktawach**
Tym razem dowiemy się, że gra w oktawach wymaga zastosowania triku, polegającego na wytłumieniu struny leżącej pomiędzy dwiema strunami biorącymi udział w grze…

Spis treści
Gitarzysta 7/2017

WYWIADY, HISTORIE

24 BRAD PAISLEY
Na początku było sporo dyskusji z moją wytwórnią (...) Przy trzecim singlu błagałem ich: „Proszę... proszę... czy teraz mógłbym już zagrać nieco ostrzej?”

34 Piotr Lekki
Pewnego dnia okazało się, że zespół ma nagrać płytę z piosenkami MMP – to była fajna przygoda, która zakończyła się nominacją do Fryderyka...

40 Keb’ Mo’: Zadyszka
Jakiś stuknięty koleś wszedł przed tylne drzwi, trzymając w dłoni drinka ze słomką, a potem cisnął kubkiem z całej siły we mnie i... trafił w gitarę!

42 Piotr Truchel
Oficjalnie zostałem jedną z twarzy gitar firmy Schecter. Cieszy mnie to podwójnie, bo wcześniej i tak grałem na tych instrumentach i jestem im wierny do dzisiaj...

48 Feeder: Guitar Rig
Tak naprawdę kluczem do sukcesu jest znalezienie własnego brzmienia. Kiedy je już znajdziesz, postaraj się go nie schrzanić, zgodnie z zasadą: „Jeśli działa – nie naprawiaj!”

46 Benjamin Burley: gitara

60 Alvarez MGA 70 E, AF 30 CE

64 Charvel Pro-Mod San Dimas Style-2 HH HT Ash

68 Ibanez RGAIX7U ABS Iron Label

72 Skervesen 4AP Soul 6

76 MXR Double-double Overdrive, Fet Driver

82 Gretsch G9521 Style 2 Triple-0 Auditorium

84 PRS SE Custom 24 Floyd Exotic

88 Taylor Academy 10e

92 Blackstar LT-Echo 10

96 Kemper Profiler Head

100 Boss MS-3 Multi Effects Switcher

104 IK Multimedia iRig Nano Amp

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
6 Media Gitarzysty
8 Mikstura
18 Felieton: Tomasz Andrzejewski
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Grzegorz Kabasa
32 Na skróty: Doyle Bramhall II
80 Prenumerata i prezenty
120 Prenumerata
138 Za miesiąc
138 Stopka redakcyjna

Basista
STR. 121

HEADRUSH™
PEDALBOARD

OD IDEALNEGO BRZMIENIA DZIELI CIĘ TYLKO DOTYK

Multiefekt z symulacjami wzmacniaczy i efektów gitarowych

7-calowy dotykowy ekran wysokiej rozdzielczości

Płynne przełączanie presetów z wybrzmiewaniem pogłosu/delaya po zmianie presetu

Looper z 20-minutowym czasem nagrywania

Nagraj to z Nami
www.audiostacja.pl

audiostacja

headrushfx.com

MEDIA GITARZYSTY

ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

WARSZTAT SPECJALNY
- Nick Johnston cz.1 *(2 tracki + klip)*

ARSENAŁ
- Alvarez *(2 tracki)*
- Charvel *(1 track)*
- Ibanez *(1 track)*
- Skervesen *(1 track)*
- MXR *(2 tracki)*

LEKCJE
- warsztat klasyczny *(1 track)*
- warsztat akustyczny *(1 track)*
- warsztat jazz *(1 track)*
- warsztat blues *(6 tracków)*
- warsztat metal *(4 tracki)*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. Nick Johnston solo
2. Nick Johnston podkład
3. warsztat klasyczny
4. warsztat akustyczny prz.1
5. warsztat jazz przykład 1
6. warsztat blues prz.1
7. warsztat blues prz.2
8. warsztat blues prz.3
9. warsztat blues prz.4
10. warsztat blues prz.5
11. warsztat blues podkład
12. warsztat metal prz.1
13. warsztat metal prz.2
14. warsztat metal prz.3
15. warsztat metal prz.4

INSPIRACJA:

rzeczownik

1. Proces pobudzania kreatywnej twórczości.

Gitary Premium RG1070PBZ: 11-sto częściowy gryf Wizard, progi wykonane ze stali nierdzewnej, przetworniki DiMarzio®, wierzch z drewna egzotycznego oraz świecące w ciemności znaczniki na boku podstrunnicy. Zaprojektowane, by pobudzać Twoją kreatywność i wyobraźnię, dzięki czemu Ty zainspirujesz swoją publiczność.

Premium Ibanez® DESIGNED TO INSPIRE

FLYING FINGERS GUITAR COMPETITION: The golden opportunity to show your passion and technique.

ibanez.com/flyingfingers2017/index.html

Ibanez FLYING FINGERS GUITAR COMPETITION 2017

Seymour Duncan PowerStage 170 / PowerStage 700: Kompaktowe powerampy gitarowe

Kiedy w zeszłym roku Seymour Duncan zaprezentował analogowy efekt overdrive/distortion Palladium Gain Stage, kierował się zapotrzebowaniem gitarzystów na wzmacniacze nie posiadające lamp, ale wyróżniające się lampowym feelingiem i charakterem brzmienia. Ten projekt właśnie doczekał się realizacji. Nowe urządzenia zachowując kompaktowe rozmiary, świetnie wzmacniają analogowe i cyfrowe symulacje oraz efekty gitarowe. PowerStage 170/700 to rewolucyjne powerampy zaprojektowane dla gitarzystów korzystających z efektów i procesorów przy kreowaniu swojego brzmienia. Być może przepadasz za swoim wzmacniaczem lampowym, ale nie masz ochoty go dźwigać. Może używasz cyfrowego lub analogowego preampu, który jest bardzo funkcjonalny, ale nie brzmi zbyt dobrze po podpięciu do Twojego wzmacniacza czy bezpośrednio do PA. Być może posiadasz potężny pedalboard, który wymaga lepszego sposobu na wzmocnienie czy bezpośrednie podłączenie. PowerStage 170/700 to świetne rozwiązanie, zarówno podczas nagrań na żywo jak i w studio. Kreując brzmienie modelerem, efektem podłogowym czy procesorem efektów, potrzebujesz transparentnego źródła mocy, które ożywi twoje brzmienie. Za pomocą PowerStage 700, możesz przynieść na gig wszystko, czego potrzebujesz, bez kompromisu w brzmieniu, urazu pleców, czy ciosu dla portfela. Urządzenia są dostępne od koniec czerwca 2017.

www.seymourduncan.com
www.w-distribution.de

Gibson Modern Double Cut Standard

Firma Gibson zaprezentowała nowy model gitary o nowym kształcie korpusu – Modern Double Cut Standard. Wypuszczony pod marką Gibson Custom, model Modern Double Cut Standard długo był utrzymywany w tajemnicy i nie był prezentowany nawet podczas zimowych targów NAMM. Jak informuje firma, Modern Double Cut łączy nowe podejście i sprawdzony design. Gitara cechuje się pierwszym tego rodzaju łączeniem korpusu z gryfem, umożliwiającym swobodny dostęp do wszystkich 24 progów i maksymalizującą sustain konstrukcją „extra-long tenon", w której wypust gryfu mocowany w korpusie jest bardzo długi i dochodzi do komory przetworników gryfowych. Uwagę zwraca również elegancka, nowa główka o kształcie Apex oraz oczywiście - zgodnie z nazwą – profil korpusu o podwójnym wcięciu, różniący się wyglądem zarówno od klasycznego wcięcia Les Paula, jak i od stosowanych przez firmę w innych modelach podwójnych wcięć. Korpus solid body Modern Double Cut Standard wykonano z mahoniu, a dwuczęściowy top z klonu. Mahoniowy jest również gryf, a do budowy podstrunnicy o promieniu 12" użyto palisandru. Na podstrunnicy znalazły się 24 progi medium jumbo i trapezoidalne markery z pearloidu. Siodełko o szerokości 42,85 mm wykonano z corianu. Menzura instrumentu wynosi 24,75" (62,86 cm). Gitara posiada mostek ABR-1 ze strunociągiem Stopbar i klucze Grover Kidney. Cały osprzęt jest niklowany. Na układ elektroniczny składa się para humbuckerów – 57 Classic przy gryfie i 57 Classic Plus przy mostku, regulatory VOLUME i TONE oraz nowy przełącznik Switchcraft Toggle Switch. Gibson Modern Double Cut Standard pokryty jest lakierem nitrocelulozowym i dostępny w kilku wersjach kolorystycznych: Bullion Gold, Metallic Alien Green, Candy Apple Red, Ebony, Heritage Cherry Sunburst i Sterling Fade. Gitara sprzedawana jest z czarnym futerałem z Custom Shopu i certyfikatem autentyczności, a jej cena w sklepie Gibsona wynosi 3,999 dolarów.

www.gibson.com
www.lauda-audio.pl

Ibanez JS2480 Joe Satriani Sustainiac

W serii gitar Ibaneza sygnowanych przez Joe Satrianiego już niedługo dostępny będzie nowy, tegoroczny model JS2480 w efektownym czerwonym wykończeniu Muscle Car Red, posiadający pickup Sustainiac na pokładzie, w razie potrzeby oferujący niekończący się sustain. Ibanez JS2480 obok znakomitego wykonania i najwyższej klasy materiałów wyposażony jest w pickup i system Sustainiac, który w połączeniu z mostkowym humbuckerem DiMarzio Satchur8 oferuje obok rasowych brzmień Satcha również nieskończony sustain. System Sustainiac działa podobnie do E-Bow'a, wykorzystując pole magnetyczne do pobudzenia wibracji strun, a w rezultacie uzyskania naturalnego, niekończącego się wybrzmienia dźwięku. Sustainiac działa też jako klasyczny pickup przy nieaktywowanym układzie a przetworniki sterowane są standardowo 3-pozycyjnym przełącznikiem. System zasilany jest baterią 9V i otwiera mnóstwo możliwości kreowania brzmienia i zabawy dźwiękiem. Oba potencjometry VOLUME i TONE oferują rozłączanie cewek push-pull – pierwszy aktywuje opcję High Pass Filter, dzięki czemu przy skręcaniu gałki nie jest obcinana góra pasma, drugi włącza system Sustainiac i preamp Stealth PRO. W tym trybie do dyspozycji mamy jeszcze 3-pozycyjny mini-switch, który w skrajnych położeniach Harmonic i Normal wpływa odpowiednio na wybrzmiewanie harmonicznych i podstawowego dźwięku, a w środkowej pozycji łączy obie opcje. Lipowy korpus JS2480 wykończony jest efektownym lakierem Muscle Car Red a 3-częściowy gryf z klonu i bubingi zaopatrzono w palisandrową podstrunnicę z 24 progami 6105 w perfekcyjnym wykończeniu Prestige. Osprzęt uzupełnia mostek tremolo Ibanez Edge z ultra lekkim ramieniem Ultralite z włókna węglowego. Gitara dostarczana jest w wysokiej klasy, firmowym futerale.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

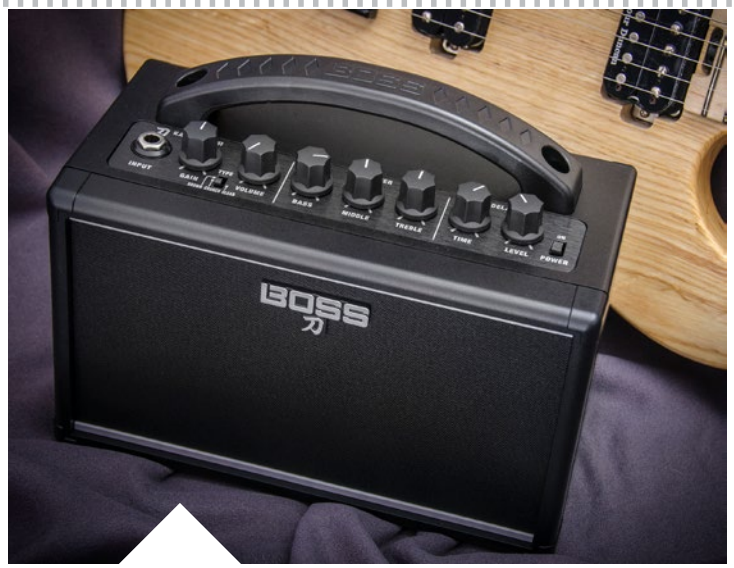

Limitowany Charvel Super Stock DK24

Charvel zaprezentował limitowaną edycję Super Stock DK24 w satynowym, czarnym wykończeniu. Korpus typu Dinky zrobiono z olchy, a przykręcany gryf z 1 kawałka klonu „quarter-sawn" zaopatrzono w hebanową podstrunnicę o zmiennym promieniu 12-16" z ręcznie wcieranym w powierzchnię żelem uretanowym. Konfiguracja HSH obejmuje czerwone pickupy DiMarzio – Super Distortion przy mostku, FS-1 DP110 w środku i PAF Pro pod gryfem. Osprzęt dopełnia mostek tremolo Floyd Rose. Na główce na licencji Fendera Stratocastera zamontowano klucze die-cast opatrzone logiem Charvela.
www.charvel.com

BOSS Katana Mini

Rodzinę wzmacniaczy gitarowych BOSS Katana uzupełnił najnowszy, miniaturowy model Katana Mini, oferujący w ultra-kompaktowej obudowie trzy analogowe kanały zaskakujące jakością brzmienia. Opracowany od podstaw Katana Mini oferuje bogate i pełne brzmienie czyste, do którego dodano analogowe stopnie wzmocnienia uzyskując dwa kolejne kanały – Crunch oraz solowy Brown. Specjalnie zaprojektowany głośnik, architektura obwodu oraz użyte komponenty służą uzyskaniu jak najlepszej barwy z tak małej obudowy. W czasie pracy nad wzmacniaczem wielką uwagę przywiązywano do naturalnego, oddającego artykulację brzmienia, a całość uzupełnia cyfrowy delay o analogowym charakterze. Mini-wzmacniacz radzi sobie nawet z obniżonymi strojami gitar zapewniając wyjątkową klarowność i dynamikę. Katana Mini może być zasilany wewnętrznymi bateriami jak i zewnętrznym zasilaczem. Wejście AUX pozwala na podłączenie źródła dźwięku i ćwiczenie w domowym zaciszu na słuchawkach. Wyjście słuchawkowe udostępnia dobrze brzmiącą emulację kolumny, dzięki czemu brzmienie gitary można bezpośrednio nagrać na komputer lub wyprowadzić nawet na kolumny PA.
pl.boss.info

HeadRush – efekt, który zmieni zasady gry

Na rynku pojawia się właśnie najnowszy, oferujący niezwykle wierne symulacje wzmacniaczy i efektów pedalboard HeadRush, za którym stoi zespół odpowiedzialny w przeszłości za procesor Avid Eleven Rack. Są tacy, którzy w podłodze mają wszystko. W przypadku multiefektu gitarowego HeadRush Pedalboard oznacza to symulację 33 wzmacniaczy, 15 kolumn, 10 mikrofonów, 6 przesterów, 5 procesorów dynamiki/korektorów, 11 efektów modulacyjnych, 7 efektów reverb/delay, 8 efektów rotary i 5 pedałów ekspresji. Za moc obliczeniową odpowiada dostrojony czterordzeniowy procesor DSP z załączonym oprogramowaniem Eleven HD Expanded. Urządzenie jest obsługiwane 12 nożnymi przełącznikami z możliwością przypisania koloru podświetlenia i wyświetlaczami OLED pokazującymi przypisane funkcje oraz dotykowy wyświetlacz 7" o wysokiej rozdzielczości przygotowanym specjalnie gitarzystów interfejsem, umożliwiającym łatwą konfigurację. W trybie „Hands Free" można wprowadzać szybkie zmiany parametrów za pomocą pedału ekspresji. Gdy zagłębić się w funkcje urządzenia, okaże się, że ma looper z 20-minutowym czasem nagrywania, stereofoniczną pętlę efektów umożliwiająca łatwą integrację efektów zewnętrznych oraz pozwala ładować własne pliki z odpowiedziami impulsowymi kolumn (IR). To wszystko pozwala w jednej, wytrzymałej obudowie nosić tony sprzętu gotowego do natychmiastowego wykorzystania, błyskawicznie przełączać presety z wybrzmiewaniem pogłosu/delaya po zmianie presetu i cieszyć się muzyką! Dystrybutorem HeadRush w Polsce jest firma Audiostacja.
www.audiostacja.pl
www.headrushfx.com

Nowe kostki Acrylux D'Addario

Dział akcesoriów gitarowych D'Addario zaprezentował nową serię kostek Acrylux. D'Addario Acrylux dostępne są w dwóch odmianach – Reso i Nitra, oferujących dwa różne brzmienia oraz charakter typowy dla kostek akrylowych. Wersja Reso dostępna w transparentnej czerwieni wykonana jest z czystego akrylu dla jaśniejszego brzmienia; modele Nitra zrobione z mieszanki akrylu i azotanu wyróżnia design czarnej masy perłowej oraz cieplejsze brzmienie. Kostki Acrylux, które w sprzedaży pojawią się na początku lipca, dostępne będą w dwóch kształtach: standardowym oraz jazz.
www.musicdealer.pl
www.daddario.com

iRig Acoustic Stage do gitar akustycznych

iRig Acoustic Stage to kompaktowy mikrofon akustyczny i zaawansowany przedwzmacniacz, wiernie reprodukujący pełne brzmienie instrumentów akustycznych. Urządzenie zapewnia studyjną jakość dźwięku, odzwierciedla prawdziwy charakter i niuanse brzmieniowe gitary akustycznej w trakcie występów na scenie oraz w studiu. Ma zaawansowany mikrofon MEMS, wysokiej jakości preamp cyfrowy i procesor DPS, a przy tym jest bardzo funkcjonalne w użyciu. Dodatkowo ma przycisk Cancel Feedback eliminujący sprzężenia zwrotne w czasie gry oraz możliwość ustawienia trzech presetów. Mikrofon przypina się do krawędzi otworu rezonansowego, a następnie podłącza do wzmacniacza lub miksera.

www.audiostacja.pl
www.ikmultimedia.com

Electro-Harmonix Tone Corset Compressor

Oferta Electro-Harmonix poszerzyła się o kolejny efekt – analogowy kompresor Tone Corset, szczególnie dobrze współpracujący z gitarą. EHX Tone Corset oferuje bardzo naturalny efekt w wyjątkowo szerokim zakresie - od subtelnej do ekstremalnej kompresji, a cztery regulatory SUSTAIN, ATTACK, BLEND i VOL (Volume) zapewniają precyzyjną kontrolę dynamiki instrumentu oraz działania kompresji. BLEND odpowiada za poziom pomiędzy sygnałem podstawowym a skompresowanym, dzięki czemu można np. uzyskać naturalny atak kostki sygnału dry oraz kompresję i zwiększenie głośności wygasającego brzmienia instrumentu. Dodatkowy przełącznik Pad zmniejsza sygnał wejściowy zabezpieczając przed niepożądanym przesterowaniem w przypadku korzystania z humbuckerów o dużym poziomie wyjściowym lub aktywnych preampów gitarowych i basowych. EHX Tone Corset posiada przełączanie typu true bypass i może być zasilany 9V baterią lub zewnętrznym zasilaczem.

www.ehx.com

Keeley D&M Drive

Keeley prezentuje nowy efekt, D&M Drive - doskonałe połączenie Boosta i Overdrive'a – sygnowany przez Daniela Steinhardta i Micka Taylora (That Pedal Show). Keeley D&M Drive oferuje ponadprzeciętne możliwości, stworzone by dopalić brzmienia na każdym wzmacniaczu. Oba efekty można oddzielnie regulować i szybko przełączać oraz z łatwością zmieniać ich kolejność (Boost -> Overdrive lub Overdrive -> Boost) za pomocą małego przełącznika. Po rozkręceniu, brzmienie drive skrzy się złotem wprost ze wzmacniacza. Klarowny i odpowiednio skrojony środek urzeka od pierwszych uderzeń. Drive oferuje wszystko, czego można oczekiwać od bardzo skutecznej sekcji podbicia – od wyrównanego, akordowego overdrive po rozgrzaną, wylewającą się z instrumentu leadową magmę z toną sustainu. Oba efekty są wyjątkowo udane, jednak prawdziwa magia zaczyna się gdy zagrają jednocześnie. Profesjonalny system przełączników stworzony specjalnie pod D&M Drive umożliwia ustawienie kolejności przetwarzania dźwięku przez oba efekty, oraz skonfigurowanie ich w taki sposób aby korzystać z nich oddzielnie.

www.robertkeeley.com
www.w-distribution.de

PRS John Mayer Limited Edition Private Stock Super Eagle II

Z myślą o kolekcjonerach i fanach Johna Mayera, firma PRS przygotowała nową, limitowaną wersję gitary PRS John Mayer Limited Edition Private Stock Super Eagle II. Pierwotna edycja instrumentu Johna Mayera, PRS Super Eagle została zaprezentowana wiosną ubiegłego roku. W czasie trasy koncertowej zespołu The Dead & Company, w którym obecnie gra Mayer, firma wykonała specjalnie dla niego drugą wersję gitary wprowadzając kilka estetycznych poprawek, zwłaszcza w innym doborze drewna. John Mayer grał na tym instrumencie, nazwanym Super Eagle II podczas ostatnich koncertów w 2016 roku i będzie z niego korzystał również w czasie kolejnych, letnich występów The Dead & Company. Teraz model ten będzie również oferowany fanom i kolekcjonerom, w mocno ograniczonym nakładzie liczącym 120 sztuk. Podstawowa specyfikacja instrumentu, w porównaniu z wersją pierwszą, pozostała niezmienna. Instrument posiada nieco dłuższą niż w standardowych PRS-ach menzurę wynoszącą 25,375", specjalnie nawijane pickupy 58/15 JM przy gryfie i mostku oraz customowy mini-humbucker Narrowfield JM w pozycji środkowej (z trzema indywidualnymi mini-przełącznikami, rozłączającymi cewki), preamp JCF Audio z podbiciem Treble boost oraz ręcznie podpisaną naklejkę ukrytą pod otworem w korpusie w kształcie litery „f", zaprojektowaną przez przyjaciela Mayera, Davida Smitha, który odpowiada również za okładkę wydanej w 2012 roku płyty gitarzysty, zatytułowanej „Born and Raised". Wśród nowości znalazł się nowy, jednoczęściowy tył korpusu Private Stock, wykonany z klonu falistego, podstrunnica i fornir główki z afrykańskiego drzewa dalbergia czarnodrzew, zdobiące podstrunnicę ptaki wykonane z muszli paua, ptak przy 12 progu z zielonego abalonu, orzeł Private Stock na główce oraz oczywiście nowe wykończenie – Hemp Green.

www.fxmusic.pl
www.prsguitars.com

EUPHORIA GENERATOR

Every dazzling gig and every blow-away studio session officially needs these ingredients:
Quantum Amp Modeling. Ultra-Res™ Cab Sims. More than 260 finely tuned amps.
Legendary Fractal Audio effects. Free AX8 Editor software. And of course you.

Soundwise the absolutely perfect equivalent of the Fractal Audio flagship Axe-Fx II XL+.
As masterful and passionate. With guitar sounds only Fractal Audio can serve up.
The certified source of euphoria and ecstasy for any guitarist.

FRACTAL AUDIO SYSTEMS

Effects Giant!

FX8 €1199

Original Euphoria Processor!

Axe-Fx II XL+ €2699

Euphoria Processor!

AX8 €1599

NO MORE WAITING LISTS • 30 DAYS' MONEY BACK GUARANTEE
EXCLUSIVE • ONLINE • DIRECT • IN EUROPE ONLY FROM G66
0049 461 1828066 • WWW.G66.EU • KICKS@G66.EU

G66.eu
Get Your Kicks

ZOOM AC-2

Do oferty ZOOMa dołączył najnowszy pedał z linii preampów przeznaczonych dla gitar akustycznych, AC-2 Acoustic Creator. Zbudowany na bazie modelu AC3, nowy AC-2 Acoustic Creator wykorzystuje wysokiej klasy układ przedwzmacniacza i oferuje 16 presetów dokładnie oddających akustyczną barwę różnych rodzajów korpusów – od modeli parlour przez dreadnought, jumbo i orchestra po gitary 12-strunowe, kontrabas czy akustyczny nylon. Do wyboru obok rodzaju instrumentu mamy jeszcze dopasowanie do charakteru pickupu piezo bądź magnetycznego, trzyzakresowy korektor oraz wysokiej klasy pogłos. Na pokładzie jest też filtr anty-sprzężeniowy automatycznie wykrywający i eliminujący niepożądane częstotliwości oraz chromatyczny tuner. Co więcej, AC-2 automatycznie dostosowuje sygnał wejściowy do prawidłowego poziomu oraz oferuje dodatkowe podbicie do 9 dB aktywowane jednym z przełączników nożnych. Do dyspozycji jest zbalansowane wyjście XLR, dwa gniazda wyjściowe typu jack 1/4" dla pracy ze wzmacniaczem lub stereofonicznym systemem PA, oraz gniazdo USB do podłączenia z komputerem. Zoom AC-2 może być zasilany na 3 sposoby: 2 bateriami AA, dołączonym zasilaczem Zoom AD-16 9V DC lub przez port micro-USB.

www.sound-service.eu
www.zoom.co.jp

Mesa/ Boogie Rosette 300 – profesjonalny wzmacniacz do gitary akustycznej

Po blisko 50 latach doskonalenia technologii produkcji wzmacniaczy gitarowych inżynierowie z Petalumy podjęli się odpowiedzialnego zadania jakim jest stworzenie idealnego wzmacniacza do gitary akustycznej, czego owocem jest najnowsze combo Mesa/Boogie Rosette 300. Mesa/Boogie Rosette 300 Two:Eight to najwyższej klasy, 2-kanałowe combo do gitary akustycznej oferujące 300W mocy, wyposażone w dwa customowe głośniki Mesy o średnicy 8". Tradycyjnie już dla amerykańskiej marki, akustyczny wzmacniacz Mesa/Boogie posiada całą listę dodatkowych funkcji, które czynią z tego modelu prawdziwego konia roboczego zarówno w studiu jak i na scenie. Kanał 1 posiada mikrofonowe wejście XLR z zasilaniem phantom oraz gniazdo jack dla klasycznego podłączenia gitary z wbudowanym pickupem. Kanał drugi wyposażony jest w wejście jack dla pasywnych i aktywnych pickupów. Oba kanały posiadają 4-zakresowy semi-parametryczny układ korekcji, wbudowane efekty jak hall reverb, room reverb i reverb + chorus oraz pętlę efektów. Całość uzupełnia wyjście DI z całą paletą opcji, gniazdo słuchawkowe, regulowany system tilt-back dla ustawienia obudowy pod kątem oraz limiter, zabezpieczający przed przesterowaniem. Zewnętrzny footswitch pozwala na mutowanie kanałów oraz włączanie wbudowanych efektów. Rosette 300 wyróżnia się bardzo naturalnym, dynamicznym i czystym brzmieniem znakomicie oddającym niuanse akustycznego dźwięku gitary. Poza gitarą combo równie dobrze sprawdzi się z mandoliną, ukulele, skrzypcami, dulcimer, wiolonczelą, kontrabasem i innymi instrumentami akustycznymi. Jak wszystkie wzmacniacze tej firmy również Rosette 300 Two:Eight produkowany jest ręcznie w Petalumie, Kalifornia, z najlepszych dostępnych na rynku elementów.

www.lauda-audio.pl
www.mesaboogie.com

Nowe wzmacniacze Fender Mustang GT już dostępne

Nowe, przeprojektowane comba Mustang GT, jako pierwsze na świecie cyfrowe wzmacniacze gitarowe wyposażone w łączność WiFi, dostępne są już w sprzedaży na naszym rynku. Seria Fender Mustang GT oferuje trzy modele, z których każdy idealnie sprawdzi się w swojej roli. Mustang GT 40, z dwoma głośnikami 6" i mocą 40W jest idealny do pokoju, z łatwością zmieści się na biurku albo na półce z książkami. Posiadający moc 100W i naturalnie brzmiący 12" głośnik Mustang GT 100 jest świetny na próby, do nagrań i na klubowe sceny. Najmocniejszy, 200W Mustang GT 200 jest idealny do nagrań i na duże koncerty, posiada dwa 12" głośniki i 4 przyciskowy przełącznik nożny. Wzmacniacze oferuję funkcję nagrywania przez USB, modele GT 100 i GT 200 posiadają też stereofoniczną pętlę efektów. Opracowano nowe algorytmy z jeszcze wierniejszym modelowaniem i bardziej realistyczną reakcją wzmacniacza, a także większą elastycznością ścieżki sygnału, pozwalającą na umieszczenie efektu w dowolnym miejscu łańcucha. Dysponując 21 klasycznymi modelami wzmacniaczy – od Bassmana '59 po nowoczesne brzmienia metalu, oraz 47 różnymi efektami, cyfrowe wzmacniacze Mustang GT mogą łatwo odtworzyć klasyczne lub stworzyć całkiem nowe, nigdy nie słyszane dźwięki. Na pokładzie znalazł się też looper pozwalający na tworzenie rozbudowanych, wielowarstwowych podkładów, obsługiwany przełącznikiem nożnym. Dzięki dużemu, kolorowemu wyświetlaczowi programowanie barw oraz obsługa z poziomu panelu są bardzo intuicyjna i komfortowe. Dzięki technologii WiFi, Mustang GT ułatwia pobieranie najnowszych aktualizacji i daje dostęp do presetów stworzonych przez artystów, łączy się też bezpośrednio ze społecznością innych kreatywnych gitarzystów i twórców muzyki. Obsługa Bluetooth LE umożliwia bezprzewodowe strumieniowanie muzyki do wzmacniacza i delektowanie się nieskazitelnym brzmieniem głośników Celestion Special Design, bezprzewodowo można też zmieniać parametry wzmacniacza za pomocą smartfona z systemem iOS lub Android. Bezpłatna aplikacja Fender Tone umożliwia kontrolę ustawień Mustanga GT jednym palcem i łączy go ze środowiskiem Fender Digital ułatwiając naukę i dzielenie się presetami, tworzonymi przez inżynierów Fendera, artystów i użytkowników.

www.fender.com

Gitary Alvarez w Guitar Center

W ofercie łódzkiego sklepu Guitar Center pojawiły się nowe gitary akustyczne i klasyczne Alvarez, marki słynącej z tradycji ręcznego wytwarzania instrumentów, świetnie dobranego drewna i precyzji wykonania. Firma Alvarez została powołana do życia w 1965 roku przez działającego już wtedy od kilku dekad dystrybutora instrumentów muzycznych St. Louis Music. W późnych latach 60. rozpoczęła się wieloletnia współpraca z legendarnym lutnikiem japońskim, Kazuhiro Yairim, której owocem są produkowane już od pół wieku, znakomite gitary akustyczne i klasyczne. Tradycja ręcznego wytwarzania najwyższej jakości instrumentów kontynuowana jest w dalszym ciągu, a przy nawet budżetowych konstrukcjach stosowane są selekcjonowane gatunki drewna i przeprowadzana jest dokładna kontrola jakości. Wśród instrumentów znajdziemy zarówno idealne dla początkujących gitary z serii Regent, jak i przeznaczone dla zaawansowanych gitarzystów modele z linii Masterwork. Każda gitara przed wysyłką sprawdzana jest w warsztacie lutniczym, dodatkowo gitary Alvarez posiadają dożywotnią gwarancję.

www.guitarcenter.pl
www.alvarezguitars.com
www.musicinfo.pl

Roland Blues Cube Hot „British EL84 Modified"

Firma Roland opracowała wzmacniacz Blues Cube Hot "British EL84 Modified", czyli specjalną edycję popularnego wzmacniacza Blues Cube Hot. W kontraście do amerykańskich brzmień standardowych wzmacniaczy – Blues Cube Hot „British EL84 Modified" jest specjalnie dostrojony do wytwarzania dźwięku tradycyjnych brytyjskich wzmacniaczy z EL84, znanych jako brzmienie klasy A. Oferowany w klasycznej, czarnej odsłonie 30-watowy Blues Cube Hot „British EL84 Modified" daje słynny brytyjski dźwięk w kompaktowym, gotowym do koncertowania combo. Technologia Tube Logic firmy Roland zapewnia interakcyjne zachowania tonalne znane z dawnych wzmacniaczy, w tym przedwzmacniacz, kompresję zasilania i wiele innych. Klasyczna konstrukcja typu open-back z niestandardowym 12-calowym głośnikiem i obudową z topoli zapewnia większą widoczność na scenie, na pokładzie jest też wyjście USB dla wysokiej jakości bezpośrednich nagrań na komputer.

pl.rolandeasteurope.com

Michael Kelly Hybrid Special 10th Anniversary

Firma Michael Kelly Guitars zaprezentowała jubileuszową edycję modelu Hybrid Special – 10th Anniversary. Wprowadzony do oferty 10 lat temu model Hybrid Special, inkorporujący do gitary elektrycznej również brzmienia akustyczne, został pomyślany jako propozycja dla gitarzystów, którzy potrzebują na scenie różnych rodzajów brzmienia i w prosty sposób, jedynie za pomocą trójpozycyjnego przełącznika mogą zmienić elektryczny sound humbuckerów na brzmienie akustyczne, albo połączyć je ze sobą. Dzięki takiej wszechstronności, Hybrid Special szybko stał się jednym z najbardziej pożądanych modeli Michael Kelly Guitars. Najnowszą propozycją Michael Kelly jest nowy instrument Hybrid Special 10th Anniversary, który kontynuuje kierunek rozwoju skupiony na dostarczeniu maksymalnej różnorodności brzmienia, obrany dekadę temu. Gitara posiada mahoniowy korpus z komorą oraz nowym topem z klonu węzełkowego i 5-warstwowym czarno-białym bindingiem. Gryf instrumentu o profilu Standard C wykonano z mahoniu, a podstrunnicę o promieniu 12" z palisandru. Na podstrunnicy umieszczono 22 progi medium jumbo oraz prostokątne znaczniki pozycji z abalonu. Menzura gitary wynosi 24,75" (628,65 mm). Układ elektryczny składa się z przetworników Rockfield SWC przy mostku i gryfie z potencjometrami push-pull pozwalającymi na rozłączanie cewek, oraz z systemu Fishman Powerchip z pickupem umieszczonym pod siodełkiem. Specjalny trójpozycyjny przełącznik pozwala na wybór między brzmieniem humbuckerów, akustycznym oraz łączącym obydwa te rodzaje. Możliwości podwójnego brzmienia gitary można zmaksymalizować dzięki użyciu kabla Y, który umożliwia równoczesne przesłanie sygnału z humbuckerów do jednego wzmacniacza lub kanału a sygnału akustycznego do drugiego wzmacniacza, przeznaczonego dla gitar akustycznych. Michael Kelly Hybrid Special 10th Anniversary ukaże się w limitowanym nakładzie liczącym 210 sztuk.

www.michaelkellyguitars.com
www.emuzyk.pl

TC Electronic Pipeline Tap Tremolo

Do efektów TC Electronic wykorzystujących technologię TonePrint dołącza stompbox Pipeline Tap Tremolo, bazujący na klasycznym brzmieniu tremola z przełomu lat 50. i 60., będącego wtedy elementem wyposażenia wzmacniaczy lampowych. Jak nazwa wskazuje, Pipeline Tap Tremolo poprzez pokładowy przełącznik nożny oferuje funkcje tap tempo dla ustalenia prędkości zmian tremola. Do dyspozycji mamy trzy ustawienia ustawienia efektu – bardziej miękkie Vintage, o ostrzejszym przebiegu Square oraz TonePrint, dzięki któremu możemy ładować ustawienia własne i użytkowników, precyzyjnie dopracowane w edytorze TonePrint. Potencjometr VOLUME udostępnia analogowe podbicie sygnału do 6dB, a obrotowy przełącznik SUBDIVISIONS pozwala na wybór siedmiu rytmicznych patternów przebiegów fali, z możliwością własnego ustawienia (do 4 taktów łączących różne podziały) i zapisania w ostatniej pozycji.

www.soundtrade.pl
www.tcelectronic.com

Nowe wzmacniacze VOX Adio Air

Firma Vox zaprezentowała nową serię urządzeń Adio Air, łączących funkcje odtwarzaczy muzycznych i wzmacniaczy przeznaczonych dla gitarzystów i basistów. Vox Adio Air GT (dla gitarzystów) oraz Vox Adio Air BS (dla basistów) łączą przyciągający wzrok design oraz wszechstronne zastosowanie. Adio to 50-watowy wzmacniacz wyposażony w dwa głośniki stereo 3", który zapewnia odpowiednie brzmienie zarówno podczas gry na gitarze lub basie, jak i podczas odtwarzania muzyki. Wszechstronność urządzenia, które idealnie sprawdzi się zarówno do gry w domowej sypialni, jak i na scenie, zwiększają również niewielki rozmiar i waga wynosząca niecałe 3 kg, możliwość zasilania przy pomocy baterii (osiem baterii AA ma zapewnić osiem godzin pracy urządzenia) oraz funkcje Tone Room i Bluetooth. Edytor i biblioteka brzmień Tone Room, działająca na platformach Windows, Mac, iOS i Android, umożliwia wybór między brzmieniami wzmacniaczy i efektami, zmianę ustawień oraz wgranie do ośmiu spersonalizowanych brzmień wzmacniaczy i efektów. Dzięki funkcji Bluetooth użytkownicy uzyskują możliwość edycji parametrów wzmacniacza ale także streamingu muzyki w wysokiej jakości z komputera albo smartfona. Oczywiście dostępne jest również wejście AUX oraz port USB. Adio Air GT posiada na pokładzie 23 modele wzmacniaczy, a Air BS 17. Można nimi sterować przy pomocy oprogramowania Tone Room. Wśród nich znalazł się m.in. legendarny VOX AC30 a także szeroka paleta wzmacniaczy od klasycznych vintage'owych do drogich, butikowcyh. Adio Air to również 19 typów efektów: 11 efektów modulacyjnych, takich jak chorus i tremolo oraz 8 efektów przestrzennych, takich jak delay czy reverb. Równocześnie można użyć trzech typów efektów, w tym wbudowanej bramki szumów.

www.voxamps.com
www.megamusic.pl

BOSS MS-3

BOSS zaprezentował podłogowy system MS-3, łączący w bardzo kompaktowej obudowie rozbudowany multi-efekt i zaawansowany switcher. BOSS MS-3 Multi Effects Switcher to zupełnie nowe rozwiązanie dotyczące efektów gitarowych, maksymalizujące kreatywne opcje poprzez światowej klasy silnik i switcher w jednym, małym urządzeniu. MS-3 oferuje wybór z palety 112 profesjonalnych efektów gitarowych i basowych obsługiwanych jednocześnie z trzema ulubionymi zewnętrznymi pedałami efektowymi, wpinanymi w 3 niezależne pętle. Efekty zorganizowane są w sześć kategorii: FX1, FX2, Mod1, Mod2, Delay i Reverb. FX1 i FX2 zawierają wiele różnych typów od overdrive i distortion do kompersora, pitch schiftera, Slow Gear i wielu innych. Mod1 i Mod2 oferują znane efekty chorus i vibrato BOSSa plus tremolo, flanger, phaser i inne. Całość uzupełniają studyjnej jakości linie opóźniające i pogłosy, bramka szumów, globalny korektor i tuner. MS-3 zapewnia również możliwości sterowania sprzętem, umożliwiając przełączanie kanałów wzmacniacza, dostosowywanie efektów w czasie rzeczywistym, pracę z urządzeniami MIDI (komunikaty PC i CC) oraz zewnętrznymi pedałami ekspresji i przełącznikami. Dodatkowo, dwa wyjścia mogą być ustawione dla pełnej stereofonicznej lub monofonicznej pracy z dwoma wzmacniaczami. Intuicyjny interfejs użytkownika oraz podświetlany wyświetlacz LCD, pokrętła do edycji i diody LED panelu dla stanu włączania/wyłączania pętli i efektów, zapewniają czytelną i prostą obsługę. MS-3 pracuje w trybie przełączania zaprogramowanych 200 presetów Memory lub w trybie Manual, gdzie można włączać i wyłączać pętle indywidualnie oraz ustawiać pokładowe efekty MS-3 w dowolny sposób. Gniazdo USB oraz dedykowany edytor dla komputera PC/Mac umożliwia tworzenie backupów presetów, edytowanie efektów, przypisanie parametrów sterowania, ustawianie tempa i innych, dzięki wygodnemu interfejsowi graficznemu.

pl.boss.info

Slash i Szymon Chwalisz razem dla WOŚP

W związku z koncertem Guns N' Roses w Polsce Slash, Szymon Chwalisz oraz Rafał Lemański przygotowali ręcznie malowaną gitarę, która zostanie przekazana na aukcję WOŚP pod koniec roku. Ze swoim pomysłem Rafał zgłosił się do Nędznego Malarzyny – Szymona Chwalisza, który znany jest z ręcznie malowanych Gitar Woodstockowych z portretami muzyków występujących na Festiwalu. „Taka szansa nie zdarza się na co dzień, nie zastanawiałem się nawet sekundy, od razu w głowie zacząłem planować jakie grafiki namaluję na gitarze. Projekt na przodzie gitary przygotowaliśmy we współpracy ze Slashem i Rafałem i przedstawia on potworne postacie ze znanych bajek. Natomiast tył gitary pozostał do ostatniej chwili naszą niespodzianką dla Slasha i namalowałem na nim kobiety z moich obrazów, które bardzo przypadły do gustu muzykowi" - mówi Malarzyna. Do akcji od razu przyłączył się także Dariusz Kachel (właściciel studia nagraniowego EARTHWORM Records z Wrocławia) i Paweł Ostrowski (manager studia), który ufundował na potrzeby akcji gitarę Gibson Les Paul Standard 2016. Serwisem wiosła zajął się salon Guitar Help z Warszawy, który przygotował i ustawił gitarę zgodnie z preferencjami muzyka Guns N' Roses. Slash był bardzo zaskoczony końcowym efektem i ucieszył się, że gitara zostanie przekazana na cele charytatywne. Moment podpisu został oczywiście odpowiednio uwieczniony. Gitarę, roboczo nazwaną Gibson „Childhood" Les Paul będzie można obejrzeć na żywo w kilku miejscach w Polsce – wszystkie informacje znajdziecie już wkrótce na stronach Slash Army Poland oraz Nędznego Malarzyny!

©2017 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER.COM

Fender | MUSTANG™ GT

NAJBARDZIEJ ZAAWANSOWANY WZMACNIACZ CYFROWY ŚWIATA

CREATIVE

CONTROL

PODŁĄCZ SIĘ Z APLIKACJĄ Fender TONE™

Download on the App Store

GET IT ON Google Play

Bluetooth™ + WiFi

GITAROWY REKORD GUINNESSA 2017

Zdjęcia Dariusz Ptaszyński

Jak co roku na początku maja, na wrocławskim rynku miała miejsce jedyna chyba tego typu impreza gitarowa na świecie połączona z biciem Gitarowego Rekordu Guinnessa. W tym roku nie udało się tego dokonać, ale liczba 6299 gitarzystów grających razem utwór Hej Joe i tak robi wrażenie. Wystarczy dodać, że rekord próbowano wielokrotnie pobić (w tym w USA) i wszelkie próby nie zdołały dorównać nawet w części wielkości wrocławskiej imprezy.

Tym razem impreza upłynęła pod znakiem marki Fender, a na scenie pojawiło się wiele gwiazd – m.in. amerykańscy gitarzyści Greg Koch, LeBurn Maddox i Dudley Taft oraz z naszego podwórka – m.in. Jan Borysewicz, Grzegorz Skawiński, Andrzej Nowak, Jacek Krzaklewski, Mietek Jurecki, Wojtek Hoffmann i wielu, wielu innych… Nie zabrakło oczywiście organizatora imprezy, głównego wodzireja i pomysłodawcy: Leszka Cichońskiego. Poniżej prezentujemy wybrane zdjęcia z Gitarowego Rekordu Guinnessa 2017.

www.HeyJoe.pl

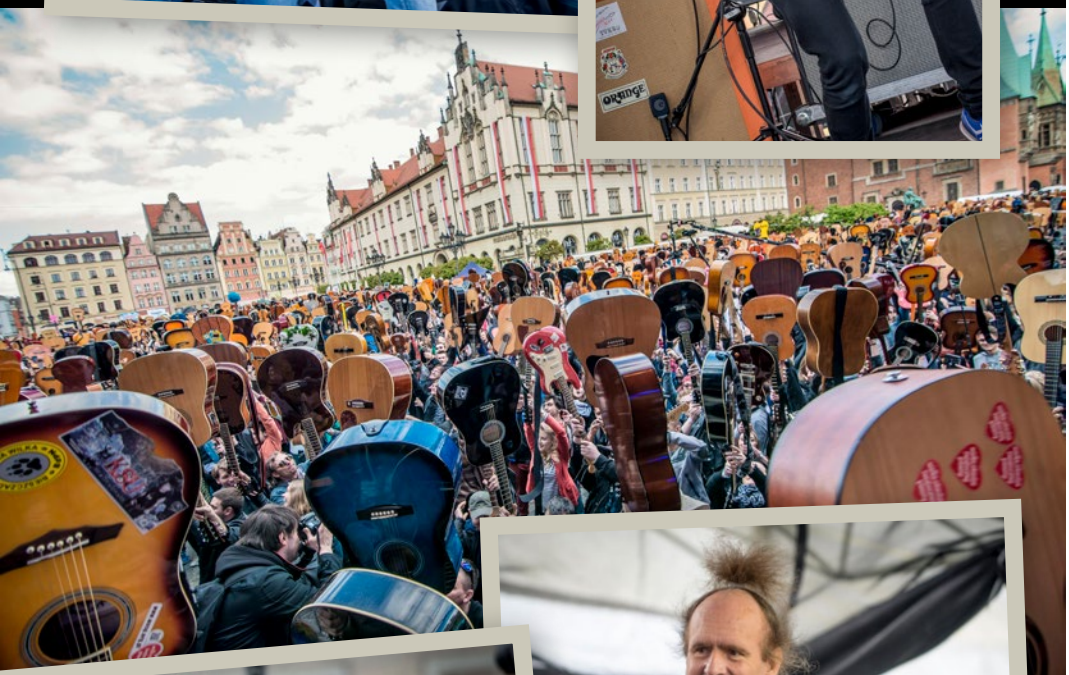

D'Addario
PLANETWAVES™

REKLAMA

TUNER

ECLIPSE

DYSTRYBUCJA
Music Dealer
MUSICDEALER.PL

Już Wakacje!

Czyli czas długiego odpoczynku, ale czy na pewno? Sam chyba nie będę miał wakacji, gdyż sezon koncertowy w pełni, lecz pamiętam te czasy, gdy z utęsknieniem wyczekiwałem tego punktu kończącego rok szkolny **Tomasz Andrzejewski**

Wiem jak bardzo dłuży się maj i czerwiec, a jak szybko czas ucieka w lipcu i sierpniu. Ale korzystając z tych kilkudziesięciu dni „wolności" możemy naprawdę mocno poprawić swój gitarowy warsztat. Kto z Was jest tak zmotywowany, że potrafiłby wyciągnąć swój szkolny plan lekcji i jak w zegarku zbudować na nim grafik szlifowania swojego gitarowego rzemiosła? Wstać rano i ćwiczyć zacięcie do ostatniej minuty symbolicznego „szkolnego dzwonka"?
Może przesadzam, bo przecież to wakacje, ale jeżeli chcecie być lepszymi muzykami to wakacje są tu słowem umownym. Dla mnie wakacje oznaczały poświęcanie na gitarę maksymalnej ilości czasu.
Żyłem chyba w łatwiejszych czasach, mimo braku dostępu do tego ogromu rewelacyjnych materiałów edukacyjnych w sieci. Ale nie miałem również wokół siebie tak olbrzymiej liczby „rozpraszaczy", takich jak YouTube, Facebook, Instagram czy cała masa jeszcze dziwniejszych internetowych, ogłupiających nas „tworów". I o ile spora część z nich pomaga nam w akcjach promocyjnych i marketingowych, to ich złe używanie prowadzi do ciągłej stymulacji naszego ego, a adrenalina, która wytwarza się w naszym organizmie popycha nas do ciągłego spoglądania w telefon, by sprawdzić ilość „łapek w górę". Nie chciałbym, aby po wakacjach, gdy sprawdzicie licznik, czas siedzenia w Internecie przeważył Wasz czas gry na instrumencie. Jeżeli więcej czasu zajmie sprawdzanie co słychać w nierealnym, i w większości przypadków wyimaginowanym świecie „znajomych", to chyba lepiej odstawić gitarę do kąta i zająć się czymś innym.
Musicie mieć poukładane priorytety. Czy idąc ulicą i spotykając pijanego, zniszczonego człowieka, nie jest wam go żal? Może i inne uczucia pojawiają się wtedy w Waszych głowach? A czy my, siedząc cały czas w Internecie, przed ekranikami naszych „więziennych strażników" nie jesteśmy tak samo zniewoleni? Kiedy będzie czas na ćwiczenie, na szukanie swojej własnej muzyki?
Gdzie jest źródło naszych inspiracji? W płytach ulubionych artystów zakupionych w sklepie, ze świetną okładką, wkładką i mistyką obcowania z fizycznym przedmiotem czyjejś pracy? Czy może szukasz tych płyt na torrentach, bez poczucia wstydu i obciachu z takiej kradzieży? Przecież większość z nas sama tworzy, uczy się, poświęca cały wolny czas na bycie lepszym muzykiem. Uczymy się programów, edycji, inwestujemy swój czas i pieniądze w produkcje muzyczne. Chcemy prezentować nasze utwory szerszej publiczności, a z czasem zarabiać muzyką na życie. Jak się czujesz, kiedy ktoś inny kradnie to, na co poświęciłeś tyle czasu i pieniędzy? Warto popatrzeć w przyszłość i postawić się w sytuacji „co będzie ze mną za jakiś czas".
Ale wracamy do tematu ĆWICZENIA. Chcę Was zachęcić do obcowania z gitarą w sposób inny, niż może robiliście to do tej pory. Wspaniale jest ćwiczyć, ale jeszcze lepiej jest robić to z głową. Rozpisać program na np. miesiąc, a nie bez sensu rozgrywać codziennie te same wprawki, które potrafimy bezbłędnie odtworzyć tuż po otwarciu oczu, i które nic więcej nie wniosą do naszego życia muzycznego. Proponuję zastanowić się już dziś, co chcemy osiągnąć grając na gitarze i wyznaczyć sobie konkretne cele. Będzie nam łatwiej zrewidować to, co już potrafimy, a jaka ilość pracy przed nami. Szybko znajdziecie te braki, które nie pozwalały wskoczyć na wyższy level.
Jeżeli masz tylko godzinę dziennie, podziel ją na dziesięciominutowe odcinki i z zegarkiem w ręku ćwicz wybrane zagadnienia. Wyłącz wszystkie urządzenia w domu i skup się maksymalnie na tym co robisz. Pamiętaj, aby nie ćwiczyć codziennie tych samych zagadnień technicznych. Jeżeli dziś ćwiczysz legato, to jutro trenuj „alternate picking", a kolejnego dnia hybrydę obu tych tematów. Ręce przyzwyczajają się do pewnych schematów i ćwicząc nieustannie te same rzeczy nie pozwalacie im się w pełni rozwijać. Najlepiej połączyć techniczne aspekty z teoretycznymi, wtedy nasz plan ćwiczeń wyciśnie z nas cały zapas mocy. Ćwiczyć coś, co zawiera w sobie masę techniki, ale połączonej z teoretycznymi zagadnieniami (np. ogrywanie akordów konkretną skalą).
Jest coś, co będę powtarzał jak mantrę: „Ćwicz wolno i dokładnie bez oszukiwania samego siebie! Nie próbuj grać szybciej, niż pozwalają Ci na to ręce."
Można prosto zweryfikować na jakim etapie są nasze umiejętności. Wystarczy sprawdzić, czy nasze dłonie nie są spięte podczas wykonywania ćwiczenia. Jeżeli choć trochę się spinają, oznacza to, że trzeba zwolnić metronom do poziomu przyjaznego naszym mięśniom. Warto też nagrywać nasze ćwiczenia i w wolnym czasie odsłuchać to, co dzieje się z dźwiękami. Wielokrotnie spotykam tendencję do niedogranych nut. Problem w tym, że grając jakąś partię słyszy się te dźwięki w wyobraźni, w rzeczywistości nie wykonując ich odpowiednio dokładnie. Niestety słuchacz nie będzie już tak łaskawy i usłyszy wszystko tak, jak to w rzeczywistości wygląda.
Tak więc: dokładność przede wszystkim. Pozdrawiam i ogień z gryfu!

> ĆWICZ WOLNO I DOKŁADNIE BEZ OSZUKIWANIA SAMEGO SIEBIE! NIE PRÓBUJ GRAĆ SZYBCIEJ, NIŻ POZWALAJĄ CI NA TO RĘCE

Guitar Center

BOSS

GUITAR CENTER
PREMIUM DEALER MARKI BOSS
POLECA WZMACNIACZE BOSS KATANA

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Problemy, Reklamacje
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

Zaangażowany

Dziś żyjemy szybko i wedle konformistycznych wzorców - czy jest dziś czas na prawdziwą sztukę?

Adam Fulara

Granie w zespole zazwyczaj jest dość wymagającym zajęciem. Trzeba jeździć na próby, wozić swój sprzęt, ćwiczyć w domu utwory, przyłożyć się do nagrania płyty, wreszcie jechać – niekiedy na drugi koniec Polski, tracąc całe dwa dni w samochodzie, aby wystąpić na krótkim, godzinnym koncercie.

Jeśli policzycie ilość godzin, które trzeba poświęcić na te wszystkie zabiegi okaże się, że często jest abstrakcyjnie duża. Jest ona tym większa, jeśli zespół, w który chcemy się zaangażować traktuje muzykę poważnie, artystycznie, przekracza granice. Bez liku jest bowiem muzyków grających w kilku rockowych, czy popowych składach, jednak większość projektów nie wymaga od nich ćwiczenia nowych rzeczy, czy przekraczania barier własnej niemocy. Grają tam wszędzie to samo. Dostają repertuar, przygotowują się i po dwóch próbach grają komercyjne koncerty. Świadczy to też o tym, że muzyka owych zespołów nie posiada indywidualnego, artystycznego rysu, a jedynie wymiar komercyjny, bo gdyby było inaczej muzyk musiałby poświęcić sporą ilość czasu, aby się zapoznać z koncepcją zespołu, opracować własną wizję tej koncepcji i wdrożyć ją w życie, a na to nie wystarczą dwie próby. Dobrym przykładem jest tu granie np. w nieparzystym metrum – na pięć, siedem, jedenaście. Dla muzyka, który całe życie grał w cztery czwarte to nie lada wyzwanie, a już improwizacja w nowym metrum to prawdziwy kosmos. Niemożliwym może się okazać granie w kilkunastu zespołach, w których każdy by rozwijał własną, inną wizję muzyki.

Moim zdaniem każdy muzyk, który chciałby w swojej muzycznej drodze pokonywać własne ograniczenia i rozwijać się w sensie języka muzyki – musi dokonać pewnych ważnych wyborów. Skoro niemożliwym jest granie w kilkunastu takich składach pozostaje pytanie, czy można grać „standardowe" rzeczy w kilku składach i skupić się na jednym bardziej? W tym składzie realizować swoje muzyczne wizje. Jest to możliwe pod jednym tylko warunkiem. Muzyk musi identyfikować się z zespołem, w który chce się zaangażować. Często jest tak, że mamy swoje muzyczne preferencje. Amatorzy wyrażają je wymieniając swoich idoli. Bardziej zaawansowani muzycy mówią o zabiegach muzycznych, bądź stylistycznych, które chcą rozwijać. Nasze preferencje niekoniecznie pokrywają się z preferencjami innych członków zespołu. Jeśli tak się dzieje, pomóc może jedynie szczera rozmowa, być może trzeba jasno określić swoje cele. Może uda się dzięki temu wypracować coś w rodzaju kompromisu.

Nie da się jednak w takim „koncepcyjnym" zespole po prostu grać tego co zwykle, bo często leader posiada pewną artystyczną wizję związaną nie tylko z jego instrumentem, ale z całym brzmieniem zespołu, za które w końcu odpowiada. Jako przykład można podać tu granie perkusistów w zespołach takich jak Pat Metheny Group lub Tigran Hamasyan. Wielcy muzycy posiadają tak silny instynkt i tak mocno oddziałują na członków zespołu, że tam nawet perkusista gra inaczej. Co więcej jeśli w takim składzie zmieni się perkusista, nowy mimo posiadania własnego stylu i dorobku musi nagiąć się do stylu zespołu i uzyskać pewnego rodzaju brzmienie, które niekoniecznie jest jego ulubionym, kojarzy się jednak z brzmieniem zespołu jako całości. Tak było, gdy Antonio Sanchez, nasz dzisiejszy as zastąpił Paula Wertico w PMG. To „naginanie się" często wiąże się z dużą ilością ćwiczeń technicznych, za którymi dojrzali muzycy niekoniecznie przepadają – woleliby grać to, co już dobrze potrafią, na dłuższą metę jednak nie byłoby to dobre, bo wiązałoby się ze stagnacją w rozwoju.

Dlatego jeśli chcecie się zaangażować w taki zespół grający np. muzykę improwizowaną warto zastanowić się nad własnymi celami, a następnie znaleźć takie rozwiązanie, aby poświęcony na rozwijanie projektu czas nie był stracony. Możliwe są tu różne rozwiązania – być może jeśli ktoś ma żyłkę do komponowania – założy własny zespół. Być może trzeba porozmawiać z leaderem na temat kierunku rozwoju brzmienia i koncepcji zespołu - możliwe, że uda nam się utworzyć teren po którym będziecie mogli urzeczywistniać własne pomysły jednocześnie w zgodzie z koncepcją leadera. Typowym przykładem zgrzytu koncepcyjnego może być świetny basista, który potrafi grać klangowe improwizacje niczym Victor Wooten w zespole bluesowym. Dojrzali muzycy wiedzą, że to się nie uda. Wirtuoz będzie powstrzymywany przez członków w zespole i w końcu sfrustrowany opuści skład lub zostanie z niego usunięty. Oczywiście dałoby się połączyć te dwa światy, ale wymagałoby to pracy całego zespołu, otwartości, wypracowania wspólnych celów takich, żeby ambicje wszystkich muzyków zostały zaspokojone. Najtrudniejsze jest jednak to, że w tej sytuacji zazwyczaj brakuje chęci do współpracy oraz przede wszystkim samych pomysłów. Bo tego nie można zrobić tak po prostu, na pałę - „zagramy klangowe improwizacje w bluesie", tak po prostu to nie działa.

Dlatego, jeśli ktoś chce się rozwijać – powinien skupić się na jednym składzie, w którym będzie realizował swoje muzyczne wizje. Na więcej zapewne nie starczy czasu (nie przeszkadza to jednak w rzemieślniczym udzielaniu się w komercyjnych projektach), ponieważ przełamywanie własnych barier wymaga poświęcania i przede wszystkim zaangażowania. Najsmutniejsze jest jednak to, że takowego brakuje często muzykom, którzy uważają się za profesjonalistów. Niektórzy z nich kończą akademię muzyczną, są doskonali technicznie, grają za niezłe pieniądze w różnych zespołach, ale nie zaangażowali się w żaden – profesjonaliści bez pasji.

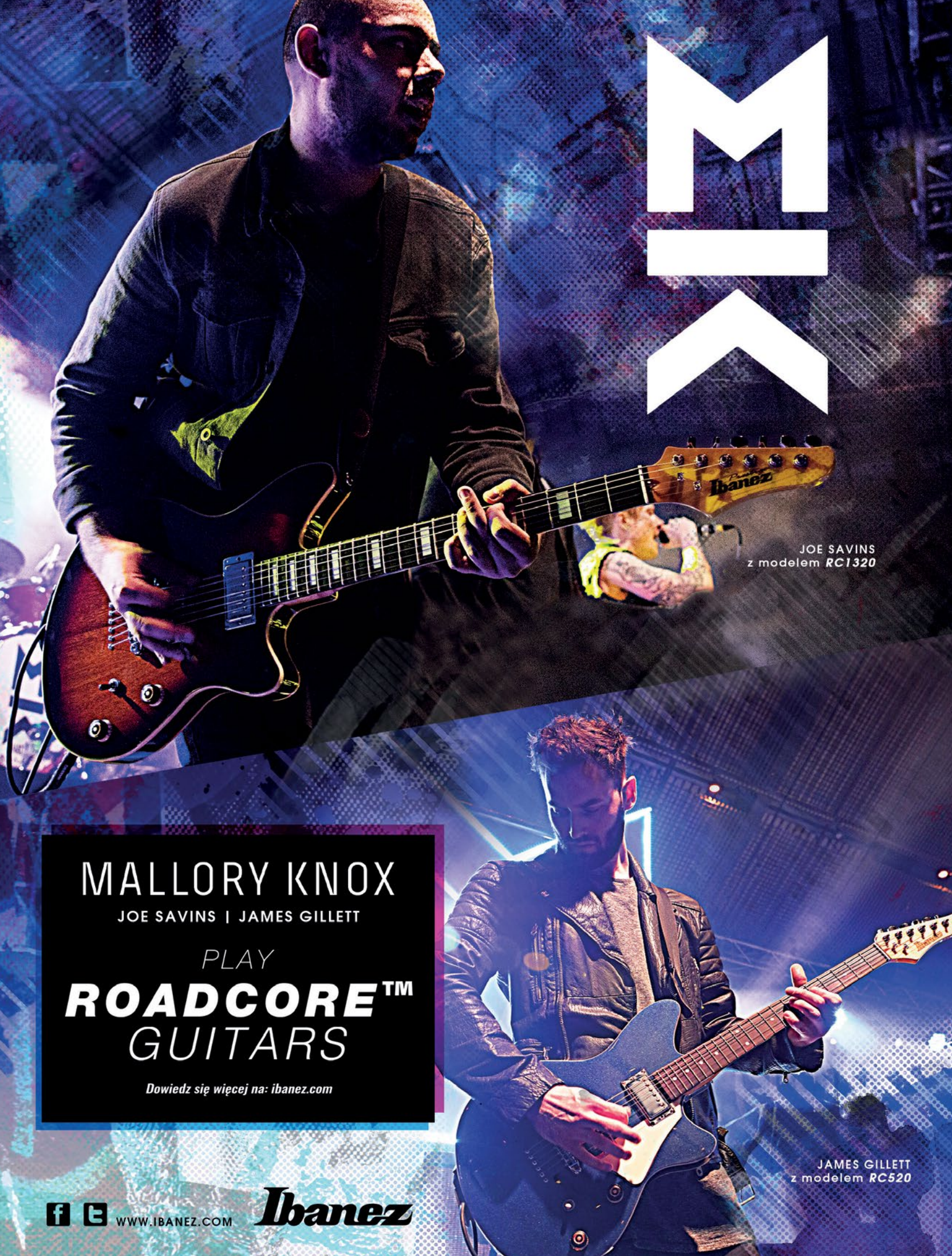
MIX
JOE SAVINS
z modelem RC1320
MALLORY KNOX
JOE SAVINS | JAMES GILLETT
PLAY
ROADCORE™
GUITARS
Dowiedz się więcej na: ibanez.com
JAMES GILLETT
z modelem RC520
WWW.IBANEZ.COM
Ibanez

Letni płytowy zestaw nieobowiązkowy

Czas letni, bardziej luźny, nie wszyscy spędzą w światowych kurortach. Jest więc okazja, aby posłuchać muzyki. Nie tylko tej modnej obecnie, ale i tej może trochę starszej, nieco odkurzonej

Grzegorz Kabasa

Dlatego proponuję już dziś, zestaw z mojej płytoteki, albumów bigbeatowych, bluesowych, rockowych i metalowych. Jazz zostawimy na inną okazję. Wszystko się nie zmieści. Chodzi tym razem o płyty polskie.

Na początek rok 1970 grupa Klan i płyta „Mrowisko" z muzyką Marka Ałaszewskiego – jedyna płyta tego zespołu. Nieco awangardowa, do dziś robi wrażenie. Idąc w nowsze czasy, czyli rok później, powstała kultowa płyta (myślę, że nie tylko dla mnie) – grupa Tadeusza Nalepy Breakout nagrała album „Blues", z takimi przebojami jak „Kiedy byłem małym chłopcem", czy „Oni zaraz przyjdą tu". Na gitarze nasz świetny muzyk Dariusz Kozakiewicz, obecnie Perfect.

Gdy zabłysnął rok 1987, artysta nagrał inną moją ulubioną płytę „Sen szaleńca" i tu gitarzystą oprócz Nalepy był Andrzej Nowak – teraz TSA, Złe Psy. Takie bluesy jak „Na wysoką wchodzę górę" czy „Kły wilczycy" to właśnie na tym albumie – pięknie!

Dalej rok 1974 i nasz prekursor hard-rocka, czyli zespół Test i płyta o zagadkowej nazwie „Test". Ciekawostka: wokal – Wojciech Gąsowski – ten od „Gdzie się podziały tamte prywatki" i ponownie Dariusz Kozakiewicz. Lubię takie granie, więc słucham namiętnie.

No i teraz dla mnie płyta świetna, nagrana w 1979 r. – Porter Band i „Helicopters". John Porter w najwyższej formie. Byłem na jego koncercie w 1980 r., w moim rodzinnym mieście helikopterów, Świdniku. Darłem się stojąc na krześle od ballady „Life" po czadowy „Refill". Na gitarze Alek Mrożek – później Stalowy Bagaż, Recydywa, a wcześniej Nurt. Nie zapominam, też o koncertowych nagraniach Porter Band z albumu „Mobilization".

Znalazłem debiutancką płytę z 1979 roku – po prostu Kombi.

Myślę posłucham, tak dla równowagi stylów i wcale się nie nudzę. Nie jest tak ciężko jak w O.N.A, ale to nie przeszkadza – taki styl, a „Hotel twoich snów" i solo Grzegorza Skawińskiego trzyma formę! Zresztą, tak jak longplay solowy „Skawiński" z 1989 r.

Chciałbym także namówić młodzież do posłuchania starego dobrego grania w wykonaniu zespołu SBB. Taki rock progresywny, ujazzowiony. Od wiekowych płyt „Pamięć", „Nowy horyzont", aż po tę moją ulubioną „Memento z banalnym tryptykiem". Lider Józef Skrzek, a na gitarze Apostolis Antymos i Sławomir Piwowar. Utwór tytułowy i solo na koniec - to jest ta frajda.

Tę grupę znają wszyscy: Maanam, rok 1980 i ich pierwszy longplay „Maanam". Tutaj wiosła były dwa, rytmiczny Marek Jackowski i solowy mistrz Ryszard Olesiński. Na płycie same przeboje. Mój ulubiony utwór to „Szare miraże", potem „Karuzela marzeń" itd. Warto sobie czasem przypomnieć. I już mamy rok 1982 – Teatr STU, Kraków a na scenie czterech owłosionych gości, czadują jakby byli nawiedzeni. Podczas tego szału nagrano pierwszą płytę grupy z Opola – TSA. „Manekin disco", „Wpadka", „Chodzą ludzie", ale przede wszystkim kultowy „51". Tu brylowali zawodowo gitarzyści Andrzej Nowak i Stefan Machel. Byłem w szoku. Tamte lata... Wcześniej grudzień 1981 – kupiłem bilet na inny ich koncert i stan wojenny zostawił mnie z tym biletem.

Koncertu nie było!

Teraz wydawnictwo jedyne w swoim rodzaju: Lech Janerka i Klaus Mitffoch – rok 1984 i rewelacja. Całkowicie inne podejście na debiutanckiej płycie – ten klimat, nastrój, Jakiś niepokój. „Nad ranem śmierć się śmieje", „Strzeż się tych miejsc", „Tutaj wesoło" – no nie są to utwory obojętne, takie na piknik. Gitarowego brzmienia użyczyli Wiesław Mrozik i Krzysztof Pociecha. Tego trzeba posłuchać!

W roku 1986 pojawiła się płyta Voo Voo „Sno-Powiązałka" i tutaj też nie jest do tańca. Niesamowicie tajemniczy nastrój. Wojciech Waglewski i koledzy stworzyli muzykę, którą nie bardzo da się opisać. Po prostu robi wrażenie, jest jakby z innego wymiaru. To opowieść, ale o czym?. Podpowiem tytułami „Zasnuty", „Niewidzialny", „Ja żyję", „Mantra" itd. Tego słucham i polecam.

Oto artysta, w którego nie wierzyłem na początku Republiki. Nie umiałem go docenić. Dzisiaj uważam, że był to jeden z najlepszych – Grzegorz Ciechowski. Rozpocząłem edukację od albumu Obywatela G.C. „Tak! Tak!" – świetne kompozycje, brzmienie – wszystko się zgadza. Cała plejada wybitnych postaci, dla mnie lektura obowiązkowa. No i zacząłem słuchać Republiki. Na gitarze zagrał Marcin „Samba" Otrębski.

No tyle w lipcu młodzieży droga! Jeśli ten starodawny zestaw kogoś zachęci do posłuchania chociaż jednej z tych płyt, myślę że to nie będzie wstyd.

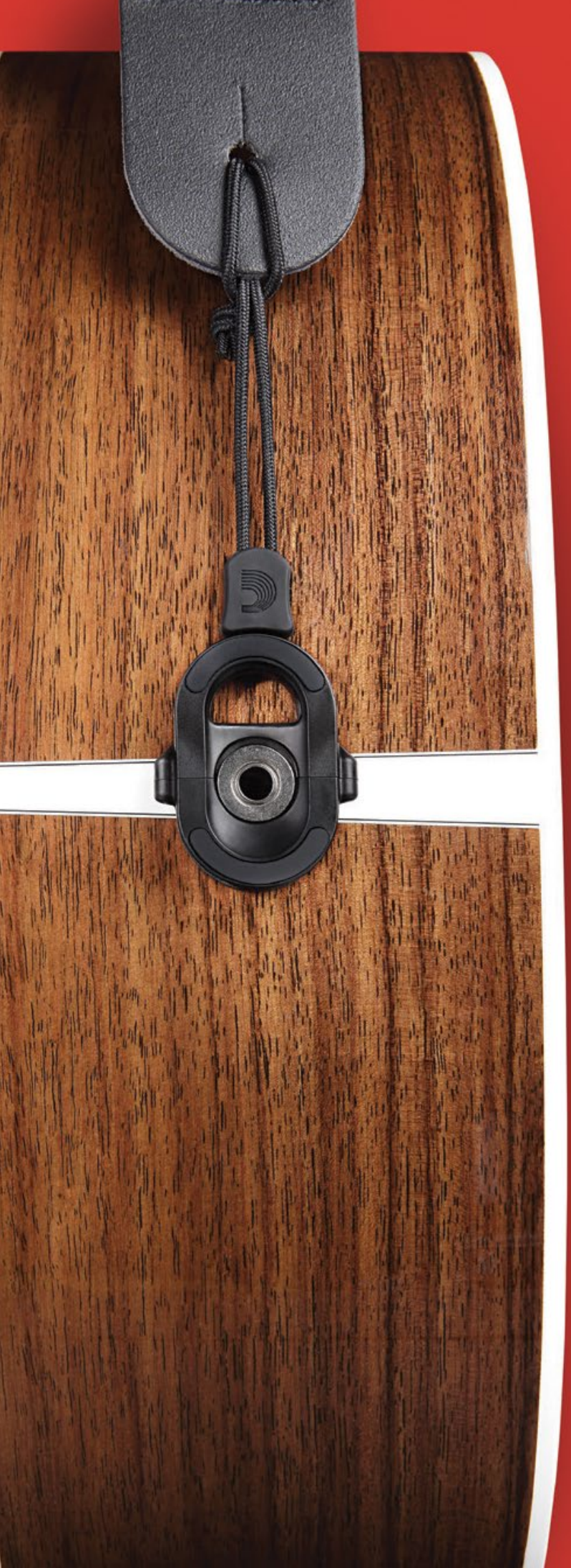

D'Addario

CINCH FIT

Nowość D'Addario Cinch Fit,
pasuje do każdego paska gitarowego
i do większości standardowych gniazd
jack w gitarach elektroakustycznych.
Bezpieczne i wygodne zapięcie
Cinch Fit nie niszczy gitary,
nie zawadza o kabel - docenisz to
na scenie i w sali prób.

daddario.com/cinchfit

DYSTRYBUCJA · Music Dealer · MUSICDEALER.PL

BRAD PAISLEY

Lubiany na całym świecie gitarzysta country powrócił na festiwal Country To Country przed wydaniem swojej nowej płyty. Zbadaliśmy co słychać w Świecie Paisleya, eksplorując przy okazji temat jego nowego, sygnowanego Tele...

Gwiazdorstwo tego kalibru jest czymś z czym w tych czasach trudno jest konkurować innym gitarzystom. Obecnie tylko garstka sześciostrunowców może dotrzymać kroku tzw. populacji Instagram, młodzieżowym gwiazdkom popkultury, gdzie bogiem jest klikalność i „łapki w górę". Brad radzi sobie jednak nadzwyczaj dobrze – piosenkarz, kompozytor, osobowość telewizyjna, nazwisko znane pod każdym dachem w USA. Ma swoją własną linię obuwia, ubrań, akcesoriów w amerykańskim, sieciowym gigancie Boot Barn. Wygrał tak wiele nagród country, że ktoś doszedł do wniosku, iż lepiej będzie uczynić go prowadzącym gali nagród CMA (Country Music Association). Szybkie sprawdzenie popularności jego ostatniego singla na Facebooku… i mamy porządnie ponad 31 milionów odsłon – to chyba wystarczający dowód jego sławy. Całkiem nieźle jak na szarpidruta ze wschodniej Wirginii.
Spotykamy się z Bradem w Londynie, dokąd zabrał swoją rodzinę na krótkie wakacje. Pokazuje nam zdjęcia swoich dzieciaków na wystawie Star Wars, a my oglądamy prototyp jego sygnowanego Tele. Za kilka godzin użyje tej gitary na dużej scenie festiwalu Country To Country, gdzie wybierzemy się obejrzeć jego zestaw koncertowy (zdjęcia w dalszej części wywiadu). Przede wszystkim – 31 milionów odsłon najnowszego singla – czujecie jak ten świat się zmienił? Jeszcze niedawno żadna szanująca się wytwórnia płytowa nie oddała by singla z płyty za darmo. „Yep, dokładnie tak jak mówisz" – zgadza się Paisley – „Kiedy skończyłem utwór i miałem go wysłać do radio, zacząłem pokazywać znajomym wideo, nad którym pracowałem. Była to kompilacja klipów z Internetu. Obejrzałem klipy ludzi, którzy do swoich filmów używali mojej muzyki, wybrałem kilka i zapytałem ich o zgodę. Pomyślałem sobie, że skoro oni używali moich dźwięków, to ja będę mógł użyć ich obrazów – i nie pomyliłem się. Kiedy skończyłem, wrzuciliśmy to na facebooka, a moja wytwórnia powiedziała: 'To bardzo ważne, żeby ludzie to zobaczyli.' I to było wspaniałe.

Od wydania Twojej poprzedniej płyty minęły ponad 3 lata...
Przerwa pomiędzy moimi albumami nigdy nie wynosi więcej niż 18 do 24 miesięcy. Tym razem jestem o rok spóźniony. To oczywiście kwestia zbierania materiału na tę płytę, ale nie tylko – złożyły się na to także zagadnienia produkcyjne. Nie jestem typem gościa, który ściga się z czasem – im więcej go mam, tym lepsze rzeczy robię. Nie można się śpieszyć. I wiesz co… myślę, że to jest najlepszy album jaki dotąd nagrałem. Niech ktoś się spróbuje nie zgodzić!

Zaprosiłeś kilku gości do współpracy, np. Timbalanda czy Micka Jaggera...
Tak, jak również Johna Fogerty'ego. Jest na tej płycie mnóstwo gitar. Te piosenki dużo dla mnie znaczą, jedne za sprawą przekazu, jaki ze sobą niosą, a inne za sprawą rzeczy, które tam gram. Przykładowo, kiedy pracowałem z Mickiem, musiałem nauczyć się w jaki sposób pracuje jego umysł i wymyślić coś co będzie reprezentowało nas obu. Kiedy tego słuchasz, od razu dostrzegasz to co jest moje i to co jest jego. To samo z Fogertym – jeśli chodzi o gitarowe zagrywki, to jest mistrzem w wymyślaniu na poczekaniu riffów, których chciałby się nauczyć każdy zespół klubowy. Jeśli chodzi o kawałek, który z nim zrobiłem – Love And War – to od początku miałem dość konkretny pomysł jak będzie wyglądał, co zrodziło obawy, że John nie będzie chciał się pod tym podpisać. Ale okazało się, że chciał powiedzieć dokładnie to samo co ja – to brzmi jak manifest. To coś o czym mówi się sporo w Stanach, o tym jak źle i niesprawiedliwie traktuje się weteranów. I myślę, że to cholernie ważne, że to właśnie Fogerty stoi za tym przekazem, dzięki niemu więcej ludzi usłyszy to co chcieliśmy przekazać.

Ale nie zawsze musi być mocny przekaz – typowy Brad Paisley to raczej miks tematów poważnych i bardziej rozrywkowych.
Oczywiście – nawet dziś wieczorem wykonam numer o wiele znaczącym tytule „Selfie#theinternetisforever" i zobaczymy jak zareaguje publiczność. Śpiewam o tym, że pokazując

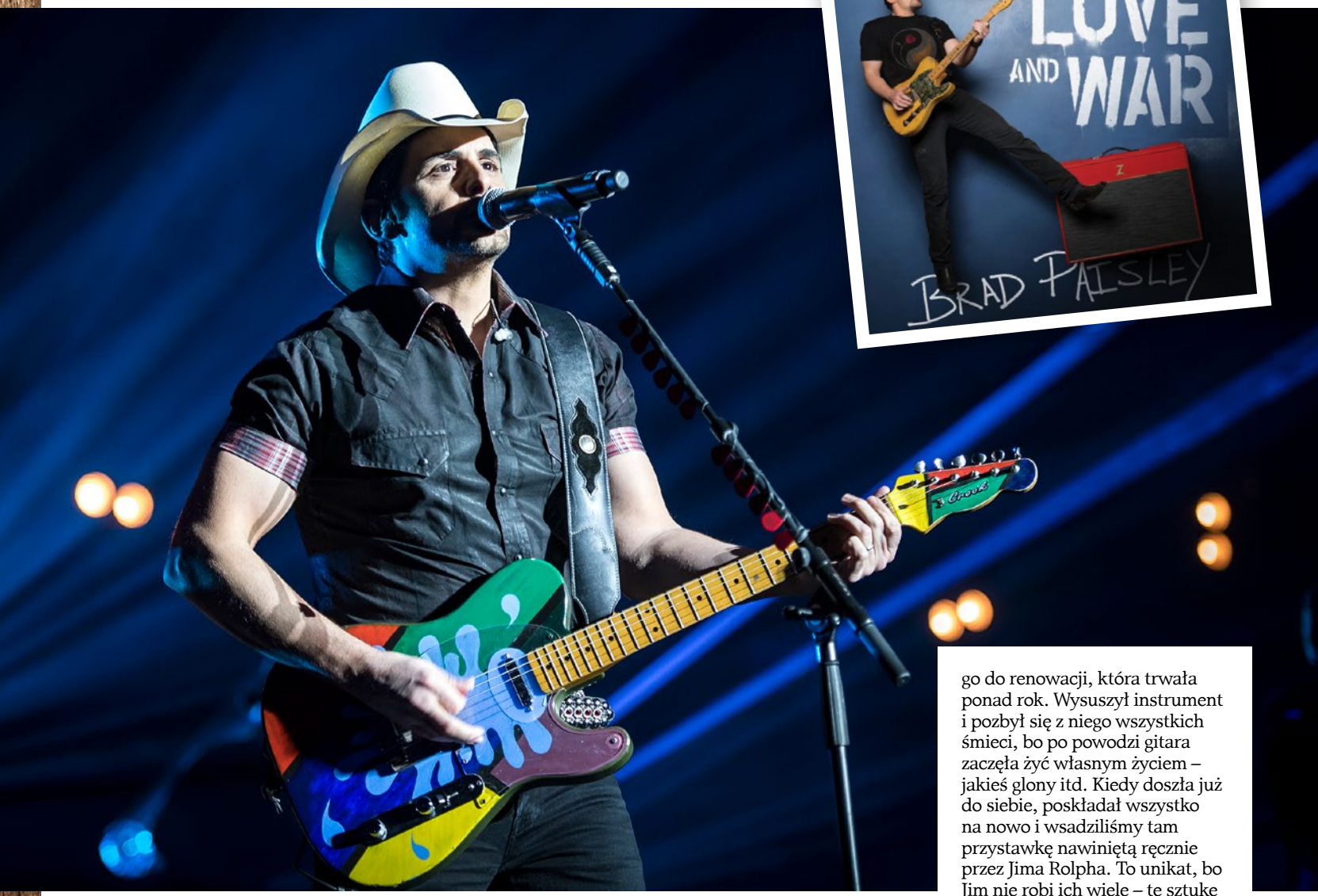

się w Internecie, czy robiąc sobie selfie, czasem możemy pokazać nieco więcej niż pierwotnie zamierzaliśmy. Wynikają z tego zabawne sytuacje.

Na nowej płycie jest sporo momentów gitarowych...

Przykładowo utwór nagrany z Mickiem Jagger,em – „Drive Of Shame" – gram tam wszystkie partie prowadzące, a Mick gitarę rytmiczną. Pewnie się wkurzy za to co powiem, ale jego styl gry bardzo przypomina mi Keefa. To taki specyficzny rodzaj akcentowania. Moje ulubione pod względem gitary rzeczy to dwa numery nagrane z Timbalandem: „Grey Goose Chase" oraz „Contact High". W pierwszym jest sporo szybkich partii, a drugi to jam bluesowy na 6/8, w którego finale wykonaliśmy 3-minutowe solo. Pierwotnie miałem to wyciszyć po 30 sekundach, ale jednak zostało tak jak się nagrało na taśmę – na końcu słychać jak mówię 'Yeah'.

Im bardziej ugruntowaną pozycję masz w tej branży, tym łatwiej jest podejmować takie decyzje. Jak byś to porównał z początkami swojej kariery, kiedy długie solówki były ostatnią rzeczą, jakiej po Tobie oczekiwano?

Na początku było sporo dyskusji z moją wytwórnią, która najwyraźniej nie uważała mnie za kandydata na gwiazdora. Mieli mnie po prostu za sprawnego muzyka – gitarzysta, może nagra parę przebojów, ale nie będzie „kimś" w rodzaju George'a Straita. Więc początkowo ukrywali przed ludźmi to, że jestem sprawny technicznie, co nie było trudne, bo kawałki puszczane w radio nie miały w ogóle solówek. Moimi pierwszymi singlami były kawałki „Who Needs Pictures" oraz „He Didn't Have To Be". Jakkolwiek nagrałem tam wszystkie tracki, to nikt się nie zastanawiał kto gra tam na gitarze, bo to po prostu ładne ballady. W drugim singlu było quasi-solo na lap-steelu, ale dziś bym się pod nim nie podpisał *(śmiech)*. Teraz dograłbym tam gitarowe solo z prawdziwego zdarzenia. Przy trzecim singlu błagałem wytwórnię: 'Proszę, proszę… czy teraz mógłbym zagrać nieco ostrzej?' *(śmiech)*

Opowiedz nam o gitarach wykorzystanych na nowej płycie.

W niektórych momentach gra oczywiście mój słynny różowy Tele: 1968 Pink Paisley Fender Telecaster. Wykorzystałem też dwa Tele z 1952 roku, w których wymieniłem płytki na takie z wzorem 'Paisley'. Jednego z nich widać na grafice do singla 'Today'. Drugi został 'zabity' przez powódź, która nawiedziła Nashville. Bill Crook – lutnik, z którym współpracuję – wziął go do renowacji, która trwała ponad rok. Wysuszył instrument i pozbył się z niego wszystkich śmieci, bo po powodzi gitara zaczęła żyć własnym życiem – jakieś glony itd. Kiedy doszła już do siebie, poskładał wszystko na nowo i wsadziliśmy tam przystawkę nawiniętą ręcznie przez Jima Rolpha. To unikat, bo Jim nie robi ich wiele – tę sztukę wykonał dla Keitha Richardsa. I to właśnie ten Telecaster zagrał w 75% ścieżek na tej płycie. Za sprawą wszystkiego, przez co przeszła, jest w tej gitarze coś niezwykłego.

W Twoim rigu wyszpiegowaliśmy nową gitarę Fendera...

Tak, to moja nowa sygnatura! Fender stał się naprawdę niesamowitą firmą – nie są wielką, zimną fabryką – wkładają w to naprawdę dużo serca i są ukierunkowani na muzyka. Wziąłeś ją do ręki?… Korpus waży naprawdę niewiele – wykonany z drewna Paulownia, które robi ostatnio furorę wśród gitarzystów, jest bardzo lekkie i świetnie rezonuje. Waga jest dla mnie kluczowa – mój srebrny Tele z 1963 roku waży około 3kg i to na tej gitarze wzorowana jest nowa sygnatura. Jedyną różnicą jest podstrunnica – sygnatura będzie miała klonową, bo takie lubię najbardziej. Fender robi naprawdę świetne wiosła

SYGNOWANY TELE BRADA

Gitarzystów będących fanami stylu Brada Paisleya ucieszy zapewne wiadomość o jego nowej sygnaturze. Gitara jest produkowana w Meksyku, co zapewnia przystępną cenę, a oparta na srebrnym Tele używanym przez muzyka. Znajdują się więc na pokładzie jego ulubione opcje, takie jak brokatowy lakier, płytka ze wzorem 'Paisley', a także solidny gryf o profilu „V".

Nowa sygnatura oparta jest na tym właśnie modelu Tele. Brad chciał, aby była to gitara, na którą będzie stać każdego pracującego gitarzystę. Biorąc pod uwagę reakcje, jest to hit targów Summer NAMM.

Fender Custom Shop Relic Stratocaster, którego setup wykonał Dave Rouze. Pierwotnie gitara miała zablokowany mostek – Dave ustawił go odpowiednio, co bardzo spodobało się Bradowi.

Crook Custom Tele – gitara ma przystawki EMG, ale pasywną elektronikę. Pickupy EMG mają szczelne obudowy i sprawdzają się, gdy scena moknie pod wpływem deszczu.

ZESTAW SCENICZNY BRADA... A WŁAŚCIWIE JEGO POŁOWA

Na swój występ w Anglii gitarzysta zabrał mniej więcej połowę tego, czego zwykle używa w USA. „Tak, kiedy gramy u nas, zabawek jest dużo, dużo więcej.” – śmieje się techniczny Brada, Dave Rouze. Jego „Plexi” to w rzeczywistości 100-watowce zbudowane na zamówienie przez amerykańską manufakturę Category 5. Jedna z głów napędza paczkę 2x12, sparowaną z drugą paczką 2x12 napędzaną przez Dr Z DB4. Oba wzmacniacze działają przez cały czas. Trzecia paczka to zapas. „Kombinacja tych dwóch konstrukcji jest kluczowa dla brzmienia” – komentuje Rouze – „Nie robimy tutaj stereo, bo jak już mówiłem, zabraliśmy do UK okrojony zestaw. Kiedy gramy w USA, jest tego więcej: dodatkowy DB5, AC30 lub kolejny Category 5 na EL84, żeby uzyskać określone miksy barw, których potrzebuje Brad, jak np. EL84 z soundem Marshalla, albo DB5 z Voxem…” Gitara gra przez system bezprzewodowy Shure, wpadając do racka z efektami, kontrolowanego przez kombinację Voodoo Labs Ground Control oraz RJM Effect Gizmo. Przełączaniem wszystkich efektów zajmuje się Dave.

[1] **Dumbloid:** „Wbrew nazwie nie brzmi jak Dumble” – mówi techniczny Dave Rouze – „Ale brzmi naprawdę świetnie. Nie jest zbytnio przesaturowany, jak distortion, niemniej brzmi doskonale w solówkach i Brad go bardzo lubi.”

[2] **Wampler Plexi Drive:** „Ten efekt daje nam jedno, specyficzne brzmienie, które Brad wykorzystuje tylko raz na koncert.”

[3] **Hermida Audio Zen Drive:** „W tej chwili to backup. Używaliśmy go wcześniej, ale teraz zastąpił go Wampler Plexi”.

[4] **Wampler Paisley Drive:** „To jest prototyp efektu overdrive Brada i obecnie jeden z jego ulubionych przesterów, wykorzystywany w jakichś sześciu numerach.”

[5] **CMAT Signa Comp:** „Tego kompresora używamy przy czystych barwach, nigdy z przesterami.”

[6] **Ibanez TS9 Tube Screamer:** „To jest jego domyślny overdrive, którego używa prawie ciągle. Korzystamy z wersji 808 i TS9 zamiennie.”

[7] **Way Huge Green Rhino:** „Używamy go w intro do ‘Water’. Brad zwykł grać też cover Van Halena ‘Hot For Teacher’ i wtedy także używa Rhino – gain jest rozkręcony dość mocno.”

[8] **Wampler Underdog:** “Brian Wampler zbudował ten efekt dla Brada – o ile się nie mylę będzie też wersja produkcyjna, będąca kombinacją tego i ‘Paisley Drive’.”

[9] **BOSS NS-2 Noise Suppressor:** „Ta bramka gra tylko razem z wah-wah, które generuje sporo brudu. Nie używam tego do niczego innego.”

[10] **BOSS DD-2:** „Obecnie jest dość ciężko znaleźć ten efekt, a jest to

główny slapback Brada, ustawiony na 200ms z dwoma lub trzema odbiciami. To jest coś co słyszysz w jego czystej barwie cały czas."

[11] **Way Huge Aqua Puss:** „Brad bardzo lubi ten efekt – 'crunchy' i analogowo brzmiący."

[12] **Roland RE-20 Space Echo:** „Używam tego delaya, kiedy musimy skorzystać z funkcji 'TAP' i ustawić dłuższe czasy opóźnień."

[13] **Wampler Wheelhouse:** „Kolejny efekt zbudowany dla Brada przez Briana. Ten delay ma symulację zniekształceń taśmy, ale także funkcję TAP, co jest kluczowe."

[14] „To są grające jednocześnie, 100-watowe głowy Category 5."

[15] **Line 6 M13:** „Z tego bierzemy całą resztę: chorus w 'Riverbank'. Phaser w 'Old Alabama' i tak dalej..."

w Custom Shopie, ale niestety nie każdego na nie stać. Pomyślałem więc, że możliwość zakupu dobrego instrumentu za ok. 800 dolarów byłaby czymś super. Płaciłem więcej za swoje pierwsze gitary w latach 80.

Masz też nowy wzmacniacz Dr Z – czym różni się od Z Wrecka?
To model DB4 i nagrałem na nim jakieś 90% nowej płyty. Ma nieco grubszy sound, to taki mniej stereotypowy VOX. Coś jak czterowejściowy AC30 z czarnym panelem, jeśli chodzi o charakter, ale o wiele głośniejszy, jak AC30 Top Boost. Jest dość czysty, w sensie headroomu podobny do Top Boost, ale grubszy. Nie ma przyciętego środkowego pasma. To cios prosto w twarz.

A do czego służą te Plexi, które widzimy na scenie?
Na dużych scenach lubię eksperymentować z łączeniem wzmacniaczy. Odkryłem, że Dr Z brzmią genialnie, sparowane ze 100-watowymi Plexi, grającymi dość czysto, bo nie przesterowują się nawet około godz. 12. Główny mój sound idzie z Dr Z, ale te dodatkowe głowy dodają całości ciężaru. A średnica i ciężar barwy to coś na czym mi w graniu 'live' szczególnie zależy.

Nadal jesteś fanem brzmienia generowanego przez głośniki oparte na magnesach AlNiCo?
Yep! Używam głośników Celestion Alnico Creams, przez które głowy Plexi grają jak duży VOX, coś jakby AC100, ale bezpieczniejsze, bo się nie palą. W Dr Z siedzą głośniki Celestion Blues. Lubię też głośniki Gold, ale z DB4 lepiej grają Bluesy. Creams są z kolei dość ciemne, ale to akurat dobrze, bo Plexi mają mnóstwo góry.

… I na tym kończy się nasza rozmowa – Brad Paisley musi wracać do swoich obowiązków supergwiazdy: spotkania z fanami, uściski dłoni, autografy. Niedługo potem widzimy go przed imponującej wielkości tłumem, zgromadzonym w O2 Arena, w spektakularny sposób otwierającego festiwal CTC.

Po chwili następuje to, co stało się już tradycją jego koncertów – po pierwszej zwrotce „This Is Country Music", zagranej na Fenderze Paramount, Brad przestaje grać, zdejmuje gitarę i śpiewając dalej losowo wybiera osobę spośród publiczności zgromadzonej w pierwszych rzędach. Kiedy na scenie pojawia się młoda dziewczyna, nie może uwierzyć w swoje szczęście – otrzymuje tę gitarę w prezencie. Paisley apeluje do mamy dziewczyny, żeby przypilnowała córki w ćwiczeniach, bo chce zobaczyć ją kiedyś, grającą na tej samej scenie. Klasa sama w sobie… Pod koniec wieczoru, 20 tysięcy osób kocha Brada odrobinę mocniej niż 3 godziny wcześniej. My również.

BIAŁYSTOK, 15-427 UL. LIPOWA 16 TEL.: 85 742 37 42 BIAŁYSTOK, 15-213 UL. MICKIEWICZA 37 TEL.: 85 741 23 85 BYDGOSZCZ, 85-001 UL. ŚNIADECKICH 2 TEL.: 52 322 15 28 CZĘSTOCHOWA, 42-217 UL. ŚLĄSKA 3/5 TEL.: 34 324 34 87 GDAŃSK, 80-309 AL. GRUNWALDZKA 355 TEL.: 58 307 50 80 GORZÓW WIELKOPOLSKI, 66-400 UL. MOSTOWA 13 TEL.: 95 720 26 73 KATOWICE, 40-019 UL. KRASIŃSKIEGO 5 TEL.: 32 354 11 51 KIELCE, 25-501 UL. SIENKIEWICZA 60 TEL.: 41 366 39 23 KRAKÓW, 31-146 UL. DŁUGA 10 TEL.: 12 422 26 80 LUBLIN, 20-115 UL. LUBARTOWSKA 11-13 TEL.: 81 532 73 28 ŁÓDŹ, 90-413 UL. PIOTRKOWSKA 53 TEL.: 42 632 30 25 OLSZTYN, 10-028 UL. PROSTA 39 TEL.: 89 527 35 18 POZNAŃ, 61-851 UL. ZIELONA 8 TEL.: 61 852 14 49 RZESZÓW, 35-036 UL. DĄBROWSKIEGO 17 TEL.: 17 853 43 32 SZCZECIN, 70-551 PL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 5 TEL.: 91 488 40 96 WARSZAWA, 00-657 PL. KONSTYTUCJI 5 TEL.: 22 621 57 25 TEL.: 22 626 83 10 WARSZAWA, 02 690 UL. BOKSERSKA 62A TEL.: 22 843 85 01 TEL.: 22 673 19 10 WARSZAWA, 00-358 UL. ORDYNACKA 10/12 TEL.: 22 826 36 47 WROCŁAW, 50-033 UL. PIŁSUDSKIEGO 28 TEL.: 71 343 74 43 ZIELONA GÓRA, 65-078 UL. BOHATERÓW WESTERPLATTE 50 TEL.: 68 329 98 39

DOYLE BRAMHALL II

Teksański bluesman opowiada nam o tym co zawdzięcza Wolnorękiemu, o aniołach rodem z piekieł i o muzycznych mozaikach...

PIERWSZA RAKIETA

Dorastałem w muzycznym domu w Teksasie, postacie takie jak Stevie Ray Vaughan i Jimmie Vaughan przewijały się tam nieustannie. Wszyscy grali, łącznie z moim ojcem i wujkami. Tata był perkusistą – grał z legendami takimi jak Lightnin' Hopkins czy Freddie King. Wszystko kręciło się wokół muzyki. Tak więc dźwięk wtopił się chyba na stałe w moje DNA. Na czternaste urodziny dostałem od ojca gitarę 63 Harmony Rocket, którą dostał od Marca Benno, który dostał ją od Lightnin' Hopkinsa. Tak więc uczyłem się grać na gitarze Hopkinsa – to był taki jasny, wiśniowy sunburst.

KASA ZNIEWALA

Bardzo intensywnie udzielałem się jako muzyk sesyjny tu w Los Angeles. Ale od paru lat nie biorę za to kasy. Po prostu jeśli wierzę w muzykę, którą nagrywam, robię to za darmo. Czuję, że w jakiś sposób daje mi to wolność. Wiem, że ludzie muszą jeść, żeby przeżyć. Ale z drugiej strony Sun Ra (muzyk jazzowy z USA) powiedział: „Jeśli bierzesz pieniądze za muzykę, to nie jesteś artystą". To dość hardcore'owe, ale to właśnie robię od dłuższego czasu – gram muzykę i nie biorę za to kasy. Po prostu rozkoszuję się dźwiękami.

KUMPEL SLOWHAND

Eric Clapton dał mi w prezencie pewność siebie, jakiej nie miałem nigdy wcześniej. Dorastałem słuchając jego muzyki, Mayalla, Creamów, jego płyt solowych. Ale jakieś milion lat później, kiedy zostałem poproszony o zagranie w jego zespole, nie spanikowałem i nie narobiłem pod siebie. On sam się do tego przyczynił – swoim podejściem i komplementami sprawił, że poczułem się jakbym grał z moim najlepszym kumplem. Wtedy poczułem, że mogę w życiu zrobić co tylko zechcę.

SPOTKANIE Z ANIOŁEM

Kiedy miałem 15 lat załapaliśmy się na dżoba w Kalifornii. Okazało się, że gramy dla gangu motocyklowego Hell Angels. Zapłacili nam „speedem". Graliśmy tam 4 godziny, a kiedy skończyliśmy, dali nam więcej „speedu" i kazali grać kolejne 3. Potem też nie dali nam skończyć – grozili, że jak zejdziemy ze sceny, to się nami „zaopiekują". Tak więc podsuwali nam pod nosy kolejne porcje „speedu" i trzymali na scenie całą noc.

NIE POPRAWIAJ NA SIŁĘ

Gram na gitarze do góry nogami, bo tak mi było od początku wygodniej. W momencie, kiedy ktoś mi zwrócił uwagę, że to nieprawidłowy sposób, znałem już jakieś 200 piosenek, więc stwierdziłem, że nie będę już wracał. Eric czasem nie mógł załapać co robię na gryfie. Ale ja mam to samo – dorastałem obserwując gitarzystów praworęcznych, więc kiedy zobaczyłbym jak gra Albert King czy Otis Rush, byłbym zupełnie zagubiony. Więc wiem co ludzie czują, kiedy patrzą jak gram.

JAK MOZAIKA

Zawsze pociągała mnie w muzyce różnorodność. Kiedy dorastałem, słuchałem muzyki egipskiej. Eksplorowałem Bliski Wschód, Azję, Indie, Afrykę... Studiowałem tak wiele, różnych gatunków i podróżowałem po całym świecie z artystami takimi jak Eric Clapton, Roger Waters czy Sheryl Crow. Cokolwiek dociera do twoich uszu, staje się częścią twojego dźwiękowego „ja". I tę moją osobowość muzyczną słuchać, kiedy gram na gitarze. Czy to ci się podoba, czy nie.

Raise Your Voice

Nowa seria | Ulepszona specyfikacja | Nieograniczone możliwości

Fender | AMERICAN PROFESSIONAL
Corona, California

©2016 Fender Musical Instruments Corporation.

PIOTR LEKKI

FOT. MICHAŁ KORTA

Od marzyciela i fana ciężkiego rocka, do gitarzysty i producenta muzycznego, który wyprodukował album nominowany do Fryderyka. Mr. Lekki może dzisiaj powiedzieć, że warto wierzyć we własne marzenia. Dzielił scenę nie tylko z najlepszymi rodzimymi gitarzystami, ale także z tuzami światowej gitary, a sceny były to nie lada. Zapraszamy na wywiad z Piotrem Lekkim, gitarową podporą zespołu 1One i duetu PiS (nie mylić z pewną organizacją polityczną)

Nie da się nie zacząć od pytania, skąd się wzięła u ciebie gitarowa pasja? Rodzina, czy przyjaciele? A może MTV?
Początek, to szkoła podstawowa i koledzy, których starsi bracia na swoich szpulowcach mieli nagrane zespoły, o których wcześniej nie miałem pojęcia. Usłyszałem kilka rzeczy, które były dla mnie bardzo intrygujące, Led Zeppelin, Deep Purple, Black Sabbath i zaraz później całą New Wave of British Heavy Metal. Najbardziej wyjątkowe okazało się dla mnie jednak „Metal Heart" grupy Accept, z solem gitarowym Wolfa Hoffmanna, opartym na temacie „Dla Elizy" Ludwika van Beethovena. Przepadłem! Wtedy pojawiła się myśl, że może i ja bym spróbował. Pierwsze próby przeprowadzałem grając na rakiecie do tenisa, ponieważ w tamtym czasie byłem zapalonym tenisistą z perspektywami i każdą wolną godzinę spędzałem na korcie, który znajdował się po drugiej stronie ulicy. Z dnia na dzień rzuciłem tenisa dla gitary i to jej zacząłem poświęcać swój cały wolny czas. Miałem wtedy o kilka lat starszego ode mnie sąsiada (pozdrawiam Grześ), który otworzył przede mną ten cały bogaty świat. Dzięki niemu poznałem całą twórczość Accept, Saxon, Def Leppard, a później usłyszałem „Master of Puppets" Metalliki. Potem do tego doszła fascynacja bluesem. Mój pierwszy koncert, to był Dżem w małej remizie, nieopodal Bochni. To było magiczne, prawdziwe i wyjątkowe doznanie. Nie marzyłem wtedy nawet, że po latach będzie mi dane grać z Jurkiem Styczyńskim na jednej scenie.

Twój pierwszy instrument to...
Pożyczona radziecka gitara klasyczna z nylonowymi strunami. Łatwo nie było, ale można było z niej wydobyć dźwięki, więc był jakiś start. Później tata przywiózł mi podobną ze Związku Radzieckiego i miałem w końcu swoją pierwszą, wymarzoną. Następny był już elektryczny, trochę tuningowany Defil Aster (miałem ich kilka w tamtym czasie), aż po rodzinnych wczasach w NRD dorobiłem się akustycznej Musimy. Krok po kroku byłem coraz dalej, i w technice gry, i w jakości sprzętu. Przeszły mi przez ręce Kosmosy, Jolany i inne wynalazki, aż po ciężkiej walce – bo były to na tamte czasy wielkie koszty – stałem się właścicielem japońskiego Squiera. To była piękna gitara! Cały czas jest w rękach mojego kolegi w Bochni, ale łobuz nie chce mi jej odsprzedać *(śmiech)*. Potem stałem się posiadaczem Washburna, którego odkupiłem od Łukasza Targosza, gitarzysty dzisiaj znanego przede wszystkim z muzyki którą pisze do TVNowskich seriali. To była nowoczesna gitara, z Floyd Ros-em, co dawało mi nowe możliwości. Mam ją do dzisiaj i chyba zostanie już ze mną na zawsze. Grałem na niej przez kilka lat w grupie Obcy, aż do momentu, kiedy trochę zmieniły mi się priorytety i na kilka lat gitara zeszła na drugi plan, żeby potem wrócić ze zdwojoną siłą. Wedy też zaczęło się gromadzenie instrumentów, które trwa do tej pory. Niemały wpływ na to ma moja żona, Ela.

Jak dalej potoczyły się losy twojego grania?
Po różnych epizodach które przeszedłem z lokalnymi bluesowymi czy metalowymi zespołami, na początku lat 90. Mirek Szpilka – gitarzysta, który wcześniej współtworzył z Markiem Piekarczykiem zespół Balls Power, niedługo po rozwiązaniu owego, postanowił stworzyć nowy skład i zrobił to ze mną. Nazwaliśmy go Obcy. Za bębnami usiadł Wojtek Feć, z którym gramy teraz w grupie Evening Standard, na basie grał z nami Piotrek Żaczek, który już wtedy był gigantem i bardzo wiele się od niego nauczyłem, a po dłuższym poszukiwaniu wokalisty dokooptował do nas Janusz Radek, który w tamtym czasie doskonale odnajdywał się w rockowej konwencji. Zagraliśmy przez kilka lat wiele koncertów w kraju i za granicą. O włos nie podpisaliśmy wtedy kontraktu z Izabelinem i gdyby doszło to do skutku, Obcy pewnie istniał by do dzisiaj. W tamtym czasie już wiedziałem, że to kocham i moje życie nie może wyglądać inaczej. Postawiłem wszystko na jedną kartę. Przed Obcym miałem band który nazywał się MofM (rozwinięcie skrótu nie przeszło przez gardło redaktorowi RMF który reklamował nasz koncert na antenie radia… Muzyka którą graliśmy wywodziła się z thrash metalu, a w repertuarze mieliśmy wiele utworów Metalliki. Wokalistą był wtedy mój dobry kumpel Sierściu (Robert Mastalerz, obecnie wokalista grupy 4szmery), z którym, jak się później okazało moje drogi miały się jeszcze zejść w akustycznym projekcie o równie kontrowersyjnej nazwie PiS.

Masz też w swojej biografii ważny element produkcyjny, włącznie z nominacją do Fryderyka.
Tak, to była fajna przygoda, która zakończyła się nominacją do Fryderyka. Poprzez naszego wspólnego znajomego zaprzyjaźniłem się z Jackiem Tokarczykiem z Agressivy 69. Z Jackiem zawsze mieliśmy nić porozumienia więc pewnego dnia, jak okazało się, że zespół ma nagrać płytę z piosenkami Republiki dla Metal Mind Production, zapadła decyzja, że zrobią to ze mną. Chłopaki mieli koncepcję, żeby płyta ta była mniej industrialna, a bardziej rockowa, więc koniec końców byłem dobrym kandydatem żeby nad tym popracować. To była dobra zabawa. Doświadczony zespół, który wie, o co mu chodzi, ale ma otwarte głowy na nieco inne podejście niż dotychczas. Miałem swoje problemy podczas pracy nad tą płytą, bo dopadło mnie uciążliwe zapalenie trąbek słuchowych, ale bardzo mile wspominam tę współpracę. Z ciekawszych rzeczy, nad którymi pracowałem w studio była sesja z deathmetalowym Stillborn. Zrobiłem z nimi dwie płyty, ale druga z nich zatytuowana „Los Asesinos del Sur" odbiła się dużym echem na świecie i nawet w naszym rodzimym Metal Hammerze otrzymałem pod swoim adresem kilka komplementów. Napisano tam: „Słowa uznania należą się panu Piotrowi Lekkiemu, który zrealizował i zmiksował album, za odwagę i podjęcie ryzyka nagrania albumu pozbawionego przesadnej cyfrowej obróbki i taniego komputerowego badziewia. Szorstkie i treściwe brzmienie nadało całości charakteru i sprawiło, że kontakt z nią potrafi zadawać piekące rany." Kolejną fajną przygodą była współpraca z Pawłem Mąciwodą-Jastrzębskim, obecnym basistą grupy Scorpions. Nagrałem dla niego materiał, który grał ze swoją grupą Stirwater podczas koncertu w jednym z krakowskich klubów. Potem zrobiłem dla niego wstępny miks i spodobała mu się moja praca. Nagrałem dla niego kilka partii gitarowych i zaproponował mi, żebym zagrał w jego zespole. Zagraliśmy razem kilka koncertów i powstał bardzo fajny materiał, ale niestety drogi Pawła i wokalisty Efrema Wildera rozeszły się, a materiał nigdy nie został opublikowany. Paweł to bardzo otwarty i fajny człowiek i bardzo mile wspominam nasz wspólny czas.

»

FOT. MICHAŁ KORTA

O moich studyjnych przygodach mógłbym mówić godzinami, ale na koniec wspomnę o płycie którą zrobiłem dla basisty Bartka Szweda pod tytułem „Progresive Life". To materiał na którym pojawiło się wielu gości, m.in. wspomniany Paweł Mąciwoda, amerykański wokalista Efrem Wilder, Andrzej Nowak z TSA, Jacek Dewódzki i wielu innych doskonałych muzyków, i różnorodność tych osobowości nadała tej pracy wyjątkowości. Żałuję, że płyta nie została odpowiednio zauważona, bo warta jest tego z pewnością.

Przejdźmy więc do twoich brzmień. Poza Wolfem Hoffmannem były też zapewne inne inspiracje. Co szczególnego słyszysz w brzmieniu swoich dawnych idoli?

Moim przekleństwem w pewnym sensie jest to, że lubię bardzo skrajne gatunki muzyki, lubię wszystko. Odkąd pierwszy raz zobaczyłem u Ozziego Osbourne'a młodego gitarzystę Zakka Wylde, zafascynowałem się jego osobą. Po tym jak nagrał album Pride & Glory wiedziałem, że ta miłość nie zardzewieje. Kocham Zakka do dzisiaj i nawet było mi dane na jednej z tras Black Label Society otwierać wraz z grupą 1One jego polskie koncerty. Posiadam w swojej dosyć bogatej kolekcji efektów gitarowych, kilka efektów sygnowanych nazwiskiem Zakka, ale moim ulubionym urządzeniem jest Rotovibe Dunlopa, z którego on korzysta. Innym z moich idoli jest Pat Metheny. Muzykę Pata poznałem na początku szkoły średniej i mam na półce chyba wszystkie jego płyty, a to bardzo bogaty dorobek. Jego niegitarowe podejście do gitary jest fascynujące. Okrągłe brzmienie, bez wyrazistego ataku jest tak rozpoznawalne, że po pierwszym dźwięku jestem w stanie rozpoznać kiedy gra Pat. Geniusz naszych czasów, który na koncertach jeszcze dosadniej udowadnia swoją wielkość. Od niedawna Pat jest użytkownikiem Kempera, co było dla mnie oczywistą rekomendacją tego urządzenia. Pat może grać na wszystkim cokolwiek istnieje na świecie, a wybrał Kempera. Słyszałem jak brzmiał na nim na żywo i dlatego też sam zdecydowałem się na zakup tego urządzenia.
Bardzo lubię talent Richie Kotzena. Doskonały gitarzysta, wokalista i klawiszowiec ale przede wszystkim czujny muzyk i kompozytor. Widziałem go kilkakrotnie na żywo i to co robi na koncertach potwierdza jego wielki talent. U niego imponuje mi jego minimalistyczne podejście do strony technologicznej. Ostatnio widziałem go jak grał na klasycznym wzmacniaczu Marshalla lub Fendera (zamiennie na różnych koncertach), na jednej gitarze Fender, a od kilku lat zrezygnował z grania piórkiem i wszystkie dźwięki wydobywa palcami prawej ręki. Pod jego wpływem dosyć dużo czasu ostatnio poświęcam na ćwiczeniu rozległych układów legato, niestety jest to dla mnie dosyć trudne przy moich „dziecięcych" krótkich palcach lewej ręki.

Jak podchodzisz do brzmienia swoich instrumentów, bardziej, jak producent, czy jak gitarzysta?

Trudno mi do końca odpowiedzieć na to pytanie. Chyba jednak przede wszystkim jestem gitarzystą i przez ten pryzmat patrzę na nagrywanie tego instrumentu, co czasem wcale nie jest dobre. Wiem, co lubię i staram się szukać takiego charakteru brzmienia, które mnie zadowoli jako gitarzystę, a nie zawsze to jest dobre dla całokształtu brzmienia utworu, dlatego często posiłkuję się pomocnymi uszami moich kolegów, z którymi współpracuję w studiu, co pozwala mi odzyskać grunt pod nogami w sytuacjach, kiedy mam wątpliwości. Łatwiej mi jest w tej kwestii, kiedy nagrywam kogoś, a nie siebie. Jednym z przywilejów naszych czasów jest to, że mogę sam siebie nagrywać, ale jest to również przekleństwo

FOT. MICHAŁ KORTA

bycia na raz muzykiem i realizatorem. Staram się tego unikać. Cudem techniki jest wspomniany powyżej Kemper, który otwiera przed nami nieosiągalne do tej pory możliwości brzmieniowe i produkcyjne. Możliwość nagrywania osobno efektów, wyboru symulacji paczek gitarowych i wzmacniaczy po doskonałe możliwości reampingu, aż się chce nagrywać gitary. Argumentem przetargowym w decyzji zakupu Kempera była recenzja Piotrka Łukaszewskiego, który polecał mi bardzo to urządzenie. Kemper doskonale sprawdza mi się również na żywo i to w każdym ze składów, nawet podczas koncertów akustycznych.

To pomówmy teraz nieco o twoim arsenale, jakich wioseł używasz i do jakich sytuacji? Sporo grasz akustycznych koncertów, więc pewnie tej kwestii też poświęcisz nieco czasu.
Jestem w dużej mierze olschoolowcem i dlatego lubię stare konstrukcje. Jestem wielkim fanem Gibsona Flying V. Mam dwie sztuki, czarną i białą i to jest spuścizna mojej miłości do Wolfa Hoffmanna. To trudne, szorstkie i niewymuskane gitary i chyba dlatego też je bardzo lubię, za ten charakter i za to właśnie, że nie są łatwe. Korzystam z nich podczas koncertów z 1One, bo dobrze sprawdzają się w hard rockowo-metalowym brzmieniu. Gdy gram w blues-rockowym zespole Evening Standard bazuję przede wszystkim na customowym, japońskim Fenderze Telecasterze, sygnaturze Richie Kotzena. Piękna i wspaniale brzmiąca gitara. Gdy gram akustyczne koncerty, to już popuszczam wodze fantazji co do wyboru instrumentu. Moja główna gitara to Martin dreadnought DC-16, ciemna w brzmieniu, bardzo charakterna i moja ulubiona. Grywam też na gitarze Ovation z lat 70., która relatywnie niedawno wpadła mi w ręce poprzez zaprzyjaźnionego lutnika i świetnego gitarzystę jazzowego Roberta Cichonia. Ta znajomość jest niebezpieczna, bo, obawiam się, że jeszcze wiele gitar od Roberta trafi do mnie. Często grywam także na 12 strunowym Furchu, Godinie ACS z nylonowymi strunami czy Martinie backpackerze. Konwencja duetu akustycznego, czyli wspomnianego powyżej PiS daje mi w wyborze gitary akustycznej wielkie możliwości, co bardzo lubię. Bardzo duże wsparcie mam w mojej żonie, Eli. Wiele z gitar które posiadam, zawdzięczam jej „męskim decyzjom” *(śmiech)*. Tam, gdzie ja mam wątpliwości, czy mogę wydać kolejne pieniądze na instrument, ona podejmuje decyzje za mnie i dokonuje transakcji. Ostatnio niebezpiecznie weszła w porozumienie ze wspomnianym lutnikiem, Robertem, co już skutkuje kolejnymi zakupami i czekam właśnie na pięknego Gretscha Clippera z lat 70. Koledzy nie wierzą, że żona kupuje mi gitary, a ona oprócz tego jeździ ze mną na koncerty i nawet pomaga mi je organizować. Taki wybryk natury. *(śmiech)*

Wróćmy na chwilę do twojej gitarowej kariery i granych koncertów. Jest co najmniej kilku, a może nawet kilkunastu ważnych gości, z którymi dzieliłeś scenę. Opowiedz o nich.
Zdarzyło mi się otwierać koncerty moich ulubieńców, z czego jestem bardzo dumny. Z PiS dane mi było otwierać akustyczny koncert Richie Kotzena, Kipa Wingera czy zagrać kilka utworów z wokalistą bardzo popularnego teraz The Dead Daisies, Johnem Corabim, na jego solowej akustycznej trasie. Z 1One miałem wielką przyjemność supportować Zakka Wylde i jego BLS, jak już wspomniałem wcześniej. Obecnie zagraliśmy już kilkanaście koncertów w całej Polsce z legendarnym TSA, graliśmy na Metal Hammer Festiwal gdzie gwiazdą był Dream Theater, graliśmy też na Impact Festival przed zespołami Gojira i Slipknot. Z Evening Standard zdarza się nam gościć w naszych szeregach Jurka Styczyńskiego z Dżemu czy Sebastiana Riedla z Cree. Największym chyba wydarzeniem w moim muzycznym życiu była możliwość zagrania z gigantem gitary Paulem Gilbertem, który dzięki staraniom menadżera 1One, Sławka Malickiego, zagrał z nami koncert w ramach cyklu Bochnia Rocks. Grałem również z pochodzącym Z Los Angeles perkusistą Jeffem Bowdersem, który gościnnie udzielał się w 1One, a na koncie ma współpracę z Gilbertem, Satrianim, Kotzenem ale i Shakirą, »

FOT. DAVE MASON

a obecnie gra w projekcje G4 z powyższymi tuzami. Od czasów grupy Obcy przyjaźnie się z Jackiem Królikiem, którego bardzo szanuję jako człowieka i muzyka. Wielkim zaszczytem dla mnie było zagrać z nim i z Gigantami Gitary podczas koncertu, który zagrali w moim mieście. To było dla mnie wielkie przeżycie, Jacuś to prawdziwy gigant!

Do tego masz za sobą kilka koncertów w Los Angeles, w tym w kultowych miejscach. Jak tam trafiłeś?
Tak, dwukrotnie odwiedziłem Stany Zjednoczone z grupą 1One. Pierwszy raz w 2014 roku, w grudniu graliśmy 3 koncerty w trzech zacnych miejscach. To była szybka i bardzo męcząca, ale niezapomniana trasa. Miałem wtedy wielki zaszczyt zagrać w legendarnym klubie Whisky a GoGo, na scenie, na której grali wszyscy moi najwięksi idole. Jakby symboliczne było to, że spotkałem tam gitarzystę The Doors, Robbie Kriegera i mogłem sprawdzić czy jest prawdziwy. Wtedy graliśmy również w Las Vegas i sławnej Ramonie, koło San Diego gdzie dzieliliśmy scenę z Gregiem Howe i Nili Brosh. Równy rok później znowu dane mi było zagrać w Whisky a GoGo i to na dwa dni przed 70 urodzinami Lemmyego. Jak zobaczyłem na Facebooku, że na scenie, na której grałem, stoją Billy Idol, Slash, Duff McKagan, Scott Ian i cała masa innych moich ulubieńców, a ja leżę w hotelu 5 km od tego miejsca, to ciężko mi było zasnąć, ale wczesnym rankiem miałem samolot do Polski. Graliśmy też w małym, ale klimatycznym klubie Skinny's w północnym Hollywood. Miałem wtedy już kilka wolnych dni na to, żeby pozwiedzać Los Angeles. Udało mi się wziąć udział w koncercie charytatywnym, na którym koledzy zbierali fundusze na ciężko chorego Tony McAlpine'a. Dołożyłem swoją cegiełkę na ten szczytny cel i miałem okazję zobaczyć na scenie teatru Wiltern wielu moich idoli na raz. Zagrali tam John5, Zakk Wylde, Mike Portnoy, Derek Sherinian, Billy Sheehan, Steve Vai, Paul Gilbert, Tom Morello i Nuno Bettencourt, a wieczór prowadził Eddie Trunk. Nie zapomnę tego wydarzenia do końca życia. Dzień przed koncertem spotkałem na ulicy i zamieniłem kilka słów z Mikiem Portnoy'em! Amerykański sen.

Powiedz, co planujesz, muzycznie, na najbliższe miesiące?
Z 1One kontynuujemy trasę z TSA po Polsce. Jest plan, by w przyszłym roku znowu odwiedzić Stany. Z Evening Standard pracujemy nad swoim autorskim materiałem. Wraz z Robertem, basistą Evening Standard, rozwijamy infrastrukturę studia i otwierają się coraz większe możliwości jeżeli chodzi o nagrania i produkcję. Mamy możliwość nagrywania na tzw. „setkę", czego nie miałem do tej pory, więc kłębi się w głowie coraz więcej pomysłów. Z Sierściem, w ramach PiS, cały czas czynnie koncertujemy i powoli pracujemy nad własnymi piosenkami, więc nie ma czasu się nudzić. Mój kumpel, Marcin Furmański, znany ze współpracy z Gigantami Gitary pracuje nad swoimi piosenkami, w czym staram się mu pomagać, a kroi się fajny materiał. Jeszcze, hobbystycznie, wraz z przyjaciółmi organizujemy koncerty Bochnia Rocks!, ale to temat na osobny, obszerny artykuł. To tylko kilka z rzeczy, które przede mną, a z pewnością czeka mnie jeszcze wiele niespodzianek.

Czy masz jakieś przesłanie dla gitarowej młodzieży? Jak realizować swoje muzyczne marzenia?
Kochać to, co robicie. Bez tej miłości nic nie wyjdzie. Spotykam sfrustrowanych młodych muzyków, którzy założyli sobie, że zrobią karierę, nagrali materiał, ale coś poszło nie tak, nie są pożądani i zauważani. Teraz są zgorzkniali i pełni wątpliwości co do słuszności tej swojej miłości do muzyki. Sprawę należy potraktować odwrotnie. Kochać to co się robi i robić swoje, ale nie oczekiwać nic w zamian, a w nagrodę muzyka się odpłaci. Ja jestem najlepszym przykładem na słuszność tego podejścia. Bardzo istotne w tym wszystkim jest wsparcie rodziny, bo przeszliśmy razem przez różne czasy. Dzięki Ela, Helena, Marianna i Leszek!

SPRZĘTOLOGIA

- **Gitary:** Gibson Flying V 67 black 2007 (Gibson Dirtyfingers/496R), Gibson Flying V 67 ivory 2005 (Seymour Duncan SH4/SH2), Fender Telecaster custom Richie Kotzen (DiMarzio DP384 Chopper T/DP173Twang King), Epiphone Les Paul custom Zakk Wylde Camo (EMG 81/85), Epiphone Les Paul custom Zakk Wylde Bull Eye (Gibson PAF classic 57plus /Seymour Duncan Antiquity), Squier Stratocaster Korea 1993, Washburn MG42, Epi PeeWee V, Godin ACS Koa + syntezator gitarowy Roland GR-55, Martin DC-16 GTE, Ovation 1112-4, Furch 12 strunowa, Martin Backpacker, Fender Dobro, Epiphone Hummingbird.
- **Wzmacniacze:** Kemper Profiler Power Rack, Orange Tiny Terror, Fender VibroLux, AER compact 60, paczki Marshall 1936 i Orange P112.
- **Efekty:** Wylde Wah, Dunlop Rotovibe, Root Vintage Drive, TCElectronic Hall of Fame, Vox Time Machine, MXR Custom Audio Electronics Boost/Overdrive, Ibanez Turbo Tube Screamer TS9DX (z modem), MXR Wylde OD, MXR Black Label Chorus, Xotic Robotalk, Electro Harmonix Hot Tubes, Danelectro Talk Box, Electro Harmonix Small Stone, Boss Flanger BF-2, Marshall Guv'nor, Boss PSM-5, Boss DD-7, Boss Equalizer GE-7, a także Fishman Aura DI, Boss Looper RC-20XL.
- **Struny:** Ernie Ball 10-52 (w Gibsonach Flying V i Epi Camo), D'Addario NYXL 10-46 (w Tele Richie Kotzen), Ernie Ball 10-46 (w Epi Bull Eye), Ernie Ball 11-52 (w gitarach akustycznych).
- **Inne:** kostki Dunlop Ultex 1.0, kable Monster, E-Bow.

MUSIC INFO Kraków, ul. 28 Lipca 1943 17a, Willa Decjusza, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

ZADYSZKA

CZYLI 10 PYTAŃ DO ★★★

KEB' MO'

Ten pochodzący z Nashville w stanie Tennessee bluesman ma na koncie parę nagród Grammy, ale sprawdzimy jeszcze czy podoła „dyszce" pytań, które zadajemy każdemu...

1 Jaka była Twoja pierwsza gitara i jak ją zdobyłeś?
Moje pierwsze wiosło to Silvertone z 1963, kupiony w Sears & Roebuck. Miałem wtedy 12 lat. Męczyłem ojca o te gitarę dość długo, aż wreszcie uległ. Kosztowała 25 dolarów, co było wówczas niebagatelną kwotą.

2 Budynek staje w ogniu – którą gitarę z kolekcji ratujesz?
Musiałbym wydostać mojego Gibsona Keb' Mo', ponieważ praktycznie zrosłem się z tą gitarą i to na niej lubię komponować piosenki. Inne instrumenty mógłbym jakoś zastąpić, ale nie ten. To mała gitara o kształcie „parlour", oparta na modelu Epiphone Bluesmaster, ale wyższej jakości – lepsze materiały, staranniejsze wykonanie. To świetny instrument.

3 Twoja najstarsza gitara?
Najstarsze jest moje Dobro – zbudowano je prawdopodobnie w 1933 roku. To drewniana gitara z okrągłym gryfem. W moich rękach jest od 23 lat i jest ustawiona do gry techniką „slide". Używam ceramicznych slide'ów firmy Jim Dunlop o nazwie The Mudslide. Szklane rurki są dla mnie zbyt lekkie, a metalowe zbyt ciężkie – ceramiczne są dokładnie takie jak lubię i dają czysty sound.

4 Jakich kostek używasz?
Kiedy gram „slide" na kciuk zakładam Golden Gate, a na pozostałe palce National o wadze 0,25. Preferuję te z mosiądzu, bo mają lepsze brzmienie, choć czasem jestem zmuszony korzystać ze stalowych. Kiedy gram na elektryku, używam kostek tortoiseshell Jima Dunlopa o grubości 'heavy'.

5 Kiedy ostatni raz ćwiczyłeś i co to było?
Ostatni raz ćwiczyłem na gitarze Will Hirsch, improwizując do audycji NPR Tiny Desk – Narodowe Radio Publiczne (National Public Radio) ma taką serię koncertów, odbywających się w małym biurze. Nie ma tam dużo mikrofonów i jest to tak bardzo zbliżone do ideału „unplugged", jak to tylko możliwe. Słuchając tej audycji ćwiczę swoje umiejętności sidemana – próbując akompaniować ad hoc, nigdy nie wiesz co i w jakim tempie zagrają. A pomiędzy kawałkami gram sobie skale.

6 Kiedy byłeś najbliżej porzucenia muzyki?
Prawdopodobnie w okolicach 1991 roku. Poszedłem do szkoły, by znaleźć sobie jakieś inne zajęcie. Przeszedłem roczny kurs elektroniczny i dostałem robotę w Roland Electronics. Kiedy wróciłem do domu, przemyślałem sobie to wszystko jeszcze raz. Następnego ranka oddzwoniłem do gościa i powiedziałem, że się rozmyśliłem i nie biorę tej roboty. Było w tym zbyt dużo niewiadomych – najniższy stopień w firmie, niepewność ciągłości zatrudnienia – poczułem jakbym składał swe życie w rękach obcych ludzi. Zmieniłem więc zdanie i poszedłem własną drogą.

7 Jeśli mógłbyś coś zmienić we własnym nagraniu, co by to było i dlaczego?
Na pierwszej płycie, w utworze „She Just Wants To Dance" – nagrałbym lepiej swoją partię „slide" i dołożył ślad gitary elektrycznej. Przyjrzałbym się dokładniej temu co tam zagrałem. Myślę, że wtedy byłem zadowolony z tego kawałka, aczkolwiek jestem pewien, że wszystko działo się zbyt szybko i pewne miejsca pozostały nie do końca dopracowane.

> JAKIŚ STUKNIĘTY KOLEŚ WSZEDŁ PRZED TYLNE DRZWI, TRZYMAJĄC W DŁONI DRINKA ZE SŁOMKĄ, A POTEM CISNĄŁ KUBKIEM Z CAŁEJ SIŁY WE MNIE I... TRAFIŁ W GITARĘ

8 Najgorsza rzecz, jaka przydarzyła Ci się na scenie?
W Knoxville, w Tennessee, rzucono we mnie pełnym kubkiem z drinkiem. Jakiś stuknięty koleś wszedł przed tylne drzwi, trzymając w dłoni kubek ze słomką, a potem cisnął nim z całej siły we mnie *(śmiech)*. Miał cela, bo trafił w gitarę. Przestałem grać i krzyknąłem: „Weźcie stąd tego sku***na!" Żałuję, że nie byłem bardziej kulturalny, ale na swoje usprawiedliwienie powiem, że byłem w szoku. A powinienem był go zatrzymać i grzecznie spytać: „Hej, kolego, czy moja muzyka naprawdę jest taka kiepska?" *(śmiech)*

9 Jaką radę dałbyś sam sobie, gdybyś mógł się cofnąć w czasie?
Chciałbym więcej ćwiczyć. Poszedłbym też na studia – na jakiekolwiek studia. Jeśli nie dostałbym się do Juilliarda, czy Uniwersytetu Miami, poszedłbym gdziekolwiek, studiował, poszerzał wiedzę i zdobył dyplom.

10 W jakim aspekcie gry na gitarze chciałbyś być lepszy?
Chciałbym lepiej słyszeć. Żałuję, że nie mam słuchu absolutnego... Acha, chciałbym też umieć szybciej kostkować.

FOT. RADEK JACHIMOWICZ

Zespół Absyntia zapowiada nowy, mocniejszy album wyreżyserowanym przez Yacha Paszkiewicza klipem do utworu „Czerwień”, niemal w tym samym czasie uszy słuchaczy podbija rewelacyjny, akustyczny „Winter” – ostatni singiel z płyty „Hell Flower” projektu Peter True. Gitarzysta Piotr Truchel stojący za obiema formacjami i dodatkowo prowadzący własną szkołę muzyczną ma - jak słychać - pełne ręce roboty...

Udostępniliście właśnie najnowszy klip zrelizowany do utworu „Czerwień”. To oficjalna zapowiedź albumu „Kings & Beggars", który ma pojawić się jesienią? Dlaczego zdecydowaliście, że właśnie ten kawałek będzie wizytówką nowego krążka?

Przed wydaniem całej płyty chcielibyśmy najpierw trochę zainteresować media oraz odbiorców singlami, które są lub będą zapowiedzią naszego najnowszego albumu. Utwór „Czerwień” jest melodyjną, dynamiczną kompozycją, z soczystym, przestrzennym riffem. Występują tutaj charakterystyczne elementy, które towarzyszą naszej twórczości od początku istnienia kapeli – melodyjność, energia i pewnego rodzaju niepokojąca, lekko psychodeliczna atmosfera. Jednocześnie pojawiają się także nowe jak np. wyraziste partie instrumentów klawiszowych czy lekko przesterowany bas. Całość doprawiona jest nieco większą surowością przekazu, sporą ilością efektów gitarowych oraz polskim tekstem. Bardzo cieszy nas, że za reżyserię teledysku do tej piosenki odpowiadał Yach Paszkiewicz, żywa legenda polskiego wideolipu.

Ten utwór to w całości Twoja kompozycja? I jak jest w przypadku innych na płycie?

Tekst do piosenki „Czerwień” jest mojego autorstwa, natomiast muzyka powstała wspólnymi siłami. Ja przyniosłem pomysł na riff i strukturę, a moi koledzy dołożyli swoje partie instrumentalne. Jeżeli chodzi o całą płytę to jest różnie. Za warstwę słowną odpowiada moja skromna osoba, za kilka kompozycji również, ale znaczna część numerów jeżeli chodzi o stronę muzyczną jest zrobiona w sposób kolektywny.

Na jakim grasz instrumencie (intrumentach?) i jakich używasz efektów w poszukiwaniu brzmienia Absyntii?

Ostatnio miałem to szczęście, że oficjalnie zostałem jedną z twarzy gitar firmy Schecter. Cieszy mnie to podwójnie, bo wcześniej i tak grałem na tych instrumentach i jestem im wierny do dzisiaj. Od kilku ładnych lat bardzo je sobie cenię za brzmienie i solidne wykonanie. Moje ulubione gitary elektryczne, na których gram na co dzień, to Schecter Hellraiser Solo II BCB B-Stock oraz nieco starszy model Solo 6 Custom. Jeżeli chodzi o efekty to na koncertach i czasem w studio używam stacji Voxa i kilku kostek Bossa – są efekty typu delay, reverb, phaser, kilka rodzajów przesterów, również zdarza mi się korzystać z loopera. Obecnie na występach na żywo gram na wzmacniaczach Marshalla z serii JVM i kolumnie Laboga 212A Vertical. Przy okazji najnowszych nagrywek studyjnych Absyntii część mocniejszych partii i riffów zarejestrowana była również na wzmacniaczu VHT Pitbull.

I jak się sprawdził?

Jestem zadowolony, bo udało się wydobyć z niego to, na czym nam zależało, czyli ciężar i soczystość, naturalne brzmienie tego wzmaka pięknie wchodzi w doły przy odpowiednio rozkręconych gałkach i dobrze dobranym przesterze. Dokładniej chodzi tu o głowę - model VHT Pitbull Ultra Lead 100. Warto również dodać, iż część naszego materiału została nagrana i zrealizowana w gdyńskim Highwave Studio, a część w gdańskim Custom34 (tam np. oprócz wcześniej wymienionych używaliśmy również bardzo interesującego wzmacniacza włoskiej firmy Masotti), trochę tu, trochę tam.

Nowe płyta Absyntii będzie cięższa od Waszego poprzedniego albumu „Korytarze”?

Na pewno będzie to najlepsza płyta w naszym dorobku, zarówno pod względem tekstowym, produkcyjnym jak i muzycznym. Czy cięższa? Myślę, że na pewno. Jest mniej spokojnych momentów (chociaż zdarzają się) niż na poprzednich krążkach, pojawia się za to więcej dynamiki oraz solidnych, spójnych, przemyślanych kompozycji. Sądzę, że wynika to z pewnego doświadczenia, które nabywa się z czasem. Wiemy już dokładniej, co chcemy przekazać ludziom, którzy będą słuchac tej muzyki. Mam nadzieję, że nasz najnowszy album przypadnie do gustu zarówno tym, którzy polubili nas w poprzednim wcieleniu, jak i tym, którzy zdążą nas jeszcze poznać w nowej odsłonie. Pod względem brzmienia, poziomu gry wszystkich instrumentów (łącznie z wokalem) na pewno nie będzie powodów do wstydu, wręcz przeciwnie. Dużo spokojniejsze kompozycje natomiast można usłyszeć w moim solowym akustycznym projekcie o nazwie Pete True, który jest wynikową fascynacji łagodniejszymi brzmieniami spod znaku songwritingu (niedawno światło dzienne ujrzała płyta Pete’a zatytułowana „Hell Flower” – również zachęcam do posłuchania). Absyntia jest obecnie mocną, dobrze naoliwioną rockową maszyną gotową do podboju mniejszych i większych scen w Polsce i nie tylko.

Co było Twoją ambicją, gdy tworzyłeś album „Hell Flower? Jak odnajdowałeś się między procesami twórczymi na ciężki album Absyntii i łagodnością Pete`a True?

Myślę, że dobrze. Dotychczas w twórczości zespołu Absyntia łączyliśmy wspomnianą balladowość i łagodność z mocniejszymi momentami. Od jakiegoś czasu staram się to rozgraniczać. Pete True jest projektem, którego podstawą jest gitara akustyczna. To tak naprawdę pierwszy instrument, od którego zaczynałem swoją przygodę z muzyką jako dziecko i jest to pewnego rodzaju hołd złożony właśnie tego typu brzmieniom. Była to moja wewnętrzna potrzeba jako muzyka żeby stworzyć właśnie taki songwriterski, trochę spokojniejszy album. Zależało mi na tym, żeby krążek „Hell Flower” zawierał muzykę, która przeniesie słuchaczy w świat dobrych, afirmatywnych przeżyć i emocji, a lekko ambientowa otoczka i produkcja całości wywoływała aurę tajemniczości. Są to nastrojowe kompozycje, które powstały wyłącznie na akustyku i właśnie takie założenie towarzyszyło powstawaniu tej płyty od samego początku. Zespół Absyntia natomiast jest obecnie bardzo mocno osadzony w rockowej stylistyce. W naszych najnowszych utworach można usłyszeć różne odcienie szeroko pojętej gitarowej alternatywy, słuchacze odnajdą tutaj również sporo inspiracji spod znaku ostrzejszych brzmień, przestrzenne delaye mieszające się z mięsistymi przesterami, a także psychodeliczne partie instrumentalne oparte często na improwizacjach perkusji, klawiszy i gitar. Kolejną istotną różnicą jest to, że materiał Pete True jest w całości zaśpiewany po angielsku, a Absyntia ma też teksty w języku polskim. Prywatnie jestem zarówno miłośnikiem akustycznych brzmień jak i bardziej rockowych, progresywnych czy wręcz metalowo - hardcorowych klimatów.

A pamiętasz w ogóle, kiedy zaczęła się Twoja miłość do gitary? Jacy twórcy Cię kształtowali na początku i w kolejnych latach, aż po dziś dzień?

To zaczęło się chyba jakoś w 4 klasie szkoły podstawowej. Pamiętam taką sytuację, że za kieszonkowe kupiłem sobie kasetę zespołu Guns’n’Roses „Appetite for Destruction” i słuchałem jej na okrągło, potem były kolejne, które non stop męczyłem w odtwarzaczu. Były to głównie rzeczy typu Led Zeppelin, Bon Jovi, Metallica, Slayer itp. i to był chyba taki pierwszy impuls do tego żeby zacząć grać. Poprosiłem rodziców żeby zapisali mnie na lekcje gitary i potem z roku na rok moje zainteresowanie tym instrumentem rosło. W początkowej fazie uczyłem się u trójmiejskiego multiinstrumentalisty Tadeusza Kassaka, nauczył mnie on sporo na temat gitarowej techniki i teorii muzyki, co przydaje mi

WWW.HTTPS://YOUTU.BE/RABKPF1Y-TS

się do dzisiaj. W późniejszym okresie miałem kilku lepszych lub gorszych nauczycieli oraz uczestniczyłem w sporej ilości rozmaitych warsztatów poznając krok po kroku różne sposoby gry i spojrzenia na instrument. Sporo tez nauczyłem się sam, korzystając z płyt, książek, a potem też z internetu. W czasach licealnych przeżywałem fascynację muzyką spod znaku hc/crossover ze wskazaniem na cięższe brzmienia (do dziś lubię i słucham np. Faith No More, Deftones, Tool, RATM, Jane's Addiction oraz wielu innych). Wtedy też w liceum założyliśmy ze znajomymi zespół grający właśnie trochę w tych klimatach. Bardzo miło wspominam te czasy, bo na nasze koncerty oprócz kolegów, pomimo tego że graliśmy naprawdę ostro, przychodziło też sporo ładnych koleżanek ze szkoły i nie tylko, nie wiem czy żeby nas posłuchać czy bardziej żeby się zakumplować, w każdym razie dziś spoglądając wstecz uważam, że były to wspaniały okres w moim życiu, teraz w sumie też nie mogę narzekać. Nauczyłem się wtedy, że granie w zespole, z innymi osobami jest bardzo istotną i przydatną umiejętnością, ponieważ w sposób wyjątkowy kształtuje to warsztat poprzez wspólne dopasowywanie się i słuchanie tego co grają inni. Jest to jeden z tych elementów, które sprawiają, że stajesz się po prostu lepszym muzykiem/instrumentalistą. Ostatnimi czasy przyswajam naprawdę mnóstwo różnych rzeczy, od dziwnych, pokręconych ambientów, przez twórczość takich bardów typu Tim Buckley, Bob Dylan czy Leonard Cohen, przez muzykę filmową, również bardziej wirtuozerskie akcje typu Allan Holdsworth lub Guthrie Govan, czasem jazz, lubię też mocniej brzmiące hybrydy typu Dillinger Escape Plan, melodyjne instrumentale z kręgu post – rocka oraz wiele, wiele innych, cały czas staram się słuchać jak najwięcej różnej muzyki i poznawać nowe rzeczy, chwytać nowe inspiracje. Natomiast gdyby ktoś kiedyś mnie zapytał jaki jest mój ulubiony gitarzysta wszech czasów to odpowiedziałbym bez chwili namysłu, że Jimmy Page, czyli trochę czym skorupka za młodu – od lat podziwiam tego instrumentalistę za niesamowite wyczucie kompozycji, genialne riffy i solówki.

Oprócz tego, że aktywnie grasz, to także nauczasz gry na gitarze – jak oceniasz, gitara to wciąż atrakcyjny instrument dla młodych ludzi w erze popularności niegitarowej muzyki?

Na podstawie własnego doświadczenia, sądząc po sporej ilości młodych, zdolnych osób chcących nauczyć się gry właśnie na tym, a nie innym instrumencie, uważam że na pewno jest atrakcyjna. Gitara jest instrumentem stwarzającym całe mnóstwo możliwości. Wiadomo, że z jednej strony jeżeli chodzi o muzykę około rockową można oprzeć się na nieśmiertelnych klasykach gatunku takich jak Led Zeppelin, J. Hendrix itd., z pewnością warto to poznać, ale to wcale nie musi oznaczać końca „podróży" bo w każdej chwili można zawsze poszukać swojego indywidualnego brzmienia i stylu, zbudować własny muzyczny świat oparty o piękno sześciu strun, które w mojej opinii tak naprawdę nigdy nie zostanie do końca wyeksplorowane i zdewaluowane. Prywatnie słucham mnóstwo gitarowej muzy i co chwile natrafiam na coś interesującego, na rzeczy inspirujące, nieraz zmuszające do spojrzenia na dźwięki w nieco inny sposób. Gitara to wspaniały, bardzo kolorowy temat, polecam każdemu. Tak naprawdę samemu ucząc innych, staram się otworzyć swoich kursantów na różną muzykę, być może czasem nakierować młode osoby na właściwe tory polecając im odpowiednich wykonawców, opracowując ciekawe kompozycje, których wcześniej nie znali. Oczywiście zapraszam wszystkich zainteresowanych na moje zajęcia, do szkoły gitarowej Silver Guitar School, która mieści się w Gdańsku Osowej.

FOT. IWONA WOJDOWSKA

Epiphone Joe Bonamassa "Treasure" Firebird-I Limited Edition

• **Kształt korpusu:** Reverse Firebird™ • **Konstrukcja:** Thru-Neck • **Korpus:** mahoń • **Gryf:** mahoń, orzech (9-pc Laminated) • **Profil gryfu:** 1960's Rounded-C • **Podstrunnica:** palisander • **Ilość progów:** 22 Medium Jumbo • **Menzura:** 24.75" • **Klucze:** Reissue Kluson® Firebird/Banjo Tuners • **Regulacja:** 1x Master Volume, 1x Master Tone • **Przystawka:** 1x Epiphone ProBucker™ FB720 • Pokrowiec Premium Custom Gigbag • Ręcznie podpisany certyfikat autentyczności • **Dostępne kolory:** Polymist Gold (PG), Tobacco Sunburst (TS)

Epiphone® performance is our passion

LAUDA AUDIO

Dystrybucja: Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1, tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl

MOJA GITARA

BENJAMIN BURNLEY

BREAKING BENJAMIN

Spotykamy się z założycielem „BB", a także z jego ulubionym LTD…

„Zbudowałem sobie z firmą ESP fenomenalne relacje – budują dla mnie te zdumiewająco dobre, customowe instrumenty i służą pomocą zawsze kiedy tego potrzebuję. Ta gitara ma mahoniowy korpus, klonowy top, logo mojego zespołu jako znaczniki pozycji i piękne, czerwone przystawki firmy Seymour Duncan."

1 „Zamontowany jest tutaj przetwornik piezo, który może działać równocześnie z sygnałem z normalnych pickupów. Puszczam piezo przez tuner podłogowy, dzięki któremu go włączam i wyłączam. Mamy utwory, w których brzmienia akustyczne łączą się z gitarami elektrycznymi i ten system sprawdza się tu znakomicie. Są to numery takie jak: 'Sooner Or Later', 'Home, Breathe', 'Give Me A Sign' czy 'Simple Design'."

2 „Uwielbiam sposób w jaki ta gitara rezonuje. Gryf jest z jednego kawałka i przechodzi przez cały korpus. Całość jest dzięki temu niezwykle solidna. Ten egzemplarz ma standardową skalę, ale mam też wersję barytonową. Wcześniej korzystałem z barytonowego Les Paula, bo nowa gitara nie dotarła na czas, ale na wszystkich przyszłych nagraniach z pewnością pojawi się sygnowany LTD. Niektóre z kompozycji, w których korzystam z dłuższej skali to 'Diary Of Jane', 'Failure', 'I Will Not Bow' i 'Breathe'."

3 „Na scenie lubimy być bez kabli, korzystamy więc z systemów wireless. Gitara ma tak nawiniętą elektronikę, że sygnał jest cały czas odkręcony na maksa. Używamy Axe-FX Fractala, który odwala całą brudną robotę, dostarczając nam różnych brzmień. To pozwala zachować prostotę w samej gitarze."

Greg Bennett™ DESIGN

by SAMICK

BĄDŹ SOBĄ
WYBIERZ JAKOŚĆ

Greg Bennett™ DESIGN

GD60

fx music group

www.fxmusic.pl

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR MARKI GREG BENNETT by SAMICK W POLSCE

SPRZĘT SCENICZNY

FEEDER

Jeśli coś nie jest popsute - nie naprawiaj tego! To powiedzenie jest szczególnie ważne wtedy, gdy masz tyle vintage'owych Fenderów co Grant Nicholas...

„Jestem oldschoolowcem" – przyznaje Grant – „Mógłbym powiedzieć wiele o tym, jak ważne jest trzymanie się tego co znasz i zachowanie swojego własnego charakteru." Amen. Gitarzysta Feeder z dumą prezentuje swoje nabytki z lat 90., rozglądamy się chwilę, ale nie możemy dostrzec żadnych nowoczesnych wynalazków w rodzaju Fractala. Zamiast nich mamy tu czyste retro – stare Fendery i klasyczny pedalboard wypełniony zdartymi w trasach efektami. „Używam praktycznie wszystkich tych kostek naraz" – mówi Nicholas – „Myślałem już o zbudowaniu do tego jakiegoś sterownika, bo czasami wygląda to jakbym tańczył, kiedy przełączam barwy w kawałkach. Zrozumcie, że muszę pokryć barwą materiał o rozpiętości dziewięciu albumów."

GITARY

1966 FENDER JAZZMASTER 'OLD BROWN'

1 „To 'Old Brown', czyli mój pierwszy Jazzmaster jakiego zdobyłem, wymieniając się częściowo za efekt Digitech Whammy, którego w ogóle nie używałem. Dopłaciłem jakieś 300 funtów. Uwielbiam gryf tego wiosła, dużą główkę i te kwadratowe markery. Oryginalne przystawki mają od spodu datę '66. Jedynymi modyfikacjami było wstawienie pod mostek pickupu Seymour Duncan Quarter Pounder i mostka Staytrem. To naprawdę dobre mostki – mam już kilka gitar z nimi. Wcześniej kupowałem mostki Mustanga na Allparts, ale Staytrem jest znacznie lepszy."

1967 FENDER JAZZMASTER

2 „Ten Fender jest dość nowy – właściwie to gram z nim pierwszą trasę. Oprócz tego, że był przelakierowany, a mostek zmieniono na Mastery Bridge, wszystko wygląda na oryginalne. No i są tu przystawki Seymour Duncan – jedna Vintage oraz Quarter Pounder. Udało mi się kupić tę gitarę naprawdę okazyjnie – dałem za nią ok. 1700 funtów, z oryginalnym futerałem w zestawie. Miałem fart!"

1964 FENDER JAZZMASTER 'WALES'

3 „Oba moje srebrne wiosła są z 1964 roku. Ten egzemplarz jest jednym z najlepiej brzmiących, szczególnie dobrze sprawdza się w strojach Drop D. A przy okazji – wszystkie moje instrumenty są obecnie strojone pół tonu w dół. Kiedy muszę mieć gitarę strojoną do 'E', po prostu zakładam kapodaster na pierwszym progu. Bardzo mi się jednak podoba charakter obniżonego stroju, szczególnie z Drop D – wtedy najniższa struna to 'C#', co daje masywny, gęsty sound. Zauważyłem też, że w niższych rejestrach nie męczy się tak wokal, a to akurat ważne, kiedy dzień w dzień gramy półtoragodzinne koncerty. Sporo amerykańskich bandów obniża teraz stroje swoich instrumentów."

1972 FENDER TELECASTER

4 „Dopiero co kupiłem tę ślicznotkę – to główna gitara na 'Silent Cry', ponieważ używałem na tej płycie głównie Telecasterów – mam też czarnego Customa. Miksowałem te brzmienia z Jazzmasterami. Tego Tele z 1972 roku kupiłem w Vintage & Rare – w sklepie tym pracował Tommy Gleeson. Kiedy skończyliśmy nagrywać 'Comfort In Sound',

»

SPRZĘT SCENICZNY

ponieważ był to dla nas dobry okres, nasz menadżer powiedział: 'Idźcie kupić sobie jakieś prezenty.' Taka kupił wtedy Jazz Bass z lat 60., który jest naprawdę piękny i warty obecnie kupę kasy, a ja kupiłem Jazzmastera '59 i Gibsona ES-340 z 1967. Zapłaciliśmy za to grosze. W zasadzie to jeden z najlepszy interesów mojego życia, bo za te trzy wiosła dałem ok. 2200 funtów. Ten Tele jest ładnie, naturalnie zdarty przez lata używania. Ma w sobie ten unikalny vibe Andy'ego Summersa z The Police."

EFEKTY

JHS SUPERBOLT V2

5 „To overdrive. Używam go głównie w kawałku 'Eskimo'. To taki sound 'na krawędzi', coś jak przełamujący się wzmacniacz lampowy. Zbliżony do Blues Drivera, ale nie taki sam. Naprawdę uniwersalne brzmienie. Co ciekawe, kupiłem go do moich solowych projektów, żeby przesterować akustyka. Gdybym miał więcej miejsca na podłodze, wstawiłbym zamiast tego efekt Pere Cornisha, ale niestety – jest zbyt duży."

BOSS BLUES DRIVER

6 „To naprawdę świetny, niedrogi, a przy tym wszechstronny efekt. Świetnie się sprawdza do brzmień typu „po środku", pomiędzy barwą czystą i przesterowaną. Mnóstwo kapel używa tych BOSS-ów. Jeśli potrzebujesz klasycznej, rockowej barwy, możesz go brać w ciemno."

BOUTIQUE TONE BENDER- STYLE FUZZ

7 „Kupiłem go na eBayu od kogoś, kto go własnoręcznie zbudował. Postanowiłem wziąć udział w licytacji, bo pilnie potrzebowałem Tone Bendera w mniejszej obudowie, a nie chciałem robić go na zamówienie. Ten efekt jest naprawdę blisko – w jakiś sposób udało mu się uzyskać ten sound. Nie rozkręcam go do końca. W tej chwili używam go w nowych utworach."

BOSS LS-2 LINE SELECTOR

8 „Ten LS-2 aktywuje Tone Bendera, ponieważ nie bardzo ufam starym przełącznikom."

COLORSOUND SOLA SOUND SUPA TONE BENDER

9 „Ustawienia tego efektu zmieniają się cały czas, w zależności od miejsca, w którym gramy. Na niektórych scenach brzmi zbyt kąśliwie, więc muszę pilnować górnego pasma i je w razie potrzeby ścinać."

BOSS TU-2

10 „Mam ze dwa, albo ze trzy takie tunery. Przyzwyczaiłem się do nich tak bardzo, że używałem ich także w studio do strojenia wszystkich gitar. Nie są może tak doskonałe, jak popularne obecnie stroboskopy, ale są wystarczająco dobre i łatwe w użyciu."

MORLEY BAD HORSEY 2 WAH

11 „Sposób używania tego wah może się zmieniać z piosenki na piosenkę. Korzystam z niego sporo w utworze 'Tender', żeby

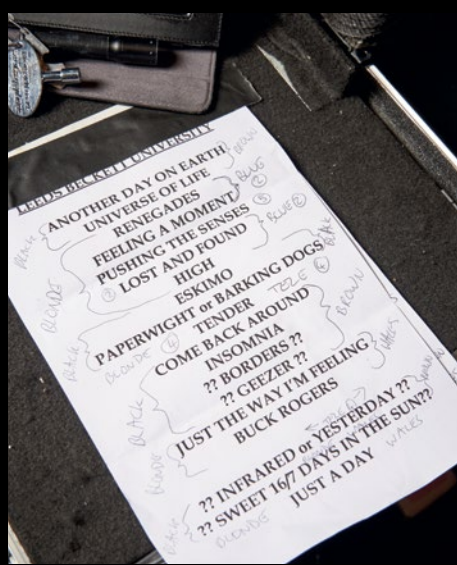

uzyskać te sweepy na delayu. W ‘Eskimo’ uzyskuję z niego rodzaj rockowej psychodelii w starym stylu. Nie zdarza mi się grać z wah typowych rockowych solówek. Zwykłem korzystać z Voxa, ale wkurzało mnie to, że trudno go wyłączyć. Z tym efektem wszystko gra jak trzeba.”

BOSS TR-2

12 „Mam ten efekt od lat, ale używam go w zasadzie tylko do zagrania intro w ‘Yesterday Went Too Soon’.”

MXR PHASE 90

13 „Zawsze miałem phasery w swoich pedalboardach. Są szalone, ale z jakiegoś powodu bardzo je lubię. Mam założone większe pokrętło, żeby móc kontrolować go za pomocą nogi. Używam tego dość często w momentach takich jak w ‘Descend’. Szczególnie w pierwszym okresie Feedera phaser pojawiał się dość często, głównie z szybkimi oscylacjami, tworzącymi zwariowane, prawie syntezatorowe ściany dźwięku.”

ELECTRO-HARMONIX MEMORY MAN DELUXE

14 „Memory Man oraz Tone Bender to dwa kluczowe elementy mojego brzmienia na żywo. Stosuję go często w solówkach, używając głównie opcji ‘vibrato’. Sprawdza się tez znakomicie w nagrywaniu. Mam w kolekcji kilka naprawdę wiekowych efektów Memory Man, ale są zbyt duże i zbyt zawodne, aby je brać w trasy. Tak czy inaczej to jest właśnie ten właściwy, oldschoolowy, organiczny, analogowy sound.”

BOSS DD-3

15 „Używam tego delaya od lat, praktycznie od początku Feedera. Mam w domu kilka sztuk jako zapas. Lubię te starsze wersje w porównaniu do nowych, ponieważ mają mniej opcji – w nowych jest zbyt dużo różnych przełączników. Korzystam z tej kostki naprawdę intensywnie, nie tylko w solówkach, ale czasem też w podkładach piosenek.”

ARION SAD-1

16 „Arion gra na tej trasie po raz pierwszy od 20 lat. Dostałem go w prezencie od Darrena, który jest obecnie częścią zespołu, zarządzającego karierą Feedera. Ze względu na wygląd wydawał mi się plastikowy i nieciekawy, ale wystarczyło bym go podłączył i od razu znalazł się w pedalboardzie. Ma ten analogowy sound, który tak lubię. Kupiłem też drugą sztukę na eBayu, ale brzmiała już totalnie inaczej. Co ciekawe brzmienie tego SAD-a także się zmienia samo z siebie, jakby żył własnym życiem. Efekt ma teraz jakieś 25 lat. Często go używam.”

LINE 6 DL4

17 „Potrzebuję go w pedalboardzie ze względu na funkcję TAP-tempo. Jest to raczej zapas, który odpalam wtedy, kiedy z którymś z pozostałych efektów delay dzieje się coś niedobrego.”

MXR M133 MICRO AMP

18 „Ten MXR działa jako booster – kiedy nie słyszę się dobrze w solówkach włączam go, i uzyskuję podbicie głośności.”

WZMACNIACZE

FENDER DEVILLE 212 & JMI AC30

19 „Oprócz trasy ‘Comfort In Sound’, na której używałem Boogie, to jest mój główny zestaw, z którego korzystam od wielu lat. Czasem zastępuję DeVille’a Twinem. Fender dodaje góry, dołu i tej charakterystycznej szklistości brzmienia. JMI z kolei jest ciemny i przesycony środkowym pasmem. Połączenie tych dwóch światów tworzy mój sound. Tak naprawdę kluczem do sukcesu – o ile oczywiście umiesz grać na gitarze – jest znalezienie własnego brzmienia. Kiedy je już znajdziesz, postaraj się go nie spieprzyć, zgodnie z zasadą: jeśli działa – nie naprawiaj!”

WIDEO ORAZ PODKŁAD DOSTĘPNE NA WWW.MEDIA.AVT.PL

NICK JOHNSTON

lekcja mistrzowska cz. 1

Z okazji wakacji prezentujemy Wam coś, nad czym w wolnym czasie warto popracować. W tej pierwszej z dwóch odsłon lekcji wideo, kanadyjski wirtuoz Nick Johnston demonstruje pomysły na rozwinięcie gitarowego, blues-rockowego idiomu...

Jesteśmy niezwykle podekscytowani faktem, że ten fantastyczny gitarzysta odsłania nam swoje talenty. Materiał, który zaraz weźmiemy na warsztat pełen jest perełek z zakresu blues-rockowego słownictwa. Co ciekawe, Nick powiedział nam, że zagranie do naszego podkładu było dla niego wyzwaniem. To co słyszycie, to jego spontaniczna improwizacja, bez wcześniejszego przygotowania, co jest o tyle cenne, że nie miało tu miejsca żadne teoretyczne przekombinowanie.

Pierwszą rzeczą, na którą musicie zwrócić uwagę jest fakt, że Nick stroi swe gitary pół tonu niżej (Eb-Ab-Db-Gb-Bb-Eb). Taki sposób strojenia instrumentu był niezwykle popularny wśród muzyków takich jak Jimi Hendrix czy Stevie Ray Vaughan, ze względu na cieplejsze brzmienie i zredukowane napięcie strun. Tak więc jeśli chcecie maksymalnie wykorzystać potencjał tej lekcji, czas przestroić swoje gitary pół tonu w dół do 'Es', albo nie będą one stroiły z naszymi nagraniami.

Nick wyjaśnił nam, że podczas grania improwizacji lubi eksperymentować z różnymi rytmami i podziałami rytmicznymi. Jeśli spojrzycie teraz na załączone transkrypcje to zobaczycie, że miksują się tutaj naprawdę rozmaite rytmiczne koncepcje. Dodatkowo, Nick gra przed lub za 'beatem', żeby osiągnąć określony feeling.

Kluczową sprawą w uzyskaniu jego barwy jest wykorzystanie przystawek typu single-coil oraz stosunkowo niewysoko rozkręconego gainu wzmacniacza, co nawiązuje do strategii brzmieniowych klasycznych, blues-rockowych gitarzystów. Pozwala to artykulacji oraz niuansom dynamicznym naprawdę mocniej zabłysnąć. Przy szybszych frazach Nick wykorzystuje kostkowanie hybrydowe, czyli połączenia kostki i pozostałych palców prawej ręki, co umożliwia mu bezproblemowe stosowanie dużych interwałów, z efektywnym przeskakiwaniem pomiędzy strunami. Urozmaicenie uzyskuje kontrując szerokie interwały szybkimi, chromatycznymi frazami. Warto uważnie przyjrzeć się udostępnionemu przez nas wideo, żeby wychwycić nuty grane kostką i palcami. Pomocną częścią tego wideo jest fragment, gdzie Nick wyjaśnia, że jego gra solowa oparta jest na interwałach i arpeggiach. Rozpisaliśmy dla Was ten fragment – zobaczcie na ostatni przykład nutowy pt. „Sekwencja arpeggio". Zamieściliśmy też diagramy ze skalami, aby ułatwić Wam rozpoczęcie przygody z własnymi solówkami. Skala A bluesowa (A-C-D-Eb- E-G) to standard znany chyba każdemu gitarzyście i świetnie się sprawdza do tego podkładu. Z kolei skala A naturalna molowa, czy inaczej eolska (A-B-C-D-E-F-G) pozwoli dodać do improwizacji nieco innego charakteru melodycznego. W celu ułatwienia nauki załączamy rozpiskę akordów, pełną transkrypcję solówki, a także podkład w mp3 (dostępny wraz z wideo na media.avt.pl). Krótkie przypomnienie: jeśli chcecie rozpisane w nutach solo zagrać razem z Nickiem, musicie przestroić gitary pół tonu w dół do Eb (Eb-Ab-Db-Gb-Bb-Eb). Mamy nadzieję, że dość szybko znajdziecie tu jakąś nową frazę, zagrywkę, czy motyw, który wzbogaci Wasz słownik muzyczny i uczyni grę na gitarze lepszą. Jeśli znajdziecie coś interesującego, starajcie się zapamiętać, być może przetransponować do innych tonacji lub w inną pozycję na podstrunnicy – w ten sposób dany patent zostanie lepiej „uwewnętrzniony" i z pewnością pojawi się spontanicznie w przyszłych solówkach. Na koniec, spróbujcie zagrać swoje własne solo do załączonego podkładu, nagrajcie je, a potem posłuchajcie: co warto zmienić, co zabrzmiało fajnie, a co może warto poprawić. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!
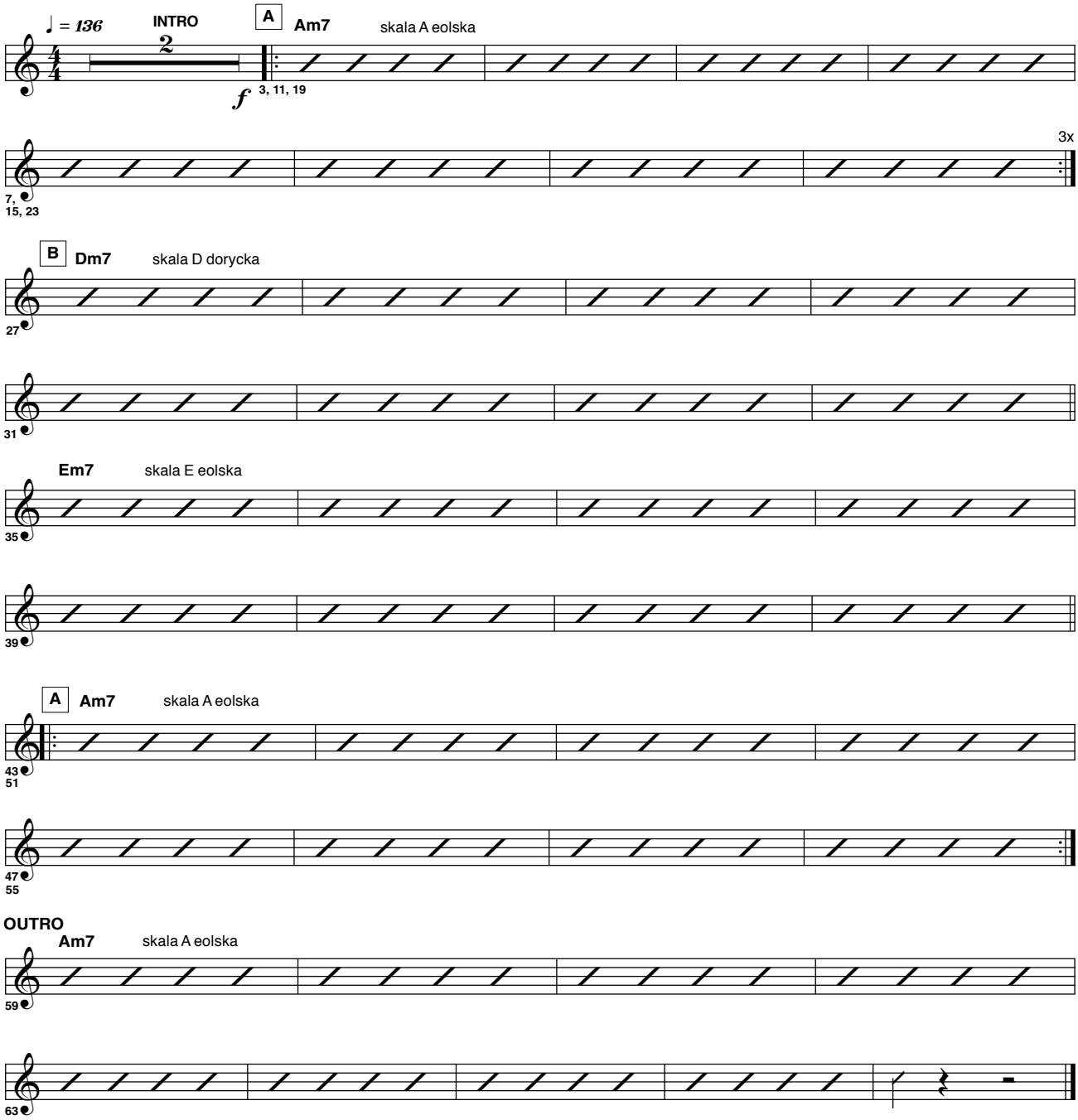
DIAGRAMY SKAL

skala A bluesowa

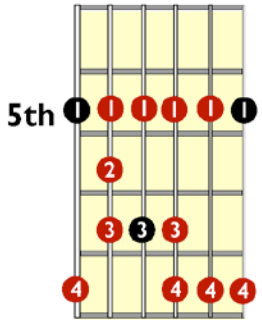

skala A eolska

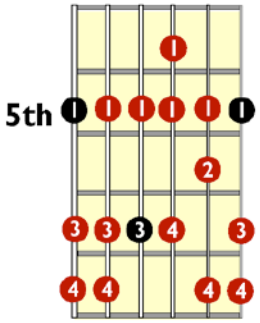

SEKCJA „A” (PRZYKŁAD 1)

[Takty 1-26] Podkład zaczyna się 2-taktowym intro perkusyjnym. Pierwsze frazy to ukłon Nicka w stronę Steviego Ray Vaughana. Gitarzysta wzmacnia atak pojedynczych nut stosując tzw. „rakes”, czyli szybkie, stłumione uderzenia po sąsiednich strunach. Fraza w taktach 14-16 ma typowo bluesowy, triolowy feeling. Pojawia się tu chromatyka w postaci b2 (Bb) w połączeniu z sekundą wielką (popularny motyw SRV). „BU” oznacza podciągnięcie struny w górę („bend up”).
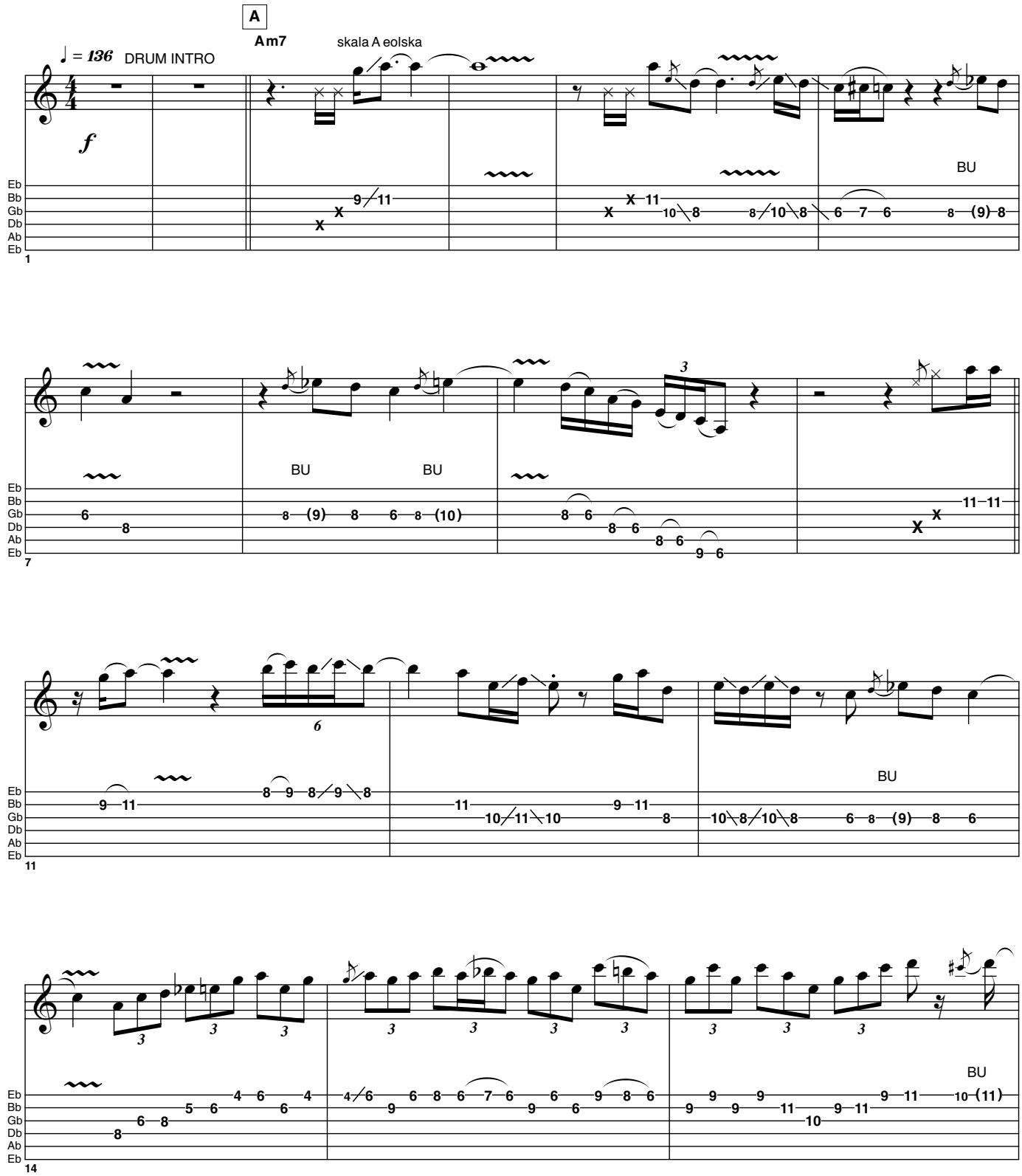
KONTYNUACJA SEKCJI „A” (PRZYKŁAD 1)

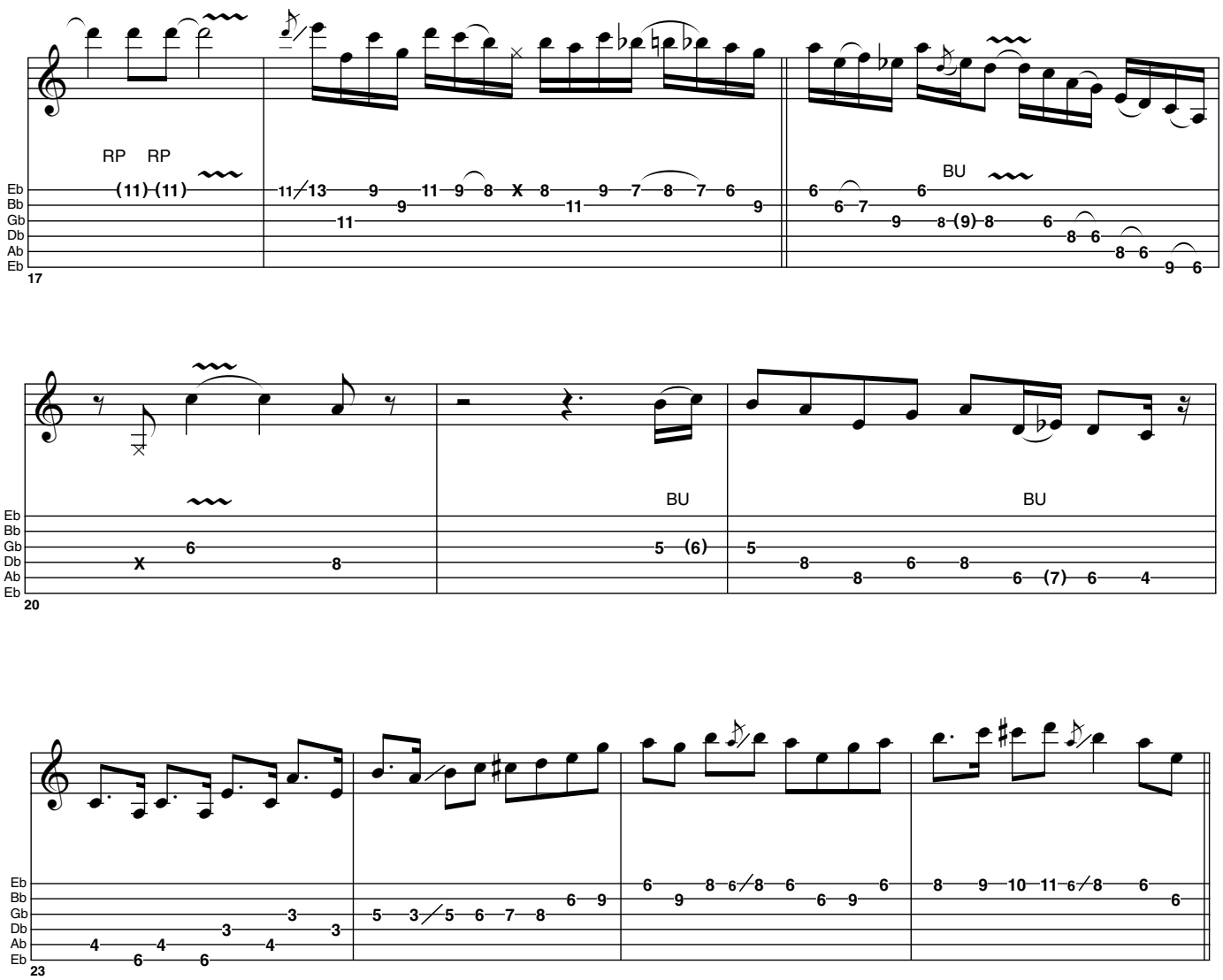

SEKCJA „B" (PRZYKŁAD 2)

[Takty 27-42] W tej części akordy zmieniają sęi na Dm7 i Em7. Jak wyjaśnia Nick, należą one do tej samej tonacji co Am7, więc ta sama skala będzie działać we wszystkich trzech przypadkach. Napięcie zwiększane jest tutaj przez użycie pulsu szesnastkowego z okazjonalnymi triolami szesnastkowymi. Opanowanie tej części zajmie trochę czasu, ale efekt wart jest pracy.

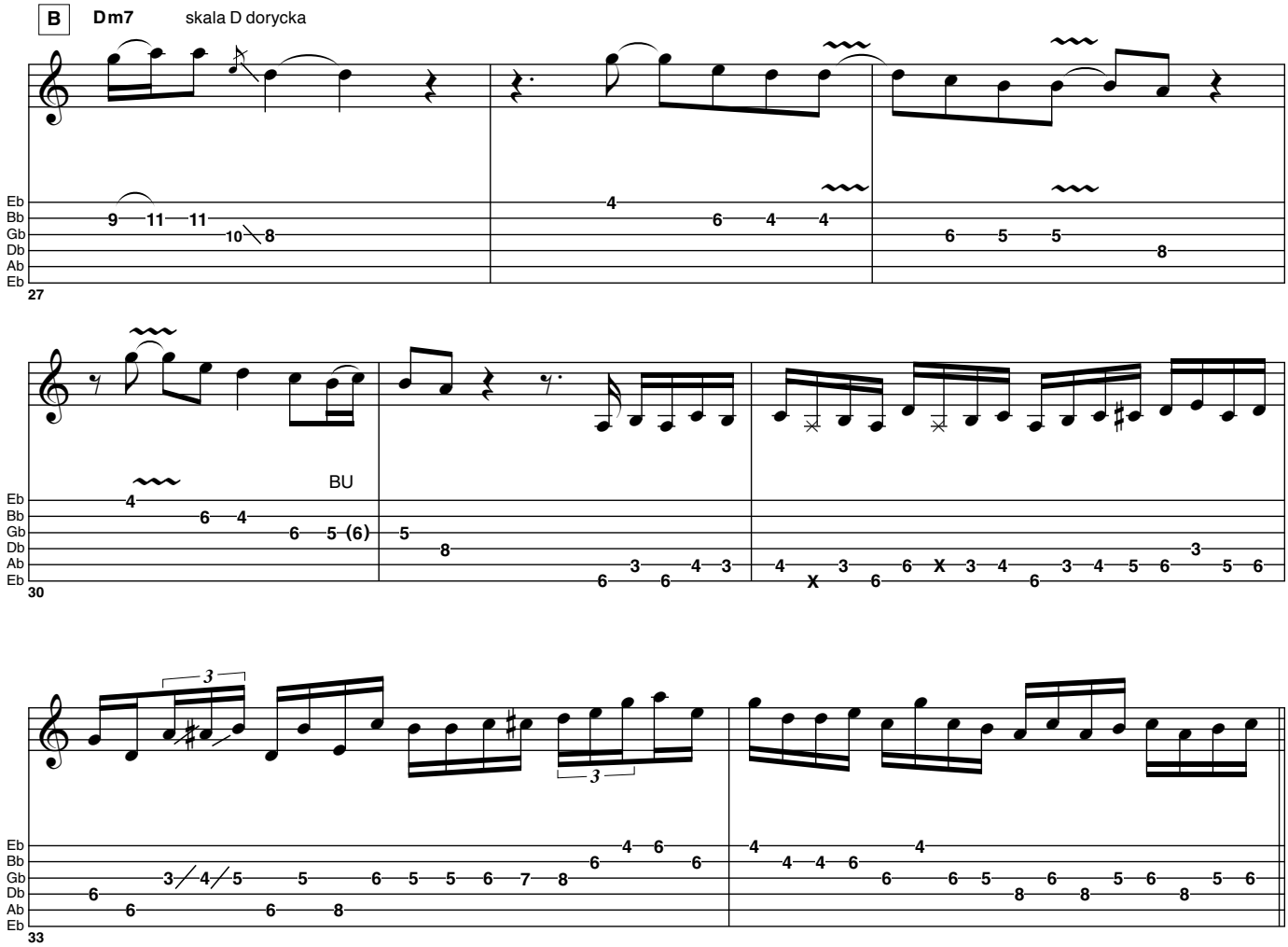

KONTYNUACJA SEKCJI „B” (PRZYKŁAD 2)

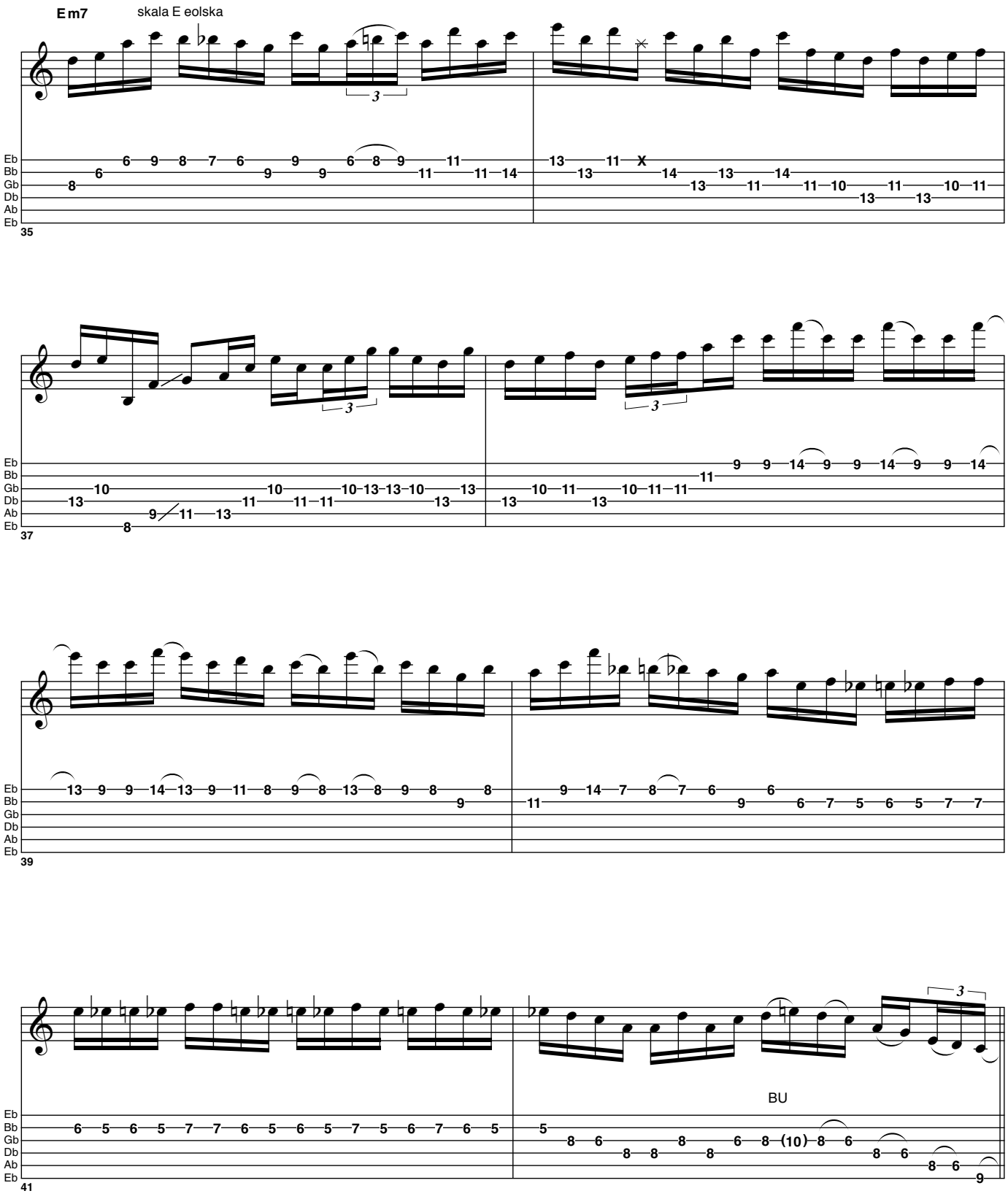

SEKCJA „A” (PRZYKŁAD 3)

[Takty 43-50] Tutaj napięcie nieco spada, a szesnastkowe frazy ustępują miejsca bardziej typowym, bluesowym. W takcie 48 jest fajna zagrywka a'la SRV, której warto się nauczyć – można ją zapętlić.

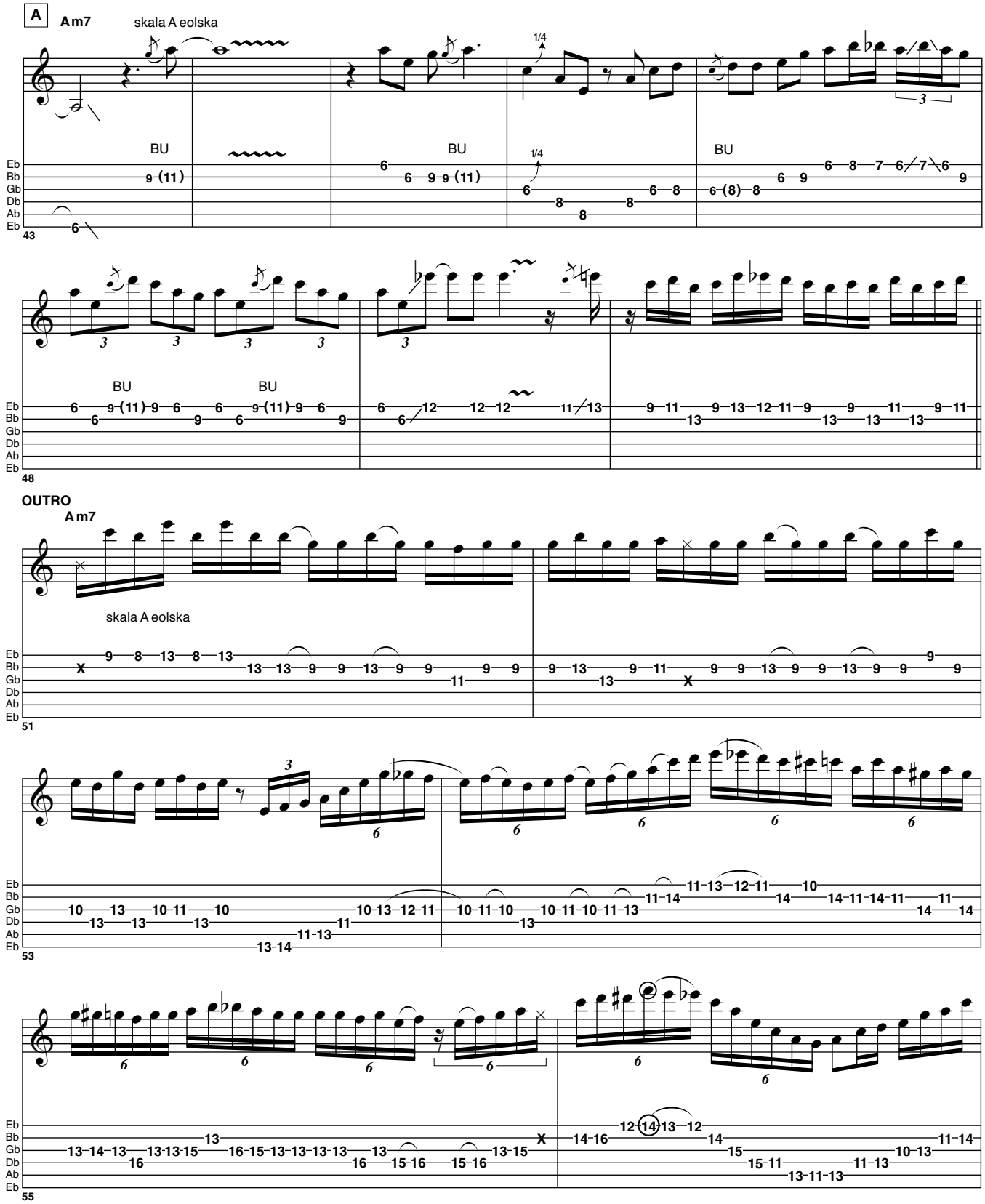

OUTRO (PRZYKŁAD 4)

[Takty od 51 do końca] Finalne frazy mogą u niektórych z Was spowodować uniesienie brwi, za sprawą sekstol szesnastkowych, które w tym tempie brzmią dość imponująco (poprzednia strona). Oparte są na arpeggiach, o których Nick opowiada w klipie. Solo kończy się zejściem po pentatonice, która pojawiała się także w innych miejscach.
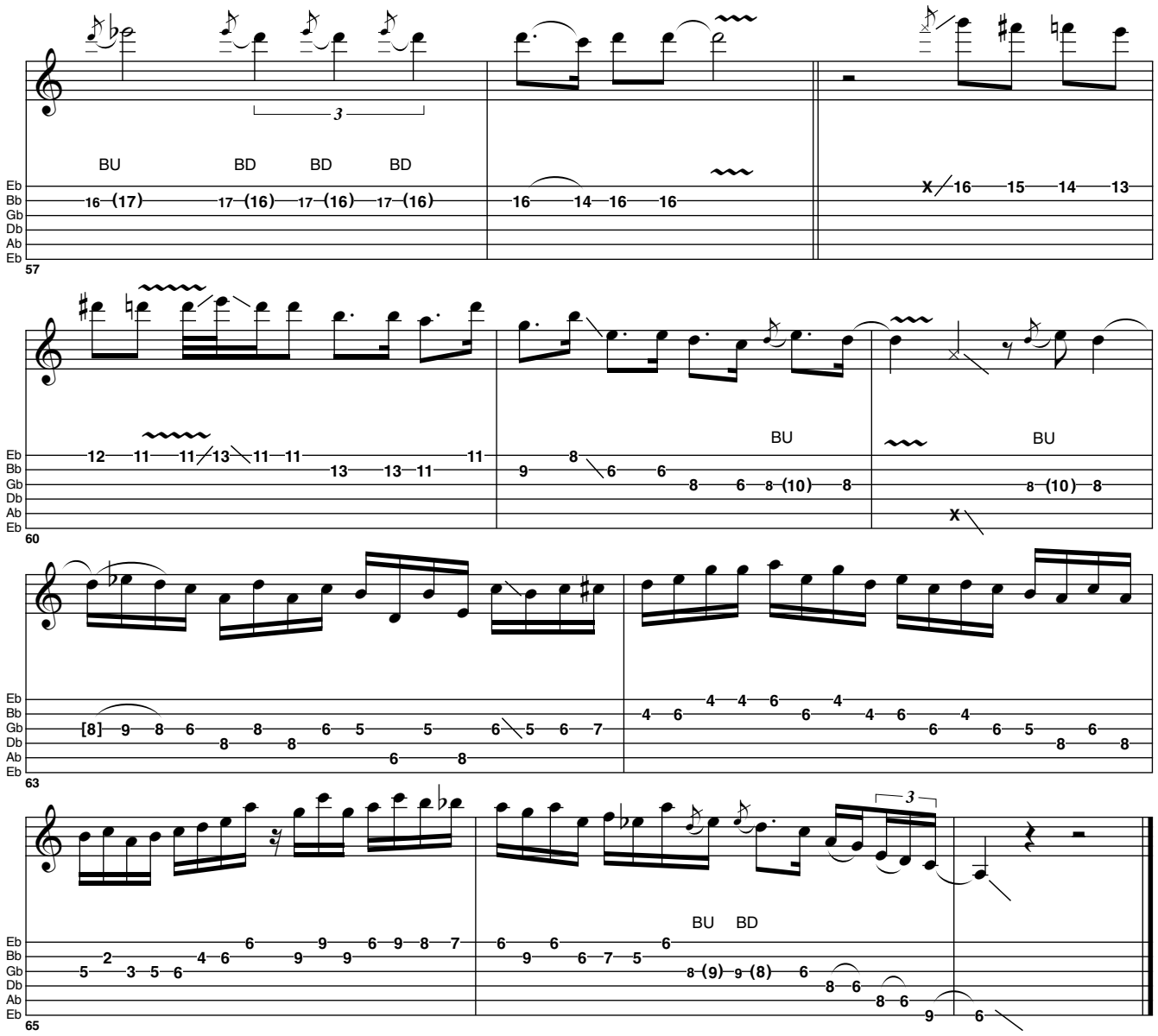
SEKWENCJA ARPEGGIO

To jedna z zagrywek, które Nick bardzo lubi stosować w solówkach. Tu rozpisana jest dla akordu Am7, ale można ją oczywiście przetransponować i używać z innymi akordami.

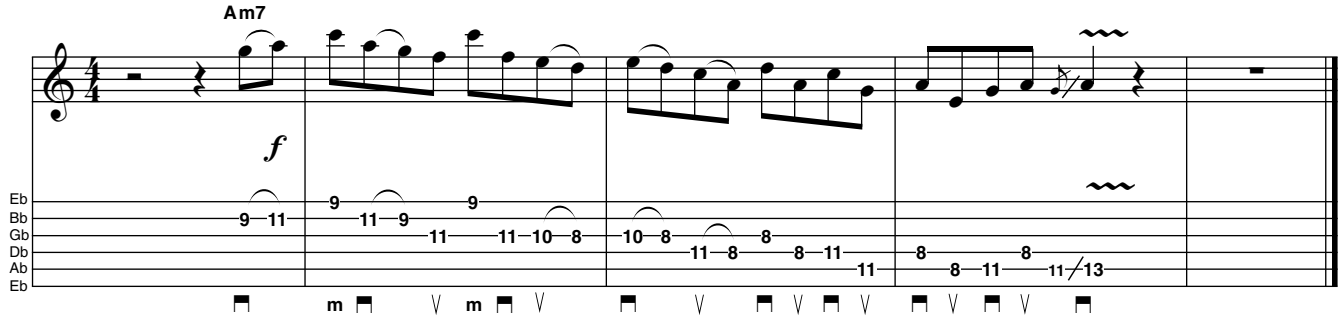

Alvarez MGA70 E

3.940 PLN

Alvarez AF30 CE

1.360 PLN

Firma Alvarez założona została w 1965 roku przez dystrybutora instrumentów muzycznych St. Louis Music, od kilku dekad działającego już na rynku, jednak historia marki związana jest nieodłącznie z legendarnym lutnikiem japońskim, Kazuhiro Yairim, którego doświadczenie i wiedza stoją za sukcesem oraz znakomitymi gitarami akustycznymi i klasycznymi Alvareza ***Marcin Komorowski***

Produkowane od ponad pół wieku instrumenty wyróżniają się jakością wykonania i zastosowaniem selekcjonowanych gatunków drewna nawet przy budżetowych modelach. Kazuro Yairi zmarł w 2014 roku w wieku 81 lat, jednak jego duch niewątpliwie czuwa nad gitarami Alvareza, które niezmiennie hołdują lutniczym tradycjom i zasadom Yairiego prezentując ciągle ten sam, bardzo wysoki poziom. Instrumenty Alvareza znalazły się w sprzętowym arsenale m.in. takich artystów jak Carlos Santana, Joe Bonamassa, Bono, Johnny Cash, Jerry Garcia czy Paul McCartney. W naszym teście goszczą modele AF30 CE oraz MGA70 E, należące do serii Artist oraz Masterworks.

ALVAREZ AF30 CE

Wielokrotnie nagradzana na świecie seria Artist Alvareza to tańsze instrumenty prezentujące już poziom, który z powodzeniem zadowoli nawet średnio-zaawansowanych gitarzystów. Testowany model AF30 CE to gitara elektroakustyczna należący do grupy instrumentów typu folk. Nieco mniejszy korpus odpowiada wielkości OM i posiada boki i tył wykonane z mahoniu, a top stanowi lity świerk Sitka klasy A, wykończony satynowym lakierem w naturalnym kolorze. Symbol CE świadczy o wycięciu cutaway, a wnętrze pudła rezonansowego wzmocniono skalopowanym ożebrowaniem typu X, które producent określa symbolem FST2M – mówiącym też o przesunięciu asymetrycznego obelkowania do przodu, skutkującym lepszą wytrzymałością i odpowiedzią rezonansową. Top otacza kilkuwarstwowy czarno-biały binding, tył posiada jednoczęściowy, czarny binding. Rozetę tworzą dwa okręgi – zewnętrzny z kolorowej masy perłowej, oraz wewnętrzny z drewna. Mahoniowy gryf, wykończony w lekkim połysku połączony jest z korpusem na wysokości XIV progu metodą Dovetail. Palisandrowa nakładka mieści 21 progów, do których mamy wygodny dostęp dzięki wcięciu. Zgrabna, wąska główka z palisandrowym fornirem mieści chromowane klucze Die Cast, logo oraz inkrustację marki z masy perłowej. Mostek to palisandrowa konstrukcja typu Bi-Level – posiada specjalnie wyfrezowany tył przeznaczony na kołki mocujące, dzięki czemu struny są mocniej dociskane do strunnika. Zarówno kompensowany strunnik, jak i siodełko wykonano z kości. Gitara dysponuje krótszą menzurą 630 mm (24 13/16"). Za przeniesienie brzmienia na wzmacniacz odpowiada układ B-Band SYS 250 wyposażony w tuner chromatyczny z podświetlanym, czytelnym ekranem LCD. Za kontrolę brzmienia odpowiadają suwaki BASS, MIDDLE, TREBLE, PRESENCE a całość uzupełnia regulator VOLUME oraz przycisk TUNER.

Główka modelu AF30 – chromowane klucze, matowe wykończenie.

SYS250 – zaprojektowany przez B-Band preamp modelu AF30.

W MGA70, oprócz standardowego wyjścia jack, mamy do dyspozycji zbalansowane wyjście XLR.

XII pozycję Alvareza MGA70 ozdobiono subtelną inkrustacją.

W PRAKTYCE

Gitary Alvareza wyposażone są w struny D'Addario EXP, więc z tej strony nie musimy obawiać się zarówno o intonację jak i czystość brzmienia. Pod względem wizualnym gitara prezentuje się bardzo świeżo, a naturalnie prezentującą się całość ubarwia delikatnie abalonowa rozeta. Nie można mieć też zastrzeżeń co do wykończenia czy spasowania poszczególnych elementów. Gryf zapewnia dobry komfort nawet dla początkujących gitarzystów, struny ładnie wybrzmiewają i nie brzęczą – tu nikt nie będzie miał problemów nawet od razu po wyjęciu instrumentu z kartonu. Alvarez AF30CE oferuje ciepłe, przyjemne dla ucha brzmienie, cechujące się wyrazistością nawet przy delikatnej grze. Takie wrażenia gwarantuje kombinacja mahoniowego korpusu ze świerkowym topem. Instrument świetnie wypada zarówno w akompaniamencie jak i w partiach solowych. Charakteryzuje go mocny środek, okrągła góra oraz umiarkowana ilość basu. Alvarez bardzo ładnie brzmi przy lekkim ataku., choć przy mocnych uderzeniach i szczególnie grze kostką, wioliny mogą odrobinę drażnić ucho. Niemniej jest to znakomity wybór dla gitarzystów poszukujących już instrumentu o lepszych walorach brzmieniowych i solidnej, dobrze wykonanej konstrukcji, wyposażonej też w ładnie przekazujący brzmienie na wzmacniacz preamp B-Band.

ALVAREZ MGA70 E

Drugi testowany model Alvareza to już wyższa półka Masterwork budowana z myślą o doświadczonych gitarzystach szukających instrumentów o profesjonalnych cechach i efektownych elementach wykończenia. MGA 70 E to pełny kształt typu Grand Auditorium bez wycięcia cutaway. Płytę spodnią oraz boki wykonano z litego palisandru indyjskiego, natomiast top z litego świerku sitkajskiego o wyższej klasie AA w porównaniu do modelu z serii Artist, dzięki czemu jest on nieco cieńszy i sztywniejszy, co przekłada się lepszy rezonans. Tu również zastosowano skalopowane ożebrowanie krzyżowe i asymetryczne belki typu FST2M – przesunięte do przodu i specjalnie wyfrezowane dla zaakcentowania wybranych częstotliwości. Obie krawędzie otacza jasny binding z klonu płomienistego, którego pasek biegnie też przez środek tylnej płyty. Top zdobi jeszcze efektowne, biegnące przy bindingu zdobienie z kolorowego abalonu Paua o szerokości 1,5 mm. Wykonany z pojedynczego kawałka mahoniu gryf został przymocowany do pudła rezonansowego za pomocą jednego z najsolidniejszych połączeń Dovetail, czyli na jaskółczy ogon, które obok sztywności i trwałości pozytywnie wpływa na przeniesienie wibracji na korpus.
Na palisandrowej podstrunnicy znalazło się 21 progów, a miejsce połączenia gryfu z pudłem rezonansowym przypada na 14 próg. Nakładkę na wysokości progu 12 zdobi gustowna

Główka modelu MGA70 – złote klucze z drewnianymi skrzydełkami, wykończenie połysk.

SYS650 – klasowy preamp B-Band z dwoma sensorami.

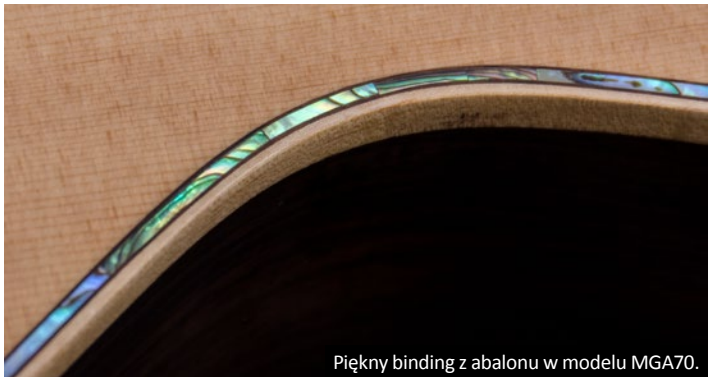
Piękny binding z abalonu w modelu MGA70.

inkrustacja z macicy perłowej, korespondująca wizualnie z abalonowym logiem i inkrustacją na palisandrowym fornirze główki. Tu zamontowano po obu stronach płynnie działające klucze Premium Die Cast z hebanowymi główkami. Siodełko wykonano z kości, podobnie jak kompensowany strunnik mostka. Spoczywa on na palisandrowym mostku Bi-Level, który stylowo uzupełniają kołki dociskowe z hebanu. Piękne wykończenie dopełnia klasowy preamp B-Band SYS650, oferujący regulację głośności, trzypasmową korekcję barwy oraz filtr Notch (pozwalający na eliminację sprzężeń). System zbiera drgania z dwóch sensorów – jeden pod siodełkiem, drugi pod płytą rezonansową – a proporcje pomiędzy nimi możemy miksować na panelu preampu. Całość uzupełnia tuner chromatyczny z 2-kolorowym, prostym wskaźnikiem diodowym. Menzura instrumentu wynosi 25,5" (648 mm).

W PRAKTYCE

Pod względem wizualnym instrument prezentuje się naprawdę atrakcyjnie, jego poszczególne elementy są ze sobą dobrze spasowane, a estetyka wykończenia każdego detalu stoi na wysokim poziomie. Po lekkim obniżeniu strun na siodełku MGA70 E oferuje ponadprzeciętny komfort dla lewej ręki, struny ładnie wybrzmiewają bez brzęczenia, gitara stroi na całej długości gryfu. Testowany Alvarez MGA70E z serii Masterworks sprawdzi się w zasadzie każdym rodzaju muzyki. Połączenie palisandrowego korpusu ze świerkową płytą wierzchnią to idealna kombinacja, którą od wielu lat stosują najstarsze firmy w branży (np. Martin). Instrument ma piękny, zbalansowany dźwięk. Górka jest dźwięczna, szklista i nie drażni ucha przy mocniejszym ataku. Indyjski palisander gwarantuje czytelny bas, którego nie brakuje nawet przy grze w niskich strojach. Na uwagę zasługuje również mocna średnica. Instrument bardzo dobrze sprawdził się w nagraniach studyjnych, a w sytuacji scenicznej radzi sobie nie gorzej dzięki pokładowemu systemowi B-Band. Zarówno brzmienie jak i dynamika są bliskie naturalnemu brzmieniu gitary, a niemal bezszumowy preamp oferuje niezwykle ciepłe brzmienie. Alvarez MGA70 to idealna propozycja dla doświadczonych muzyków, którzy szukają uniwersalnej gitary pod kostkę oraz palce.

PODSUMOWANIE

Alvarezy MGA70 oraz AF30CE to zupełnie różne instrumenty, przeznaczone do odmiennych zadań. AF30CE skradnie serca osobom, które szukają ciepłej barwy o nieco bluesowym charakterze oraz skromnym basie. Gra palcami oraz delikatny akompaniament kostką brzmi na modelu AF30CE znakomicie. Alvareza MGA70E docenią muzycy, którzy oczekują, aby instrument sprawdził się każdych warunkach - niezależnie od techniki gry oraz stylu muzycznego. Możemy grać na nim lekko oraz bardzo dynamicznie. Trzeba jednak pamiętać, że palisandrowy korpus zawsze brzmi odrobinę „chłodniej" niż konstrukcja mahoniowa. Tu na pierwszy plan wysuwają się też efektowne elementy wykończenia oraz bardzo dobry, pokładowy system B-Band SYS650.

DANE TECHNICZNE

MGA70E
Korpus: Grand Auditorium
Płyta wierzchnia: świerk sitkajski AA
Tył i boki: palisander indyjski
Binding: klon płomienisty, abalon
Gryf: mahoń
Podstrunnica: palisander
Progi: 21
Menzura: 24,5" (648 mm)
Mostek: Bi-Level, palisandrowy
Klucze: Premium Die Cast z hebanowymi główkami
Elektronika: B-Band SYS650
Wykończenie: naturalne, połysk, abalonowa rozeta, logo i inkrustacje
Struny: D'Addario EXP

AF30CE
Korpus: Folk
Płyta wierzchnia: świerk sitkajski A
Tył i boki: mahoń
Binding: czarny ABS, warstwowy topu
Gryf: mahoń
Podstrunnica: palisander
Progi: 21
Menzura: 24 13/16" (630 mm)
Mostek: Bi-Level, palisandrowy
Klucze: chromowane Die Cast
Elektronika: B-Band SYS250
Wykończenie: naturalne, satynowe topu, abalonowa rozeta
Struny: D'Addario EXP

WYNIKI TESTU

MGA70E
WYGODA GRY ★★★★★½
WYKONANIE ★★★★★★
BRZMIENIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

AF30 CE
WYGODA GRY ★★★★★½
WYKONANIE ★★★★★½
BRZMIENIE ★★★★★
CENA ★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

CENY

3.940 PLN (MGA70 E)
1.360 PLN (AF30 CE)

Seymour Duncan
Seymour Duncan

Charvel Pro-Mod San Dimas Style 2 HH M Ash

3.999 PLN

Charvel to marka należąca do koncernu Fender i związana z nim właściwie od początku swego istnienia, kiedy to Wayne Charvel w połowie lat 70. XX w. zaczął naprawiać i przerabiać gitary Fendera na życzenie ich właścicieli szukających nowych brzmień ***Marcin Komorowski***

Takie zapotrzebowanie skłoniło go do rozpoczęcia budowy instrumentów opartych na fenderowskich podzespołach, ale przystosowanych do cięższych klimatów muzycznych. W 1978 r. firmę Charvel nabył Grover Jackson, niedługo potem instrumenty Charvel/Jackson zyskały uznanie wśród gitarzystów rockowych i heavy metalowych – grali na nich m.in. Eddie Van Halen, Richie Sambora, Vinnie Vincent. Po tych sukcesach firma przez dłuższy czas była własnością inwerstorów z Japonii dokąd przeniesiono produkcję. Fender wcielił ją do swej mega korporacji w 2002 r. zachowując odrębność jej nazwy i stylistyki instrumentów. Obecnie Charvel to szeroka gama modeli gitar elektrycznych, co prawda nawiązujących do Tele- i Stratocastera, ale z innym wyposażeniem, przygotowanych do bardziej wyczynowego grania.

BUDOWA

Korpus wykonany z jesionu kształtem nawiązuje do Telecastera, jednak oprócz ogólnej inspiracji jest w nim więcej różnic niż podobieństw do pionierskiej gitary Fendera. Po pierwsze, z tyłu ma ukośne sfrezowanie na modłę Stratocastera, dzięki czemu lepiej dopasowuje się do klatki piersiowej. Po drugie, w miejscu łączenia z klonowym gryfem nie ma płytki stabilizującej śruby – zamiast tego zastosowano tuleje i to miejsce jest nieco łagodniej profilowane. Trzecią różnicą jest wcięcie w korpusie (cutaway) z tyłu ukośnie pogłębione – nie widać tego patrząc prostopadle z przodu, jednak pod kątem ergonomii to istotna rzecz. Po czwarte, korpus jest ścięty w miejscu oparcia prawej ręki, tak jak w gitarach typu Strato. Piąta zmiana to płytka zakrywająca komorę układu elektrycznego umieszczona z tyłu, zamiast podłużnej blachy z przodu. Ostatnią, szóstą już różnicą jest sposób montażu gniazda wyjściowego, które znajduje się z tyłu gitary. Jest zamontowane w łódkowatym blaszanym profilu zapożyczonym ze Stratocastera – przykręconym blisko krawędzi korpusu w jego ukośnym podcięciu. Gniazdo jest dyskretnie schowane, a wtyczka jest ustawiona w kierunku kołka do paska, można zatem wygodnie przełożyć kabel zabezpieczając go przed przypadkowym szarpnięciem czy uszkodzeniem. Gryf z klonową podstrunnicą mieszczącą oznaczone czarnymi kropkami 22 progi w rozmiarze jumbo wieńczy główka zapożyczona ze Stratocastera. Szyjka ma przyjemne w dotyku satynowe wykończenie. Stabilność stroju gwarantują olejowe klucze Charvel z blokadami w formie śrub – mają duże, wygodne pokrętła z tyłu. Front główki zdobi charakterystyczne logo Charvel w kształcie gitary – czarne, podobnie jak cały osprzęt. Śrubę regulacji gryfu umieszczono przy końcu podstrunnicy, wygodny dostęp do niej zapewnia wycięcie za ostatnim progiem, a do obracania wystarczy mały klucz imbusowy albo wkrętak. Gitara ma fenderowską menzurę w rozmiarze 648 mm (25,5"), promień łuku podstrunnicy wzrasta z 12 cali przy siodełku główki (w rozmiarze 42,8 mm) do 16 cali na przeciwległym końcu. Gitarę wyposażono w stały mostek, struny są przewleczone przez korpus i zaczepione w tulejach. Układ elektryczny tworzą dwa humbuckery Seymour Duncan z magnesami alnico V – przy gryfie klasyczny SH-1N, czyli model '59; przy mostku TB-4 Jeff Beck Trembucker. Gitara ma dwa przełączniki barw: trójpozycyjny ślizgowy oraz dwupozycyjny typu push/pull zintegrowany z potencjometrem głośności. Dają one następujące kombinacje połączeń: 1. humbucker przy mostku, 2. wewnętrzne cewki obu przetworników, 3. humbucker przy gryfie; w drugim trybie działają tylko zewnętrzne cewki, czyli: 4. zewnętrzna cewka humbuckera przy mostku, 5. dwie skrajne cewki, 6. cewka przy gryfie. Filtr barwy ma układ no-load, co oznacza, że przy maksymalnym rozkręceniu gałki tonu potencjometr zostaje wyłączony z toru sygnału. Gitara ma naturalne wykończenie – korpus jest satynowy, gryf zakonserwowany wcieranym ręcznie żelem uretanowym – to metoda podobna do olejowania, ale z użyciem innego specyfiku.

WRAŻENIA

W pierwszym kontakcie gitara ujmuje naturalnością przez jasne drewno z jednolitym, dobrze widocznym usłojeniem, a także wykończeniem, które w dotyku jest niemal jak jedwab – bardzo

Kontrastowy czarny osprzęt, siodełko i logo prezentują się naprawdę stylowo.

Sześć blokowanych kluczy Charvel Branded Die-Cast zapewnia stabilność stroju.

Na pokładzie znalazły się 2 markowe humbuckery Seymour Duncan.

W wielu miejscach poprawiono ergonomię instrumentu stosując specjalne frezy.

Ukryty w gałce VOLUME przełącznik push-pull rozłącza cewki humbuckerów.

Gniazdo w stylu Strato z wyjściem w górę zamontowano na ściętej krawędzi z tyłu korpusu.

przyjemne pod ręką, zarówno na gryfie, jak i korpusie. Szyjka o nowoczesnym, zaokrąglonym i lekko spłaszczonym profilu jest bardzo wygodna, satynowa powierzchnia podstrunnicy nie blokuje palców podczas wibrowania i podciągania strun. Oczywiście na wysoki poziom komfortu oraz możliwość ustawienia niskiej akcji strun ma w dużej mierze zmienny promień podstrunnicy. 12 cali przy główce to już dość duży rozmiar, natomiast 16 cali przy końcu powoduje, że jest ona niemal płaska – podciąganie nisko ustawionych strun w tym przypadku jest przyjemnością, a o stłumianiu

czy pobrzękiwaniu typowym dla radiusów w gitarach vintage można zapomnieć. Cały instrument wygodnie układa się na kolanie i brzuchu, a szyjka pozwala na szybkie granie bez zmęczenia lewej dłoni. Jesionowy korpus i klonowy gryf to sprawdzone, stosowane od lat zestawienie gwarantujące zdecydowany, perkusyjny atak oraz pasmo z dużym zapasem góry, dzięki czemu gitara sprawdzi się w takich zastosowaniach, gdzie klasyczne rockowe wiosło z gryfem wklejonym w mahoniowy korpus mogłoby zabrzmieć zbyt ciemno. Biorąc pod uwagę taką konstrukcję, zastosowane tu dwa humbuckery z rozłączanymi cewkami są nadzwyczaj trafnym rozwiązaniem. Po podłączeniu do wzmacniacza na kanale czystym, z przystawki przy gryfie uzyskujemy jedwabiste, ciepłe ale wyraźne wybrzmienie z mocno zaznaczonym atakiem. Dwie zewnętrzne cewki dają szklisty dźwięk podbarwiony lekkim twangiem. JB przy mostku daje brzmienie skupione na środku pasma, łatwo przebijające się wśród innych instrumentów, z wyraźnie saturowaną górą pasma na barwach typu drive. Powoduje to, że włączenie przesteru przenosi nas w stylistykę hard rocka i heavy metalu przełomu lat 80. i 90., dając wszystkie te barwy, które przeżywają obecnie renesans, używane przez młodych muzyków w zupełnie nowym kontekście muzycznym. Dodatkowe barwy z pojedynczych cewek to przyjemny dodatek, przydatny gdy potrzebne jest jasne, szkliste brzmienie podkładowe lub gdy chcemy zagrać szeroko rozłożone akordy.

PODSUMOWANIE

Testowany Charvel jawi się jako specyficzna hybryda Tele i Stratocastera doprawiona sporą dawką sterydów – fenderowska wygoda i uniwersalność stylistyczna w tym przypadku zostały ukierunkowane na cięższe klimaty muzyczne poprzez zastosowanie obecnie już klasycznych humbuckerów Seymour Duncana. Te przetworniki gwarantują, że gitara sprawdzi się w różnych gatunkach, łącznie ze współczesnym jazz-fusion. Jednocześnie, pomimo sporej funkcjonalności, zachowano prostotę konstrukcji i ascetyczne wykończenie, które naprawdę może się podobać. Jeżeli jednak ktoś preferuje ciemne podstrunnice i ruchome mostki, może wybrać pokrewny model Pro-Mod San Dimas Style 2 HH FR Ash z palisandrową podstrunnicą i wibratorem Floyd Rose. Nowa linia marki Charvel serwuje wystarczającą ilość opcji (łącznie z modelem 7-strunowym), by zaspokoić każdego gitarzystę.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: bolt-on
Korpus: jesion
Gryf: klon
Podstrunnica: klon
Progi: 22 jumbo
Menzura: 25,5" (648 mm)
Mostek: Charvel HT6 6-String Hardtail
Klucze: Charvel Branded Die-Cast Locking
Układ elektryczny: Seymour Duncan JB TB-4, Seymour Duncan '59 SH-1N, przełącznik 3-pozycyjny, VOLUME + rozłączanie cewek
Wykończenie: Natural

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.charvel.com

CENA

3.999 PLN

Naszym zdaniem

zmienny profil podstrunnicy, przemyślane detale budowy, energia brzmień przesterowanych, genialne satynowe wykończenie, markowe pickupy SD, blokowane klucze, wygodna regulacja reliefu

brak pokrowca

REKLAMA

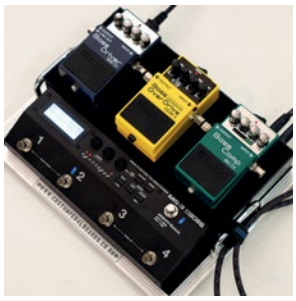

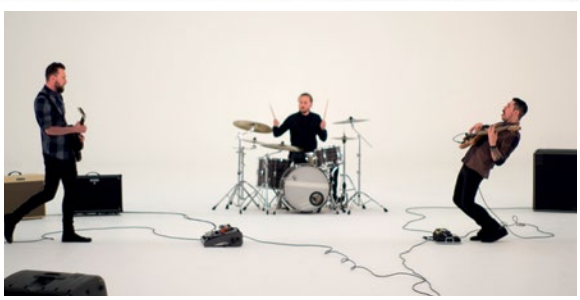

MS-3 Multi Effects Switcher

MS-3 Multi Effects Switcher jest nowym rozwiązaniem maksymalizującym opcje kreatywne poprzez połączenie światowej klasy silnika multi-efektów z przełącznikiem w jednej, małej obudowie. Ten profesjonalny system efektów jest niezwykle kompaktowy, ekstremalnie lekki i tak wszechstronny, że możesz osiągnąć każde wymarzone brzmienie.

PL.BOSS.INFO

BOSS

IBANEZ RGAIX7U ABS IRON LABEL

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Ibanez RGAIX7U ABS Iron Label 5.703 PLN

Seria Iron Label wywodzi się z wyjątkowo popularnej, istniejącej już na rynku 30 lat linii RG. Producent intensywnie rozwija tę gałąź produktów, a w jej skład wchodzi coraz więcej ciekawych instrumentów przeznaczonych do cięższych brzmień. Wśród nich można znaleźć także gitary pozwalające na swobodną grę w niższych rejestrach, takie jak siedmiostrunówka RGAIX7U, której w tym miesiącu przyjrzymy się bliżej ***Sławomir Sobczak***

Założenia gitary z serii Iron Label są przeznaczone do gry ostrych odmian muzyki, jednak nie zostały one wszystkie wrzucone do jednego worka z nazwą metal. Ibanez zdecydował się bowiem dodatkowo podzielić instrumenty spod znaku Iron Label na następujące serie: ARZ (zawierająca gitary z pojedynczym wycięciem), FR (nawiązująca do klasycznych konstrukcji, takich jak Telecaster), RG (promowana jako Metal Machine i jednocześnie nowa inkarnacja gitar z „nadrzędnej" serii RG), RGIM (z instrumentami dla poszukiwaczy innowacyjnych rozwiązań, takich jak zróżnicowana menzura każdej ze strun), RGIB (tu znajdziemy gitary barytonowe), RGD (instrumenty o menzurze 26,5" i ciekawym wzornictwie) oraz SIX (nawiązująca do gitar z serii S). Całości dopełnia seria RGA, z której pochodzi prezentowany w tym miesiącu instrument RGAIX7U. Cechą szczególną gitar z tej grupy jest korpus typu archtop, czyli wypukła, głęboko wyfrezowana powierzchnia płyty wierzchniej, która również – podobnie jak SIX – ma coś wspólnego z serią S. Warto dodać, że z logo Iron Label dostępny jest też wzmacniacz IL15.

BUDOWA

Korpus gitary wykonano z jesionu i trzeba przyznać, że wizualnie jego usłojenie jest wyjątkowo atrakcyjne. Nie ma tu doklejonej płyty wierzchniej, dlatego głębokie wyfrezowania korpusu odsłaniają jego kolejne warstwy drewna, podnosząc dodatkowo walory estetyczne gitary. Wykończenie otrzymało symbol ABS, co jest skrótem od określenia Antique Brown Stained.
Dosyć cienka warstwa lakieru, którym pokryto korpus, pozwala wyczuć delikatne chropowatości struktury drewna i pozytywnie wpływa na odbiór gitary podczas gry – po prostu czuć, że to solidny, w pełni naturalny kawałek dechy. Ze względu na bardzo wyrazisty, a przy tym zróżnicowany układ słojów poszczególne egzemplarze RGAIX7U ABS charakteryzują się indywidualnym charakterem. Na przykład na zdjęciach testowanego instrumentu widać wyraźnie, że na wysokości mostka znajduje się ciemny obszar drewna późnego czyniący z niego dość niepowtarzalny egzemplarz.
RGAIX7U to gitara o konstrukcji bolt-on, dlatego gryf został tu przykręcony do korpusu za pomocą czterech wkrętów zabezpieczonych metalowymi tulejami. Jest to wygodny gryf Nitro Wizard-7 zbudowany z dwóch kawałków jasnego klonu przedzielonych paskiem ciemniejszej bubingi. Uzupełniono go hebanową podstrunnicą, na której nabito 24 progi w rozmiarze Jumbo. Po gryfie typu Wizard można spodziewać się niskich profilów, i tak jest w istocie. Gryf może pochwalić się następującymi parametrami: na wysokości progu 1 zaledwie 19 mm grubości i 21 mm na wysokości progu 12. Trzeba przyznać, że jak na gitarę 7-strunową są to doskonałe wartości. Progi zostały starannie wykończone i nie sposób znaleźć tu jakichkolwiek niedociągnięć. Jak przystało na nowoczesny i płaski gryf, promień krzywizny podstrunnicy wynosi aż 400 mm. Jeśli chodzi o menzurę, to mamy tu klasyczne 25,5", czyli 648 mm.
Na główce o charakterystycznym dla Ibaneza kształcie umieszczono siedem blokowanych kluczy Gotoh Magnum Lock-Trad, logo producenta, a także pomysłową, odchylaną na bok zaślepkę chroniącą dostępu do nakrętki pręta napinającego gryf, która nie wymaga użycia śrubokręta.
W gitarze zastosowano mostek Gibraltar Standard II będący zmodyfikowaną wersją klasycznego modelu Gibraltar Standard. Wersja II cechuje się niższym profilem, co zbliża tę konstrukcję do tradycyjnego mostka typu hardtail i zapewnia lepszy kontakt dłoni z mostkiem, co powinno pozytywnie wpłynąć na wygodę gry partii rytmicznych, a w szczególności z jednoczesnym tłumieniem strun.
Jeśli chodzi o układ elektryczny, to mamy tu dwa pasywne humbuckery Bare Knuckle Aftermath 7 uzupełnione tylko jedną gałką VOLUME oraz dwoma przełącznikami: tradycyjnym 3-pozycyjnym (do wyboru przetworników) oraz switchem (rozłączającym cewki COIL TAP). W pozycji przy gryfie zastosowano wersję pickupu Aftermath z magnesem AlNiCo 5, natomiast pod mostkiem umieszczona została wersja z magnesem ceramicznym. Pierwszy z nich charakteryzuje się rezystancją 11,5 kOhm, natomiast drugi ma już 14,7 kOhm.
Aktywowanie przełącznika COIL TAP pozwala na odłączenie cewek obydwóch humbuckerów, przez co w kolejnych pozycjach switcha mamy następujące konfiguracje: pozycja przy gryfie (wewnętrzna cewka HB przy gryfie), pozycja środkowa (wewnętrzne cewki obu pickupów) i pozycja przy mostku (wewnętrzna cewka HB przy mostku).

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Na początek sprawdźmy, jak zabrzmi gitara bez podłączenia

Na główce o typowym dla Ibaneza kształcie znalazło się siedem blokowanych kluczy marki Gotoh, logo producenta oraz odchylana zaślepka pręta napinającego gryf.

Na pokładzie Ibaneza RGAIX7U ABS Iron Label zamontowano mostek typu hardtail Gibraltar Standard II-7.

Gryf został przykręcony do korpusu za pomocą czterech wkrętów, a miejsce połączenia wyprofilowano w sposób zapewniający wygodny dostęp do najwyższych pozycji.

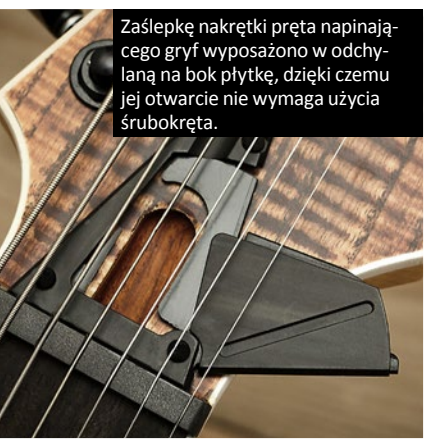
Zaślepkę nakrętki pręta napinającego gryf wyposażono w odchylaną na bok płytkę, dzięki czemu jej otwarcie nie wymaga użycia śrubokręta.

Głębokie wcięcia i smukłe kształty korpusu gitary zostały dodatkowo podkreślone przez jasny, wyraźnie odcinający się od całości binding.
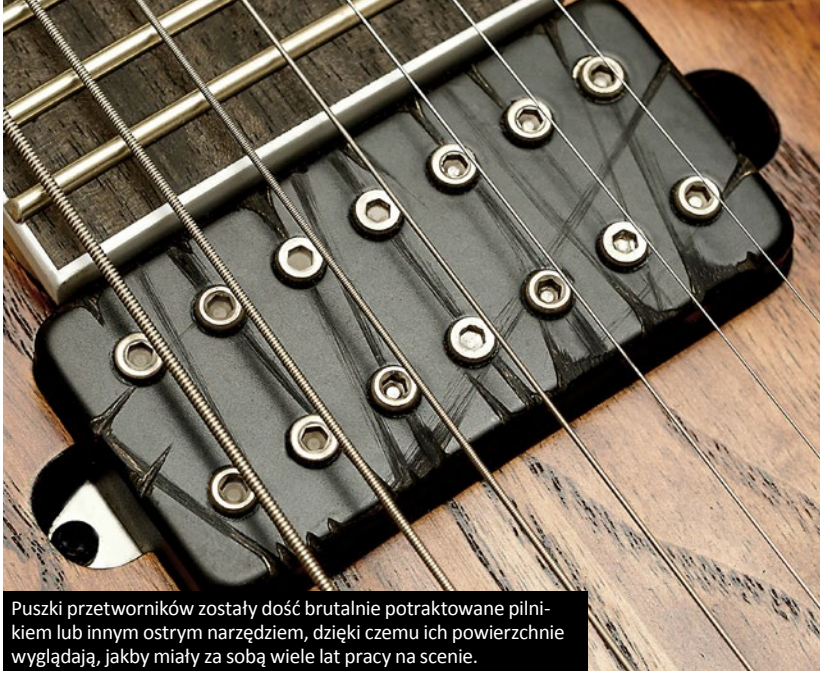
Puszki przetworników zostały dość brutalnie potraktowane pilnikiem lub innym ostrym narzędziem, dzięki czemu ich powierzchnie wyglądają, jakby miały za sobą wiele lat pracy na scenie.

do wzmacniacza. Po uderzeniu w struny uwagę zwraca mocny, sprężysty dół i czytelny środek. Korpus przyjemnie rezonuje, a dźwięk nie gaśnie zbyt szybko, dając wyrównane wybrzmienie. Po włączeniu wzmacniacza i ustawieniu kanału czystego z głośników wydobywa się ładnie zbalansowany dźwięk o mocnej podstawie basowej, która nie przeszkadza jednak w wydobyciu czytelnej góry pasma o dobrej prezencji.

Po rozłączeniu cewek przetwornika przy gryfie uzyskujemy ciekawą, wyostrzoną barwę, jednak wciąż przyjemnie zmatowioną, za to po rozłączeniu cewek humbuckera mostkowego dostajemy wyrazisty, jasny dźwięk o środku przypominającym nieco klasycznego Stratocastera – jest to dosyć niecodzienne zjawisko w 7-strunowej gitarze przeznaczonej do metalu. W tym ustawieniu gitara świetnie sprawdza się w typowo bluesowych klimatach oraz w swobodnej grze akordowej.

Podczas gry na kanale czystym bardziej przypadł mi do gustu tryb pracy z odłączonymi cewkami, ponieważ daje żywsze, dynamiczniejsze i bardziej uniwersalne brzmienie niż w przypadku klasycznego humbuckera.

Po załączaniu kanału przesterowanego gitara dostaje prawdziwego kopa, pokazując, do czego została stworzona. Na mocnym przesterze uzyskujemy wyraziste, rasowe brzmienie, któremu niczego nie brakuje. Bardzo dobrze wychodzi tłumienie strun, które daje nasycony dźwięk o przyjemnym ataku. Dźwięk jest mocno skompresowany, zwarty i dynamiczny. Pojedyncze dźwięki potrafią zabrzmieć potężnie, a długi sustain sprzyja tworzeniu ciężkich riffów. Gitara daje szybką odpowiedź i dobrze radzi sobie z szybszym kostkowaniem nawet w najniższych rejestrach. Riffy grane w dużym tempie nie zlewają się, mają odpowiednią selektywność, a przy tym nie brzmią konturowo i pusto. Tłuste, masywne riffy na najniższej strunie gra się z prawdziwą przyjemnością, zresztą gitara sama do tego zachęca, jak więc można odmówić? Jeśli jesteście zainteresowani brzmieniem RGAIX7U na tle prostej partii perkusyjnej, to zapraszam do warsztatów metalowych z tego wydania Gitarzysty.

Przetworniki doskonale spełniają swoje zadanie, dając masywny, a przy tym naturalny dźwięk o dużej czytelności w dole pasma. Sam dobór pickupów sprawia, że na gitarze gra się bardzo przyjemnie i nie ma potrzeby walczyć z korektorem w celu uzyskania zadowalającego brzmienia. Pickup przy gryfie daje wyraźnie słabszy, cieplejszy sygnał o ładnie zaokrąglonym środku. Za jego pomocą można uzyskać śpiewny, ciepły ton o ładnie zarysowanym ciepłym dole, który doskonale sprawdzi się w spokojniejszych partiach prowadzących. Chociaż jego przeznaczeniem wydaje się być gra solowa, to równie dobrze nadaje się do tworzenia brudnych, organicznych faktur dźwiękowych mających zastosowania w różnego typu eksperymentalnych odmianach metalu i w muzyce progresywnej.

W gitarach 7-strunowych można spotkać się z sytuacją, kiedy najniższe dźwięki nie brzmią już tak dobrze, tracą na wyrazistości i mocy. Tutaj jest odwrotnie, ma się wręcz wrażenie, że pickupy spokojnie poradziłyby sobie z dodatkową struną (zresztą jest dostępna 8-strunowa wersja pickupów Aftermath).

Cały czas da się odczuć, że góra nie jest nachalna, ma bowiem naturalny i przyjemny w odbiorze charakter. Gitara dobrze oddaje niuanse artykulacyjne, pozwalając nie tylko na grę solidnych riffów, ale również na zabawy z dynamiką dźwięku. Określeniem, które najlepiej oddaje wrażenia z gry na testowanej gitarze, jest naturalność brzmienia. Mimo tego, że to rasowe wiosło do metalu, to z powodzeniem widziałbym je także w innych gatunkach, w których istotna jest autentyczność brzmieniowa, ciepło i bogactwo harmoniczne. Wyprofilowanie korpusu należy ocenić bardzo wysoko, ponieważ głębokie wcięcia w tylnej części zapewniają dużą wygodę gry, a ostry cutaway w dolnej części umożliwia dobry dostęp do najwyższych pozycji. Cienki gryf Nitro Wizard-7 to już klasyka gatunku w doskonałym wydaniu, gwarantuje bowiem wyjątkowo wygodną grę. Pomimo obecności siódmej struny nie ma się wrażenia, że testowany instrument jest dużo cięższy i bardziej masywny od innych gitar z serii RG, a wręcz odwrotnie – głębokie wcięcia nadają mu lekkość, przynajmniej pod względem wizualnym. Z powodu wypukłego korpusu i niskoprofilowego gryfu można tu nawet doszukać się podobieństw do gitar z serii S.

PODSUMOWANIE

Ibanez RGAIX7U ABS Iron Label to bardzo udana gitara idealnie trafiająca w potrzeby współczesnych gitarzystów z kręgu mocniejszych brzmień, którzy potrzebują instrumentu radzącego sobie z najniższymi rejestrami, zapewniając przy tym odpowiednią czytelność w dole pasma. Chociaż gitara jest wyraźnie zaprojektowana specjalnie dla gitarzystów preferujących cięższe odmiany muzyki i gry rytmicznej, to miłośnicy gry solowej również powinni być z niej zadowoleni z powodu niskoprofilowego gryfu Nitro Wizard-7, którego grubość na wysokości progu 1 wynosi zaledwie 19 mm, natomiast na wysokości progu 12 – 21 mm. Niewątpliwie dużym plusem testowanej gitary są doskonałe pickupy Bare Knuckle Aftermath, dzięki którym można uzyskać potężne, rasowe, a do tego naturalne brzmienie, i to bez uciekania się do stosowania układów aktywnych.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: bolt-on
korpus: jesion
gryf: klon i bubinga (3-częściowy)
profil gryfu: Nitro Wizard-7
podstrunnica: heban
progi: 24 Jumbo
skala: 25,5" (648 mm)
promień podstrunnicy: 15,75" (400 mm)
szerokość gryfu: 48 mm (próg 1), 68 mm (próg 24)
grubość gryfu: 19 mm (próg 1), 21 mm (próg 12)
mostek: Gibraltar Standard II-7
klucze: Gotoh Magnum Lock-Trad (blokowane)
układ elektryczny: 2x pasywne humbuckery Bare Knuckle Aftermath 7 (AlNiCo 5 przy gryfie, ceramiczny przy mostku), 3-pozycyjny przełącznik przetworników, potencjometr VOLUME, przełącznik COIL TAP
wykończenie: ABS (Antique Brown Stained)
osprzęt: czarny
fabrycznie założone struny: .010, .013, .017, .026, .036, .046, .059
kraj produkcji: Indonezja

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

CENA

5.703 PLN

Naszym zdaniem

wyrazisty rysunek i wykończenie drewna korpusu, potężne brzmienie, duża czytelność w dole pasma, rasowe pickupy

brak

REKLAMA

Skervesen 4AP Soul 6 9.999 PLN

Firma Skervesen Guitars w ciągu niecałych 6 lat działalności zdobyła uznanie wielu gitarzystów na kilku kontynentach, a ekskluzywne, najwyższej klasy instrumenty założonej i prowadzonej przez Jarka Konkola marki wyróżniają się zdecydowanie zarówno bardzo odważnym, niezwykle efektownym designem jak i precyzją wykonania popartą zastosowaniem materiałów i osprzętu z górnej półki ***Piotr Szarna***

Przygodę z budowaniem gitar Jarek rozpoczął już na początku lat 80. ubiegłego wieku, zdobywając doświadczenie i wiedzę, które w połączeniu z determinacją i pasją doprowadziły do powstania w 2011 roku jednej z ciekawszych obecnie marek gitarowych na rynku – Skervesen Guitars. Gitary i basy wykonywane są na indywidualne zamówienie przy zastosowaniu selekcjonowanych, często egzotycznych odmian drewna oraz klasowego osprzętu. W naszym kolejnym teście gości sześciostrunowy, wyposażony w komorę rezonansową model Skervesen 4AP Soul 6, obok wyglądu którego ponownie nie można przejść obojętnie.

BUDOWA

Gitara należy do najnowszej serii 4AP Soul, łączącej nowe trendy i technologie, i wyróżniającej się bardzo ciekawym designem, co zresztą w jest typowe dla instrumentów Skervesena. Kształt korpusu będący bardziej nowoczesnym ujęciem klasycznych rozwiązań z podwójnym cutawayem zapewnia lepszy balans i komfort gry. Środek korpusu stanowi „dusza" z Pau Ferro, będącego egzotyczną odmianą palisandru występującą w Boliwii oraz południowej Brazylii. Boki tworzą selekcjonowane kawałki jesionu, a top zdobi efektownie prezentujący się klon płomienisty złożony z 2 części, tworzących efekt lustrzanego odbicia (tzw. bookmatch). Przód wykończony jest na wysoki połysk w urzekającym, brązowo-pomarańczowym odcieniu przyciemniającym się w kierunku krawędzi. W górnej części korpusu wydrążona została specjalnie opracowana dla tego modelu komora rezonansowa, którą widać poprzez otwór na topie. Obecny w teście egzemplarz posiada wklejaną szyjkę, chociaż tył wygląda bardzo podobnie do wersji przykręcanej – po prostu nie mamy tu śrub, co wygląda bardzo estetycznie i oryginalnie. Gryf o asymetrycznym profilu to konstrukcja 5-częściowa będąca złożeniem 3 części klonu oraz dwóch pasków wenge, wykończona podobnie jak cały tył satynowym, bardzo smukłym w dotyku akrylem. Podstrunnica jest przykładem możliwości jakie zyskujemy zamawiając lutniczą gitarę, bo o seryjnej masowej produkcji w Skervesenie nie ma mowy – jest to drewno Snakewood o ciekawej, oryginalnej fakturze przypominającej w górnej części wężową skórę. Obok asymetrycznie rozmieszczonych, luminescencyjnych kropek markerów, które znajdują się też na krawędzi, podstrunnicę na 12 progu zdobi efektowne logo stylizowanej litery S, wykonane z kolorowej masy perłowej. Nakładka ma zmienny profil od 14 do 18 cali, nabito tu też i bardzo precyzyjnie oszlifowano progi Jescar Stainless z nierdzewnej stali. Główka o nowoczesnym i drapieżnym kształcie posiada wykończenie klonem płomienistym identyczne z korpusem, a po obu stronach w układzie 3+3 przykręcono czarne, blokowane klucze Hipshot Grip Lock o otwartych mechanizmach. Całość uzupełnia srebrna litera S loga marki, siodełko Graphtech oraz gruba, hebanowa płytka zasłaniająca otwór pręta regulacyjnego. 4AP Soul 6 wyposażony jest w czarny mostek tremolo Gotoha z serii 510, posiadający gruby stalowy blok oraz stalowe siodełka, mocowany na trzpieniach typu stud-lock. Dzięki temu rozwiązaniu po regulacji wysokości mamy możliwość zablokowania trzpieni wewnętrznymi wkrętami – stabilność tych elementów jest bardzo ważna wpływając na zachowanie mostka i powrót do pozycji zerowej przy mocniejszym operowaniu ramieniem tremolo. W układzie elektrycznym zamontowano set humbuckerów Bare Knuckle The Mule, umieszczonych w czarnych puszkach i przykręcanych bezpośrednio do korpusu. Ich konfiguracją i barwą steruje klasyczny 3-pozycyjny przełącznik, pojedynczy potencjometr głośności oraz drugi 3-pozycyjny switch – jest to autorski układ Radka „Vicola" Wykockiego o nazwie World Domination Mod. Drugi z przełączników oferuje 3 funkcje: w pozycji pierwszej, w kierunku tylnej krawędzi humbuckery pracują standardowo, pozycja środkowa rozłącza ich cewki, a ostatnia opcja aktywuje akustyczny mod, ciekawie zmieniający barwę w stronę gitary akustycznej. Gniazdo jack umieszczono w oryginalnie wyfrezowanym zagłębieniu z tyłu korpusu, dzięki czemu możemy wygodnie przełożyć kabel za paskiem. Uwagę zwracają tu też drewniane, przykręcane płytki zasłaniające komory

W górnej części korpusu znajduje się otwór mówiący o komorze rezonansowej.

Gniazdo jack zostało zamontowane w wycięciu z tyłu korpusu.

Na główce wykończonej w kolorze korpusu zamontowano otwarte, blokowane klucze Hipshot Grip Lock.
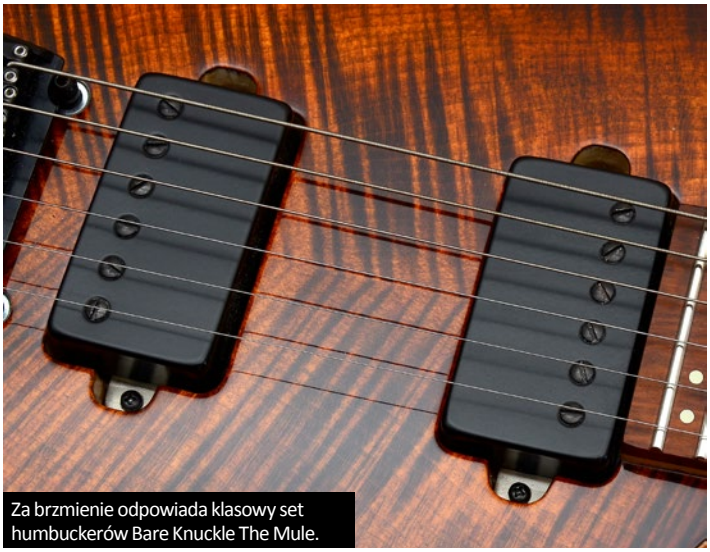
Za brzmienie odpowiada klasowy set humbuckerów Bare Knuckle The Mule.

Układ elektryczny oferuje w 2 przełączniku autorskie rozwiazanie World Domination Mod z możliwością rozłączania cewek oraz bardziej akustycznym charakterem barwy.

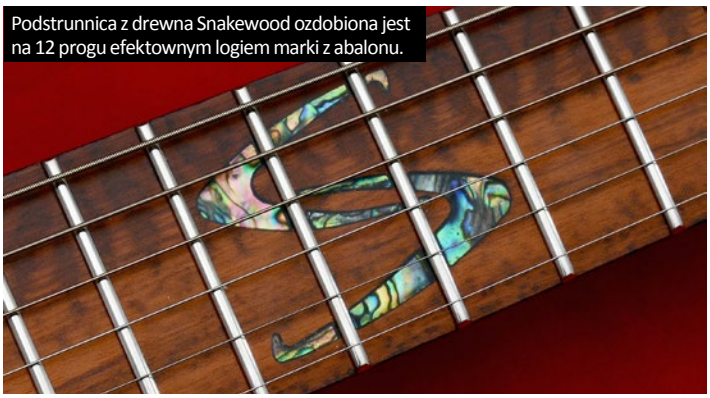
Podstrunnica z drewna Snakewood ozdobiona jest na 12 progu efektownym logiem marki z abalonu.

tremola oraz układu elektrycznego – w drugim przypadku ze stylowymi, wydrążonymi literami Skervesen. Całość uzupełniają dyskretnie wkomponowane w tylną krawędź oraz tył górnego rogu elementy blokowanych zaczepów paska Dunlopa. W cenie otrzymujemy wysokiej klasy futerał Hiscox, za dopłatą można też zamówić zamówić profesjonalny flightcase.

WRAŻENIA

Skervesen 4AP Soul 6 prezentuje się znakomicie i bardzo świeżo, łącząc intensywną fakturę klonu płomienistego z lekko „rozciągniętym" po przekątnej korpusem. Wykończenie topu na wysoki połysk estetycznie kontrastuje z satynowym tyłem, nie można też przeoczyć otworu rezonansowego mówiącego o wewnętrznej komorze. Dopieszczenie wszelkich detali stoi na najwyższym poziomie a w testowanym egzemplarzu mamy jeszcze oryginalną podstrunnicę z drewna Snakewood okraszoną imponującą inkrustacją z kolorowej masy perłowej na 12 progu. Setup i wygoda gry to również najwyższa półka – struny wiolinowe przy niskim ustawieniu niewiele przekraczającym 1 mm mówią same za siebie, a wygodny, asymetryczny profil szyjki oraz zmienny radius podstrunnicy zapewniają ponadprzeciętny komfort dla lewej reki na całej długości gryfu. Wydrążenie w korpusie obok właściwości akustycznych zmniejsza też wagę gitary. Klucze Hipshot i mostek tremolo Gotoha to wzorowo współpracujący tandem – mostek działa płynnie i miękko, wracając do pozycji zerowej, klucze pozwalają obok szybkiej wymiany strun na bardzo precyzyjne korekty. Całość dopełnia bardzo

dobrze zabezpieczający instrument, lekki futerał Hiscox z tworzywa ABS.

BRZMIENIE

Pierwsze uderzenie w struny oznajmia o bardzo dobrej odpowiedzi instrumentu, brzmienie jest sprężyste, wyrównane, ładnie rezonuje i słychać w nim lekko akustyczny, ciepły charakter. Tu nie można było spodziewać się czegoś innego, podłączamy więc 4AP Soul do wzmacniacza. Czyste barwy pełnych humbuckerów cechuje okrągłe brzmienie o wyjątkowo dobrej dynamice i klarowności – set BKP The Mule to podrasowana wersja klasycznych pickupów PAF 1959 o bardziej wyrazistym środku i nieco większym sygnale, mających cały czas vintage'owy vibe ładnie podkreślający niuanse konstrukcji Skervesena oraz subtelny, zaskakująco ciepły akustyczny charakter w tle. W przypadku humbuckerów istotna jest klarowność niskiego pasma, które tu jest wyjątkowo czyste, a wyższa prezencja ożywia barwę i jest ładnie zbalansowana z dynamicznym środkiem, przekładając się na oddanie artykulacji. Do dyspozycji mamy autorskie rozwiązanie World Domination Mod, gdzie w środkowej pozycji rozłączamy cewki pickupów a w skrajnej bliżej gryfu aktywujemy tryb akustyczny, który brzmi dosyć specyficznie. Barwa zyskuje bardziej akustyczny charakter z podbitymi skrajami pasma i wycofanym środkiem, zachowując przy tym naturalny, ciepły charakter, czego nie można powiedzieć o raczej sterylnych pickupach piezo w gitarach elektrycznych. Można to określić właśnie bardziej naturalną, stonowaną wersją piezo, choć nie jest to typowa, jasna barwa kojarzona z akustykami. Rozłączenie cewek oferuje dużo jaśniejszy charakter i wypada dobrze przy klarownych barwach podkładowych, choć nie jest to na pewno sound stratowych singli. Ostrzejszy kontur tej opcji wypada lepiej po dodaniu gainu – blues-rockowy sound zyskuje dynamiczny pazur i harmoniczne, dzięki którym odsłania się artykulacyjne bogactwo modelu 4AP Soul we wszystkich pozycjach połączeń pickupów. Barwa jest pełna w dole, a po przełączeniu na humbuckery ponownie czaruje zwartym, czystym basem i tłustym środkiem. Na kanale high-gain jest jeszcze lepiej i słychać, że w tym klimacie gitara odnajduje się znakomicie, zachowując jednocześnie niuanse i charakter instrumentu. Nasycony przester wręcz klei się do palców przy grze legato, a kostka wydobywa bez problemu bogate harmoniczne. Zastosowana komora rezonansowa była też specjalnie dopracowywana pod kątem klarowności brzmienia na hi-gainowych przesterowaniach, co doskonale słychać, podobnie jak otwarty, akustyczny charakter, nie kojarzący się w żadnym wypadku z przejaskrawioną górą lecz ciepłym, drewnianym środkiem. Palm muting w pozycji mostkowej jest zwarty, z ładnie zdefiniowanym, szybkim dołem, a barwę Skervesena można uplasować w kategorii nowoczesnego rocka progresywnego o wyjątkowych walorach dynamicznych i artykulacyjnych. Bardziej miękko brzmiący pickup gryfowy ma wyraźny atak oraz zapewnia wzorową kontrolę górnego pasma, a po skręceniu gałki głośności brzmienie ładnie wyczyszcza się zachowując dynamikę i ciepły charakter vintage. Duet pickupów Bare Knuckle został tu doskonale dobrany i bardzo dobrze współgra z wyposażonym w komorę rezonansową modelem 4AP Soul.

PODSUMOWANIE

Model 4AP Soul prezentuje nową jakość i brzmienie, które od kilku lat są wyznacznikiem bezkompromisowych instrumentów marki Skervesen, zdobywającej coraz większość popularność na świecie i dostępnej również na naszym rynku. Na gitarę Skervesena, tak jak w przypadku wielu lutniczych pracowni trzeba czekać kilka miesięcy, ale gitarzyści poszukujący profesjonalnego, skrojonego pod siebie, pięknie brzmiącego i wyglądającego instrumentu na pewno nie będą zawiedzeni. Cena nie jest niska, ale za tak dobre wykonanie, design i zastosowane materiały trzeba zapłacić – i jest to koszt znacznie niższy niż większość custom-shopowych, fabrycznych konstrukcji znanych marek.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: set-in
Korpus: środek Pau Ferro, boki jesion
Top: klon płomienisty
Gryf: 5-częściowy klon/wenge
Podstrunnica: Snakewood
Progi: 24 Jescar Stainless
Menzura: 25,5" (648mm)
Mostek: tremolo Gotoh 510
Klucze: Hipshot Grip Lock
Układ elektryczny: 2 x humbucker Bare Knuckle The Mule, 1x VOLUME, przełącznik 3-pozycyjny konfiguracji, przełącznik 3-pozycyjny – układ World Domination Mod (dodatkowa barwa akustyczna i rozłączanie cewek)
Wykończenie: wysoki połysk topu, satynowe korpusu i gryfu
Wyposażenie: Futerał Hiscox

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.skervesen.eu

CENA

9.999 PLN

Naszym zdaniem

oryginalny, nowoczesny design, efektowny wygląd, jakość wykończenia i materiałów, wygoda gry, bardzo dobre brzmienie przesterowane

brak

REKLAMA

MXR M250 DOUBLE-DOUBLE OVERDRIVE, M264 FET DRIVER

MXR M250 Double-Double Overdrive 715 PLN
MXR M264 Fet Driver 749 PLN

Efekty produkowane przez firmę Jim Dunlop, bez względu na markę – Dunlop, MXR, Way Huge, Echoplex – są cenione ze względu na szeroką paletę różnorodnych urządzeń, solidność ich wykonania oraz profesjonalne brzmienie ***Marcin Komorowski***

Tym razem do naszej Redakcji trafiły dwa przestery typu overdrive. Na pierwszy rzut oka wyglądają podobnie – mają obudowy oparte na odlewach Hammond 1590B ze spodami przykręconymi czterema śrubami, podobne jest wykończenie i rozmieszczenie potencjometrów, gniazd wejścia, wyjścia i zasilania 9 V, diody kontrolnej, a także wyłącznika działającego w trybie true bypass. Ten ostatni element to sprawdzony przycisk DPDT z przeskokiem wyczuwalnym w momencie naciskania.

FET DRIVER

W układzie Fet Drivera zastosowano tranzystor polowy, stąd też jego nazwa – FET to skrót od Field Effect Transistor. Do kształtowania brzmienia przewidziano cztery potencjometry – filtry regulacji wysokiego (HI) i niskiego pasma (LO), kontrolę poziomu przesterowania (DRIVE), regulację poziomu wyjściowego (LEVEL). Między dolnymi gałkami jest mały przycisk z diodową kontrolką – układ HI CUT redukuje wysokie częstotliwości a dzięki temu brzmienie staje się cieplejsze. Fet Driver to uniwersalny overdrive o dużym zakresie czułości i efektywnej korekcji, dzięki czemu oferuje szeroką paletę przesterowanych barw. Kresem jego możliwości jest gruboziarnisty, rockowy drive z mocno osadzonym dołem. Włączenie filtra HI CUT likwiduje ewentualną zapiaszczenie wysokiego pasma, a jednocześnie nie degraduje wysokiego środka, przez co nie tracimy dokładności przenoszenia artykulacji. Podłączając różne instrumenty za każdym razem uzyskujemy żywy, energetyczny przester, który nie dominuje nad gitarą – zawsze słychać jej specyfikę. Jeśli można mówić o jakichkolwiek mankamentach to Fet Driver w pierwszym kontakcie może być nieco trudny do opanowania – nie należy do efektów, które ze wszystkimi gałkami ustawionymi w środku skali grają tak, że właściwie można to ustawienie zostawić. W tym przypadku warto poświęcić chwilę, by opanować jego chropawe, nieco matowe brzmienie i uzyskać ciepły bluesowy overdrive – niewątpliwie atrakcyjny dla słuchaczy, ale wymagający od muzyka, ze względu na wspomnianą wyżej dokładność artykulacyjną. W przypadku Dunlopa łatwo wyczuć czy tak zwany brud w brzmieniu jest nadającą szlachetności patyną wynikającą z doświadczenia muzyka, czy raczej jest błotem spowodowanym przez braki warsztatowe.

DOUBLE-DOUBLE OVERDRIVE

MXR M250 ma taki sam układ potencjometrów co M264, różnią się one tylko opisem i minimalnie usytuowaniem – tu akurat są nieco dalej od krawędzi obudowy. Mamy zatem dwupasmową korekcję (opisaną dokładniej jako TREBLE, BASS), regulację poziomu sygnału wyjściowego i przesterowania. Zamiast przycisku z diodą zastosowano dwupozycyjny przełącznik GAIN LO / HI – po zmianie trybu od razu wiadomo skąd wzięła się nazwa efektu, a może raczej dwóch efektów w jednej obudowie, ponieważ wewnątrz znajdują się dwa układy przesterowania. W trybie LO uzyskujemy klasyczny overdrive i bardzo dobrej jakości barwy podkładowe, w trybie HI intensywny przester idący w kierunku brzmień distortion, świetnie nadający się do solówek. Efekt ma zaskakująco mocny w odbiorze dźwięk, a tym co łączy go z Fet Driverem jest dokładność przekazu artykulacji. Sam przester jest wyjątkowo transparentny – dodaje zniekształcenia, ale nie zmienia definicji dźwięku. Pojawia się przyjemna, stosunkowo łatwa w kontroli kompresja, a zaokrąglony środek subtelnie zmiękcza mocniejsze uderzenia kostką, Stratocaster pozostaje jednak Stratocasterem, a Les Paul – Les Paulem i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. W trybie HI wysoka czułość daje szerokie brzmienie z mocnym, ale precyzyjnie kontrolowanym dołem za pomocą gałki BASS. To już nie klasyka i klimaty vintage, ale butikowy przester doskonale sprawdzający się zarówno w rockowych

Oba przestery są atrakcyjne brzmieniowo lecz mają nieco odmienną specyfikę, więc wybór tylko jednego urządzenia przypomina sytuację z bajki Aleksandra Fredry

W obu efektach gniazdo zasilacza 9V umieszczono na prawej krawędzi obudowy.

Trzymanie w ryzach pota BASS kostki M250 pozwoli uniknąć kłopotów w najwyższym zakresie GAIN.

Kostka M264 zapewnie naprawdę skuteczną korekcję wysokiego pasma.

Kluczowym elementem Double-Double jest switch LO/HI umożliwiający przełączanie pomiędzy standardowym i mocnym zakresem przesterowania.

Dzięki przełącznikowi HI CUT Fet Drivera łatwiej jest zapanować nad górą pasma, szczególnie w wyższych zakresach potencjometru GAIN.

solówkach, jak i hard rockowych czy nawet metalowych riffach, szczególnie gdy gramy mocno na gitarze wyposażonej w humbuckery.

PODSUMOWANIE

Oba przestery są atrakcyjne brzmieniowo, a po pierwszym oswojeniu stają się łatwe do opanowania, a jednocześnie motywują do pracy nad dźwiękiem nie degradując charakteru używanego instrumentu i jego przetworników. Mają odmienną specyfikę, więc wybór tylko jednego urządzenia przypomina sytuację z bajki Aleksandra Fredry „Osiołkowi w żłoby dano. W jeden owies, w drugi siano. Uchem strzyże, głową kręci, i to pachnie i to nęci". Bardziej atrakcyjny ze względu na dwa układy przesterowania wydaje się M250, jednak M264 ma wyjątkową ziarnistość brzmienia (docenioną zresztą przez Bonamassę i wielu innych), z kolei M250… i tak bez końca. Który jest dla Was?

www.jimdunlop.com
www.musicdealer.pl

MXR M250 DOUBLE-DOUBLE OVERDRIVE

DANE TECHNICZNE

Regulacje: TREBLE, BASS, LEVEL, DRIVE, przełącznik GAIN LO / HIGH
Impedancja wejściowa: 1 MΩ
Impedancja wyjściowa: 100 Ω
Poziom szumów: –90 dBV
Bypass: True Hardwire
Zasilanie: 9 V DC,
Pobór prądu: 14 mA
Wymiary: 111 × 66 × 54 mm

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

715 PLN

Naszym zdaniem

„dwa zawodowe przestery" w jednej obudowie, jakość dźwięku, zakres czułości

brak

MXR M264 FET DRIVER

DANE TECHNICZNE

Regulacje: HI, LO, LEVEL, DRIVE, przełącznik HI CUT
Impedancja wejściowa: 1 MΩ
Impedancja wyjściowa: 15 kΩ
Poziom szumów: –88 dBV
Bypass: True Hardwire
Zasilanie: 9 V DC,
Pobór prądu: 25 mA
Wymiary: 111 × 66 × 54 mm

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

749 PLN

Naszym zdaniem

różnorodność barw, jakość brzmienia, odporna obudowa

brak

Hagstrom
GITARA ELEKTRO-AKUSTYCZNA
HAGSTROM
ELGRAII-CE
Zibi
Wirażowa 119, 02-145 Warszawa
www.emuzyk.pl

PRENUMERATA

START ZA DARMO!

Zaprenumeruj na rok, a pierwsze trzy numery otrzymasz **GRATIS!**
(oferta dla nowych Prenumeratorów)

ZNIŻKI ZA STAŻ

Jeśli już prenumerujesz, zaloguj się na www.avt.pl i korzystaj z przysługujących Ci zniżek lojalnościowych za nieprzerwany staż prenumeraty – aż do **50%!**

NAJSZYBSZY DOSTĘP ZA GROSZE

W e-prenumeracie:

- → uzyskasz dostęp do najnowszego numeru jeszcze przed ukazaniem się pisma w kioskach
- → otrzymasz aż do **80% zniżki** na prenumeratę cyfrową, równoległą do prenumeraty papierowej

Po szczegóły zajrzyj na stronę 120

zalogowani biorą wszystko

Loguj się!
Za każde zamówienie prenumeraty otrzymasz bezpłatne e-wydania dowolnych czasopism Wydawnictwa AVT

- → **przedłuż swoją prenumeratę po zalogowaniu na www.avt.pl, a otrzymasz kody na darmowe zakupy e-czasopism. Kody można realizować przez cały czas trwania prenumeraty na www.UlubionyKiosk.pl.**
- → **tylko w ten sposób masz teraz dostęp do przysługujących Ci zniżek lojalnościowych – aż do 50%!**

Jeszcze nie prenumerowałeś Gitarzysty i nie masz loginu i hasła? Zaprenumeruj, a również otrzymasz kody – jako nowy Prenumerator!

Do 50% taniej

Pozostałe opcje:

- **stałe zlecenie bankowe – www.avt.pl/szb**
- **„teczka" w Ulubionym Kiosku – www.UlubionyKiosk.pl/teczka**

Prenumerata jest wartością samą w sobie. Ale oprócz niej otrzymasz coś jeszcze!

Po pierwsze – mamy dla Ciebie w lipcu do wyboru

płytę Iggy'ego Popa „Post Pop Depression”

lub

koszulkę Gitarzysty

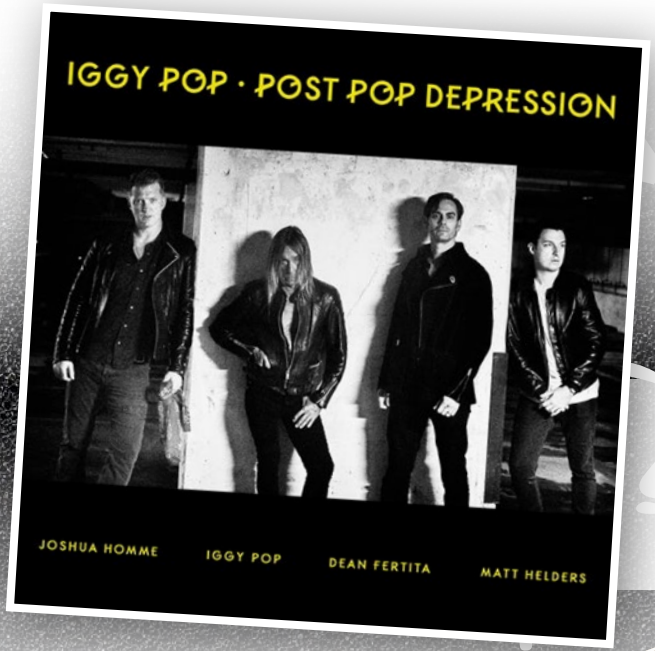

Informację, który prezent chcesz dostać, przekaż nam mailowo – prenumerata@avt.pl lub telefonicznie – 22 2578422.

A po drugie - miesiąc w miesiąc wydajemy płytę audio z dodatkowymi materiałami. Płytę tę otrzymują wszyscy Prenumeratorzy - i tylko oni!

Prenumeratorzy zyskują też od 30% do 50% zniżki w naszym serwisie www.UlubionyKiosk.pl. Wystarczy przy składaniu zamówienia podać swój numer prenumeraty, a zakupy staną się znacznie tańsze!

GRETSCH G9521 STYLE 2 TRIPLE-O AUDITORIUM

1.699 PLN

W tym roku ofertę akustycznych gitar Gretscha wzmocniła nowa kolekcja Roots, będąca powrotem do korzeni i najlepszych, lutniczych tradycji budowy gitar akustycznych z początku XX wieku. W serii znalazły się trzy modele: G9511 Style 1 Single-O „Parlor", G9521 Style 2 Triple-O „Auditorium" i G9531 Style 3 Double-O „Grand Concert". W naszym teście pojawiła się druga gitara z wymienionych, która zarówno ceną jak i wielkością korpusu plasuje się dokładnie w środku pomiędzy najmniejszym „salonowym" Parlourem a większym, chociaż również bardzo poręcznym modelem Grand Concert. Dodajmy, że wszystkie gitary serii Roots oscylują w bardzo atrakcyjnym, niemal budżetowym przedziale cenowym.

BUDOWA

Przy budowie każdego modelu zastosowano rozwiązania charakterystyczne dla tradycyjnej sztuki rzemieślniczej, w tym jednolity top ze świerku sitkajskiego, 12-progową konstrukcję z solidnym jaskółczym ogonem łączącym korpus z gryfem, zwężaną główkę, jednolite podstawy mostka o przedwojennej konstrukcji, siodełka gryfu wykonane z niebielonej kości, kompensowane 'falujące' strunniki oraz rzeźbione świerkowe ożebrowanie krzyżowe typu quartersawn. Tył i boki zwężanych korpusów modeli z serii Roots wykonano z laminowanego mahoniu. Top ozdobiono oryginalnym, estetycznym bindingiem Aged White oraz rozetą z koncentrycznych kręgów. Głębokość pudła wynosi tu 105 mm. Gitary posiadają ciemne, przypalane wykończenie Appalachia Cloudburst, wyróżniające się przewagą czarnego lakieru i „rozświetloną" częścią środkową za otworem rezonansowym. Satynowy gryf o łagodnym profilu V wykonano z mahoniu a na palisandrowej podstrunnicy o promieniu 320 mm (12,6") znalazło się 19 progów medium (12 do połączenia gryfu z korpusem). Pozycje wskazują małe markery w kształcie kropek wykonane z macicy perłowej. Czarna główka z wycięciami w stylu gitar klasycznych mieści otwarte klucze vintage w układzie 3+3, całość uzupełnia jeszcze logo marki oraz siodełko z kości o długości 44 mm.

WRAŻENIA

Seria Roots i tym bardziej model typu Triple-O od razu kojarzy się ze starszymi konstrukcjami o mniejszych, zwężanych mocno w środku korpusach, co skutkuje też większą poręcznością oraz wygodą gry. Satynowy gryf o łagodnym profilu od razu dobrze układa się w dłoni, wysokość strun również pozwala na komfortową grę, choć standardowo możemy pobawić się z niewielkim obniżeniem strunnika mostka. Dla użytkowników korpusów dreadnought niewątpliwie potrzebne będzie kilka chwil na przyzwyczajenie do bardziej płytkiego frontu, jak również połączenia z gryfem na wysokości 12 progu – tu niższe progi są przysunięte w stronę korpusu, czujemy też jego bliższy kontakt z tułowiem, co ma wpływ na bardziej bezpośrednie czucie instrumentu jak i samo brzmienie. Nie ma co się tu doszukiwać wyjątkowo głębokiego rezonansu, ale też kształty Triple-O nie były nigdy po to budowane. Gitara oferuje bardziej zwarty, surowy dźwięk z szybciej gasnącymi, wyższymi tonami, jednak czuć tu, szczególnie przy mocniejszym ataku, charakter brzmienia sprzed lat. Niski dół jest czytelny i ładnie zaokrągla barwę, subtelna prezencja i mocniejszy wyższy środek zapewniają dobrą separację i czytelność, szczególnie że szerszy rozstaw strun wzorowo sprawdza się w przypadku gry fingerstyle. Gretsch przyjemnie wybrzmiewa i rezonuje, a charakter barwy inspirująco skłania też do gry w stronę akustycznych, bluesowych fraz. Całość w połączeniu ze stylowym designem od razu przenosi nas w klimatyczne obszary bluesa z lat 20. i 30. ubiegłego wieku.

www.gretschguitars.com

DANE TECHNICZNE

Korpus: Triple-0 Auditorium
Płyta wierzchnia: lity świerk
Tył i boki: laminowany mahoń
Gryf: mahoń
Podstrunnica: palisander
Progi: 19 medium
Menzura: 24,75" (629 mm)
Klucze: otwarte Vintage
Wykończenie: Appalachia Cloudburst, binding Aged White

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

Naszym zdaniem

estetyczne, stylowe wykonanie, wygoda gry, naturalne, rezonujące brzmienie o perkusyjnym ataku

brak

FloydRose

PRS Exotic SE Custom 24 Floyd

4.450 PLN

Instrumenty ze stajni PRS zawsze wyróżniały się pięknym wykończeniem rzeźbionych topów z wzorzystych odmian drewna. W tym roku amerykańska marka postanowiła uraczyć europejskich użytkowników limitowaną serią PRS SE 2017, zaopatrzoną w efektownie prezentujące się topy z kilku odmian egzotycznego drewna. W serii PRS Exotic SE LTD pojawią się modele SE 245, SE 277 Semi-hollow soapbar, SE Custom 22 Semi-hollow, SE Custom 24, SE Custom 24 Floyd oraz Tremonti Custom. Każda z gitar dostępna będzie w kilku wersjach z różnymi odmianami drewna na topie – kontrastującymi paskami Zebrawood, ciemnym hebanem o nieregularnej fakturze, oryginalnym klonem Spalted czy rzadkim, wzorzystym jesionem bagiennym. Niektóre z instrumentów mają też binding Tortoiseshell. Do naszego testu dotarł wyjątkowo prezentujący się PRS Exotic SE Custom 24 Floyd, cieszący oko kontrastującymi paskami topu Zebrawood oraz wyposażony w obustronny mostek Floyd Rose.

BUDOWA

Gitary należą do serii limitowanej i produkowane są w Korei przy zachowaniu wyjątkowo wysokich standardów jakościowych. SE Custom 24 bazuje na konstrukcji droższego, amerykańskiego brata, obecnego na rynku od 1985 roku. Profilowany na krawędziach korpus z dwoma wcięciami cutaway wykonano standardowo z mahoniu, na topie znalazła się egzotyczna nakładka z drewna Zebrano (Zebrawood), utrzymana w jasnej, brązowej kolorystyce z przebiegającymi wzdłuż, ciemniejszymi paskami. Wykończona na wysoki połysk całość otoczona jest kremowym bindingiem, również na główce znalazł się fornir Zebrawood korespondujący z korpusem. Wklejony, klonowy gryf o profilu Wide Fat i satynowej powłoce zaopatrzono w palisandrową podstrunnicę z kremowym bindingiem, ozdobioną charakterystycznymi dla PRS-a, perłowymi markerami lecących ptaków. Zgodnie z nazwą Custom 24 Floyd nabito tu precyzyjnie oszlifowane 24 progi, a mostek tremolo to klasyczna, niklowana konstrukcja Floyd Rose, osadzona nisko w korpusie. Ramię tremola jest delikatnie wciskane i stabilizowane później nakrętką. Zgrabka, bardzo ładnie prezentująca się główka mieści niklowane, zamknięte klucze PRS SE w obustronnym układzie 3+3. Pokładowe humbuckery PRS SE w dwukolorowym stylu Zebra bazują na znakomitych pickupach 85/15, stosowanych obecnie w serii Core. Cały układ sterowany jest 3-pozycyjnym przełącznikiem, potencjometrem głośności oraz tonów typu push-pull, rozłączającym cewki przetworników. Gitara dysponuje menzurą 25” i dostarczana jest w solidnym, ładnie prezentującym się firmowym gig-bagu.

W PRAKTYCE

Gitara prezentuje się wyjątkowo dobrze i przede wszystkim oryginalnie z egzotycznym topem, a przy okazji jej nabywca będzie też miał świadomość limitowanej, ograniczonej produkcji. Lakier położony jest bardzo starannie, podobnie jest z detalami wykończenia. Satynowy gryf Wide Fat ma nieco bardziej tłusty profil, ale jego kształt po chwili bardzo dobrze odnajduje się w dłoni a niskie ustawienie strun nad gryfem zapewnia wysoki komfort dla lewej ręki. Mostek działa płynnie, już w brzmieniu na sucho czuć jego wyważenie i wpływ na dynamiczną, sprężystą odpowiedź ze strun, chociaż sprężyny wymagały drobnej korekty dla precyzyjnego powrotu do pozycji zero. Gitara dostarczana jest w klasowym, wzmacnianym gig-bagu PRS, co warte jest podkreślenia. Całość bardzo estetycznie cieszy oko, a po włączeniu zapewnia równie dobre wrażenia słuchowe. Pickupy 58/15 oferują balans pomiędzy naturalnym, wręcz vintage'owym przeniesieniem brzmienia instrumentu a wystarczajaco mocnym sygnałem do uzyskania nasyconego gainu. Czyste barwy cechuje pełny dół oraz wyrazista, dodająca powietrza prezencja z lekko wycofanym środkiem. Pickup gryfowy oddaje ciepły, drewniany sound mahoniu jednak dzięki bardziej szklistej prezencji brzmienie jest wyjątkowo klarowne. Po dodaniu gainu dalej słychać krystaliczną górkę, która przekłada się na wyraziste harmoniczne bez wrażenia zapiaszczenia. Pracujące oba humbuckery znakomicie odnajdują się w czystych, tłustych barwach funkowych czy rozłożonych akordach. Tu pod ręką mamy jeszcze rozłączanie cewek, które pozwala na znalezienie kolejnych, krystalicznych brzmień, choć w zależności od wzmacniacza przydatne może być lekkie podcięcie góry gałką tonów, która działa tu bardzo skutecznie. Humbucker mostkowy ma już wyższy sygnał, a przesterowaną barwę typu high-gain można spokojnie porównać do nasyconych, perkusyjnych i niezwykle artykulacyjnych drive'ów w stylu Van Halena, z lekką domieszką Marka Tremonti, z bardzo dynamicznym palm-mutingiem o tłustym dole pasma. Przełączenie na humbucker gryfowy skutkuje ciągnącą, miękką solową barwą z zaakcentowaną prezencją, dzięki której nawet przy rozbudowanych akordach nie tracimy klarowności. Poziom crunch gainu pozwala wydobyć jeszcze więcej walorów artykulacyjnych oraz detali, a jasny, wyrazisty środek dopełnia tu

Na pokładzie znalazł się obustronny mostek tremolo Floyd Rose
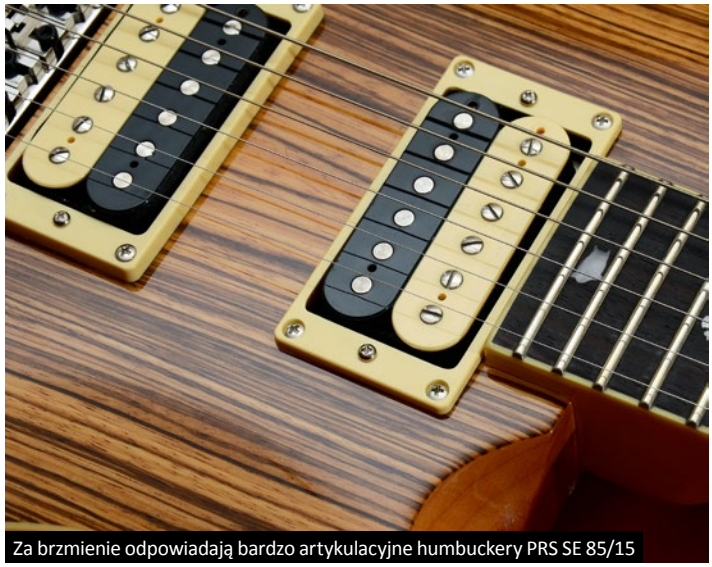
Za brzmienie odpowiadają bardzo artykulacyjne humbuckery PRS SE 85/15

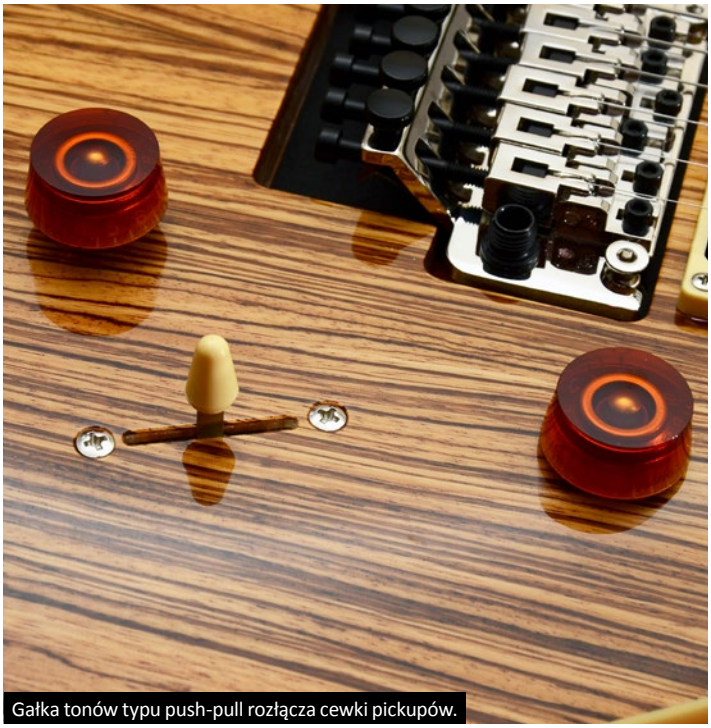
Gałka tonów typu push-pull rozłącza cewki pickupów.
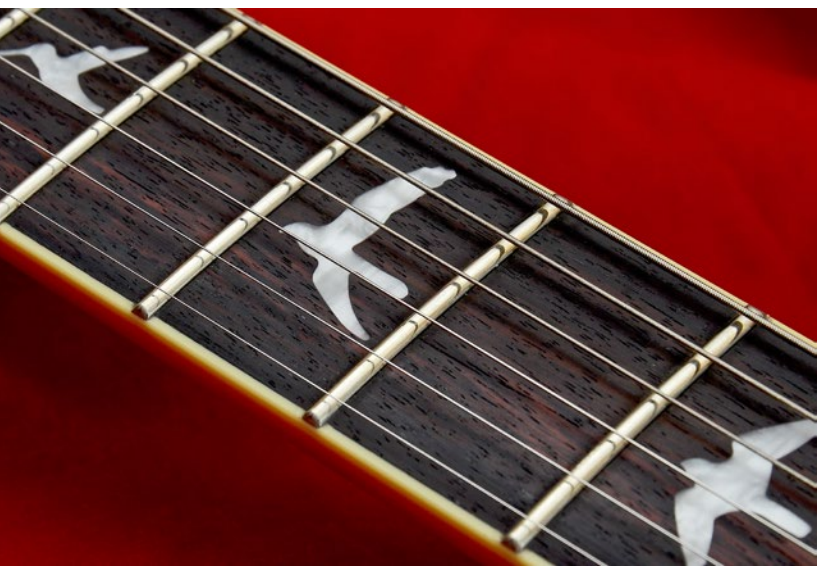
sprężysty dół, który czuć na korpusie przy każdym uderzeniu w struny basowe. Pickupy ładnie też reagują na skręcanie gałki głośności – barwa jest bardziej czysta zachowując ciepły, naturalny charakter.

PODSUMOWANIE

PRS SE Custom 24 Floyd z nowej, limitowanej serii Exotic jest bardzo atrakcyjnym kąskiem dla gitarzystów ceniących stylistykę i brzmienie PRS-a, tu podane w niezwykle rasowym, rockowym wydaniu i okraszone pięknym wykończeniem, za które odpowiada głównie wzorzyste drewno Zebrano na korpusie i główce. Z 24 progami i stabilnie działającym mostkiem Floyd Rose PRS SE Exotic Custom 24 Floyd jest prawdziwym koniem roboczym na scenę i do studia, który przy okazji cieszy oko egzotyczną aparycją.

www.fxmusic.pl
www.prsguitarseurope.com

DANE TECHNICZNE

Top: Zebrano (Zebrawood)
Korpus: Mahoń
Gryf: Klon, Wide Fat
Podstrunnica: Palisander, markery ptaki PRS
Menzura: 25"
Progi: 24
Mostek: tremolo Floyd Rose
Klucze: PRS SE
Osprzęt: Niklowany
Przetworniki: PRS SE 85/15 x 2
Elektronika: 1 x VOLUME, 1 x TONE (push-pull), przełącznik 3-pozycyjny

CENA

4.450 PLN

Naszym zdaniem

- okrągłe, dynamiczne barwy czyste, rasowe, bardzo czytelne brzmienie przesterowane, atrakcyjny, oryginalny wygląd, wygoda gry
- nieco zbyt jasna barwa po rozłączeniu cewek

ERNIE UNPLUGGED

QUALITY ACOUSTIC STRINGS FOR EVERY PLAYING STYLE

The rich, warm tone of phosphor

HIGHS MIDS LOWS

The vibrant longevity of aluminum

HIGHS MIDS LOWS

Join the legacy

John Mayer, Paul McCartney, The Eagles, Slash, Jimmy Page, Joe Bonamassa, Elvis Costello, Chris Cornell, The White Buffalo, Frank Turner, Brad Paisley, J Mascis, Mike Ness, Andy McKee, Phillip Phillips, Billie Joe Armstrong, Matt Bellamy, All Time Low, and thousands of others choose Ernie Ball Acoustic Strings.

ERNIE BALL®

MUSIC INFO Kraków, ul. 28 Lipca 1943 17a, Willa Decjusza, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

Taylor Academy 10e 2.700 PLN

Gitary dla średnio zaawansowanych muzyków to wyjątkowo ciekawy fragment rynku – takich modeli jest wiele, a większość to inspirujące i atrakcyjne instrumenty umożliwiające szybki rozwój gitarzysty. Po sukcesach modeli Baby Taylor, Big Baby, GS Mini oraz dobrze przyjętych liniach 100 i 200, najnowsza seria Academy jest kolejną przyjemną niespodzianką. Tworzą ją modele 12e (typu grand concert), 12e-N (podobna do 12e, z nylonowymi strunami) i 10e. Gitary Taylor są w dystrybucji salonów muzycznych Rock'N'Roll, skąd trafił do nas testowany egzemplarz.

BUDOWA

Gitara ma kształt zaliczany do typu dreadnought, jest jednak nieco mniejsza od tradycyjnych. Płytę rezonansową o grubości 3 mm wykonano ze świerku sitkajskiego, pozostałe ścianki pudła z drewna sapele. Grubość pudła wzrasta o około 1 cm od strony gryfu w kierunku dołu (patrząc po krawędziach), a tył jest wybrzuszony o kolejnych kilkanaście milimetrów (około 13). Zaokrąglenie rzuca się w oczy już przy pierwszych oględzinach. Gitara jest pozbawiona ozdobnego bindingu, jedynie przy tylnej krawędzi pomiędzy boczkami a tyłem wklejono subtelną ciemną żyłkę. Również zdobienie otworu rezonansowego można określić jako szczątkowe – to cztery czarne obręcze i delikatny wzorek pomiędzy dwiema środkowymi wykonany z drobinek drewna brzozy bałtyckiej. Pudło jest ścięte w lewej dolnej części – skośna płaszczyzna uzupełniona w środku nieco ciemniejszym drewnem tworzy wygodny podłokietnik, dzięki któremu można też przestudiować budowę przodu i bocznej trójwarstwowej ścianki. Mahoniowy gryf ma doklejoną główkę – płaszczyzna łączenia przebiega od siodełka do miejsca nad kluczami strun E. Czarny, matowy front główki z tworzywa Lexan uzupełnia logo marki oraz płytka z czarnego matowego plastiku przykręcona trzema śrubkami, kryjąca pręt regulacji krzywizny gryfu. Szerokość szyjki przy siodełku główki wynosi 43 mm, przy XII progu – 53 mm; grubość gryfu przy I progu to 21,5 mm, przy XII – 22,5 mm. Hebanowa podstrunnica mieści 20 progów w małym rozmiarze. Siodełko główki wykonano z syntetycznej kości Nubone, pióro mostka to element z tworzywa Micarta. Stabilność stroju gwarantują klucze olejowe z chromowanym wykończeniem. W gitarze zamontowano układ aktywny Taylor Expression System 2 (ES-B) składający się z przetwornika piezoelektrycznego w mostku i prostego przedwzmacniacza zasilanego dwoma litowymi ogniwami CR2032 o napięciu 3 V. Dwie nowe baterie dobrej klasy powinny wystarczyć na około 300 godzin pracy, ponieważ system wyłącza się automatycznie po 3 minutach bezczynności. Dodatkowo jeśli napięcie spadnie poniżej 4,5 V, wyświetlacz pokładowego tunera pokaże literę „I". Dwa mikropotencjometry to regulacja głośności i barwy. Gniazdo wyjściowe jest zintegrowane z zaczepem paska, drugi kołek umieszczono pod kątem, w bocznej płaszczyźnie stopki gryfu. W mostku pomiędzy siodełkiem a kołkami znajdują się trzy małe śruby, dzięki którym można dokładnie dostroić głośność poszczególnych strun. Przetwornik tworzą trzy moduły piezoelektryczne a wspomnianymi śrubami reguluje się od spodu siłę ich docisku do siodełka odpowiednio dla par strun E-A, D-G, B-E. Cała gitara ma naturalne, matowe wykończenie – cienka warstwa lakieru nie zamyka równą płaszczyzną porów drewna na bokach, tyle i szyjce, a jedynie płyta rezonansowa i podstrunnica są gładko wypolerowane, choć również mają matowy połysk. Instrument jest fabrycznie wyposażony w struny Elixir Phosphor Bronze Light i dostarczany w jasnobrązowym usztywnianym pokrowcu z szelkami do założenia na plecy i dużą kieszenią ozdobioną wyszytym logotypem.

WRAŻENIA

Po wyjęciu z pokrowca gitara uderza prostotą i ascetycznym, satynowym wykończeniem oraz intensywnym zapachem drewna wydobywającym się z pudła. Instrument wykonano w Meksyku, a dopasowanie poszczególnych elementów i dbałość o szczegóły wykończenia nie wzbudzają żadnych zastrzeżeń. Gitara jest lekka i poręczna – waży niecałe 1900 g, a menzura ma rozmiar 631 mm (zazwyczaj w gitarach akustycznych spotyka się 650 mm). Niewielkie pudło z zaokrąglonym tyłem dobrze układa się na kolanie i tułowiu, ścięcie przodu zapewnia bardzo dobry komfort pracy prawej ręki. Wąski gryf o zaokrąglonym i lekko spłaszczonym profilu przypomina gryfy gitar elektrycznych i zapewnia ponadprzeciętną wygodę gry. Ocieplany pokrowiec jest estetyczny, lekki i wygodny w transporcie, przy tym dość miękki, ale zapewnia niezbędną ochronę instrumentu. Jego boczna kieszeń nie jest przystosowana do przechowywania zeszytów nutowych i papieru w rozmiarze większym niż amerykański letter (8,5 × 11", czyli 216 × 279 mm).
Krótsza skala i skromne gabaryty pudła sprawiają, że gitara ma przyjemnie podkreślony środek pasma, do którego dochodzi czysta, iskrząca góra. Dół pasma nie jest nadzwyczaj mocny, ale w zupełności wystarczający do grania przestrzennego arpeggio, a pełne akordy zaskakują głębokim i wyrównanym brzmieniem. Gitara bardzo dobrze reaguje na dynamikę, brzmi klarownie, nie traci wigoru ani dobrej intonacji po założeniu kapodastra. Po
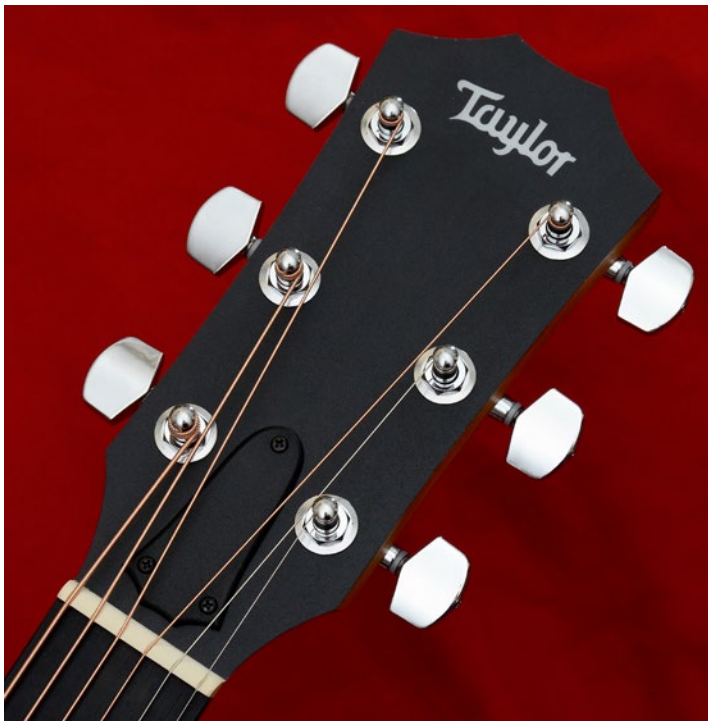
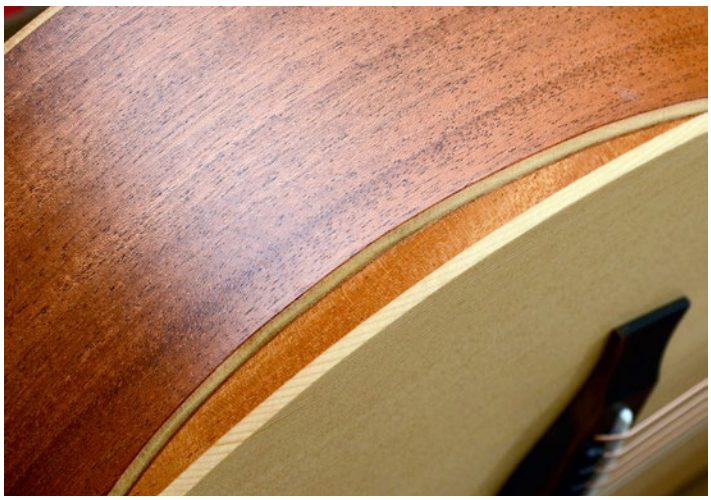

podłączeniu do wzmacniacza ujawnia się mocno zaakcentowany środek, który przy mocniejszych uderzeniach w struny staje się nieco nosowy. Filtr barwy najlepiej ustawić w pozycji środkowej, ponieważ jego pełne otwarcie wykazuje tendencję do zniekształceń częstotliwości wysokiego środka. Brzmienie podczas gry kostką staje się bardziej agresywne i matowe. W transmisji gitara znacznie lepiej wypada podczas łagodnej gry palcami. Pasmo sygnału z przetwornika jest dość wąskie, więc podczas nagłaśniania, a obowiązkowo podczas nagrywania, warto dostawić mikrofon pojemnościowy, by dodać barwie przestrzeni i blasku, szczególnie że Taylor Academy brzmi z pudła wyjątkowo naturalnie i dynamicznie.

PODSUMOWANIE

Taylor Academy 10e to starannie wykonana i atrakcyjna w swej estetycznej prostocie gitara. Jednocześnie to wygodny instrument o bardzo otwartym, naturalnym i przyjemnym w odbiorze brzmieniu akustycznym. Trochę słabiej wypada w transmisji z powodu nieco podkolorowanego przez pickup środka pasma. Gitarę można polecić osobom szukającym wygodnego instrumentu z krótszą menzurą, dla których możliwość podłączenia do wzmacniacza jest cechą drugorzędną w stosunku do dynamicznego i oryginalnego brzmienia z pudła.

www.rnr.pl
www.taylorguitars.com

DANE TECHNICZNE

Płyta wierzchnia: świerk sitkajski
Tył i boki: sapele
Gryf: mahoń
Podstrunnica: heban
Progi: 20
Menzura: 24-7/8" = 631 mm
Klucze: Chrome (100/200)
Elektronika: Taylor Expression System 2 (ES-B)
Wykończenie: naturalne
Pokrowiec: Taylor Gig Bag

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

CENA

2.700 PLN

Naszym zdaniem

wykonanie, komfort gry, naturalne, precyzyjne brzmienie, możliwość kalibracji przetwornika

mniej naturalny, ostrzejszy środek w transmisji

2525 MINI JUBILEE

Inspirowana uznanym modelem 2555X nowa seria Mini Jubilee łączy w sobie klasyczne brzmienie Silver Jubilee w wersji mini o mniejszej mocy.

20W 2525 Mini Jubilee są fachowo projektowane i wykonywane zgodnie z najwyższymi standardami w fabryce Marshall'a w Bletchley, Anglia.

Specyfikacja:

- **moc:** 20W
- **konstrukcja:** pełna lampa
- **kanały:** 2
- **footswitch:** w komplecie
- **głośnik:** 1x12" Celestion G12M-25 (2525C)
- **wyprodukowane:** Milton Keynes, Bletchley, Anglia

Marshall

WWW. LAUDA-AUDIO .PL

VOLUME
EQ
DELAY
LT-ECHO
10
INPUT
0
LEVEL
10
OD
0
ISF
10
DELAY ON/OFF
0
TIME
10
MP3 / LINE IN
EM. OUT / PHONES
POWER
Blackstar

Blackstar LT-Echo 10 348 PLN

Blackstar Amplification przyzwyczaił nas do dużych wzmacniaczy, które potrafią zabrzmieć naprawdę głośno. Są jednak sytuacje, kiedy przydałby się niewielki piecyk przeznaczony do ćwiczeń, który co prawda nie zastąpi dużego zestawu nagłośnieniowego, ale jednak pozwoli na swobodną grę bez konieczności podłączania dodatkowych efektów ***Sławomir Sobczak***

Właśnie dla gitarzystów potrzebujących tego typu urządzeń producent stworzył serię LT-Echo, w skład której wchodzą obecnie dwa wzmacniacze: pierwszy o mocy 10 W (LT-Echo 10) i drugi 15 W (LT-Echo 15). W tym miesiącu przyjrzymy się temu pierwszemu piecykowi, czyli LT-Echo 10.

BUDOWA

Urządzenie zamknięto w kompaktowej obudowie pokrytej czarnym tolexem o wymiarach 216x252x142 mm i wadze 3 kg. Za tkaniną ochronną kryją się dwa głośniki o średnicy 3", każdy o mocy 5 W, natomiast – jak już sama nazwa wskazuje – sam wzmacniacz dysponuje mocą 10 W. Panel przedni jest wyjątkowo oszczędny, ponieważ znajdziemy na nim zaledwie trzy gałki: VOLUME, EQ (ISF) i DELAY TIME (warto dodać, że nieco większy brat prezentowanego wzmacniacza, czyli LT-Echo 15, wyposażony jest dodatkowo w regulatory GAIN i TONE). Oprócz tego mamy tu także przyciski: OD (aktywujący kanał Overdrive) oraz DELAY ON/OFF (załączający układ delaya). Jeśli chodzi o przyłącza, to z lewej strony znajduje się gniazdo wejściowe INPUT, natomiast z prawej dwa gniazda: MP3 / LINE IN i EM. OUT / PHONES. Pierwsze z nich służy do wprowadzenia zewnętrznego źródła sygnału, np. odtwarzacza MP3, natomiast drugie przyłącze może pełnić rolę wyjścia liniowego z emulacją kolumny głośnikowej lub wyjścia słuchawkowego.

Jak przystało na urządzenie, które ma w swej nazwie słowo „echo", na jego pokładzie znajdziemy układ linii opóźniającej sterowany przez gałkę DELAY.

Zarówno gałki potencjometrów, jak i przełączniki są czytelnie opisane, co pozytywnie wpływa na wygodę podczas użytkowania wzmacniacza.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Trudno się dziwić, że po wzmacniaczach o tak niewielkich rozmiarach nie oczekuje się zbyt wiele. Po włączeniu urządzenia okazuje się jednak, że brzmienie tego niepozornego wzmacniacza zaskakuje wysoką jakością. Nie ma tu mowy o płaskim dźwięku, jakimś bzyczeniu znanym z kiepskich odbiorników radiowych. Na kanale czystym wydobywa się przyjemnie nasycony ciepły dźwięk, w którym nie ma przesadnie dużo góry pasma. Jak na tak mały piecyk brzmienie jest nadzwyczaj dobre, a co najważniejsze, odnosi się wrażenie, jakbyśmy grali na większym wzmacniaczu. Po załączeniu kanału przesterowanego za pomocą niepozornego przycisku OD uzyskujemy przyjemne brzmie-

Ze względu na niewielkie wymiary wzmacniacza logo producenta zajmuje znaczną część osłony głośników.

W tym przypadku rączka nie jest zbyt obciążona, ponieważ waga urządzenia wynosi zaledwie 3 kg.

Włącznik sieciowy umieszczono z prawej strony obudowy i uzupełniono czerwoną kontrolką LED.

Praktyczne paski wyposażone w rzepy umieszczone w komorze z tyłu obudowy pozwalają na zamocowanie kabla zasilającego na czas transportu.

nie znane z większych konstrukcji Blackstara, choć oczywiście w skromniejszym wydaniu. Projektanci z Blackstara już wielokrotnie udowadniali, że wiedzą, w jaki sposób uzyskać dobrej jakości nasycony przester bez konieczności udostępniania użytkownikom mnóstwa pokręteł i przełączników. Tutaj prostota zastosowanych rozwiązań jest bardzo widoczna, ponieważ za kontrolę brzmienia odpowiada – poza gałką VOLUME – tylko potencjometr EQ, za którym kryje się ceniony układ ISF. System ten, o którym pisaliśmy już wielokrotnie na łamach naszego pisma, zaskakująco dobrze odnalazł się we wzmacniaczu o mocy zaledwie 10 W i dzielnie podkręca brzmienie, dając wrażenie obcowania z większą konstrukcją. Po lewej stronie skali daje brzmienie o charakterze amerykańskim z ograniczonym środkiem i mocnym, zwartym basem. Choć na pokładzie piecyka mamy tylko dwa głośniki o średnicy 3 cali, to bas mimo wszystko jest całkiem dobrze słyszalny. Po przekręceniu gałki w pozycję prawą otrzymujemy bardziej organiczny lekki sound o charakterze brytyjskim z wyeksponowanym środkiem i łagodniejszym dołem. Każde z tych skrajnych ustawień daje przyjemny w odbiorze dźwięk, który zachęca do gry.

Projektanci z Blackstara wykonali kawał dobrej roboty, tworząc miniaturowe urządzenie, na którym można ćwiczyć bez większych kompromisów – po prostu ciesząc się grą. Nie trzeba martwić się dodatkowymi efektami, ponieważ wszystko mamy pod ręką: clean, drive i do tego jeszcze delay. Mając do dyspozycji tylko tych kilka narzędzi, można przećwiczyć większość rzeczy, z którymi spotykają się współcześni gitarzyści, a więc od partii granych na kanale czystym poprzez crunche, aż po brzmienia hi-gain (oczywiście na tyle, na ile pozwolą niewielkie głośniki). Jeśli chodzi o linię opóźniającą, to osobiście wolałbym mieć tu pod ręką pogłos zamiast delaya, ale to już kwestia osobistych preferencji. Pokładowe echo działa bezproblemowo, nie razi cyfrą i daje miękki, przyjemny w odbiorze dźwięk powtórzeń.

PODSUMOWANIE

Blackstar LT-Echo 10 to typowe urządzenie typu plug'n'play, czyli podłącz i graj. Maksymalnie uproszczona obsługa, niewielkie wymiary i spore możliwości to niezaprzeczalne atuty tego miniaturowego wzmacniacza, który może towarzyszyć nam po prostu wszędzie. No, może prawie wszędzie, ponieważ wymaga on zasilania sieciowego. Z pewnością jest to spore utrudnienie dla osób, które chcą mieć naprawdę mobilny sprzęt, którego da się użyć np. na biwaku. Obecnie możemy mieć pod ręką zestaw przyzwoitych symulacji wzmacniaczy i efektów w postaci apki zainstalowanej na komórce, więc dołączenie do tego miniaturowego piecyka z niezależnym zasilaniem wydaje się już czymś naturalnym.

Oceniając combo o tak niewielkich, wręcz miniaturowych rozmiarach, trudno spodziewać się potężnego dźwięku. Mimo to wzmacniacz gra całkiem przyjemnie i dzięki przemyślanej konstrukcji obudowy ma się wrażenie, że napędzają go większe głośniki niż 3". Wzmacniacz Blackstar LT-Echo 10 można polecić gitarzystom, którzy potrzebują poćwiczyć na gitarze, i to zarówno na cleanie, jak i na przesterze, a przy tym dodać do tego odrobinę delaya oraz podłączyć zewnętrzny odtwarzacz MP3 lub CD. Prosta, zwarta i przemyślana budowa, niewielka waga czynią z z tego urządzenia poręczny i przydatny sprzęt do ćwiczeń.

www.sound-service.eu

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: zamknięta
kanały: 2 (Clean, Overdrive)
moc: 10 W
głośniki: 2x 3" (5 W)
regulatory: VOLUME, EQ (ISF), DELAY TIME,
przełączniki: OD (Overdrive), DELAY ON/OFF
przyłącza: INPUT, MP3 / LINE IN, EM. OUT / PHONES
zasilanie: 220 V
wymiary: 216x252x142 mm (SxWxG)
waga: 3 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

348 PLN

Naszym zdaniem

- niewielkie wymiary, intuicyjna obsługa
- brak możliwości zasilania bateryjnego

SKERVESEN
GUITARS

IN COALESCENCE WITH CRAFT AND ART

SKERVESEN
BEAUTY AND THE BEAST

facebook.com/skervesenguitars

@skervesenguitars

youtube.com/skervesenguitars

guitars@skervesen.eu

Kemper Profiler Head WH

6.799 PLN

Cyfrowe odwzorowanie brzmienia i zachowania wzmacniaczy lampowych rozwijane jest już od ponad dwóch dekad i to z coraz lepszym skutkiem, co widać też po ciągłej popularności tego typu urządzeń wśród gitarzystów. Coraz więcej firm oferuje rozbudowane, podłogowe i rackowe urządzenia modelujące, żeby wspomnieć takie marki jak Fractal Audio, Line 6, Kemper czy ostatnio HeadRush, jednak w profesjonalnych studiach jak i wielu rigach zespołów czy zawodowych gitarzystów najczęściej widzi się charakterystyczne urządzenia Kempera

AMPLIFIER
EQ
CABINET
STACK
X
MOD
DELAY
REVERB
EFFECTS
OUTPUT
PROFILING
AMPLIFIER
FEEDBACK
MIX
TIME
MIX
MASTER VOLUME
TAP
ON/OFF
LOCK
COPY
PASTE
EXIT
Store Snapshot
Sorted by Name
Old Fold Honky-To...
LOLY
REV
MB 5E3 Luxury 1
59
M. Britt
Guitar Rig
Bass
Middle
Treble
Presence
< PAGE >
RIG
VOLUME
INPUT

W odróżnieniu od modelowania brzmień przy pomocy matematycznych algorytmów zastosował on autorską technologię zwaną profilowaniem, którą można porównać w skrócie do wykonania precyzyjnego obrazu analogowego brzmienia wzmacniacza. Po sześciu latach od zaprezentowania Kemper Profiling Amp cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem, a w naszym teście ponownie pojawił się słynny „toster" Kemper Profiler Head, który otrzymaliśmy dzięki uprzejmości łódzkiego sklepu Guitar Center, gdzie można oczywiście obejrzeć i kupić to wywołujące wiele emocji urządzenie.

MOŻLIWOŚCI

Kemper Profiling Amplifier ma w założeniu precyzyjnie odwzorować brzmienie ustawione na wzmacniaczu lampowym, a nazwa profiling mówi o procesie, który możemy przeprowadzić sami, robiąc „profil" własnego (lub czyjegoś) wzmacniacza. Tu sprecyzujmy – danego kanału wzmacniacza i brzmienia, choć później Kemper dzięki wielu parametrom oferuje znacznie szerszą regulację i możliwości dostrojenia barwy niż sam oryginał. W zasadzie wystarczy mikrofon, podpięcie do odpowiednich wejść i wyjść, ustawienie barwy, a Kemper dalej zrobi swoje. Co najciekawe, w barwie mamy zawarty charakter preampu i końcówki mocy oraz brzmienie kolumny głośnikowej, które w magiczny sposób jest cyfrowo oddzielone – dzięki czemu możemy sprofilowane paczki dowolnie zmieniać, jak również stosować zewnętrzne impulsy przerobione w programie CabMaker. Ostatnie algorytmy pozwalają na niemal 100-procentowe odseparowanie tych elementów, chociaż bez problemu możemy też sprofilować sam preamp omijając w ogóle kolumnę czy końcówkę (sprofilować można nawet dowolny cyfrowy preamp np. z Fractala czy Helixa). Popularność urządzenia wynika z tego, że przy dobrze zrobionym profilu (tu trzeba pamiętać, że na końcowe brzmienie ma wpływ zarówno ustawienie jak i rodzaj stosowanego mikrofonu) doświadczeni muzycy w studio nie byli w stanie odróżnić profilu od oryginału, i to grając przy tym na instrumencie. Urządzenia dostępne są również w wersjach rackowych oraz z wbudowanym w tył lekkim, 600-watowym wzmacniaczem, co czyni z całości niezwykle użyteczny head gitarowy. Do wyboru mamy też dwie odmiany kolorystyczne – białą WH oraz czarną BK. Panel przedni udostępnia w górnej części 3 sekcje STOMP, STACK i EFFECTS. W pierwszej mamy miejsce na 4 stompboxy, umieszczane przed preampem, STACK dotyczy wzmacniaczy i kolumn, EFFECTS to 3 efekty modulacyjne i przestrzenne oraz dowolny X – za preampem. Obecnie wybór efektów jest ogromny, a dla malkontentów są z tyłu gniazda szeregowej, konfigurowalnej pętli. Do wyboru są kompresory, kostki boost/overdrive/distortion, efekty modulacyjne, wah, EQ, delay, reverb, oktawer i inteligentny harmonizer czy efekty specjalne jak ringmodulator czy waveshaper. Co najważniejsze po kilku aktualizacjach ich jakość jest w większości znakomita, a w ostatnim czasie nacisk został położony też na linie opóźniające. Teraz delay brzmi niezwykle rasowo i muzycznie a do dyspozycji mamy kilkanaście jego odmian (np. Dual Reverse, Ducking, Tape, Crystal czy Melody Delay tworzący w połączeniu z pitch-shifterem melodyczne struktury arpeggio). Warto wspomnieć również o morphingu, dzięki któremu możemy np. pedałem ekspresji regulować jednocześnie wiele parametrów. Dodatkowo mamy regulowaną z frontu bramkę szumów oraz 6 mniejszych gałek do szybkiej edycji podstawowych parametrów efektów modulacyjnych, linii opóźniającej i pogłosu – co

jest nieocenione przy szybkich korektach na scenie. Centralny, duży wyświetlacz o kilkunastu opcjach kolorystycznych do wyboru pokazuje wiele informacji, choć czasem wymusza to też mniejszą czytelność związaną z wielkością czcionek. Na dole panelu znajduje się 6 potencjometrów z umieszczonymi koncentrycznie zielonymi diodami wskazań ich ustawień – skrajne GAIN i VOLUME oraz 4 w środku, odpowiadające za regulację różnych parametrów, wskazywanych aktualnie na ekranie. Obok Profilowania i Tunera Kemper udostępnia tryby Browser – czyli klasyczne przeglądanie presetów zwanych tu Rigami (sortowanych wg autora, daty, wzmacniacza czy kategorii Ulubione) oraz niezwykle użyteczny Perform – gdzie możemy pogrupować barwy w ramach songów, programując je oddzielnie np. dla zwrotki, bridge'u czy refrenu. Tu ideałem na scenę jest dedykowany sterownik nożny, ale poradzić sobie można z dowolnym innym dzięki bogatym opcjom MIDI. W urządzeniu zapisanych jest kilkaset rigów, czyli kompletnych ustawień profilowanych wzmacniaczy, kolumn, efektów, jednak możemy pobrać ze strony producenta gotowe paczki barw robionych przez artystów bądź też firmy, profesjonalnie zajmujące się profilowaniem. Wystarczy podłączyć pendrive do gniazda USB i wgrać profile do pamięci. Poza klasyczną korekcją, Kemper pozwala na zmianę wielu parametrów takich jak charakter wzmacniacza, sag, atak kostki, kompresję końcówki mocy, bias, rodzaj lamp czy różne parametry kolumny głośnikowej. Z tyłu mamy stereofoniczne wyjścia główne MASTER na gniazdach XLR oraz Jack, wyjście monitorowe do wyprowadzenia sygnału bez kolumny głośnikowej, dzięki czemu możemy korzystać z normalnej gitarowej kolumny i końcówki mocy na scenie, gniazda na pętlę efektów, pedałów ekspresji, MIDI, wyjście i wejście cyfrowe, MIDI, USB i kontrolera nożnego oraz dodatkowe wejście ALTERNATIVE INPUT do podłączenia np. playera mp3.

W PRAKTYCE

Kemper już kilka lat temu oferował znakomitą jakość brzmienia, a teraz po wielu aktualizacjach poprawiono jak i dodano nowe efekty oraz udoskonalono sam proces profilowania. Większość gitarzystów korzystać będzie z gotowych profili i tu jedyną bolączką jest „przekopanie" się przez dosłownie tysiące brzmień i wybranie tych nam odpowiadających. Na stronie dostępne są darmowe paczki brzmień wzmacniaczy tworzone przez artystów (np. Keith Merrow Signature Rig, Gundy Keller Rigs, Michael Britt Rig czy ustawień samych efektów). W zależności od poświęconego czasu (lepiej też skrócić go kupując chociażby dedykowane, profesjonalne profile np. od Amp Factory) nie ma możliwości, by nie znaleźć dowolnych brzmień gitarowych jakie słyszymy na płytach. Wybór jest ogromny – od Fenderów, Voxów, Marshalli czy Mesa Boogie po Matchlessy, Two Rocki, Friedmany i wiele butikowych wzmacniaczy o mniej znanych nazwach. Po znalezieniu profilu współgrającego z naszą gitarą mamy pod ręką znakomitą dynamikę, odwzorowanie niuansów oraz prawdziwe, lampowe brzmienie dowolnego wzmacniacza i kolumny, i to każdego rodzaju – od cleanów, przez ciepłe, selektywne crunche po całą masę barw rockowych i metalowych. Oczywiście najlepiej mieć zaprzyjaźnionych muzyków lub studio z profesjonalnymi wzmacniaczami i pobawić się w profilowanie. To wszystko bez problemu sprawdza się przy odsłuchach studyjnych, granie live rządzi się już nieco innymi prawami. Najlepiej dysponować wtedy dobrej klasy odsłuchem szerokopasmowym lub zestawem PA, ale sprzęt o dobrej liniowości kosztuje często tyle co naprawdę dobry wzmacniacz lampowy. Po wpięciu w końcówkę lampową wzmacniacza w większości przypadków i tak uzyskamy bardzo dobre odwzorowanie lampowego feelingu, jednak tu trzeba już więcej pobawić się z ustawieniami. Zaletą PA jest też możliwość korzystania z profili/symulacji kolumn, które mają zasadniczy wpływ na sam charakter barwy. Dodajmy jeszcze bogatą kolekcję znakomicie brzmiących efektów każdego rodzaju oraz rozbudowaną obsługę przez MIDI, a będziemy mieli obraz niemal doskonałego urządzenia dla gitarzysty.

PODSUMOWANIE

Obecnie słowo Kemper w gitarowym środowisku kojarzy się z najwyższą klasą lampowego brzmienia uzyskiwaną z tego niepozornego, ciągle wywołującego przyspieszone bicie serca urządzenia. Potwierdzeniem są racki bądź heady Kempera widoczne często w rigach najlepszych zespołów czy gitarzystów, a wiele studiów nagraniowych nie używa już swoich wzmacniaczy, które po sprofilowaniu zostały sprzedane lub zarastają kurzem. Kemper Profiling Amplifier jest chyba najlepiej oddającym niuanse gry i prawdziwy charakter lampowych wzmacniaczy urządzeniem cyfrowym dostępnym na rynku, a jedynym ograniczeniem jest czas, który poświęcić trzeba na znalezienie tych kilku, bądź kilkunastu wymarzonych barw. W tym jednym urządzeniu dostajemy wszystko, czego potrzebuje profesjonalny muzyk do studia i na scenę - topowe brzmienia lampowych wzmacniaczy, rewelacyjne efekty oraz bardzo dobrą funkcjonalność, a kupując wersję z wbudowaną końcówką mocy otrzymujemy mobilny head, który wystarczy tylko podpiąć do gitarowej kolumny.

www.guitarcenter.pl
www.kemper-amps.com

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

CENA

6.799 PLN

BOSS
MS-3
MULTI EFFECTS SWITCHER
MEMORY/MANUAL
MUTE & TUNER:
HOLD > 2SEC
MENU
ON/OFF
WRITE
ENTER
EXIT
EDIT
PAGE>
<PAGE
LOOPS
FX1
MOD1
L1
L2
L3
FX2
MOD2
DLY
REV
BANK UP
BANK DOWN
1
2
3
4

BOSS MS-3 Multi Effects Switcher

1.990 PLN

Zaprezentowany niedawno BOSS MS-3 Multi Effects Switcher to zupełnie nowe rozwiązanie dotyczące efektów gitarowych, maksymalizujące kreatywne opcje poprzez klasowe połączenie multiefektów i switchera w jednym, małym urządzeniu i będące idealnym rozwiązaniem dla zbudowania kompaktowego pedalboardu o bardzo szerokich możliwościach

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

BOSS MS-3 to moduł łączący w sobie dwa urządzenia: przełącznik sterujący systemem gitarowym – także za pomocą MIDI – i multiefekt, zamknięte w solidnej, metalowej obudowie ze szczotkowanym panelem sterowania. Część efektowa wykorzystuje klasowe efekty BOSS-a znane m.in.. z ostatniego GT-1 – MS-3 oferuje wybór z palety 112 profesjonalnych efektów gitarowych i basowych obsługiwanych jednocześnie z trzema ulubionymi zewnętrznymi pedałami efektowymi, wpinanymi w 3 niezależne pętle. Pośród nich znajdziemy praktycznie wszystkie efekty, których można spodziewać się po sprzęcie Bossa, oraz inne, niektóre dość zaskakujące – z możliwością jednoczesnej pracy 6 z nich. Wymienienie wszystkich w tym miejscu nie wydaje się celowe, więc ograniczymy się tylko do wskazania ich kolejności w ogniwach łańcucha efektów: FX1, FX2, Mod1, Mod2, Delay i Reverb, z dedykowanymi małymi, czerwonymi diodami na panelu, mówiącymi o aktywacji każdej sekcji. FX1 i FX2 zawierają wiele różnych typów od overdrive i distortion do kompersora, pitch shiftera, Slow Gear, wah i kilkunastu innych. Mod1 i Mod2 oferują znane efekty modulacyjne jak chorus, vibrato, tremolo, flanger, phaser, Delay i Reverb to oczywiście różnorodne echa i pogłosy. Nie są to tylko efekty gitarowe – część z nich jest specjalnie dedykowana gitarze basowej, znakomitą większość można z powodzeniem używać z różnymi instrumentami. Całość uzupełnia bramka szumów, globalny korektor i tuner. Pętle L1, L2 i L3 również mają dedykowane diody i mogą być umieszczone w dowolnym miejscu łańcucha, choć nie można zmieniać ich kolejności względem siebie. Trzy pokrętła obok podświetlanego ekranu LCD służą do programowania efektów w bankach i do zmiany ich parametrów oraz konfiguracji. Cztery solidne przełączniki nożne z czytelnym opisem i dwukolorowymi diodowymi kontrolkami zapewniają prostotę obsługi. W niebieskim trybie Memory przełącza się nimi banki i komórki z zapisanymi maksymalnie 200 presetami – mamy tu opcję przełączania banków poprzez wciśnięcie stopą par przycisków 1-2 (dół), 3-4 (góra). W trybie Manual (czerwony kolor) można włączać i wyłączać przyporządkowane w Menu do każdego z przycisków pętle lub efekty indywidualnie, tak jak ma to miejsce w klasycznym pedalboardzie. Tryb Momentary umożliwia takie zaprogramowanie urządzenia, by wybrany efekt działał tylko gdy przy przełącznik nożny jest przytrzymany. Dodatkowe możliwości sterowania wybranych parametrów podczas grania uzyskuje się podłączając dodatkowe przełączniki nożne (np. Boss FS-5U, FS-5L, FS-6, FS-7), lub pedały ekspresji (Boss EV-30, FV-500L, FV-500H, Roland EV-5) do gniazd na tylnej ściance. MS-3 zapewnia również możliwości sterowania sprzętem, umożliwiając przełączanie kanałów wzmacniacza, dostosowywanie efektów w czasie rzeczywistym czy pracę z urządzeniami MIDI (komunikaty PC i CC). Dodatkowo, dwa wyjścia mogą być ustawione dla pełnej stereofonicznej lub monofonicznej pracy z dwoma wzmacniaczami. W zestawie otrzymujemy zasilacz 9V, a pobór prądu wynosi 280 mA.

W PRAKTYCE

Obsługa z poziomu panelu i Menu jest intuicyjna, i już po chwili łatwo dokonywać zmian, choć poznanie wszystkich opcji na pewno wymaga trochę więcej czasu. Za pomocą komputerowego edytora, który w tym momencie jeszcze nie był dostępny, można po podłączeniu przez gniazdo USB wygodnie zmieniać parametry, wszelkie ustawienia oraz zarządzać presetami. MS-3 idealnie sprawdza się we współpracy ze wzmacniaczem, gdzie możemy wykorzystać całą paletę naprawdę dobrze brzmiących efektów BOSS-a wraz z ulubionymi kilkoma stomboxami umieszczonymi w oddzielnych pętlach L1-3. Bloki efektowe oraz pedał głośności mogą być przesuwane dowolnie przed lub za pętle. MS-3 możemy wykorzystać też poprzez metodę 4 kabli z preampem naszego wzmacniacza – musimy poświęcić wtedy jedną pętlę na podłączenie, pamiętając by pozostałe dwie, których przesuwac nie możemy, były ustawione już docelowo względem preampu. Pokładowe efekty MS-3 to już w wielu przypadkach studyjna jakość, bardzo dobrze brzmią też efekty overdrive i distortion z kanałem czystym wzmacniacza. Wewnętrzne bufory zapobiegają degradacji sygnału przy stosowaniu długich kabli co jest istotne przy ulubionym, lampowym brzmieniu wzmacniacza. Minusem jest brak zaimplementowanej funkcji wybrzmiewania np. efektu delay po zmianie presetu – powtórzenia w tym wypadku

Trzy potencjometry oraz diody sekcji efektowych i przyciski na panelu oferują intuicyjną obsługę.

Przycisk MEMORY/MANUAL zmienia tryby pomiędzy przełączaniem banków i presetów a manualnym wyłączaniem pętli i efektów

urywają się. Niemniej dodając do tego analogowe sterowanie zewnętrznymi efektami czy kanałami wzmacniacza przez wyjście CTL OUT oraz wysyłanie komunikatów CC i PC przez MIDI, otrzymujemy naprawdę poważne narzędzie zajmujące bardzo mało miejsca w pedalboardzie. Ideał dla gitarzystów chcących zbudować mały, mobilny pedalboard dla swojego wzmacniacza z ulubionymi efektami w trzech pętlach. Jeszcze lepiej, gdyby można było dowolnie zmieniać kolejność pętli, no ale tę funkcjonalność zostawmy już naprawdę profesjonalnym switcherom BOSS ES-8 i ES-5.

PODSUMOWANIE

Nowy BOSS MS-3 to bardzo ciekawe, kompaktowe rozwiązanie dla gitarzystów nie chcących rezygnować z podstawowego brzmienia swojego wzmacniacza, i zarazem nie chcących też budować ciężkiego i dużego pedalboardu. Tu mamy całą paletę profesjonalnie już brzmiących efektów na pokładzie, a do tego szerokie możliwości sterowania zewnętrznymi urządzeniami, w tym kanałami wzmacniacza, zarówno przełącznikami czy pedałem ekspresji, jak i poprzez MIDI. I co najważniejsze, MS-3 udostępnia 3 pętle efektów na ulubione stompboxy, które możemy skonfigurować z efektami BOSS-a i zapisać wszystko w 200 presetach pamięci. Przy okazji całość brzmi czysto i dynamicznie, nie degradując bazowego dźwięku wzmacniacza.

pl.boss.info

DANE TECHNICZNE

Pętle: 3
Konwersja AD/DA: 24 bitowa z próbkowaniem 44,1 kHz
Efekty: 112
Komórki pamięci: 200
Wyświetlacz: LCD 132 × 32 piksele
Sterowanie: przełączniki nożne 1-4, MEMORY/MANUAL, ON/OFF, MENU, EDIT, EXIT, ENTER, POWER, pokrętła 1-3
Gniazda: INPUT jack: (TS 1/4"), LOOPS L1--3 SEND jacks: (TS 1/4"), LOOPS L1--3 RETURN (TS 1/4"), OUTPUT L/MONO, R (TS 1/4"), CTL OUT CTL1/2 (TRS 1/4"), CTL IN EXP1 – CTL1/2, CTL IN EXP2 – CTL3/4 jack (TRS 1/4"), USB type B, MIDI OUT, DC IN
Wymiary: 246 × 97 × 68 mm
Masa: 1,1 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

CENA

1.990 PLN

Naszym zdaniem

- kompaktowe wymiary, bardzo duża funkcjonalność i możliwości sterowania zewnętrznymi urządzeniami, niska waga, trwała konstrukcja, jakość brzmienia pokładowych efektów
- brak opcji wybrzmiewania powtórzeń przy zmianie presetu

ORTEGA®
GUITARS • EST 1994

HORIZON SERIES

Concert size with preamp and cutaway / without

RURW
rosewood

RUBO
bamboo wood

RUMG
mango wood

www.ortegaguitars.com

IK Multimedia iRig Nano Amp

249 PLN

Miniaturyzacja sprzętu i podnoszenie jego funkcjonalności rozwija się w postępie geometrycznym, czego przykładem jest miniaturowy wzmacniacz na baterie i jednocześnie interfejs zaprojektowany do współpracy z urządzeniami mobilnymi wykorzystującymi aplikację AmpliTube w systemie iOS – to swego rodzaju brakujące ogniwo między gitarą a telefonem, umożliwiające ćwiczenie i granie w dowolnym miejscu

Kieszonkowy iRig Nano Amp zasilany trzema bateriami typu AA wyposażono w głośnik o średnicy 3 cali ukryty pod maskownicą z blaszanej siatki. Moc 3 W wystarcza do ćwiczenia w domu, a jeśli to byłoby za mało, jest możliwość podłączenia zewnętrznej kolumny – zgodnie z zapewnieniami producenta nawet typu 4×12". Niewielka plastikowa obudowa ma podcięcia tylnych krawędzi oraz odchylaną stopkę umożliwiającą ustawienie mikrowzmacniacza pod kątem około 60 stopni. Z lewej strony umieszczono gniazda: wejście instrumentalne (TS 1/4"), wyjście głośnikowe (TS 1/4"), wyjście słuchawkowe (TRS 1/8"). Prawa ścianka mieści potencjometr czułości wejściowej (GAIN), głośności wyjściowej (VOLUME), oraz gniazdo do połączenia z urządzeniem mobilnym. Na górze zamontowano dwa niewielkie przełączniki: AMP/DEVICE i NORMAL/BRIGHT. Wyróżniającą cechą iRig Nano Amp są dwa tryby działania. Pierwszy to AMP – urządzenie pracuje jako samodzielny wzmacniacz gitarowy z charakterystyką brzmienia opartą na wzorcu brytyjskim, z regulacją GAIN i VOLUME oraz przełącznikiem rozjaśniającym barwę (NORMAL/BRIGHT). Drugi to tryb DEVICE – sprzęt podłączony do iPhone-a albo iPada, pozwala na pełne wykorzystanie możliwości kreowania brzmień w aplikacji AmpliTube (dostępnej w App Store), wraz z 4-ścieżkowym looperem lub rejestratorem. Komunikacja z iPadem lub iPhonem odbywa się poprzez ich wyjście słuchawkowe kablem z wtykami TRRS (użytkownicy iPhone 7 muszą zaopatrzyć się w przejściówkę). W tym trybie wewnętrzny układ korekcji jest pomijany, a pokrętło Volume reguluje poziom wyjściowy wzmacniacza, którym można wyciszyć wewnętrzny głośnik lub podłączoną kolumnę korzystając z wyjścia słuchawkowego przy graniu lub nagrywaniu. Obudowa niewielkiego wzmacniacza pozwala zarówno na ustawienie go pionowo jak i pod lekkim kątem względem podłoża (zintegrowana „nóżka"). Wymiary tego „comba" to zaledwie 159 × 89 × 45 mm, a ciężar bez baterii wynosi jedynie 250 g.

W atrakcyjnej cenie otrzymujemy bardzo kompaktowe i niezwykle funkcjonalne urządzenie ćwiczeniowe, z ciekawą opcją podłączenia całości do pełnowymiarowej kolumny gitarowej

W PRAKTYCE

iRig Nano Amp prezentuje się niepozornie będąc niewiele większym od iPhone'a, ale jego wymiary pozwolą wrzucić go do kieszeni pokrowca gitary i zabrać ze sobą w dowolne miejsce, chociażby na łono natury. Przede wszystkim jest to miniaturowy wzmacniacz z 3-calowym głośnikiem, który po podłączeniu gitary zaskakuje przyjemną i dosyć donośną barwą. Pokładowy preamp i układ korekcji oferuje brzmienie od czystego do już rockowego gainu, choć tłustego dołu raczej się tu nie spodziewajmy. Niemniej przy ćwiczeniu wprawek sprawdza się całkiem nieźle. Producent umożliwia podłączenie normalnej gitarowej kolumny nawet do 4x12 o impedancji 8 lub 16 Ohm. Na naszej testowej 2x12 z głośnikami Celestion Vintage 30 iRig Nano zaskakuje dynamiką i pełnym, gitarowym pasmem, oraz zauważalnie większą głośnością w porównaniu do pokładowej 3-calówki. Przy większym gainie Nano Amp całkiem sprawnie wyczyszcza się pokrętłem głośności gitary, ale cała zabawa zaczyna się przy wykorzystaniu wzmacniacza ze smartfonem lub tabletem iOS oraz programem AmpliTube. iPhone 6S działał bez żadnych problemów, a na starcie mamy możliwość wykorzystania darmowego programu AmpliTube CS. Jest to oczywiście okrojona wersja z kilkoma stompboxami, 3 wzmacniaczami i kolumnami oraz 2 mikrofonami, plus loop perkusyjny, metronom z tunerem i 1-ścieżkowy recorder. Aplikacja umożliwia płatny dostęp do olbrzymiej biblioteki wysokiej klasy wzmacniaczy, kolumn i efektów, ale nawet w darmowej wersji znajdziemy kilka inspirujących barw już na pokładowym głośniku, które po podłączeniu kolumny brzmią więcej niż zadowalająco nawet dla wyrobionych gitarzystów. Jedynie głośność w trybie Device jest nieco mniejsza niż w przypadku Amp, ale nie ma to większego znaczenia przy ćwiczeniu. Ewentualny zakup kilku wzmacniaczy, efektów czy np. kilkuśladowego recordera z poziomu darmowej aplikacji nie nadszarpnie kieszeni, a będziemy dysponować kompletnym, inspirującym narzędziem do ćwiczenia w dowolnym miejscu, z możliwością podłączenia też klasycznej kolumny, o czym nie można zapominać.

PODSUMOWANIE

iRig Nano Amp jest niezwykle uniwersalnym, oferującym bardzo szerokie możliwości brzmieniowe i ćwiczeniowe mikrowzmacniaczem, szczególnie przy wykorzystaniu bogactwa aplikacji AmpliTube. W atrakcyjnej cenie otrzymujemy bardzo kompaktowe i niezwykle funkcjonalne (tu już konieczne będzie posiadanie iPhone'a lub iPada), zasilane bateryjnie urządzenie ćwiczeniowe, z ciekawą opcją podłączenia całości do pełnowymiarowej kolumny gitarowej.

www.ikmultimedia.com
www.audiostacja.pl

DANE TECHNICZNE

Moc: 3 W
Głośnik: 3”
Przyłącza: wejście gitary, wyjście głośnikowe, wyjście słuchawkowe, połączenie z urządzeniem przenośnym
Regulacje i przełączniki: GAIN; VOLUME; AMP/DEVICE; NORMAL/BRIGHT
Zasilanie: 3 × AA
Wymiary: 159 × 89 × 45 mm
Masa: 250 g (bez baterii)

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

CENA

249 PLN

Naszym zdaniem

- bardzo kompaktowe wymiary, dobre brzmienie szczególnie po podłączeniu kolumny gitarowej, bogactwo barw i możliwości programu AmpliTube, zasilanie bateryjne
- dla wykorzystania pełni możliwości konieczność posiadania iPhone'a lub iPada

Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791) *Duet Sull'aria Che Soave Zeffiretto*

W tym miesiącu wracamy do muzycznego geniuszu Mozarta oraz arii pochodzącej z opery Wesele Figara

Bridget Mermikides

W lipcowym warsztacie klasycznym zaaranżowałam dla was piękny duet wokalowy autorstwa muzycznego geniusza Wolfganga Amadeusa Mozarta. W krótkim tekście ciężko jest zaprezentować niesamowitą, niezwykle obszerną twórczość Mozarta, ale by dać tego jakiś obraz, w chwili napisania opery Wesele Figara (z której pochodzi nasza aranżacja), miał on zaledwie 30 lat oraz skomponowane już 38 symfonii, 37 koncertów instrumentalnych, 16 innych oper oraz setki innych dzieł, wyróżniających się wybitną techniką oraz jakością. Skomponowana w 1786 opera Wesele Figara (za którą, nawiasem mówiąc, otrzymał wynagrodzenie 450 florenów – w przybliżeniu około 3000 funtów na dzisiejsze pieniądze – lub godzinę pracy Beyonce) jest uważana za jedną z najbardziej przełomowych i wpływowych oper w tym gatunku muzycznym. Napisana do włoskiego libretta autorstwa Lorenza Da Ponte zawiera kilka części, które funkcjonują też jako oddzielne utwory, wymieniając arie Aprite Un Po' Quegli Occhi, Hai Già Vinta La Causa!, Non So Più Cosa Son, Voi Che Sapete oraz zaaranżowany tutaj przeze mnie, oszałamiający duet Sull'aria Che Soave Zeffiretto. Pojawia się on się w III Akcie i przeznaczony jest dla dwóch głosów sopranowych (postacie Hrabina Almaviva i Zuzanna), w którym hrabina z pokojówką knują intrygę mającą na celu ukazanie niewierności jej męża. Transcendentne piękno melodii ma tu ironiczne, bardziej dramatyczne zabarwienie dla nieznających lub nierozumiejących tekstu. Ten dramatyzm często jest wiązany z transcendencją na ekranie, na czele z najsłynniejszym, nominowanym w siedmiu kategoriach do Oscara filmem Skazani Na Shawshank z 1994 roku, gdzie główny bohater Andy Dufresne (grany przez Tima Robbinsa) – niesłusznie oskarżony i osadzony za zamordowanie żony i jej kochanka – w chwili buntu używa głośników puszczając arię w całym więzieniu. Rozbrzmiewająca muzyka Mozarta na chwilę daje osadzonym poczucie prawdziwej wolności. Współwięzień i przyjaciel Andy'ego, Red (grany przez Morgana Freemana) opisuje i wspomina całe zdarzenie: „Do tej pory nie mam pojęcia o czym śpiewały te dwie Włoszki... Lubię myśleć, że śpiewają o czymś tak pięknym, że nie można tego wyrazić słowami, i sprawia, że twoje serce się niemal rozrywa" - co ponownie jest ironią oddającą w pewnym sensie naturę oskarżenia Andy'ego. Aria oryginalnie napisana jest na obój, fagot i skrzypce, akompaniujące dwóm „spiskującym", przeplatającym się liniom melodycznym, co jest niemałym wyzwaniem dla aranżacji tego wspaniałego dzieła na gitarę solo. Jednakże, siła melodii i harmonii Mozarta przerasta te problemy, a w połączeniu z transpozycją oryginalnej tonacji Bb do C pozwoliła stworzyć bardzo ładnie brzmiący na gitarze aranż.

WSKAZÓWKI

[TAKTY 1-12]

Po orkiestrowym wprowadzeniu pierwsze głosy wokalowe startują na ostatniej ósemce w takcie 2. Postarajcie się dobrze zaznaczyć melodię ponad akompaniamentem. W trzech pierwszych taktach oznaczyłam sugerowane opalcowanie dla prawej ręki. Zwróćcie uwagę na skok do 7 progu w takcie 8. Opalcowanie dla lewej ręki zaznaczone jest w taktach 9 i 10, co pomoże w zagraniu płynnej linii melodii.

[TAKTY 13–36]

Tu jesteśmy już w drugim temacie (rozpoczętym w takcie 11) w tonacji G dur. Zachowajcie przyjemny, liryczny charakter melodii i upewnijcie się, że dłuższe nuty basowe wybrzmiewają z odpowiednią długością. Na ostatnich dwóch ósemkach taktu 21 stosuję zawieszoną poprzeczkę barre, by przygotować się do złapania akordu C w kolejnym takcie. Zastosujcie pełną poprzeczkę barre w takcie 25 i zagrajcie na drugiej strunie dźwięk melodii F w takcie 26. Melodia grana jest teraz w piątej pozycji na gryfie aż do polowy taktu 28. Dalej wracamy do tonacji C. Uważajcie na niewygodną zmianę dla lewej dłoni w taktach 32-33.

[TAKTY 37– 48]

Duet dwóch głosów wokalowych dociera w tym punkcie do swojej pełni. Ciężko jest to oddać przy gitarowym, solowym wykonaniu, ale jeśli wsłuchacie się w oryginał możecie wyobrazić sobie te dwa głosy podczas gry. Naszym celem jest tu lekkie zróżnicowanie brzmieniowe obu linii melodii.

[TAKTY 49-60]

Akordowa progresja G7-C7-F pod koniec taktu 51 pojawia się kilka razy w utworze. Alternatywą dla opalcowania akordu G7 jest zwykłe zagranie otwartej, drugiej struny B oraz dźwięku F na strunie pierwszej. Utrzymujcie czystość linii melodycznej do samego końca arii.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**
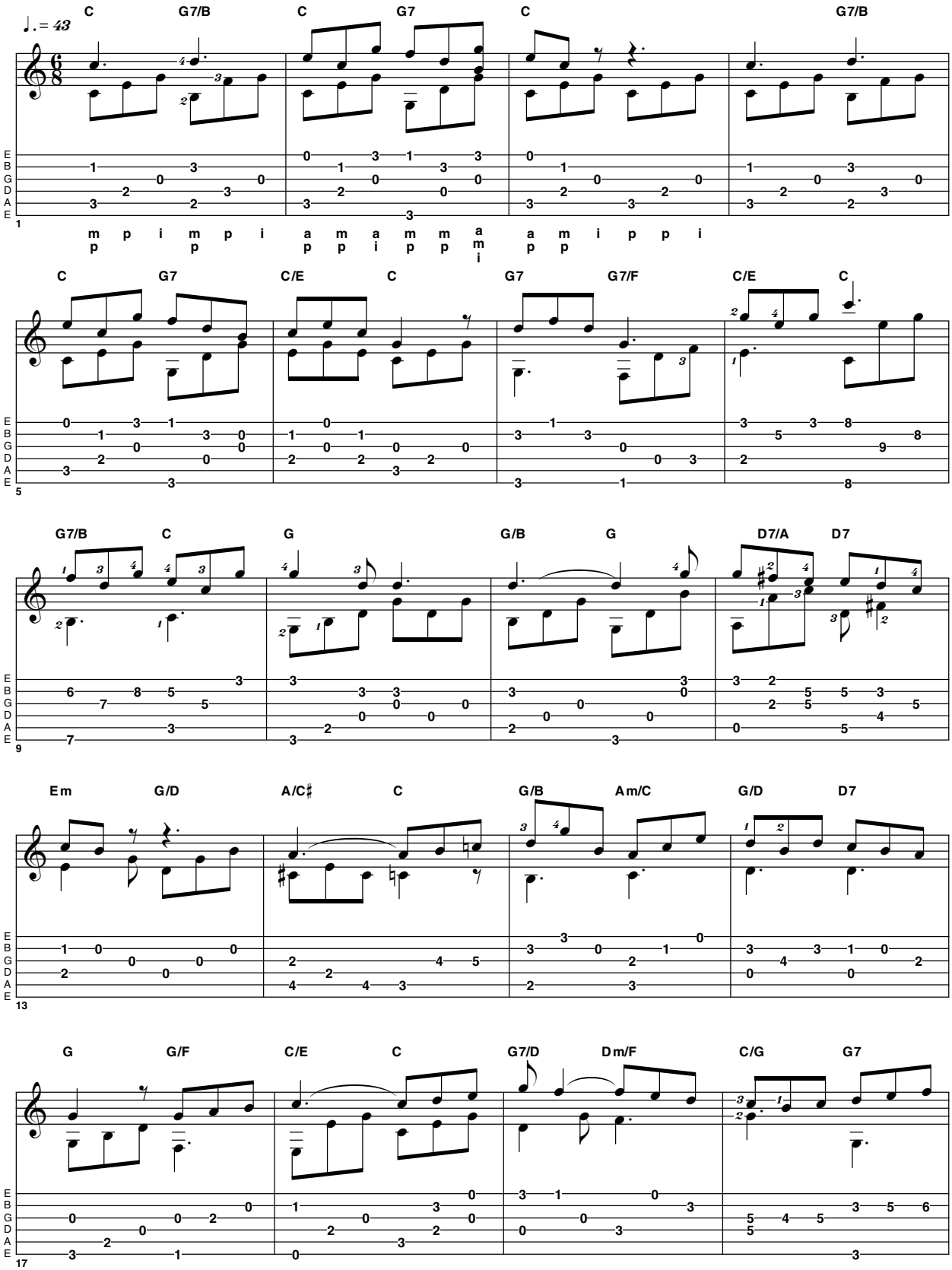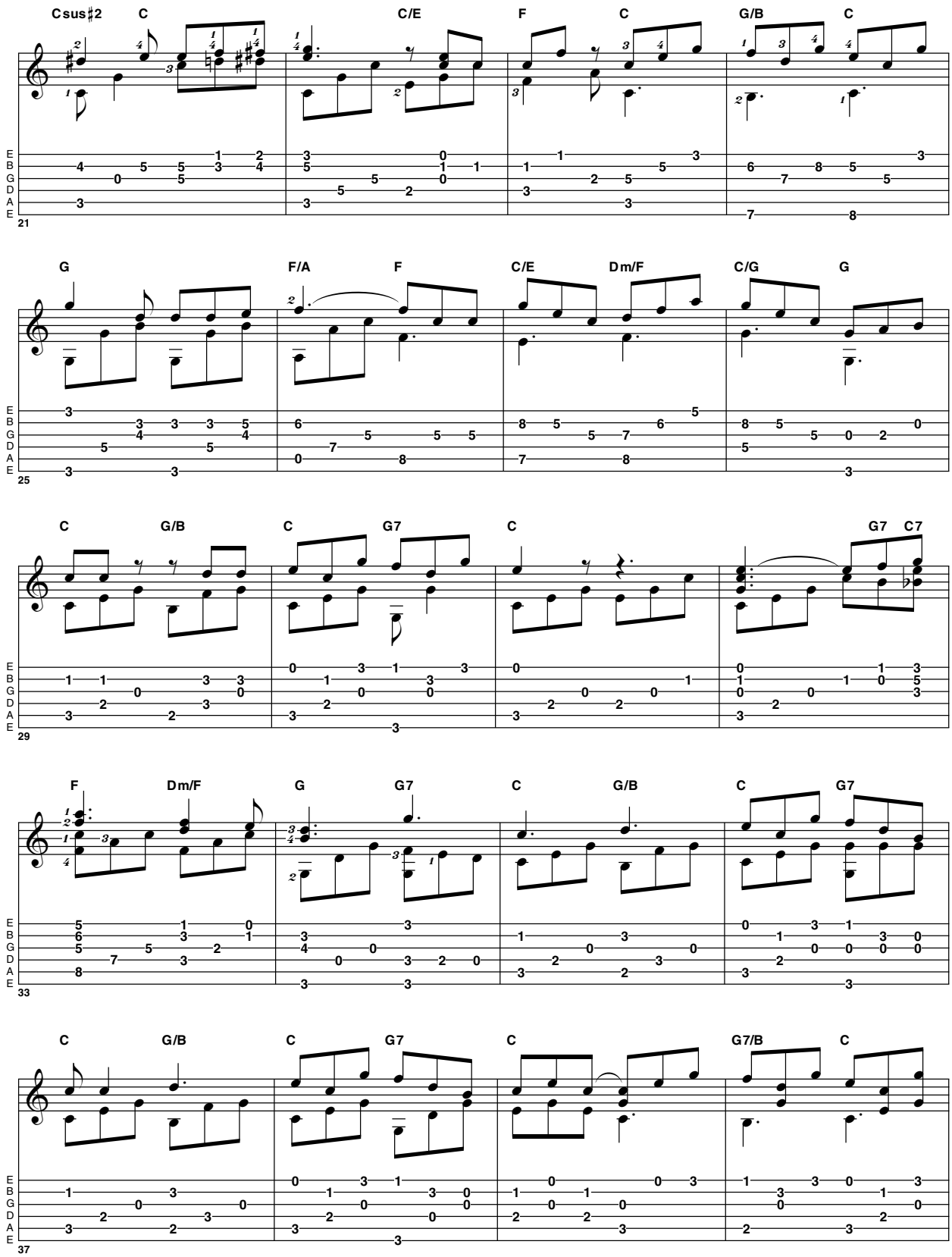
Csus♯2 C C/E F C G/B C
21
G F/A F C/E Dm/F C/G G
25
C G/B C G7 C G7 C7
29
F Dm/F G G7 C G/B C G7
33
C G/B C G7 C G7/B C
37

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**
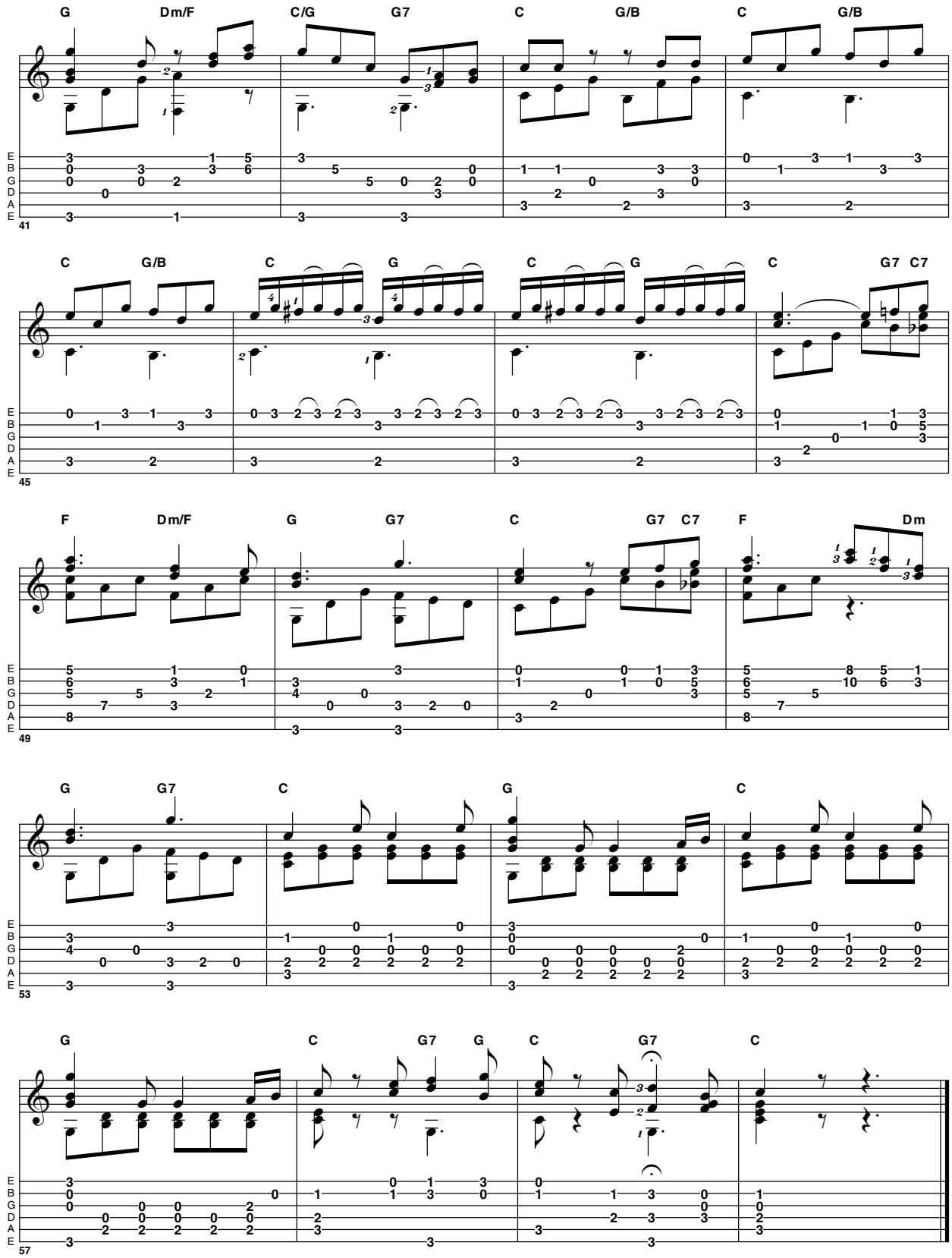
Wakacje w Nashville

Dzisiaj wybierzemy się w podróż do słonecznej stolicy country: Nashville w USA. Zagramy kultową kompozycję Jerry'ego Reeda o tytule „Baby's Coming Home"

Piotr Słapa

Legendarny amerykański gitarzysta Jerry Reed miał ogromny wpływ na rozwój muzyki country oraz stylu fingerstyle. Jego charakterystyczne zagrywki oraz harmonie usłyszycie na płytach takich artystów jak Tommy Emmanuel, Eric Johnson, Steve Morse czy Brent Mason. Gorąco polecam zapoznać się z albumami, które Jerry Reed nagrał ze swoim przyjacielem - Chetem Atkinsem. Płyty "Me And Jerry Reed" oraz "Sneakin' Around" to absolutne muzyczne perełki, które wspaniale ukazują jak aranżować muzykę na dwie gitary. Za chwilę zagramy popularną kompozycję „Baby's Coming Home". Utwór nie jest trudny technicznie - będzie dobrym wyborem dla osób, które potrzebują zdobyć cenne doświadczenie w grze solowej fingerstyle. A więc do dzieła!

Utwór najlepiej grać pazurkiem na kciuk. Sprawdzą się również palce bez pazurka - w efekcie dźwięki basu będą mniej agresywne. Schemat partii basowej oparty jest o „atkinsowski" boom-chic, który wielokrotnie omawialiśmy w poprzednich warsztatach. Kciuk prawej ręki uderza w struny basowe E, A, D. Za melodię odpowiedzialne będą palce prawej ręki - wskazujący oraz środkowy.

PRZYKŁAD rozpoczynamy krótką zagrywką na strunach basowych E i A. Zaraz po niej mamy akord C-dur. Bazowe opalcowanie tego akordu jest następujące - palec serdeczny chwyta III próg struny A, środkowy II próg struny D, a wskazujący I próg struny B. Zwróć uwagę, że w basie mamy również kwintę (III próg struny basowej E). Aby ją zagrać musimy przenieść palec serdeczny ze struny A na strunę E. W takcie 3 palec wskazujący wędruje z I progu struny B na II próg struny G. Podkreślamy w ten sposób element melodii. W kolejnym takcie ogrywamy akord dominantowy E7. Palec środkowy wędruje na II próg struny A, palec wskazujący na I próg struny G, natomiast mały na III próg struny B. W połowie taktu 5 musimy się trochę nagimnastykować - palec wskazujący tworzy poprzeczkę barre na I progu strun G, B, E. Dalej mamy akord A-moll. Palec środkowy jest odpowiedzialny za II próg struny D, serdeczny za II próg struny G, a wskazujący za I próg struny B. Pod koniec taktu 7 łapiemy akord dominantowy B9. Palec środkowy umieszczamy na II progu struny A, wskazujący na I progu struny D, serdeczny na II progu struny G, a mały na II progu struny B. Następnie przenosimy akord B9 pół tonu w górę - otrzymujemy wtedy akord C9. Zwróć uwagę, że tutaj również podkreślamy kwintę w basie (III próg struny basowej E). W tym celu palec środkowy przeskakuje ze struny basowej A na E. W takcie 9 nadal gramy akord C9, ale w nieco trudniejszym opalcowaniu. Palec środkowy chwyta III próg struny A, wskazujący II próg struny D, a serdeczny poprzeczkę barre na strunach wiolinowych G, B, E. Dodatkowo małym palcem musimy sięgnąć do V progu struny wiolinowej E. Następnie przechodzimy do akordu F-dur. Możemy złapać go na dwa sposoby - z poprzeczką barre lub z użyciem kciuka lewej ręki na gryfie. W stylu fingerstyle warto używać tej drugiej metody, dlatego krótko ją omówię. Kciukiem chwyć I próg struny basowej E, palcem serdecznym III próg struny D, środkowym II próg struny G, a wskazującym I próg struny B. W takcie 11 mamy akord Fm. Doświadczeni gitarzyści użyliby tutaj kciuka, ale z poprzeczką barre złapiemy go o wiele łatwiej. Wybierzmy więc opcje z poprzeczką. Palec wskazujący trzyma wszystkie sześć strun. Palec serdeczny ląduje na III progu struny D, a mały palec odpowiada za dźwięk melodii na III progu struny wiolinowej E. W kolejnym takcie wracamy do akordu C-dur. Zwróć uwagę na dźwięk melodii na I progu struny wiolinowej E - aby go zagrać używamy palca wskazującego. Następny takt oparty jest o akord A7. Jego opalcowanie jest następujące - palec środkowy umieszczamy na II progu struny D, a serdeczny na II progu struny B. Dodatkowo palec wskazujący dokładamy na I próg struny wiolinowej E, aby zagrać melodię. Teraz czas na pierwsza voltę (takty 14-17). W takcie 14 mamy akord D/F#. Jest to akord D-dur, który gramy od tercji wielkiej. Jego opalcowanie jest proste - palec wskazujący trzyma II próg struny basowej E, a środkowy II próg struny G. Dalej ogrywamy akord D7 w popularnym dla muzyki country układzie. Palec serdeczny umieszczamy na V progu struny A, środkowy na IV progu struny D, a mały na V progu struny G. Palec wskazujący po chwili ląduje na III progu struny B. Palec serdeczny przemieszczamy z V progu struny A na V próg struny basowej E - jest to kwinta akordu D7. W takcie 16 ogrywamy akord G9. Palec środkowy trzyma III próg struny basowej E, serdeczny III próg struny D, wskazujący II próg struny G, a mały III próg struny B. Teraz mamy dwa akordy, które wprowadzają do naszego utworu odrobinę jazzowego klimatu. W końcówce 16 taktu palec serdeczny trzyma IV próg struny basowej E, mały IV próg struny D, środkowy III próg struny G, a wskazujący I próg struny B. Dalej palec serdeczny przenosimy na III próg struny basowej E, a mały palec na III próg struny D. Dodatkowo palec wskazujący chwyta I próg struny G. Takt 17 oznacza koniec pierwszej volty. Teraz musimy powtórzyć fragment z taktów 2-13 i przechodzimy do drugiej volty (takty 18-20). Akordy w taktach 18-19 graliśmy wcześniej. Szczególną uwagę zwróć na zakończenie utworu. Na tle dźwięku C gramy naturalne flażolety na XII progu strun DGBE. Palec wskazujący kładziemy na VIII progu struny basowej E, a flażolety wydobywamy przy użyciu małego palca lewej ręki.

Na tym zakończymy dzisiejsze gitarowe zmagania. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

> UTWÓR NAJLEPIEJ GRAĆ PAZURKIEM NA KCIUK, ALE SPRAWDZĄ SIĘ RÓWNIEŻ PALCE BEZ PAZURKA – W EFEKCIE DŹWIĘKI BASU BĘDĄ MNIEJ AGRESYWNE

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1
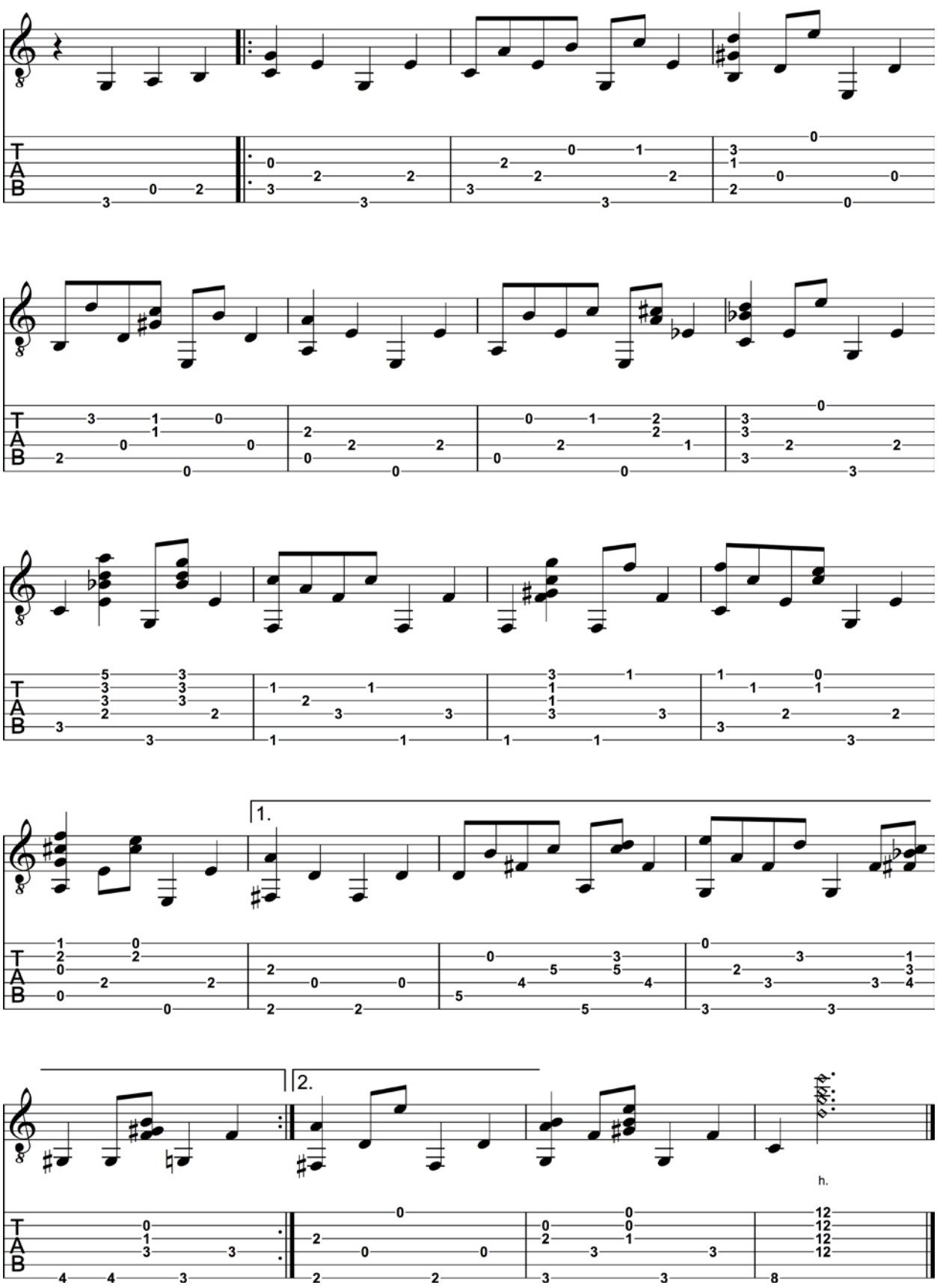
Blues molowy dla zaawansowanych

Każdego miesiąca, kiedy siadam przed komputerem i zabieram się do pisania kolejnego workshopu, pojawia się pytanie co zrobić, żeby jak największa rzesza czytelników była usatysfakcjonowana

Piotr Lemański

Łudzę się nadzieją, że artykuły pisane dla początkujących mogą być dla tych bardziej zaawansowanych okazją na uporządkowanie sobie spraw podstawowych. Te zaś skierowane do zaawansowanych będą być może drogowskazem dla początkujących w którą stronę należy podążać w swoim muzycznym rozwoju. Żeby jednak póki co zadowolić wszystkich, postanowiłem dzisiaj kontynuować temat bluesa molowego ale w wersji dla zaawansowanych, czyli jakby to powiedzieć, potraktowałem go od zupełnie innej strony, a mianowicie od strony harmonicznej. Nie jest w końcu tajemnicą, że prosta harmonia może być przyczynkiem do niebanalnych wycieczek po innych skalach niż te, które jakby „z urzędu" przynależą do określonych akordów. W naszym przypadku, wykorzystując jako bazę skale omówione w poprzednim workshopie, możemy jako dodatkowe wzbogacenie, zarówno kolorystyczne jak i napięciowe, użyć kilku skal o dominantowym charakterze. Przejdźmy do muzyki. Na dzisiaj przygotowałem krótki fragment improwizacji, w którym to właśnie, oprócz podstawowych, omawianych miesiąc temu skal, pojawiło się kilka dźwięków wychodzących poza ramy harmonii. Na przykładzie zapisanych w nutach dwóch chorusów bluesa postaramy się prześledzić co można wykrzesać z takiego prostego układu akordowego. Przypatrzmy się jeszcze raz jak układają się akordy w bluesie molowym.

‖ Cm7	Cm7	Cm7	Cm7	
Fm7	Fm7	Cm7	Cm7	
Ab7	G7	Cm7	Cm7	‖

A teraz takt po takcie popatrzmy jakie skale zostały użyte do improwizacji. Ponieważ zarówno w pierwszym jak i w drugim chorusie będziemy mieć do czynienia z podobnym materiałem dźwiękowym wydaje się , że uda nam się wyciągnąć jakieś wnioski i dokonać pewnych uogólnień.
Pierwszy takt to prawie same dźwięki akordowe z Cm7. W drugim takcie mamy Db-Cb-Bb-Ab czyli 8-7-6-5 ze skali Db dominantowej. Takt trzeci to nona septyma i kwinta zCm7. W takcie czwartym mamy dźwięki: Gb-Ab-Bb-C, czyli fragment skali Gb lidian-dominant. Trzy następne takty to skale przynależne do podstawowej harmonii, a niespodziankę niesie nam takt ósmy w którym mamy dźwięki skali Eb lidian-dominant. Akord Ab7 ogrywamy znowu skalą z podwyższoną kwartą, a następujący po nim G7 substytutem trytonowym czyli Db7 (również lidian-dominant). Na deser mamy takt dwunasty z pięknie brzmiącą G-całotonową. Spróbujmy w tym miejscu dokonać pierwszego podsumowania. W taktach poprzedzających nasze "podstawowe" akordy, użyte zostały skale dominantowe, a dokładniej - dominanty o pół tonu wyższe, czyli Db7 do Cm, Gb7 do Fm7. Akord Ab7 poprzedzony został dźwiękami Eb7/#4 a na koniec na ostatniej dominancie użyta została skala całotonowa. Mimo, że sekcja grała akordy według przedstawionego wcześniej schematu, w głowie improwizatora wytworzył się trochę inny układ akordowy:

> MOŻNA GRAĆ PRZEPIĘKNE SOLÓWKI NIE WYCHODZĄC POZA TRIADĘ. HISTORIA JAZZU PEŁNA JEST TAKICH NAGRAŃ

‖ Cm7	Db7/#4	Cm7	Gb7/#4	
Fm	Fm7	Cm7	Eb7/#4	
Ab7/#4	Db7/#4	Cm7	G7aug	‖

Dla przypomnienia wymieńmy dźwięki poszczególnych skal lydian-dominant: Db: Db-Eb-F-G-Ab-Bb-Cb-Db. Skala Gb to: Gb-Ab-Bb-C-Db-Eb-Fb-Gb, a skala Eb to: Eb-F-G-A-Bb-C-Db-Eb. Pozostała nam jeszcze skala G całotonowa: G-A-B-C#-D#-F-G. Mając teraz w ręku taką ściągę możecie sami dokonać analizy drugiego chorusa. Dodam tylko, że w takcie szóstym napotkamy na dźwięki Db7/4# czyli dominanty do Cm7, co jeszcze bardziej rozbudowuje nam prezentowany przed chwilą schemat harmoniczny improwizacji. Jak widać , jednym z elementów poszerzających arsenał środków, są skale lydian-dominant, wywodzące się ze skali melodic-minor. Skala dominantowa z charakterystyczną podwyższoną kwartą (i oczywiście septymą małą) zbudowana jest na czwartym stopniu gamy molowej melodycznej. Tak więc A melodic-minor (A-B-C-D-E-F#-G#-A) to to samo co D lydian dominant. (D-E-F#-G#-A-B-C-D). Piszę o tym dlatego, że dla jednych prościej jest myśleć dominantą z podwyższoną kwartą, dla drugich zaś łatwiej ogrywać oddaloną o kwartę w dół skalę melodic-minor. Skoro już mowa o skalach dominantowych, to przypomnę tylko, że oprócz miksolidyjskiej (czyli dominanty z układu V-I w tonacji durowej) i frygijskiej dominantowej (dominanty z V-I w tonacji molowej) mamy jeszcze w powszechnym użyciu właśnie dominantę lidyjską, która występuje wszędzie tam, gdzie mamy inny ruch akordów np. pół tonu w dół, czy cały ton w górę.
Oczywiście, zawarte w dzisiejszym workshopie propozycje należy potraktować jako jeden ze sposobów na ogrywanie harmonii. Wcale nie lepszy. Po prostu inny. Tak naprawdę, to jakość improwizacji nie zależy od użytych skal czy zagęszczeń harmonicznych. Można grać przepiękne solówki nie wychodząc poza triadę. Historia jazzu pełna jest takich nagrań. Z drugiej strony pełno jest w internecie nagrań gdzie przerost formy nad treścią daje się odczuć już po kilku minutach. Ważne jest bowiem ażeby operować środkami wyrazu które są zgodne z naszą osobowością. Nie silić się na wyszukane harmonicznie frazy. Pozbawione emocjonalnego ładunku melodie nie pozostaną na długo w pamięci słuchacza. Z drugiej strony każdy dźwięk spoza skali (a tak należy przecież traktować pojawiające się w improwizacji dominanty) tworzy dodatkowy kolor lub dodatkowe napięcie. Krótko mówiąc: im więcej wiemy i umiemy, tym mamy większy wybór w doborze środków do improwizacji. a o to nam w końcu chodzi.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1
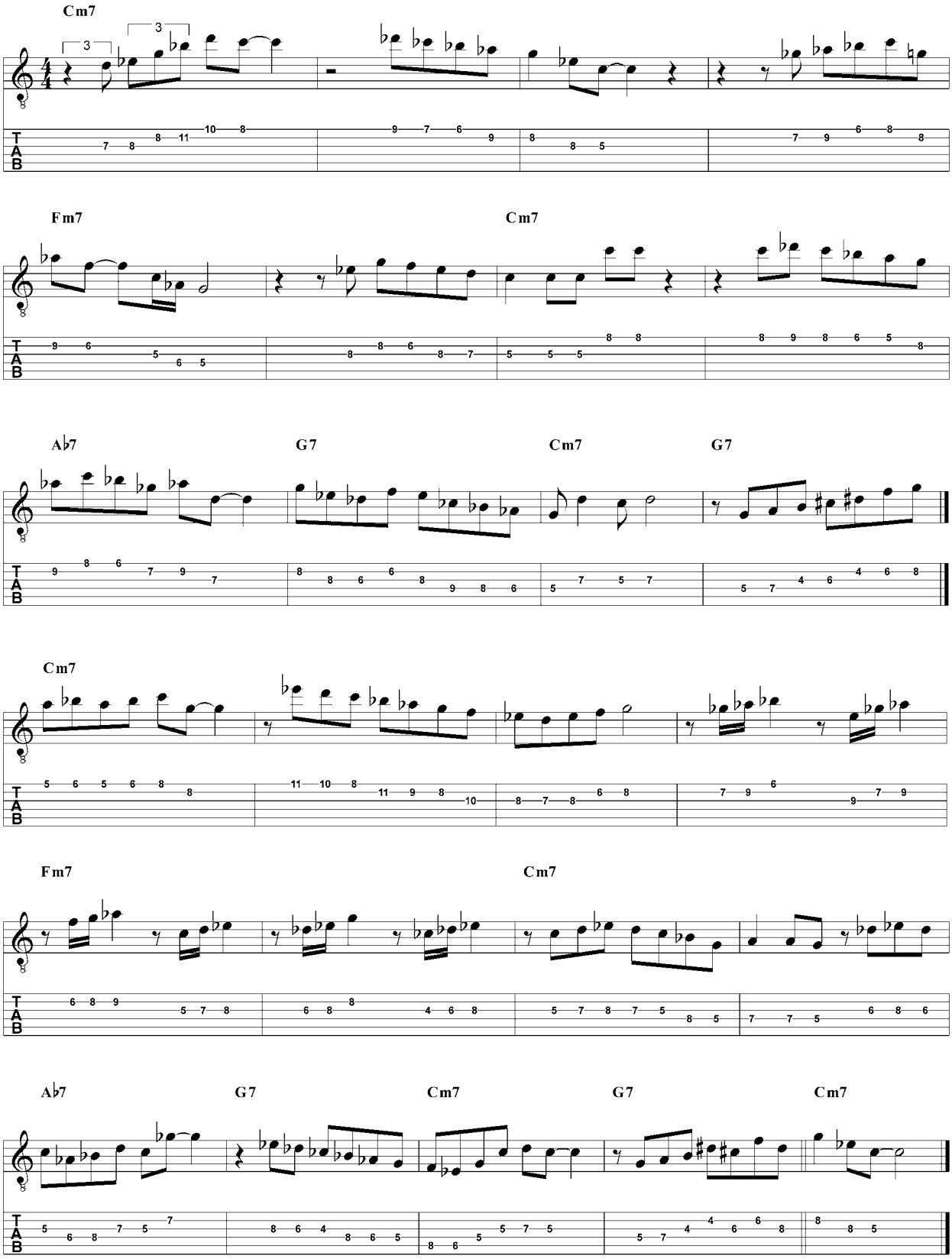
Podążając za BB Kingiem

W tym warsztacie postanowiłem zaprezentować kilka fraz, które przeniosą nas w klimaty bluesa delty Mississippi oraz przypomną nam jej najwybitniejszego, muzycznego przedstawiciela, Riley'a BB Kinga

Neville Marten

Niepodrabialny styl prawdziwego Króla Bluesa, Riley'a 'Blues Boy' Kinga przeniknął do świadomości i wywarł wpływ na niemal każdego gitarzystę elektrycznego – żeby wymienić tylko takie nazwiska jak Peter Green, Eric Clapton, Buddy Guy, Jimmy Page, Robert Cray, Don Felder, Joe Walsh, Gary Moore czy nawet John Lennon. Solówki Lennona w Get Back to czysty BB i stwierdził on nawet, że jeśli mógłby mieć dowolne życzenie, to chciałby grać tak jak ten wspaniały bluesman. Wracając do tego niezwykłego muzyka, chciałem uczcić jego pamięć tymi pięcioma zagrywkami, które nie tylko bardzo stylowo uzupełnią nasz słownik bluesowych, solowych fraz, ale również mogą mieć wpływ na kształtowanie się naszej gitarowej wrażliwości, szczególnie jeśli sięgniemy do źródła zapoznając się bliżej z twórczością BB. Pomyślcie też o tym jak Jimmy Page podrasował frazy BB lub Peter Green oszlifował bluesowe zagrywki dając im, jeśli było to możliwe, jeszcze więcej powagi. W tym miesiącu mamy pięć zagrywek BB – pierwsza i ostatnia w maksymalnie zbliżonym stylu do Króla, a pozostałe będące wariacjami, które można usłyszeć w rasowym, bluesowym graniu gitarowym. To co najciekawsze dla nas w tych frazach, zmieniając tu czy tam dźwięk, będą one pasować do dowolnego akordu w typowej, bluesowej sekwencji. Spróbujcie użyć też różnych brzmień oraz różnicować atak i dynamikę – szybko przekonacie się skąd każdy z wielkich czerpał bluesową inspirację!

POSŁUCHAJ:

BB KING GREATEST HITS

Jest mnóstwo kompilacji nagrań BB, ale to wydanie z 1998 roku zawiera wiele wspaniałych utworów oraz zagrywek, które można „skraść" mistrzowi. Mamy tu oczywiście The Thrill Is Gone oraz niezapomniany Every Day I Have The Blues.

FLEETWOOD MAC THE PIOUS BIRD OF GOOD OMEN

To pochodzące z 1969 wydanie było w zasadzie kompilacją singli oraz utworów z drugiej strony płyty. Usłyszeć tu można Need Your Love So Bad i Stop Messin' Around, oba wyraziście prezentujące inspirację Petera Greena BB Kingiem.

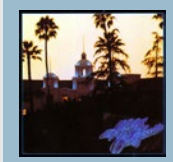

THE EAGLES HOTEL CALIFORNIA

Nie, nie śmiejcie się! Posłuchajcie tego albumu świeżym uchem a usłyszycie wpływy BB w grze zarówno Joe Walsha jak i Dona Feldera. W rzeczywistości King był powodem, że Felder rozwijał grę solową, po spotkaniu bluesowej legendy jako chłopak.

PRZYKŁAD 1

BB uwielbiał zaczynać frazę podciągnięciem do septymy małej (7b) – w tym przypadku dźwięku Bb, jako ze jesteśmy w tonacji C. Możecie wykonać tercjowe podciągnięcie (jak Jimmy Page) zaczynając od 15 progu (G), ale spróbujcie zrobić to tak jak ja, czyli podciągnąć o cały ton z G# (16 próg), ale opuszczając dźwięk skończyć na G, o próg niżej. Ważne by to opuszczenie nie było słyszalne – trzymajcie więc górny dźwięk, wyciszcie go i opuśćcie cicho strunę lądując od razu na G.

PRZYKŁAD 2

To typowy 'BB box' z użyciem durowej pentatoniki, mający też setki wariacji. Spróbujcie kończyć go na różne sposoby, uderzając różne dźwięki dwa, lub nawet trzy razy itp. Tak rodzą się nowe zagrywki!

PRZYKŁAD 3

Kolejny lick BB, który bez pardonu zapożyczali gitarzyści jak chociażby Joe Walsch. Ważne jest, że dźwięk zaraz za podciągnięciem (D do E, na 15 progu drugiej struny) to wyższy o pół tonu F, ale grany na 13 progu pierwszej struny. Tutaj oraz w Przykładzie 1 mamy bardzo ciekawe podciągnięcia do nauczenia.

PRZYKŁAD 4

Ta zagrywka łączy frazę drugą i trzecią. Widzicie podciągnięcie z Przykładu 3? Tutaj po prostu powtarza się ono drugi raz, z wykończeniem w stylu Petera Greena. Widać jak prosta fraza może zyskać nowe życie.

PRZYKŁAD 5

To wspaniały przebieg i – poza pierwszym półtonowym podciągnięciem (D do Eb na pierwszej strunie) – jest to pierwsza pozycja klasycznej, molowej pentatoniki. Jednak najważniejszy jest tu sposób zagrania – posłuchajcie jak dźwięki rozlewają się, każdy brzmiący nieco szalenie. Dodajcie typowe, drgające wibrato BB i jesteśmy w domu!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

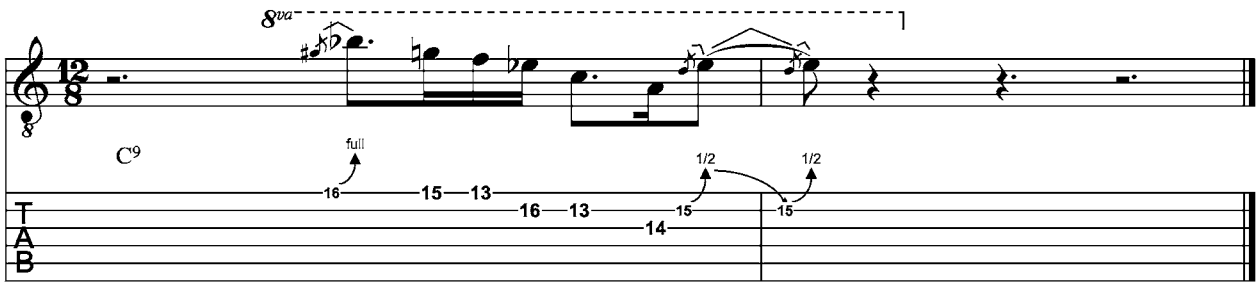

PRZYKŁAD 2

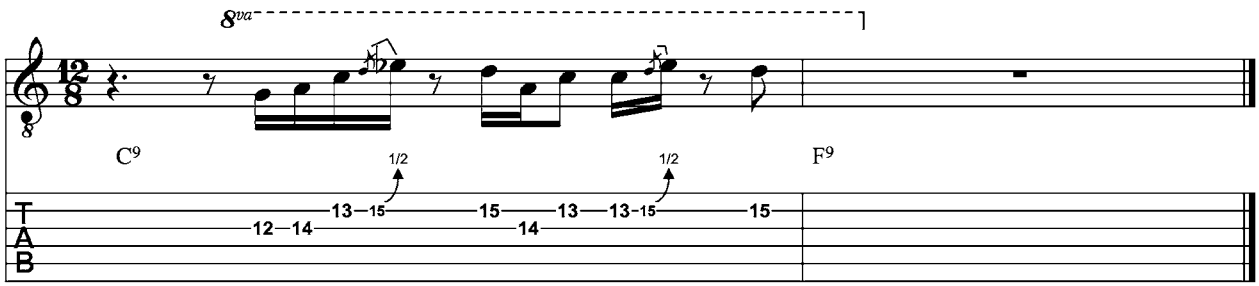

PRZYKŁAD 3

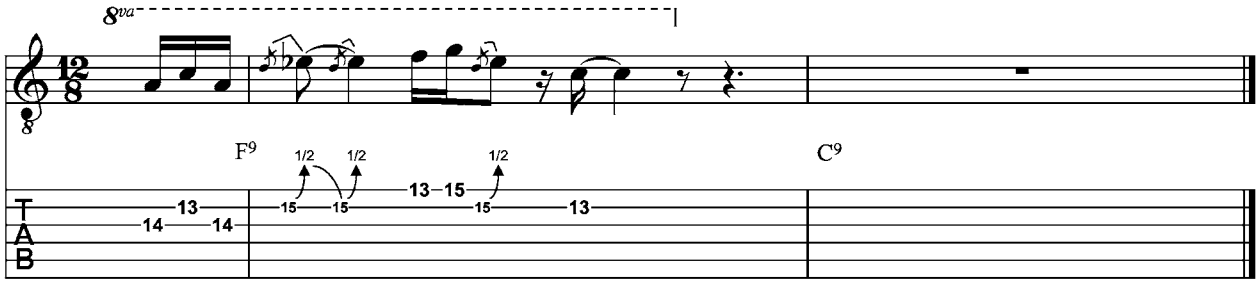

PRZYKŁAD 4

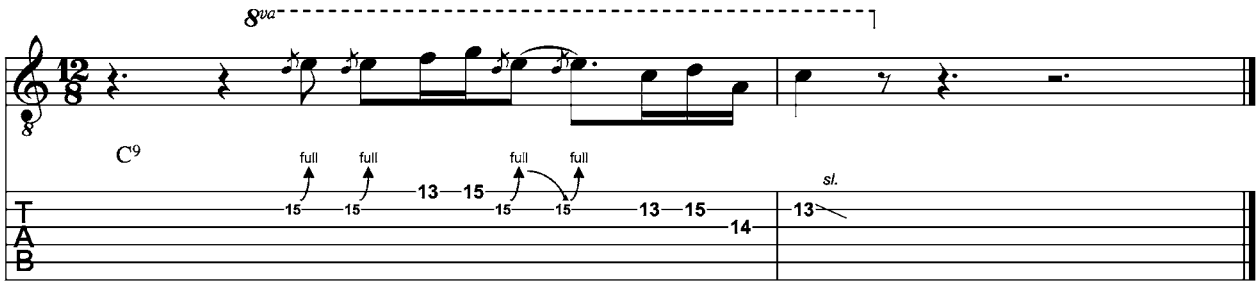

PRZYKŁAD 5

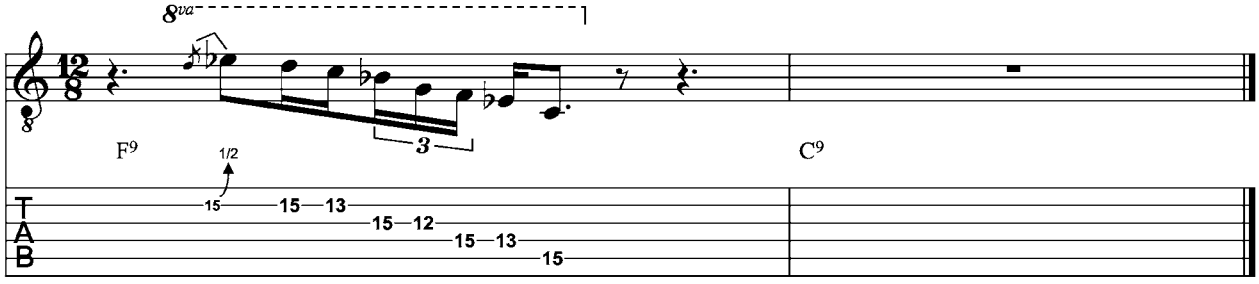

Szesnastki w oktawach

Na stosowanie oktaw w muzyce metalowej można spojrzeć z dwóch stron – z jednej to zbyt grzecznie brzmiący interwał, natomiast z drugiej strony jest to potężne narzędzie wzmacniające brzmienie **Sławomir Sobczak**

Właśnie z tego względu warto mu się przyjrzeć bliżej i poznać możliwości w zakresie wzbogacenia dźwięku i dodania mu większej mocy. Chociaż w tym miesiącu nie będziemy zajmować się współbrzmieniami, to muszę wspomnieć o tym, że gra w oktawach (gdzie obydwa dźwięki współbrzmią razem) wymaga zastosowania pewnego triku, który polega na wytłumieniu struny leżącej pomiędzy dwiema strunami biorącymi udział w grze. Wyobraźcie sobie, że chcemy zagrać prymę i oktawę G, przy czym dolny dźwięk (pryma) znajdzie się na progu 3 struny E6, natomiast górny (oktawa) – na progu 5 struny D4. Nie ma możliwości wykorzystać tu struny A5, ponieważ dźwięk G leży na niej dopiero na progu... 10. Nie jesteśmy więc w stanie jednocześnie zagrać nut leżących w pozycjach III i X. Oczywiście wyjątkiem jest sytuacja, kiedy gramy dźwięki pustych strun, ponieważ w takim przypadku wystarczy umieścić jeden z palców lewej ręki na progu 7 kolejnej struny, np. gdy mamy prymę A na pustej strunie A5 i oktawę na progu 7 struny D4.

Wróćmy jednak do technicznej strony gry i wypracujmy skuteczny, a zarazem prosty sposób gry oktaw w każdym miejscu na gryfie. Jeśli przyłożymy palec wskazujący lewej ręki na wysokości progu 3 struny E6, gdzie znajduje się dźwięk G, a następnie umieścimy palec mały (lub ewentualnie serdeczny) na progu 5 struny D4, to musimy jeszcze zadbać o to, aby nie dopuścić do głosu struny znajdującej się w środku, czyli A5. W tym celu wystarczy nieco wyprostować palec wskazujący w taki sposób, aby jego wewnętrzna część dotknęła nieużywanej struny, co spowoduje jej wytłumienie. Dodatkowo możemy także dotknąć strunę opuszką palca środkowego i/lub serdecznego. Wspomniany sposób gry warto przećwiczyć na mocnym przesterze, ponieważ dzięki niemu lepiej słychać wszelkie niepożądane dźwięki.

W TYM MIESIĄCU PRZEĆWICZYMY SOBIE GRĘ W OKTAWACH Z JEDNOCZESNYM DODANIEM DO ZAGRYWEK SZESNASTEK

Kolejna kwestia wymagająca tu omówienia, to kostkowanie. Zakładając, że nie stosujemy techniki hybrydowej, która zresztą w tym przypadku i tak by się nie sprawdziła zbyt dobrze, po prostu stanowczo przemiatamy kostką przez wszystkie trzy struny w taki sposób, aby wybrzmiały jedynie dwie skrajne. Ten sposób gry sprawia, że w końcowym dźwięku pojawia się pewien składnik perkusyjny, czyli dodatkowe ostre uderzenie, które dodaje całości mocy. Ten sposób gry jest zresztą chętnie wykorzystywany przez gitarzystów funky i nie należy się go bać. Jeśli struna środkowa wciąż wydaje jakieś niepożądane dźwięki, to zdecydowanie należy popracować nad tłumieniem i w żadnym wypadku nie można kombinować z kostkowaniem w celu jego osłabienia, ponieważ ono powinno być przez cały czas wyraziste.

W tym miesiącu przećwiczymy sobie grę w oktawach z jednoczesnym dodaniem do zagrywek szesnastek, które wymuszą na prawej ręce wzmożoną aktywność ruchową. I chociaż nie mamy tu współbrzmień, to podczas ćwiczeń warto mieć cały czas świadomość, że zasady są takie same i – przechodząc na dźwięk wyższy (oktawę) – tak samo tłumimy strunę środkową. Zresztą nic nie stoi na przeszkodzie, aby niejako po drodze musnąć też strunę, dodając do dźwięku wspomnianego perkusyjnego tąpnięcia. Wszystkie przykłady nagrałem w tempie 140 BPM, które w miarę nabierania wprawy w grze warto podkręcić.

Przykład 1 składa się z samych szesnastek, dzięki czemu nie musimy przejmować się jakimkolwiek zróżnicowaniem rytmicznym. Na początku mamy dwa dźwięki na pustej strunie E6, a następnie dwie nuty B na progu 7 tej samej struny. Potem wchodzimy o oktawę wyżej, czyli na dźwięk B zlokalizowany na progu 9 struny D4. W dalszych częściach zagrywki zmieniamy tylko pozycję na gryfie, natomiast cały schemat działania pozostaje niezmienny. Warto przećwiczyć ten motyw, stosując podczas gry oktawy zarówno palec mały, jak i serdeczny. W tym drugim przypadku będzie trudniej z uwagi na konieczność szerszego rozstawienia palców, więc tym bardziej warto się z tym zmierzyć – w końcu to warsztaty!

Przykład 2 wprowadza dodatkowe dźwięki o innej wartości rytmicznej, a mianowicie ósemki. Na początku każdego taktu mamy dwie nuty o tej wartości, dlatego możemy je potraktować jako dźwięki wprowadzające do głównych fraz, na które składają się szesnastki. Tutaj, w odróżnieniu od poprzedniego ćwiczenia, nie mamy żadnych dźwięków pustej struny E6 (poza początkowymi dwiema ósemkami), przez co zagrywka jest nieco trudniejsza do zagrania z powodu braku wyraźnych przerw pomiędzy fragmentami granymi w oktawach. W takcie 1 poruszamy się w obrębie pozycji III i II, w takcie 2 mamy pozycje III i V, natomiast dwa ostatnie takty to powolne przejście przez pozycje VII, V i III. Podobnie jak poprzednio, także tutaj wszystkie dźwięki są tłumione prawą dłonią ułożoną na mostku (P.M.).

Przykład 3 również zawiera po dwie ósemki na początku każdego taktu, z tym że w takcie 2 nie są one umieszczone na pustej strunie E6, lecz znajdują się na progu 5. Podstawowa różnica pomiędzy poprzednimi riffami a omawianym przykładem polega na tym, że tym razem po zagraniu jednej oktawy (np. F# na progu 4 struny D4) przechodzimy od razu na kolejną oktawę (G na progu 5 tej samej struny). Jest to zabieg, który może początkowo nieco wytrącać z rytmu, szczególnie jeśli jesteśmy przyzwyczajeni do prostej pulsacji, z którą mieliśmy do czynienia w poprzednich zagrywkach.

Co ciekawe, po zejściu na prymę (dźwięk G na progu 3 struny E6) przechodzimy na kolejną pozycję, a mianowicie na dźwięk A (próg 5 tej samej struny). W takcie 2 mamy jeszcze dwa fragmenty, w których oktawy leżą obok siebie, co powoduje, że zagrywka ma nieco inny charakter rytmiczny.

Przykład 4 to tradycyjnie już połączenie zagrywki granej w metrum 4/4 i pulsacji triolowej. Tym razem najpierw gramy serię szesnastek z prymą i oktawą na wysokości dźwięku F# (pozycja II), a następnie mamy triole grane w pozycjach III i II. Przy okazji zapraszam do archiwalnych wydań Gitarzysty, w których poruszałem ten temat: Oktawy (12/2007) i Ćwiczymy oktawy (10/2015). Powodzenia!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

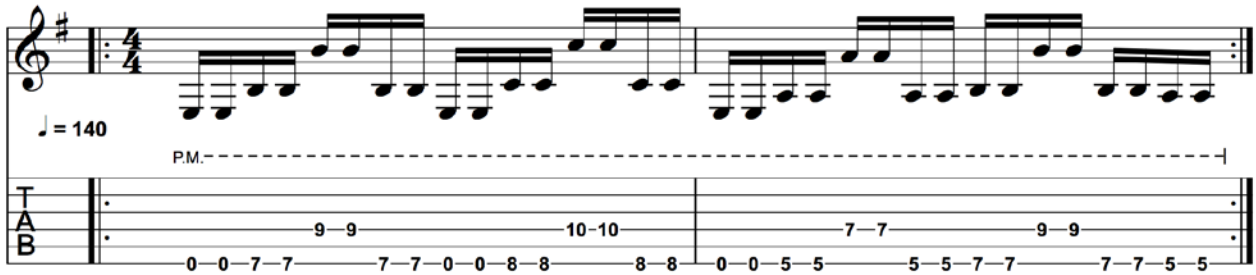

PRZYKŁAD 2
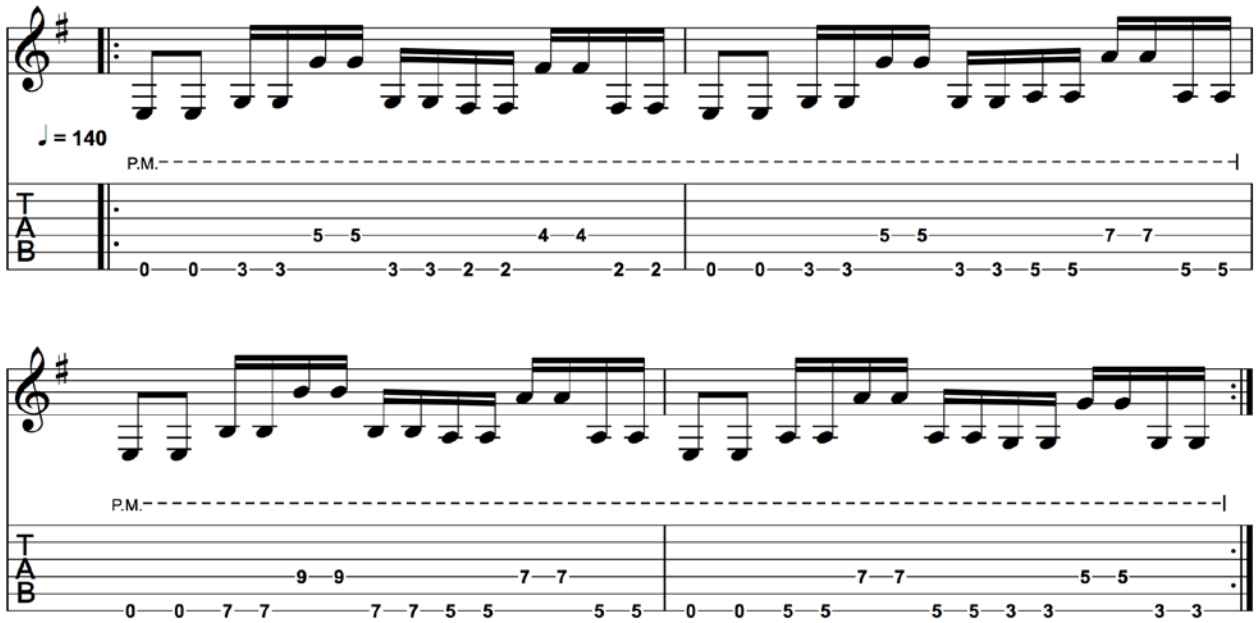
PRZYKŁAD 3

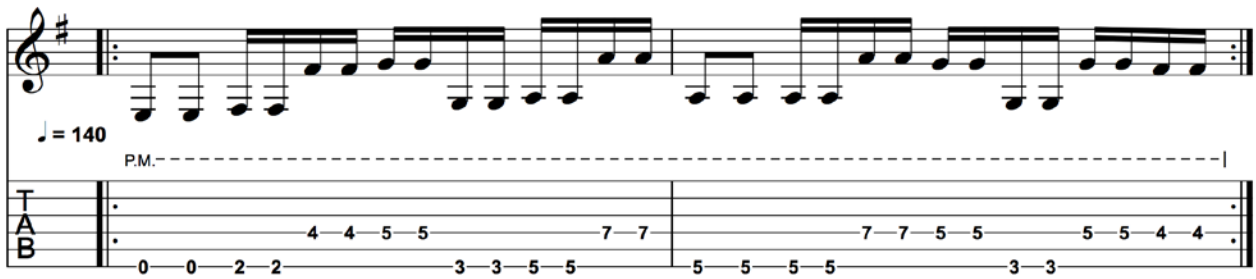

PRZYKŁAD 4
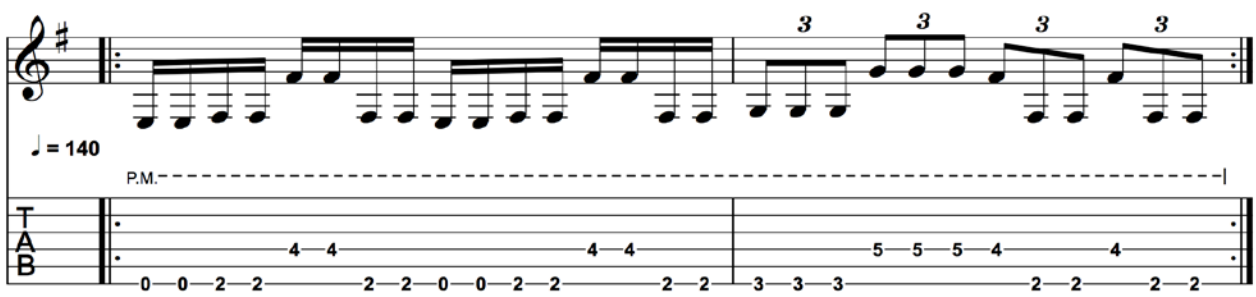
SPRAWDZONY
SPOSÓB
NA ZDOBYCIE
STANIKA.
THE POWER OF MUSIC!

th•mann
MUSIC IS OUR PASSION

LOGUJ SIĘ na www.avt.pl/prenumerata i...

...czytaj za darmo dowolne nasze czasopisma, korzystając z kodów na darmowe e-wydania

...miej wszystko pod ręką:

- Twoje dane adresowe, prenumeraty i wydania cyfrowe
- specjalnie stworzone dla Ciebie oferty i promocje
- kody na darmowe e-wydania w Ulubionym Kiosku

...pozwól nam Cię wyręczyć

- nie musisz przy każdym zamówieniu uzupełniać swoich danych adresowych w formularzu zamówień. Zaloguj się, a zrobimy to za Ciebie!

Twoje dane do logowania działają także na www.UlubionyKiosk.pl.

Jeśli nie znasz swojego loginu i hasła, skontaktuj się z nami (prenumerata@avt.pl)

PRENUMERUJ za darmo lub półdarmo

START ZA DARMO

Jeśli jeszcze nie prenumerowałeś Gitarzysty, pierwsze trzy numery otrzymasz **GRATIS**:

- wpłać 144,00 zł
- Twoja prenumerata wystartuje od numeru 8/2017
- numery od 8/2017 do 10/2017 otrzymasz za darmo
- numery 11/2017–7/2018 otrzymasz w ramach prenumeraty płatnej
- jeśli jednak nie uda się nam przekonać Cię do prenumeraty i zrezygnujesz z niej przed 15 października 2017, zwrócimy Ci całą wpłaconą kwotę

E-prenumerata, czyli

NAJSZYBSZY DOSTĘP

Uzyskaj dostęp do najnowszego numeru Gitarzysty jeszcze przed ukazaniem się pisma w kioskach! Zamów e-prenumeratę roczną za 96,90 zł, tj. **ze zniżką 15%**, lub dwuletnią za 159,60 zł – czyli **z rabatem 30%**.
Jeśli jesteś Prenumeratorem płatnej wersji papierowej Gitarzysty, otrzymasz **80% zniżki** na równoległą prenumeratę wersji cyfrowej! Do prenumeraty wersji papierowej dopłacisz wówczas tylko 20,40 zł za rok lub 40,80 zł za dwa lata.

ZNIŻKI ZA STAŻ

Wieloletni Prenumerator po kilku latach nieprzerwanej prenumeraty uzyskuje **DO 50% ZNIŻKI**. Jeśli prenumerujesz Gitarzystę, wszystkie dane nt. swojej prenumeraty znajdziesz teraz na www.avt.pl. Co szczególnie ważne – znajdziesz tam również propozycje przedłużenia swojej prenumeraty, które uwzględniają przysługujące Ci zniżki.

Prenumerata	bez zniżki lojalnościowej	ze zniżką lojalnościową – prenumerujesz nieprzerwanie:			
		1 rok	2 lata	3 lata	5 lat i więcej
roczna	176,00 zł zniżka 8%	160,00 zł zniżka 16%	144,00 zł zniżka 25%	128,00 zł zniżka 33%	
dwuletnia	256,00 zł zniżka 33%			224,00 zł zniżka 41%	192,00 zł **zniżka 50%**

Jesteś Prenumeratorem – masz

PRZYWILEJE!

- do **30% zniżki** na www.SklepAVT.pl
- krok w stronę Klubu AVT – więcej na www.avt.pl/klub
- **od 30% do 50% zniżki** na www.UlubionyKiosk.pl (wystarczy przy składaniu zamówienie podać swój numer prenumeraty, a zakupy staną się znacznie tańsze)
- prawo do wyboru bonusu – jeśli zaprenumerowałeś Gitarzystę, zgłoś się po PREZENT (patrz str. 81)

Jak zaprenumerować:

Zapraszamy na www.avt.pl/prenumerata, gdzie zapłacisz kartą lub szybkim przelewem. Przyjmujemy też zamówienia mailowe (prenumerata@avt.pl) lub telefoniczne (22 257 84 22) oraz wpłaty na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, BGŻ BNP Paribas S.A. 97 1600 1068 0003 0103 0305 5153.

Basista

7/2017 (#81) LIPIEC
www.magazynbasista.pl

MARCIN PENDOWSKI

Arsenał basisty
Ibanez BTB746
Laney Nexus SLS

FOCUS ON
STUDIO

SOUNDGEAR BY IBANEZ

IBANEZ SERIA SR
30. ROCZNICA

2017 to rok, w którym seria SR obchodzi swoją rocznicę.
Przez ostatnie 30 lat Ibanez ulepszał i rozwijał serię SR, ściśle przestrzegając wymagań rynku oraz opinii różnych artystów i cenionych klientów.
SR to teraz jedne spośród najbardziej popularnych i wyróżniających się basów na całym rynku basowym. Ibanez ma zaszczyt podziękować swoim fanom i świętować z nimi 30-lecie istnienia serii SR.

SR30TH5P

- KORPUS: SEMI-HOLLOW
- PROGI: WYKOŃCZENIE PREMIUM
- PRZETWORNIKI: NORDSTRAND™
- IBANEZ CUSTOM ELECTRONICS 3-POZ. EQ Z PRZEŁĄCZNIKAMI EQ BYPASS I CZĘSTOTLIWOŚCI PASM ŚREDNICH
- MOSTEK: MONO-RAIL V
- KLUCZE: GOTOH®

SR30TH4

- KORPUS: SEMI-HOLLOW
- PRZETWORNIKI: BARTOLINI® MK-1
- IBANEZ CUSTOM ELECTRONICS 3-POZ. EQ Z PRZEŁĄCZNIKIEM CZĘSTOTLIWOŚCI PASM ŚREDNICH
- MOSTEK: ACCU-CAST B300

ibanez.com

Ibanez

Get Connected :

Komuno-bas

Całkiem niedawno paru moich kolegów wyciągnęło z różnych kątów swoje stare gitary. Po latach poświęconych na studiowanie, zdobywanie kwalifikacji, zakładanie rodzin, dorabianie się i budowanie swojej pozycji w społeczeństwie poczuli, że jednak czegoś im brakuje. Przypomnieli sobie, często za sprawą dzieci uczących się grać, jaką frajdę daje muzykowanie. Nie chodzi o mistrzostwo

a frajdę na zasadzie „gram na gitarze, bo lubię, a nie dlatego, że jestem w tym dobry", co nie oznacza, że należy się zatrzymać na piosenkach A-moll – C-dur. Podrzucili mi te wiosła mówiąc „zrób z tym coś, tak żeby dało się grać". Zamiast jechać na działkę, ryby, grzyby czy cokolwiek w tym rodzaju, spędziłem czas na ożywianiu zaniedbanych gitar zbudowanych w latach 90. XX w. Dla mnie to sama przyjemność – gra muzyczka, głowa odpoczywa, ręce pracują, efekty działań widoczne i słyszalne natychmiast. Po różnych zabiegach gitary nie tylko zaczęły wyglądać młodziej, ale też okazały się wygodne, stroiły i brzmiały całkiem przyzwoicie. Wiele lat temu kilkakrotnie usiłowałem reanimować podobnie podrzucone Defile – zazwyczaj kończyło się to w ten sposób, że rozeschnięte pudła w trakcie sklejenia z jednej strony, pękały z drugiej i taka zabawa w kotka i myszkę trwała parę dni. Nie żałuję czasu spędzonego na tych eksperymentach, bo dzięki temu doceniłem i wciąż doceniam własny sprzęt.

Gitary z czasów i szerokości geograficznych Układu Warszawskiego nie mają sekretów dla naszego rozmówcy, którym w tym miesiącu jest Marcin Pendowski – świetny basista znany między innymi z tego, że oprócz instrumentów wysokiej klasy, w studio i na scenie często używa też owych komuno-basów, czyli gitar basowych wyprodukowanych w obozie socjalistycznym. Najmłodszym Czytelnikom wypada przypomnieć, że powstawały one w państwach, których dziś nie znajdziemy na mapie, a były to w szczególności: Polska Republika Ludowa, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna i oczywiście Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Czarna Jolana Diamant produkcji czechosłowackiej o kształcie nawiązującym do Les Paula to jeden ze znaków rozpoznawczych Marcina. Grał na niej będąc w liceum ponad 20 lat temu. Jeszcze niedawno ten instrument był wart nie więcej niż 200 złotych. Obecnie egzemplarze po generalnym remoncie kosztują nawet 10 razy więcej. Podobnie jest z innymi gitarami z demoludów, choć nie ze wszystkimi. Spora część pokracznych i ortopedycznie niebezpiecznych instrumentów Defil, Musima czy Ural skończyły swój byt w kominkach i ogniskach. O ile udane egzemplarze z NRD, PRL i CRS po korektach lutniczych nadają się do grania, o tyle radziecki Ural zyskał złą sławę – był potwornie ciężki i nie dał się nastroić. Miał jednak tę właściwość, że zgodnie z porzekadłem „gniotsa nie łamiotsa" był praktycznie niezniszczalny – nie dało się go rozbić o scenę, łatwiej było połamać deski estrady. W internecie można znaleźć filmik z występu radzieckiej grupy metalowej, gdzie ciskany trzy kilka razy o podłogę Ural wciąż jest w jednym kawałku, przy czwartym rzucie lotem koszącym przewraca wzmacniacz a usiłujący go rozbić gitarzysta schodzi ze sceny z nietęgą miną – znienawidzony instrument nie sprawdził się nawet w akcie destrukcji.

Kolega Naczelny swego czasu walczył z gitarą Kosmos, mnie ominęła wątpliwa przyjemność nauki gry na komuno-wiosłach, choć wiele razy miałem takowe w rękach. Szanuję sentyment starszych muzyków do tych instrumentów wynikający ze wspomnień młodych lat. Nie do końca jednak rozumiem zachwyt niektórych młodszych kolegów pasjonujących się produkcją zakładów państwowych. Granie z własnej, nieprzymuszonej woli na takim sprzęcie, o ile nie jest to wyjątkowy egzemplarz, po wizycie w pracowni lutniczej, używany wyłącznie do uzyskania specyficznych brzmień vintage, w moim odczuciu zakrawa na masochizm. Dziś nawet produkowane masowo gitary klasy ekonomicznej wypadają znacznie lepiej – przede wszystkim stroją, są lżejsze, wygodniejsze, wyglądają jak na gitarę przystało i brzmią co najmniej poprawnie. Pod względem jakości i dostępności instrumentów, materiałów i miejsc do nauki gry, w tym szkół muzyki rozrywkowej (zakazanej za PRL-u w Państwowych Szkołach Muzycznych wszystkich stopni) z całym ich zapleczem dydaktycznym i sprzętowym żyjemy w innym świecie niż jeszcze 25 lat temu. Młodzież to ma dziś dobrze! Cieszcie się tym, co macie, a o czym my nawet nie mogliśmy marzyć, i wykorzystajcie w pełni swoje możliwości!

Wojtek Wytrążek

Spis treści

Basista 7/2017

REDAKCYJNE

123 Od redakcji
124 Mixtura basowa

WYWIADY

126 Marcin Pendowski

STREFA SPRZĘTU

130 Ibanez BTB746
134 Laney Nexus SLS

Ibanez SRF706 Portamento Fretless

Ibanez rozwija serię bezprogowych gitar basowych Portamento – najnowszy sześciostrunowy model SRF706 ma konstrukcję neck-thru z trzonem złożonym z trzech kawałków klonu rozdzielonych listwami z drewna bubinga. Boki korpusu wykonano z mahoniu, podstrunnicę z małymi znacznikami progów na bocznej krawędzi z palisandru. Instrument wyposażono w dwa przetworniki Bartolini MK-1 oraz elementy piezoelektryczne w mostku – to system AeroSilk z kalibracją głośności dla każdej struny oddzielnie. Gitara ma trzy potencjometry głośności – dla każdego przetwornika osobno – a także aktywną dwupasmową korekcję przetworników magnetycznych i klasyczną kontrolę barwy piezo.

www.meinldistribution.pl
www.ibanez.com

Vox Adio Air BS

Vox Adio Air BS to ważący niecałe 3 kilogramy wzmacniacz do gitary basowej wyposażony w technologię Bluetooth, zasilany bateriami (8 × AA) lub dołączonym w komplecie zasilaczem 19 V. Ma moc 50 W i dwa głośniki o średnicy 3 cali. Użytkownik ma do dyspozycji od 11 do 17 symulacji wzmacniaczy (17 w trybie Tone Room), wśród pokładowych efektów znalazły się: Compressor, T.Wah, Fuzz, Chorus (Stereo Chorus), CE Chorus, Black Flanger, Stereo Flanger, ORG Phaser, Small Phase, Twin Trem, Harmonic Trem, Analog Delay, Wide Delay, Spring, Hall, Tape, Cross Delay, Room, Plate. Nie zabrakło trójpasmowej korekcji oraz układu redukcji szumów. Sygnał jest konwertowany w rozdzielczości 24-bitowej z próbkowaniem 44,1 kHz. Oprócz gniazda gitary przewidziano pomocnicze wejście aux, wyjście słuchawkowe i złącze USB. Bluetooth umożliwia bezprzewodowe odtwarzanie muzyki z urządzenia mobilnego oraz korzystanie z aplikacji JamVOX III (która jest dostępna także jako samodzielny program na komputery Mac i PC).

www.voxamps.com
www.megamusic.pl

Struny do basu Rotosound Swing Bass

Dzięki tym strunom zaprojektowanym przez Jamesa Howa i udoskonalonym przez Johna Entwistle'a basiści przestali być smutnymi facetami stojącymi koło perkusistów. Ich jasne, mocne, bardzo energiczne brzmienie wzięło udział w tworzeniu historii muzyki wraz z takimi basistami jak Geddy Lee, Jaco Pastorius czy John Paul Jones. Można je usłyszeć między innymi na płytach „Who's Next" (WHO), „Electric Ladyland" (The Jimi Hendrix Experience), „School's Out" (Alice Cooper), „Appetite for Destruction" (Guns n' Roses), „3" (Led Zeppelin), „What's the Story, Morning Glory" (Oasis). Wersja klasyczna ma owijkę stalową. Obecnie są dostępne także struny z owijką niklową.

www.rotosound.com
www.audiostacja.pl

Preampy basowe Aguilar OBP

Jeśli ktoś potrzebuje przedwzmacniaczy zapewniających wysoki headroom, niski poziom zniekształceń i odtwarzanie pełnego zakresu dynamiki instrumentu, powinien sprawdzić rozwiązania firmy Aguilar. Najprostszy dwuzakresowy przedwzmacniacz OBP-1 pozwala kształtować brzmienie przez podbijanie do 18 dB częstotliwości 40 Hz i 4 kHz. Model OBP-2 potrafi dać tłuste brzmienie nie tylko dzięki podbiciu, ale i podcięciu częstotliwości 40 Hz (±10 dB) lub 6,5 kHz (±16 dB). Najwięcej możliwości daje preamp OBP-3, wyposażony trójpasmową korekcję z przełączaną częstotliwością środkową: 40 Hz (±18 dB), 400 albo 800 Hz (±16 dB) oraz 6,5 kHz (±16 dB). Każdy preamp dostępny jest w kilku wersjach wysposażenia.

www.aguilaramp.com
www.audiostacja.pl

Electro-Harmonix Battalion Bass Preamp

Battalion to analogowy przedwzmacniacz i DI-box wyposażony w czteropasmowy korektor, sekcję przesteru opartą na tranzystorach MOSFET, kompresor, bramkę szumów oraz trzy gniazda wyjściowe: symetryczne XLR, przed i po korekcji na złączach TS 1/4". Sekcja przesteru z regulacjami poziomu wyjściowego (LEVEL), proporcji między sygnałem przesterowanym a czystym (BLEND), intensywności przesterowania (DRIVE) oraz barwy (TONE) może być włączona w ścieżce sygnału przed korekcją, po korekcji, oraz w trybie Dry EQ, w którym sygnał czysty jest miksowany z przesterowanym i poddanym korekcji. Dwa przyciski nożne to włącznik przesteru i główny wyłącznik przedwzmacniacza. Funkcjonalność podnosi tłumik sygnału na wejściu -10 dB przydatny, gdy korzystamy z gitary z silnym sygnałem. Urządzenie pracuje z zasilaczem 9,6 V dołączonym w komplecie.
www.ehx.com

Ibanez Big Mini Chromatic Tuner

Ibanez BIG MINI to chromatyczny stroik podłogowy z dokładnością do 1 centa mieszczący się w miniaturowej obudowie z wyraźnym wyświetlaczem LED. Zakres strojenia rozciąga się od A0 (27,50 Hz) do C8 (4186 Hz) i może być kalibrowany dla dźwięku A w zakresie 435-445 Hz. Do dyspozycji są dwa tryby strojenia: Needle (standardowe wyświetlanie na wzór tradycyjnej wskazówki) i Strobe (tryb stroboskopowy). Strój można obniżyć o maksymalnie 4 półtony. Tuner o wymiarach 53,5 × 93,5 × 50 mm waży 170 g, a jego wyłącznik działa w trybie True bypass.
www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Cort GB74JJ AB

Popularną serię gitar basowych GB wzbogacono o nowy model z korpusem z lekkiego jesionu bagiennego i gryfem z klonu kanadyjskiego dostępny dwóch wersjach wykończenia o wysokim połysku: AB – granatowym Aqua Blue i AM – bursztynowym Amber. Osprzęt tworzy stalowy mostek typu Omega przykręcony do korpusu pięcioma śrubami, oraz klucze Hipshot Ultralite o niewielkim ciężarze i wysokiej precyzji strojenia. Komfort gry w wysokich pozycjach gwarantuje zaokrąglenie korpusu w miejscu łączenia z gryfem. Klonowa podstrunnica o promieniu 305 mm mieści 21 progów, za ostatnim umieszczono śrubę regulacji gryfu. Układ elektryczny tworzą dwa pojedyncze przetworniki Voiced Tone typu Jazz oraz dwupasmowy aktywny korektor z możliwością przełączenia w tryb pasywny.
www.cortguitars.com
www.megamusic.pl

Podstrunnice z drewna Pau-Ferro w Fenderach

Zgodnie z postanowieniami obowiązującej od 1975 r. Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, a w szczególności regulacjami, które zaczęły obowiązywać na początku bieżącego roku, także producenci instrumentów muzycznych ograniczają wykorzystanie egzotycznych gatunków drewna. Fender zdecydował zastąpić palisandrowe podstrunnice w modelach amerykańskich i meksykańskich drewnem pau ferro (stosowanym do tej pory w sygnowanych modelach Jaco Pastorius Jazz Bass i SRV Strat), a w serii American Elite postawił na heban. W gitarach pozostałych marek korporacji Fender (Gretsch, Jackson, Charvel, EVH) będą nadal stosowane podstrunnice palisandrowe.
www.fender.com

MARCIN PENDOWSKI

Gościem dzisiejszej rozmowy będzie basista, nauczyciel i producent muzyczny. Od 2012 roku współpracuje z Fisz Emade Tworzywo, z którym nagrał dwa albumy na komuno-basach, za które dostał dwie Złote i dwie Platynowe Płyty. Na koncie ma swoją solową płytę Pendofsky, za którą otrzymał prestiżowego Mateusza Trójki, w tej chwili pracuje nad drugim, solowym albumem. Autor warsztatów basowych i „Szkoły gry na Basie elektrycznym", wydanej przez Absonic

Rozmawia Krzysztof Inglik
Zdjęcia W. Sarnowski / Focus On Studio

Marcin, jak to jest z tymi komunobasami, czy chłopaki z zespołu Fisza nie uważali tego za jakieś dziwactwo? No wiesz, wpadasz na pierwszą próbę, wyciągasz z futerału bas, a tam czeska Jolana, czy polski Defil. Większość znanych mi basistów sięga po sprawdzone i cenione instrumenty, jak choćby Fendery.

Skądże! Zanim zwąchałem się z chłopakami z zespołu Fisz Emade Tworzywo interesowałem się bardzo takimi brzmieniami jak: The Meters, Dyk and The Blazers, czy bardzo lubiana przeze mnie wytwórnia Daptone, skąd pochodzi kilka moich ulubionych formacji: Sharon Jones, Charles Bradley czy The Budos Band. Jak się okazało chłopaki gustują w bardzo podobnej muzyce, jak przyszedłem na pierwsza próbę z Defilem Mambą i podłączyłem ją do Orange'a lampowego, to od razu wiedzieliśmy wszyscy, że to jest to. Zresztą, podczas pracy sesyjnej z wieloma artystami oraz dzięki słuchaniu muzyki nauczyłem się szybko wczuć w klimat, który panuje w muzyce i proponować takie brzmienia i linie, które są ulepione jakby z tej samej gliny.

Jak to się stało, że stałeś się współczesnym orędownikiem tych oldschoolowych brzmień. Większość basistów raczej preferuje uznane, markowe konstrukcje. Co Cię skłoniło żeby pójść w tę stronę? Jak to się zaczęło?

Życie pisze przedziwne historie. Jolana Diamant była moim drugim basem w życiu, pierwsza była ruska Tonika, którą szybko sprzedałem (niepotrzebnie; teraz chętnie bym odkupił ten bas). Miałem wtedy 16 lat i byłem w szkole muzycznej na perkusji, zaczynałem interesować się harmonią jazzową, próbowałem zdobywać nagrania na taśmach z fajną muzyką, czy szukać ich w TV – jak wiemy, nie było wtedy netu i całych dobrodziejstw z nim związanych. Tak się składa, że miałem już wtedy inne pasje poza muzyką – były to stare motocykle. Nabyłem w tym okresie Junaka M 10, z 1962 roku, którego remontowałem całe wakacje z 1 do 2 klasy liceum (mieliśmy warsztat samochodowy, nie było problemu z dostępem do narzędzi) , wkrótce potem zakupiłem inny mój obiekt marzeń – Avo Simsona 425 z 59 roku. Mówiąc że zrobiłem remont, mam na myśli poważne akcje, np. dobranie zaworów od maszyn rolniczych, bo nie miałem możliwości zakupić oryginalnych – uciąłem je na tokarce i zrobiłem im zamki, dopasowałem prowadnice, przeszlifowałem ręcznie gniazda. Wymieniłem wszystkie tulejki i łożyska, polakierowałem motor na piękny czerwony kolor – najlepiej jak wtedy umiałem. Włożyłem w niego masę serca i pracy. Wkrótce po wakacjach wpadła mi rękę szkoła na basie Pilicha na VHS-ie. Miałem tak „strupiożały" sprzęt Video, że aby ją odtwarzać mój młodszy brat musiał co 10 sekund tłuc gumowym młotkiem, niezbyt mocno w odtwarzacz, bo się zacinał co chwila. Ale to co wtedy zobaczyłem, zmieniło moje życie. Był to młodziutki Pilich, grający uber-karate klangiem, wkręcony na maksa w świat basowy, po prostu: basowy świr. Totalnie mnie tym kupił, byłem zachwycony i zapragnąłem iść tą drogą, było to dla mnie wtedy bardzo ważne. Oto co zrobiłem – sprzedałem moje ukochane motocykle aby kupić bas do klangu – Ibaneza SR coś-tam-coś-tam (nie pamiętam dokładnie modelu), taki czerwony, 4 strunowy. Do Wrocławia extra po niego pojechałem. Uznałem w tych okolicznościach, że Jolana to dno. Historia zatoczyła koło i zażartowała ze mnie, bo po 20 latach oraz przetestowaniu setek basówek, wróciłem do tej samej Jolany z powodów czysto artystycznych i nagrałem na niej więcej wartościowych płyt, niż na wszystkich basach wziętych razem do kupy, łącznie z Foderą Monarch de Luxe V, którą nabyłem w 2009 roku. A motocykle? Cóż sprzedałem je za grosze, dzisiaj warte są dużo. A klangiem prawie w ogóle nie gram na artystycznych płytach.

Gdybyś nie zrobił tego kroku, prawdopodobnie nie byłbyś tu gdzie jesteś na muzycznej ścieżce. A motocykle jeszcze kiedyś kupisz!

Racja! Zabawne jest to, że to ja się tak zmieniłem, bo przecież Jolana była zawsze taka sama. Uświadomiło mi to, że nie tylko świat za oknem się zmienia, ale my sami się zmieniamy, nasza estetyka i intensywność przeżywania muzyki. Zaczynamy dostrzegać sprawy, których kiedyś nie widzieliśmy.

Czy są rzeczy, które zmieniłbyś, gdyby można było cofnąć czas?

Nauka muzyki jest długim procesem, jak to u Ciebie się zaczęło – czy był to jednolity proces, czy też fala burzliwych zmian?

Cóż, moje życie to jedna ciągła fala zmian, np. chodziłem do 5 podstawówek, bo ciągle się przeprowadzaliśmy w dzieciństwie. Grałem na wielu instrumentach w szkole: akordeonie w pierwszym stopniu, perkusji w drugim, aż trafiłem na bas. Wiem teraz, że już nie zamieniłbym tego instrumentu. Granie na nim muzyki jest fantastycznym przeżyciem. Zauważyłem, że kiedyś przykładałem większą uwagę do techniki gry, niż do togo co muzyka rzeczywiście niesie w sobie. Odkryłem też, że dostępne polskie szkółki z lat 90. były skupione na tym, żeby młody muzyk umiał pokryć metronom, nikt nie wspomniał o feelingu, który jest ważniejszy niż równe granie.
Grałem sporo chałtur za młodu, uważam że to doskonała metoda nauki na pamięć kilkuset utworów, pod warunkiem że gramy z odpowiednimi ludźmi. Ale nie można tego robić za długo, bo zauważyłem, że otępieni wódką ludzie mają ograniczoną wrażliwość, nie dostrzegają niuansów, dla których każdego dnia spędzałem wiele godzin ćwiczeń. Zauważyłem też, że wirtuozerka, którą tak kochałem za młodu, nie jest jedynym sposobem do wyrażania emocji, mało tego, jest wrażliwa na stalowe zębiska Wujka Czasu. Odkryłem muzykę, w której istnieją bardzo przejrzyste, proste faktury, a efekt końcowy wywołuje u mnie ciary na plecach. W ogóle gdybym coś miał zmienić, to życzyłbym sobie, żeby mieć dostęp za młodu do całej muzyki, którą teraz mam w zasięgu reki. Za bardzo wierzyłem w techniczne podejście do instrumentu, a nie byłem w stanie wygenerować na prawdę fajnych partii basowych. Zmieniło się to radykalnie, gdy naprawdę zacząłem godzinami słuchać dobrej muzyki i czerpać z niej inspiracje. Resztę rzeczy, łącznie z różnymi „wtopami" i potknięciami uważam za bardzo pożyteczne, i nie zmieniłbym tego, bo to kształtuje charakter.

O jakich wtopach mówisz? Przecież Twoja działalność artystyczna wydaje się pasmem samych sukcesów – z Fiszem za 2 ostatnie płyty „Mamut" i „Drony" dostałeś 2 złote i 2 platynowe płyty, to mało?

Ostatnio – tak – wszystko się zgadza, gram z Fiszem i Emade w Tworzywie, mamy w zespole świetną atmosferę, każdy ma swoją przestrzeń, dogadujemy się super, gramy bardzo dużo, mamy świetnego busa. Wchodzę na scenę, biorę do ręki nastrojony bas, po koncercie odkładam go na statyw i nie muszę się martwić logistyką. W projekcie Pendofsky mam również znakomite relacje z kolegami, uwielbiam z nimi grać. Ale miałem też w przeszłości kilka akcji niefajnych.. Niech one będą przesłanką dla Młodych muzyków: jeśli chcecie budować swoją reputację, nie idźcie na skróty, po prostu ćwiczcie, piszcie muzykę, bądźcie dobrymi ludźmi i załóżcie zespół z Waszymi najlepszymi kumplami. Jeśli robicie to z sercem, talentem i przekonaniem, prawdopodobnie osiągniecie sukces. U mnie wyglądało to mniej więcej tak, i Bóg jeden wie ilu muzyków miało takie akcje: Artystka, nazwijmy ją roboczo Q, jest lub była w telewizorze, lub miała 30 lat temu jakąś tam popularność, dzięki temu ma poczucie swojej zajebistości, przychodzi do młodych, naiwnych, ale kreatywnych i uczciwych muzyków z propozycją lukratywnej współpracy – napisanie piosenek, milion prób, produkcja materiału, a za to sława i miliony monet. Po zrobieniu materiału i miliona prób, artystka Q zniknęła, bez słowa wyjaśnienia, a ja zostałem na lodzie. Nabierałem się na ten scenariusz parę razy, za każdym razem tak samo, co świadczy o tym , że jestem głupim, tępym ch***m. Przez takie akcje produkcja pierwszej mojej płyty Pendofsky – najważniejszej dla mnie artystycznie rzeczy poza Fiszem – trwała kilka lat. Ale cóż, miałem nóż na gardle, małe dzieciaki, żyć trzeba było jakoś.

Słyszałem że pracujesz intensywnie nad Pendofsky II, możesz co nieco nam o tym albumie opowiedzieć?

Jasne, jesteśmy po dwudniowej sesji w Tonn Studio, gdzie zebraliśmy na setkę bas, bęben (Tomek Waldowski), gitarę (Krzysiu Kawałko), Hammond z Leslie (Marcin Cichocki) i pilotowy saxofon tenorowy (Szymon Łukowski). Chodziło o to, żeby nagrać wszystko na setkę „na taśme", aby brzmiało to doskonale. Wszystkie partie nagrałem na Jolanie, nie wiem czy będą »

na płycie jakiekolwiek klangi, muszę to przemyśleć *(śmiech)*. Surowy materiał brzmi znakomicie, Krzysiu Tonn nie mógł wyjść z podziwu jak ta Jolana brzmi. Jesteśmy teraz na etapie wgrywania partii sekcji dętej. Planuję to zrobić tym razem w Warszawie, a to z tej przyczyny, że zaprosiłem 7 osobową sekcje dętą, i chce bez dubli nagrać ją na setkę. Uwierz mi, zebranie do kupy siedmiu , grających zawodowo tu i tam facetów, o jednej godzinie w studio to nie lada wyczyn. Płyta jest robiona tradycyjnie – własnymi siłami i finansami. Czasem dostaje wsparcie ze Stoartu – jestem im za to wdzięczny; gwarantuję , że wydaje Wasze pieniądze z rozsądkiem. Wstępnie Agora była zainteresowana moją płytą. Nie czekam jednak na żadne obiecanki cacanki i wiem, że jeśli sam tego nie zrobię, nikt za mnie tej roboty nie zrobi.

Czy pozostajesz w klimatach komuno-oldschool-funkowych?

Pewnie, że tak. To są bliskie mojemu sercu klimaty. Mam jeszcze lepsze pomysły niż na pierwszej płycie. Wszystko przetestowałam na jamach w Harendzie, które od lat w poniedziałki prowadzę z kolegami, gdzie po prostu przynoszę tematy na jam i gramy je na żywca. Jest tam publika więc nie ma mowy, żeby zatrzymać się w połowie kawałka, gramy więc tak żeby było dobrze. Nie wszystko oczywiście co napisałem jest dobre, czasem na komputerze coś działało, a podczas prawdziwego grania tego tematu okazało się, że jest słaby.

Słyszałem że na festiwalu Bass and Beat wywołaliście spore zamieszanie waszym koncertem. Graliście tam w pełnym składzie, ale można was również posłuchać w składach kameralnych. W jakim składzie wolisz grać Waszą muzykę?

Muzyka Pendofsky oparta jest na brzmieniu, które można uzyskać tylko w dużym składzie. Muszą być instrumenty perkusyjne, muszą być trzy „dętki". Uwielbiam prowadzone w oktawach, szeroko, nieskomplikowane partie – u góry trąbka i tenor, a na dole baryton. To działa w moim odczuciu rewelacyjnie. Uwielbiamy grać w takim 8-osobowym składzie, lecz nie zawsze jest to możliwe: małe kluby, nędzne gaże. W takim składzie, jeśli chodzi o perkusje, moim faworytem jest Tomek Waldowski, który naprawdę wie jak grać oldschoolowe beaty na tym instrumencie. Często jednak zdarza się, że gramy w małym składzie, np. w kwartecie, gdzie mamy więcej miejsca na indywidualne solówki, traktujemy formy bardziej swobodnie, jest duża wolność. W takim składzie uwielbiam Grześka Grzyba, który jest nie do podrobienia. Wywija frazę na lewą stronę, gra spektakularne solówki, bardzo ofensywnie, zresztą, posłuchajcie sobie jakichś jego nagrań ze Zbyszkiem Namysłowskim. Ten facet naprawdę umie grać na bębnach!

Na koncie masz wydaną w tym toku Szkołe Basu Elektrycznego. Zauważyłem też, że bierzesz udział w wielu warsztatach i odnoszę wrażenie, że świetnie się czujesz jako nauczyciel muzyki.

Uczenie muzyki jest dla mnie bardzo ważne. Dzieciaki chcą grać, tylko czasem są pogubieni. Staram się przede wszystkim zainspirować ich do muzykowania, do pracy nad sobą. Szkoła Basu Elektrycznego jest dopełnieniem prowadzonych przeze mnie warsztatów z młodzieżą: Blues Nad Bobrem, Rockowe Ogródki, Graj mi Dół – to niektóre, w których biorę czynny udział. Polecam te szkołę wszystkim poszukującym basistom, także zaawansowanym.

Czy są jakieś zjawiska w muzycznej branży, które byś zmienił, albo Cię irytują?

Nie podoba mi się to, że nie traktujemy swoich muzyków na równi z zagranicznymi – to znaczy, traktujemy ich gorzej. Nie podoba mi się to, że wiele klubów jazzowych proponuje granie muzykom, ale tylko jeśli będzie jakaś „atrakcja zagraniczna", najlepiej Afroamerykanin. Rozumiem, że gwiazdy zza oceanu przyjeżdżają do Polski na festiwale jazzowe i grają na nich za słuszne pieniądze. Ale dlaczego ma to być 4 razy do roku – jedna postać przyjeżdża i kroi naprawdę większość naszych pieniędzy? A potem ta sama postać prowadzi w Nowym Jorku jamy za 35 dolców za wieczór. Te słuszne pieniądze dałyby chleb i promocję 10 polskim znakomitym artystom, możliwość pokazania się i zdobycia własnej publiczności. Spróbuj pojechać do Nowego Jorku i zagrać w klubie, tak z partyzanta, a gwarantuę, że tamtejsze związki zawodowe nie pozwolą na to i szybciutko cię pogonią – jakim prawem ty masz grać, skoro tam czeka w kolejce na robotę 100000 gitarzystów. U nas nie ma takich związków zawodowych, a to stawia nas w trudnej sytuacji. Teraz gram, jest pięknie, ale w razie draki, utraty zdrowia, czy rozpadu zespołu nie mam żadnego wsparcia ze strony jakiejkolwiek organizacji.

Myślę, że nie będzie tak źle. A jak z pozytywnymi zmianami w branży?

Pocieszające jest to, że przepaść ekonomiczna bardzo się zmniejszyła między Polską a Zachodem. Kiedyś ktoś, kto zagrał 2 kontrakty na statku, budował sobie dom z suporexu, a dzisiaj raczej pływa się takimi statkami dla wypoczynku. Zauważyłem też, że „pokolenie 80", wychowywane w tamtych, ciężkich czasach, miało wielką słabość do muzyki jazzowej z USA, rodzaj jakiegoś kompleksu. Zresztą słychać to na większości polskich nagrań z tego okresu, gdzie wszyscy chcieli być do bólu amerykańscy. Młode pokolenie, które nie wie co to komuna czy Nyska, nie ma tej przypadłości, znaczy: mogą grać muzykę tak, jak im się podoba, bez kompleksów. A jak mają talent i pieniądze, mogą jechać do jednej z wielu szkół jazzowych i tam się szkolić i szukać inspiracji. Ja nie mówię, że muzyka z USA jest „be", mówię tylko, że my też mamy swoje historie do opowiedzenia. Stwórzmy płaszczyznę rozwoju kolejnych pokoleń muzyków polskich, a będziemy mieli międzynarodowe sławy. Przecież to jest coś bezcennego w dobie wszechobecnego konsumpcjonizmu. Kolejna sprawa: bardzo poprawiła się jakość polskich dróg, co mnie ogromnie cieszy, ponieważ spędzam w samochodzie sporo czasu.

Jakieś przesłanki do młodych basistów?

Ćwiczcie dużo, ale słuchajcie jeszcze więcej. Zakładajcie zespoły z kolegami. Nie popadnijcie w szał zakupów coraz to droższych gratów, bo Wy gracie a nie graty, którymi się otaczacie. Słuchajcie rootsowej muzy, tam znajdziecie prawdę. No i bądźcie wytrwali, uparci – to się opłaca! Chciałbym podziękować dwóm ważnym postaciom dla mnie: Wojtkowi Sarnowskiemu za sesję zdjęciową, Markowi Dąbkowi za unikalne basiki Stradi.

CLIFF WILLIAMS
AC/DC

FOR THOSE ABOUT TO ROCK

Photo by Sandrine Lee

THE ROUND SOUND
ampeg.com

MUSIC INFO Kraków, ul. 28 Lipca 1943 17a, Willa Decjusza, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

Ibanez BTB746

4.166 PLN

BTB to seria gitar basowych, których charakterystycznymi cechami są 24 progi, głębokie wcięcia w korpusie oraz wyjątkowo długa, bo aż 35-calowa menzura. BTB Standard to obecnie dwa modele – sześciostrunowy BTB746 i piątka BTB745, pozostałe basy tego typu znajdziemy w liniach Premium i Workshop ***Marcin Pendowski***

BUDOWA

Konstrukcja neck-thru opiera się na biegnącym przez całą jego długość trzonie wykonanym z trzech kawałków jasnego klonu z ciemnymi przekładkami palisandrowymi. Boki korpusu wykonano z mahoniu (tył) i jesionu (przód), na froncie zdobi go nakładka z orzecha. Menzura ma rozmiar 889 mm, szerokość mieszczącej 24 progi palisandrowej podstrunnicy wynosi 54 mm przy progu zerowym obok siodełka, a przy XXIV progu 85 mm. Grubość szyjki przy I progu to zaledwie 20 mm i 22 mm przy progu XII. Gryf jest mocno spłaszczony i bardzo łagodnie przechodzi w korpus. Promień łuku podstrunnicy to aż 950 mm. Śruba do regulacji pręta napinającego gryf znajduje się pod końcem podstrunnicy po stronie korpusu – dzięki temu dostęp do niej jest wygodniejszy niż w modelach ze śrubą ukrytą nad siodełkiem. To rozwiązanie jest też korzystne ze względów konstrukcyjnych – newralgiczne miejsce przejścia szyjki w główkę nie jest w środku osłabione. Klucze olejowe z wykończeniem w kolorze Cosmo Black w układzie 3+3 są skierowane motylkami lekko w dół, co ułatwia ich chwytanie i strojenie, a główce nadaje optycznie lekkości. Zamiast jednoczęściowego mostu zastosowano charakterystyczne dla wyższych modeli Ibaneza oddzielne mostki dla każdej struny z osobna – moduły Monorail V z rozstawem wynoszącym 17 mm mają wygodną regulację menzury i akcji strun za pomocą firmowego multi-narzędzia. Bas wyposażono w przetworniki Bartolini BH2 i przedwzmacniacz zasilany baterią 9 V ukrytą w plastikowym uchwycie odchylanym z tyłu korpusu. Trójpasmowa korekcja ma przełącznik częstotliwości środkowej – można podbić albo osłabić wybrane pasmo 250, 450 albo 700 Hz. Dwie większe gałki umieszczone bliżej strun

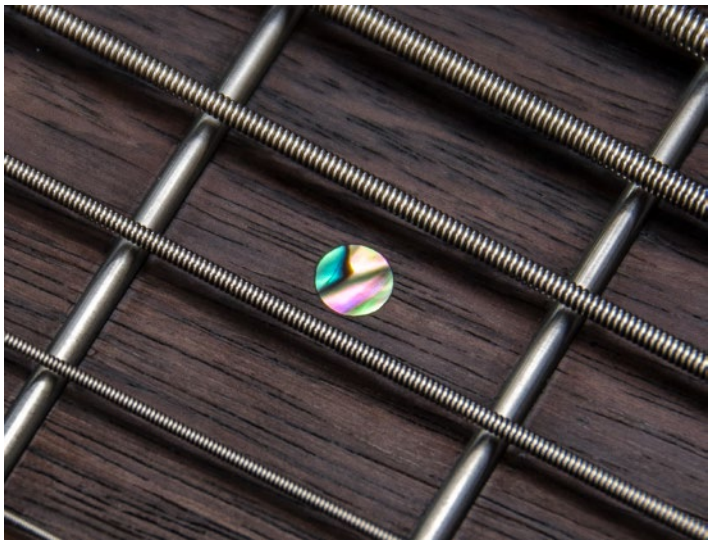

kryją regulację balansu między przetwornikami i wspólny potencjometr głośności. Elektronikę maskuje z tyłu spora płytka przykręcona trzema wkrętami. Gniazdo wyjściowe to wyjątkowo solidny Neutrik z blokadą zapobiegającą przypadkowemu wyciągnięciu wtyczki.

WRAŻENIA

Bas, jak na instrument sześciostrunowy z 35-calową menzurą, nie jest przesadnie duży – na długość jest nawet nieco krótszy niż Jazz Bass, jednak w rękach czuje się dłuższą o 25,4 mm menzurę. Całość jednak układa się na kolanie i brzuchu grającego bardzo wygodnie dzięki harmonijnym zaokrągleniom i podcięciu korpusu, które lepiej dopasowuje się do klatki piersiowej. 17 mm odstępu między strunami na mostku zapewnia przyzwoity poziom wygody dla prawej ręki, jedynie muzycy z wyjątkowo grubymi palcami przyzwyczajeni do szerszego rozstawu w basach 4-strunowych będą musieli poświęcić chwilę, by się do niego przyzwyczaić. Dostęp do najwyższych pozycji jest wzorowy a smukła szyjka zapewnia komfortowy dostęp do najgrubszych strun. Brzmienie jest wyjątkowo czytelne i bogate harmonicznie, a dźwięk wyjątkowo wyrównany pod względem barwy we wszystkich pozycjach, oczywiście biorąc poprawkę na zróżnicowane grubości sześciu strun. W górze uzyskujemy jasne i dźwięczne akordy, w niskich pozycjach osadzony, przyjemnie warczący dźwięk z dobrze wyważonym pasmem. Środek jest typowy dla przetworników Bartolini – przyjemnie podkreślony i selektywny, ale bez niepotrzebnej agresywności.

PODSUMOWANIE

Ibanez BTB746 to basówka wykonana w sposób przemyślany i solidny. Jej cena w odniesieniu do konstrukcji neck-thru, jakości wykonania i klasy osprzętu jest bardzo korzystna. Do tego dochodzi niska akcja strun, wzorowe strojenie i równość brzmienia w poszczególnych pozycjach. Sześciostrunowy bas nie jest dla każdego, jednak jeśli ktoś potrzebuje instrumentu nadającego się do grania akordów w niższych niż gitara rejestrach, chce spróbować bebopu, funky czy nawet grania slapem w szerokim zakresie rejestrów, to ten bas będzie odpowiedni – brzmi oryginalnie i atrakcyjnie, zarówno podczas gry palcami, jak kciukiem.

www.meinldistribution.com
www.ibanez.com

DANE TECHNICZNE

Korpus: jesion, mahoń, orzech
Gryf: klon, palisander
Podstrunnica: palisander
Progi: 24
Mostek: Mono-rail V
Menzura: 35" = 889 mm
Układ elektryczny: Bartolini BH2 × 2, VOLUME, BALANCE, BASS, MIDDLE, TREBLE, przełącznik częstotliwości środka
Klucze: olejowe, chromowane
Wykończenie: Natural Low Gloss

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

4.166 PLN

Naszym zdaniem

brzmienie, solidna budowa, wygląd i wyposażenie

brak

RAMMSTEIN

PARIS

ZAPIS NAJBARDZIEJ SPEKTAKULARNEGO SHOW RAMMSTEIN W REŻYSERII JONASA ÅKERLUNDA. ZAWIERA TAKIE HITY JAK "SONNE", "MUTTER", "PUSSY" I "AMERIKA".

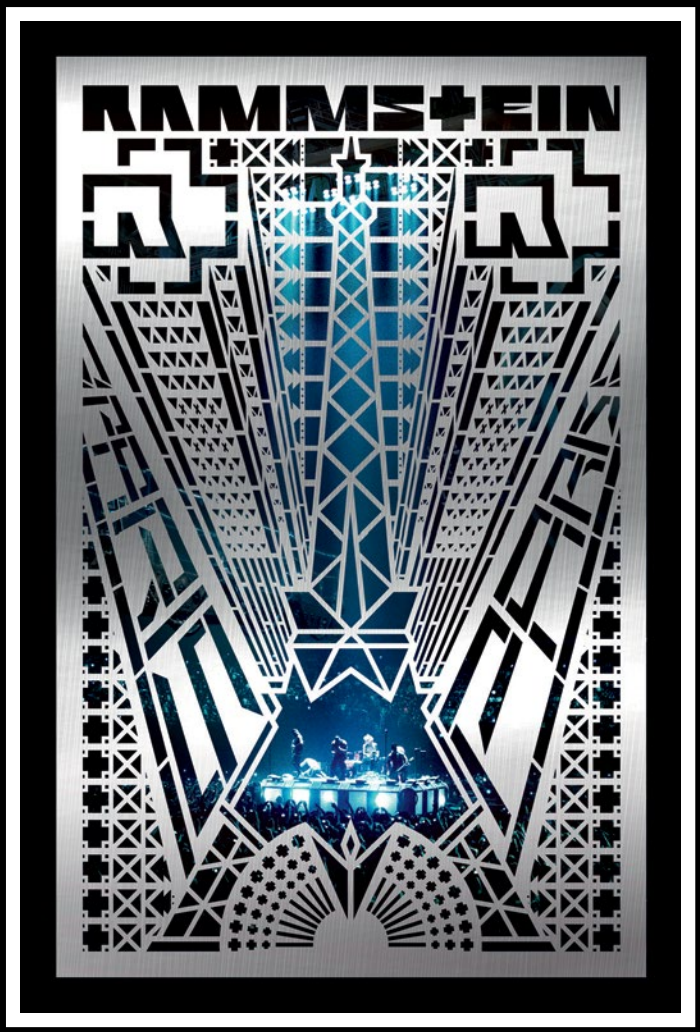

DVD / Blu-ray / 2 CD / 2 CD + DVD / 2 CD + Blu-ray / DELUXE BOX SET

PAPA ROACH
19.09 PROGRESJA WARSZAWA

BETH DITTO
WOKALISTKA THE GOSSIP
24.09 PROGRESJA WARSZAWA

SEETHER
27.09 PROGRESJA WARSZAWA

ARCHIVE
4.11 B90 GDAŃSK 5.11 STUDIO KRAKÓW

KALEO
22.11 PROGRESJA WARSZAWA

MEW
28.11 NIEBO WARSZAWA 29.11 B90 GDAŃSK

ENTER SHIKARI
8.12 PROXIMA WARSZAWA

GO AHEAD

ZAPRASZAMY NA WWW.FACEBOOK.COM/AGENCJAGOAHEAD
BILETY: WWW.GO-AHEAD.PL, WWW.BILETOMAT.PL, WWW.EVENTIM.PL, WWW.EBILET.PL, WWW.TICKETPRO.PL ORAZ SKLEPY SIECI EMPIK, MEDIA MARKT I SATURN

nexus
STUDIO LIVE
Laney
TOUCH
TILT
VOLUME
TREBLE
MIDDLE
FOCUS
INTERVAL
SWEEP
SPACE
BASS
SHAPE
GAIN
INPUT
HI
LO
(PULL COMP)
REV
OCT
600
100

Laney Nexus SLS 2.899 PLN

Nexus SLS to hybrydowa głowa basowa z lampą ECC83 w przedwzmacniaczu i końcówką mocy osiągającą 500 W przy obciążeniu kolumną o oporności 4 Ω. Stalowa obudowa z dwoma uchwytami ułatwiającymi przenoszenie ważącego zaledwie 4,5 kg wzmacniacza jest ozdobiona z przodu subtelnym wzorem graficznym i dużym podświetlanym na niebiesko logotypem modelu

Gniazdo HI jest przeznaczone dla instrumentów aktywnych z mocnym sygnałem, LO dla basów z tradycyjnym układem pasywnym – ma większą czułość. Diody przy regulacji GAIN wskazują przesterowanie i działanie kompresora włączanego przez odciągnięcie gałki od panelu. SHAPE to przełącznik wstępnego ukształtowania korekcji, którą dokładniej można ustawić trójpasmowym equalizerem z regulacją częstotliwości środka w zakresie 100-5000 Hz. Odciągnięcie gałki głośności wycisza wzmacniacz (MUTE). TILT to filtr, który przeciwstawnie podbija i osłabia skraje pasma – przekręcając w lewo uzyskujemy ciemne brzmienie z mocnym dołem, w prawo – jasny dźwięk z redukcją niskich częstotliwości. Filtr TOUCH wpływa na przekaz artykulacji dając w skrajnej lewej pozycji zwarty dźwięk z szybkim atakiem, w prawej – otwarty z rozszerzonym górnym pasmem i zaokrąglonym dołem – jego działanie bardziej odczuwa się podczas gry niż słyszy. Kolejny przełącznik ukryty pod wspomnianą gałką zmienia charakterystykę odpowiedzi lampy – dźwięk jest szybszy, bardziej perkusyjny, ale nieco chłodniejszy. Potencjometr SPACE odpowiada za regulację intensywności pogłosu (REVERB przy obrocie w lewo) albo chorusa (przy obrocie w prawo). INTERVAL generuje dźwięki harmoniczne oktawę niżej od dźwięku podstawowego (obrót w lewo) albo kwintę w górę (w prawo). FOCUS to regulacja skupienia filtra SPACE na niższych bądź wyższych składowych harmonicznych – w praktyce zaciemnia lub rozjaśnia dźwięk generowanego interwału. Tylny wypełniają przyłącza: zasilanie, wyjście symetryczne XLR z regulacją poziomu, odcięciem masy i przełącznikiem ujęcia sygnału (przed / po korekcji, po regulacji VOLUME), gniazdo USB umożliwiające bezpośrednie nagrywanie na komputer. Z gniazda RE-AMP można wyprowadzić czysty sygnał bez korekcji (np. do nagrania na drugiej ścieżce). Gniazdo słuchawkowe (do odsłuchu wzmacniacza albo powrotu z USB) i pomocnicze wejście AUX TRS 1/8" również posiadają regulacje poziomów, a pętla efektów przełącznik tłumienia (-10 dB). Wyjście TUNER działa także przy włączonej funkcji MUTE. Gniazdo DIN przełącznika nożnego za pomocą dedykowanego modułu FS4-NSL umożliwia włączanie funkcji: INTERVAL, SPACE, MUTE, FOCUS. Gniazdo głośnikowe to combo speakon-jack z przełącznikiem umożliwiającym dopasowanie oporności kolumny (4/8 Ω).

WRAŻENIA

Nexus SLS to wzmacniacz nie tylko atrakcyjny wizualnie (chociażby ze względu na podświetlane niebieskie logo), ale przede wszystkim wyjątkowo funkcjonalny. Różnorodne połączenia, także możliwość wykorzystania w charakterze interfejsu do nagrań – co ważne bez konieczności podłączania kolumny – oraz dobrej jakości efekty i filtry gwarantują dopasowanie go do dowolnej specyfiki brzmieniowej. Poznanie i wyczucie niektórych funkcji (chociażby TILT czy TOUCH) wymaga nieco czasu i cierpliwości, jednak generalnie obsługa wzmacniacza jest prosta, wręcz intuicyjna, a praktycznie jedyną zmyłką jest oznaczenie gniazd wejściowych – HIGH zazwyczaj oznacza wysoką czułość, tu jednak wejście dla instrumentów o silnym sygnale. Eksperymentowanie z wejściami oraz regulacją czułości i głośności umożliwia uzyskanie zarówno krystalicznych brzmień czystych, jak i przesterowanych z mocno zaznaczonym charakterem lampy.
Niewielkie wymiary i waga zaledwie 4,5 kg w odniesieniu do wyposażenia i możliwości brzmieniowych wzmacniacza czynią z niego wyjątkowo wygodne narzędzie pracy dla ba-

Niewielkie wymiary i waga, w odniesieniu do wyposażenia i możliwości brzmieniowych wzmacniacza, czynią z niego wyjątkowo mobilne narzędzie pracy dla basisty ceniącego mobilność i funkcjonalność

sisty ceniącego mobilność i funkcjonalność pedalboardu bez samego pedalboardu. Wzmacniacz jest mały i nieprzystosowany do montażu w racku, więc do pełni szczęścia przydałby się uszyty na miarę pokrowiec.

www.laney.co.uk
www.audiostacja.pl

DANE TECHNICZNE

Moc: 500 W (4 Ω)
Konstrukcja: hybrydowa (lampa ECC83)
Gniazda: INPUT HI, INPUT LO, D.I. (XLR), USB, RE-AMP SEND, PHONES, AUX IN, FX LOOP SEND – RETURN, TUNER, REMOTE (DIN) LUDSPEAKER (Neutrik combo - TS 1/4" / Speakon)
Regulacje: GAIN, BASS, MIDDLE SWEEP, MIDDLE, TREBLE, SPACE, INTERVAL, FOCUS, VOLUME TILT, TOUCH, D.I. LEVEL, PHONES LEVEL, AUX IN LEVEL
Przełączniki: SHAPE, COMP, TIGHT, D.I. PRE/POST/OUTPUT, GROUND LIFT, PHONES SOURCE USB/AMP, FX LOOP -10 dB/0 dB/Bypass, LOUDSPEAKER 4 Ω (2×8 Ω) / 8 Ω (2×16 Ω), POWER
Wymiary: 313 × 79 × 237 mm
Masa: 4,5 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENA

2.899 PLN

Naszym zdaniem

- możliwości brzmieniowe, dobrej jakości efekty cyfrowe, wyposażenie, USB
- brak pokrowca

PHIL McINTYRE ENTERTAINMENTS WE WSPÓŁPRACY Z PRESTIGE MJM I MULTIMEDIA ORGANISATION PREZENTUJĄ

QUEEN
+ Adam Lambert

KONCERT

6 listopada 2017

ATLAS ARENA ŁÓDŹ

- BILETY: PRESTIGEMJM.COM, eBilet.pl, EMPIK -

"A combination of the best traits of both worlds.
Delivering a planet-sized visual spectacle, using enough electricity to power an entire city..."
BILLBOARD

Prestige MJM · Multimedia Organisation · Novotel Hotels & Resorts · Radio Zet · wprost · Do Rzeczy · Gala · Gazeta Bankowa · Gitarzysta · Perkusista · Multikino · empik · Gold Hits · onet · cgm.pl · DlaWas.info · Demotywatory.pl · Vixon Circle · ams

REKLAMA

SATYR BLUES GUITAR ATTACK

MANU LANVIN
NEAL BLACK
FRED CHAPELLIER
MIKE LATTRELL
JIMMY MONTOUT
NICOLAS BELLANGER

Magazyn Gitarzysta REKOMENDUJE

16.IX.2017 GODZ. 15:00
TDK ★ TARNOBRZEG

ósemnastka

Sebastian CAST, Łukasz Szostak
Tamara Pieńko, Dariusz Łabędzki
Michał Wierba and Mag Balay
Dudley Taft and Jacek Kieller
Piotr Bukartyk

rys. Sebastian Cast ★ proj. graf. Victor Czura

Koncert transmituje Polskie Radio RZESZÓW

Stowarzyszenie "OKO"
satyrblues@satyrblues.pl
tel. +48 606 987 573

ZA MIESIĄC

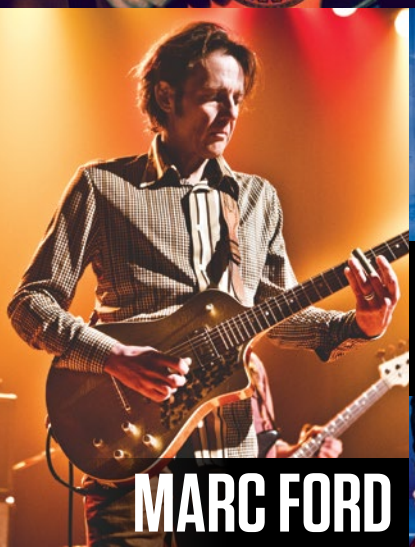

REKLAMA

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-28
Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32
Projekt i skład DTP: Sławomir Sobczak
info@strony.online

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-43

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT mają ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Brad Paisley

PRENUMERATA

Kierownik Działu Prenumeraty:
Herman Grosbart
prenumerata@avt.com.pl
tel. 22-257-84-22

G3Xn Multi-Effects Processor

DŹWIĘKI WYKRACZAJĄCE POZA GRANICE GATUNKU. BEZGRANICZNA KREATYWNOŚĆ.

Jeśli jesteś gitarzystą, wiesz jak ważna jest wolność i elastyczność w tworzeniu własnych dźwięków. Procesor Zoom G3Xn Multi-Effects Processor usuwa wszelkie przeszkody stojące na drodze do tego celu.

Multiefekt G3Xn to wykraczający poza granice gatunków procesor zapewniający wszechstronność niezbędną do eksperymentowania z nowymi dźwiękami i grania we własnym stylu. Wbudowany pedał ekspresji, 80-sekundowy looper, porządny emulator wzmacniacza i kolumny oraz szeroki wybór efektów i programów sprawiają, że jest to niezbędny dodatek do wszystkich pedalboardów. Dzięki procesorowi G3Xn przekraczanie granic i otrzymywanie niesamowitych dźwięków nigdy nie było prostsze.

We're Zoom. And We're For Creators.

ZOOM®

G3n Multi-Effects Processor

www.zoom.co.jp
Sound Service European Music Distribution
www.sound-service.eu|info@sound-service.eu

Raise Your Voice

Nowa seria | Ulepszona specyfikacja | Nieograniczone możliwości

Fender | AMERICAN PROFESSIONAL
Corona, California

©2016 Fender Musical Instruments Corporation.